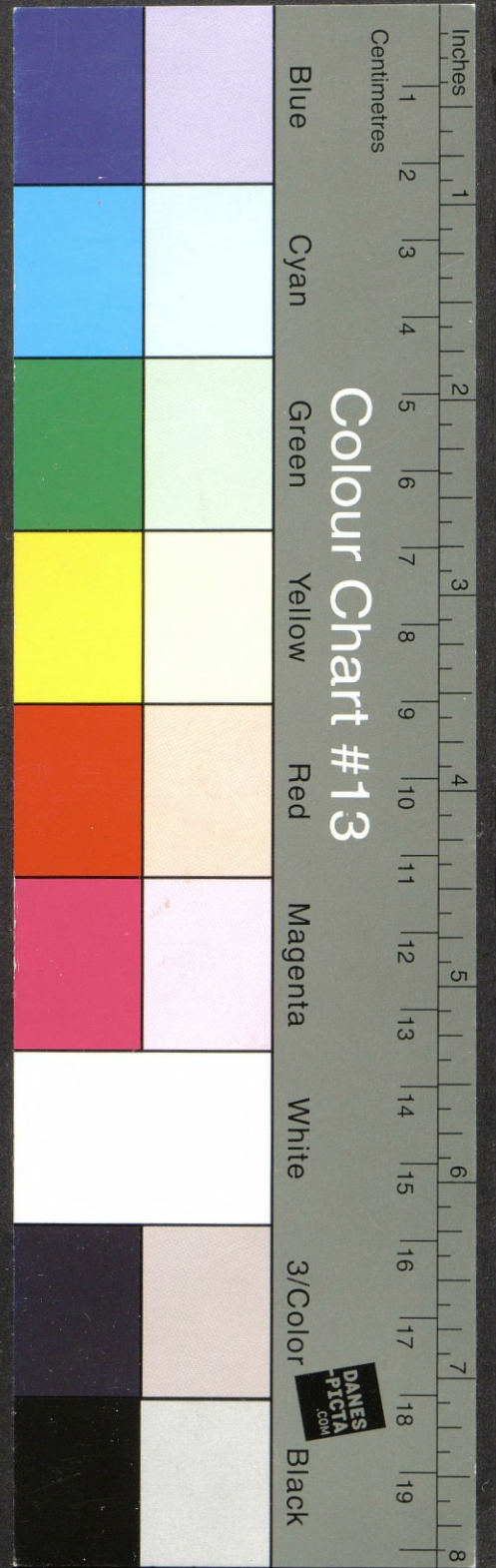
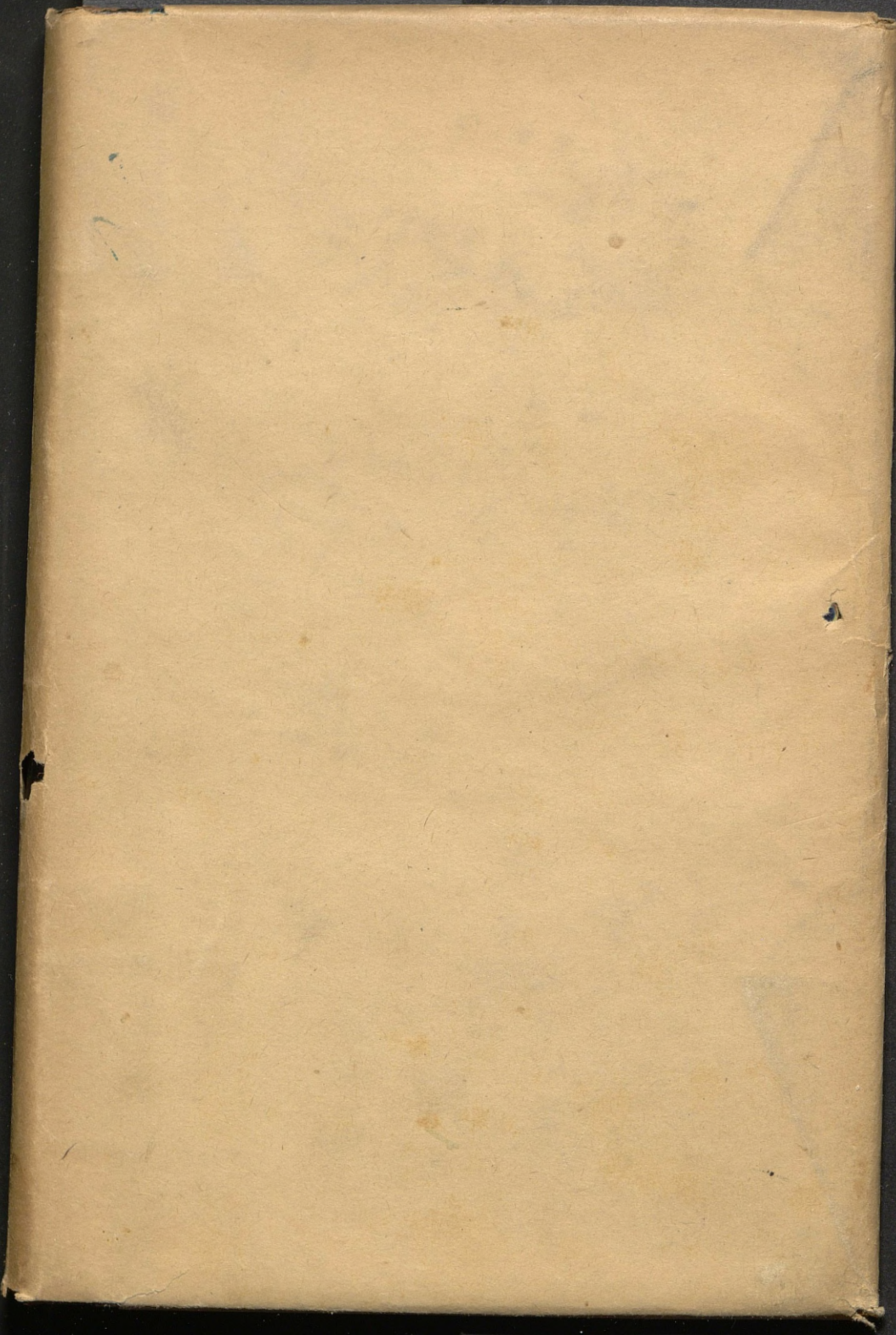


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

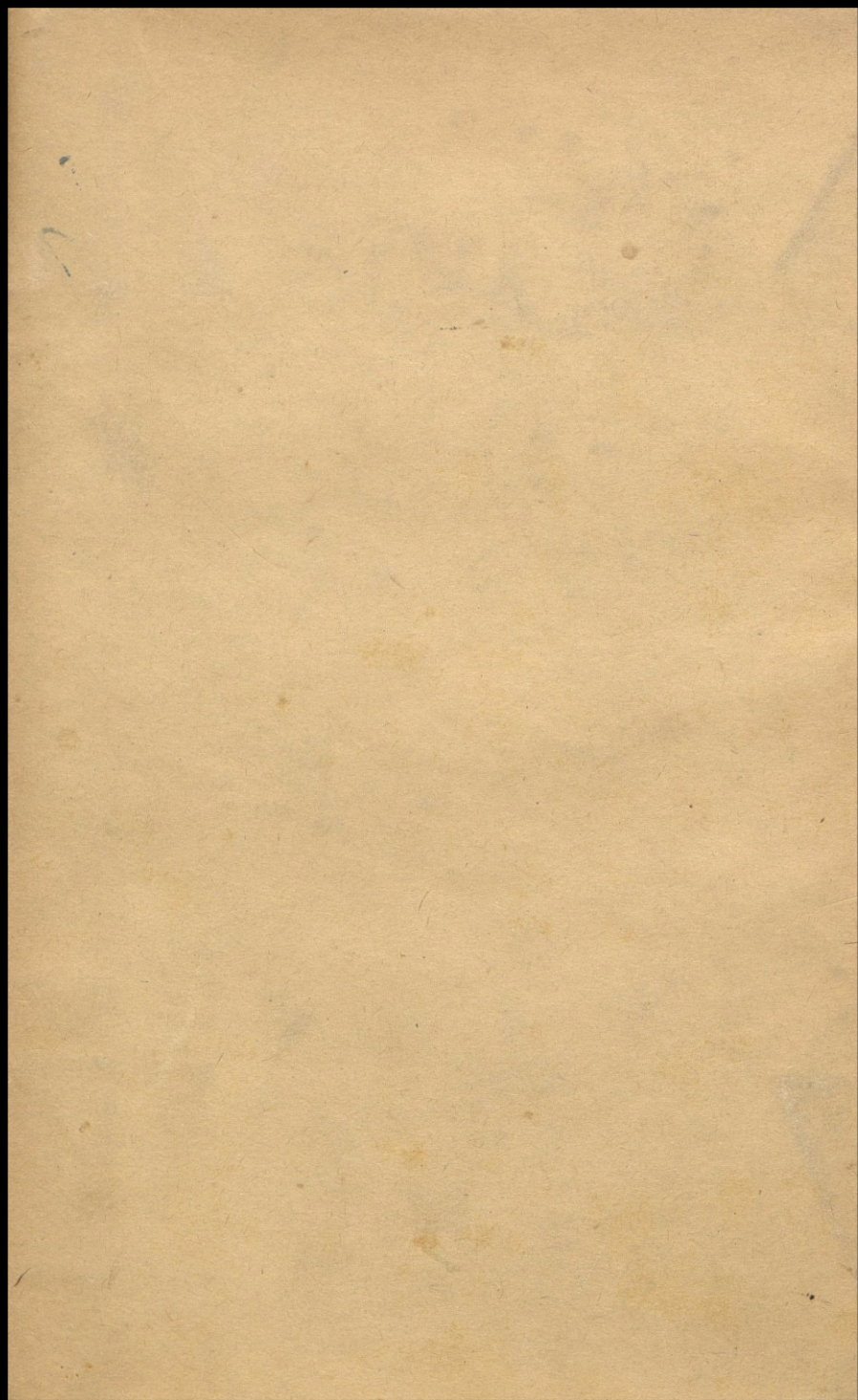


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





5892

~~6227~~

~~Nr. 327~~

Dziś. do 20.12.20
139607

17/12/59

6.5000

~~ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ
MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
BIBLIOTEKA
ŚRODOWISKO - WARSZAWA~~

~~BIBLIOTEKA
DOKRE
...~~

~~ŚWIETLIC
KRAJ. PRACA
Okr. XV
im. T. Kościuszki~~

~~Nr. 397~~

~~libr.~~
bel

REFORMACYA OBYCZAJÓW POLSKICH.

WSZYSTKIM STANOM OJCZYZNY NASZEJ,

TERAŻNIEJSZYCH CZASÓW ZEPSOWANYCH BARDZO POTRZEBNA, TYM ZWŁASZCZA, U KTÓRYCH JEST BIAŁE CZARNEM, DORRĘ ZŁEM, POTĘGĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, WOLA PRAWEM, UPÓR SŁUSZNOŚCIĄ, KRZYWDA ODPUSTEM, NIEWSTYD ŚWIĄTOBLIWOŚCIĄ, UTRATA POCHWAŁĄ, OBŻARSTWO GRZECZNOŚCIĄ, A JEDNEM SŁOWEM:

Quorum deus venter est.

BIBLIOTEKA F. D. A.

Przez

Warszawa, ul. Akademicka 5.

okój Nr 4

KS. SZYMONA STAROWLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

obp/2.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

BIBLIOTEKA F. D. A.

Warszawa, ul. Akademicka 5.

KRAKÓW.

Nr. Inw. 7129 Nr. 5892

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

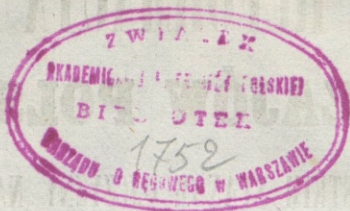
1850.

Wytaczone
ze zbiorów
BOW

17: 884

17: 884

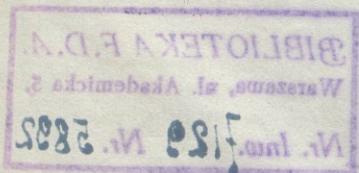
Nr inwent. 1018



*Expedit multo quam legibus severioribus vinctum, bene semper moratum
habere populum: cum propter externorum de nobis iudicia, tum ob inter-
nam pacem et domesticam tranquillitatem.*

Christoph. Varsevicius, lib. I. de Optimo
Statu Libertatis.

10812/1



Z. 460/58
6. xii

Do czytelnika baczneho.

Uskarżał się niegdy, czytelniku rozsądny, poważny senator rzymski *Appius Claudius* na zepsowane obyczaje ojczyzny swojej, iż nie kochali się tak w enocie i szczerości, jak ich przodkowie; ale obłudy chwyciwszy się i swejwoli, wszystkie prawie występki i przewrotności cnotami chrzcili, a zaś przeciwnym sposobem postęпки przystojne i cnotę nieprzystojnością i niegrzecznością jakąś na śmiech nazywali. Tak tedy o nich mówi w oracyi swojej przeciwko rozpustnemu koledze swojemu *Lucyuszowi Emiliuszowi* w senacie mówiąc: *In hominum nostrorum moribus non amplius habitant prisci animi, sed a nonnullis gravitas superbiae, justitia stultitiae, fortitudo insaniae, prudentia facilitatis nomine appellatur. Contra vero quae apud illos priscos odiosa erant, haec nunc extolluntur et hominibus corruptis admiranda bona videntur; et ignominia, scurilitas, malignitas et verusitia pro sapientia habetur. Et qui omnibus in rebus sunt impudentes, et qui in nullo proposito sunt constantes, dociles ac tractabiles censentur: quae vitia jam*

multas potentes civitates funditus everterunt ¹⁾). Naszy, powiada Rzymianie terazniejszy nie mają takiego rozumu i animuszu w sobie, jaki bywał w przodkach naszych starszych, albowiem gdy się terazniejszym obyczajom przypatruję, w wielu ludziach widzę takową lekkość, że powagę pychą, sprawiedliwość głupstwem, męstwo szaleństwem, a mądrość błazeństwem być rozumieją. A zaś przeciwnym sposobem, czem się starzy naszy ojcowie brzydzili, to wszystko w cenie u siebie mają i według zepsowanych obyczajów swoich za wielką grzeczność i za osobliwą przystojność być sobie rozumieją, a zatem gnuśność, szyderstwo, złośliwość i obłudę za największą mądrość poczytają, a tych co we wszystkich sprawach swoich są niewstydliwymi i niestatecznymi, w każdej rzeczy roztroprnymi i bardzo osobliwymi być sądzą; które to występkę takowe nie jedną już rzeczpospolitą z gruntu wyróciły. To tak Rzymianin o swoich Rzymianach, którzy że coraz dobrych obyczajów poniechywali, a ojczyście zwyczaje opuszczając, cudzoziemskich się praw, nałogów, strojów, zbytków i nabożeństwa chwyтали, tak jako i inne państwa przed nimi, ojczyznę oraz i wolność i żywot stracili.

A my podlejszymi będąc w dowcip, dostatki, położenie miejsca i liczbę ludzi, gdy na terazniejsze opląkane czasy pojrzymy, gdy obyczaje nasze i nierząd w każdej rzeczy uważymy, gdy się rozpuście i swejwoli niepohamowanej wszystkich stanów ojczyzny naszej pilno przypatrzemy, czego się lepszego nad Rzymiany i pograniczne narody spodziewać mamy? Nie zapewne inszego, jeno takiegoż upadku i takiejże zguby ojczyzny, jako i insze narody, co przed wieki sławą, męstwem, bogactwy, rozumem, i szerokością panowania słynęły. A zwłaszcza że żadnej poprawy w sobie uczynić nie chcemy, że nigdy rządu dobrego w rzeczpospolitej postanowić nie myślimy, wiedząc dobrze, że *ea est humanarum rerum conditio, ut illis optimis saepe*

¹⁾ Dyonisius Halicarnassensis Antiquitatum Rom. lib. 5.

adnascens malum adsistat, virtutibusque vitia ita sint admixta, ut facile homines a virtutibus delabantur ad vitiositates ¹⁾). A kiedy złych nalogów nie opuścimy i tego co się w dobrych obyczajach, prawach i rządach publicznych nadpsowało, exekucją pilną i ostrem karaniem nie poprawimy, w nieprawościach naszych, jako najwyższa mądrość powiedziała, koniecznie zginąć musimy.

A że wszystkie rzeczypospolite, królestwa i narody potężne, jako mówi jeden dowcipny polityk włoski: *solent ut plurimum a bene constitutis rationibus ad corruptas, a corruptis vicissim ad bene constitutas migrare. Virtus siquidem quietem parat, quies otium, otium porro corruptionem generat, corruptio interitum. Hinc iterum ad bonas constitutiones inde ad virtutem, ex virtute ad gloriam secundamque fortunam progressio fit* ²⁾). Dla tego i my niedbalstwo ozięble porzuciwszy, jakośmy do sromotnej mieszaniny i nierządu ostatniego przyszli, tak znowu do poprawy obyczajów i enoty staropolskiej rzućmy się, a zgodę zamiłowawszy, stateczność i bojaźń bożą, poprawmy sprawiedliwości, poprawmy statutów naszych, poprawmy ćwiczenia rycerskiego i nauk, a do sławy się miejmy, abyśmy znowu zawołanymi Słowianami, pogańskim narodom strasznymi, jako i starzy naszy przodkowie u wszystkich pogranicznych i odległych nacyj byli. A dopiero *nulla erit tam surda posteritas, nulla tam ingrata fama, quae non in coelum nos debitis laudibus ferat* ³⁾).

Do czego i ty sam czytelniku baczny przyłóż się proszę, a za okazją według mądrości twojej nie ustawaj w ludziach swowolnych ganić złych obyczajów; wiary zaś świętej jedność, zgodę obywatelów i miłość wzajemną, posłuszeństwo prawom, wierność panom,

¹⁾ Lauren. Goslic. lib. 1. de Opt. Senatore.

²⁾ Nicol. Machiavel lib. 5. hist. florentinae.

³⁾ Curt. lib. 5.

mierność i na małe przestawanie a zbytów się chronienie i tym podobne cnoty, któremi przodkowie naszy rzeczpospolitą kwitnącą, aż dotąd światobliwie zatrzymali, wszystkich stanów ludziom, osobliwie jednak młodzi polskiej zalecaj, aby chwalebnych obyczajów staropolskich trzymając się, a nowych szkodliwych i swowolnych wystrzegając, ustawnie na pamięci mieli co niegdy święty hiponeński biskup napisał: *In omnibus moribus nostris, nihil fiat, quod cujusque offendat aspectum, sed quod nostram deceat conditionem*¹⁾.

¹⁾ Św. August.

15.	O jakomstwie szkodliwym trzećypospolitej.
16.	O szkodliwie, które do ostatniej zgudy prowadzi Polskę.
17.	O dobrach duchowych, które różnemi obywatelom czakamy, niezachylny królowski polskie.
18.	O panach, jako siogom i poddanyim rozkazowad maja.
19.	O sprawiedliwosci i poprawie statutow naszym.
20.	O powadze senatorkiej i statecznosci ludzi starych.
21.	O oswieceniu mlodzi, która nie wychowana wiele szkodli trzećypospolitej.
22.	O radzie powszechnym narodu naszego, bez które- go Polska beda, tem parzkiej coraz gimie i ni- szczeje.

SUMARYUSZ ROZDZIAŁÓW.

1. O warowaniu się pychy i wszelkiej wyniosłości.
2. O bojaźni bożej i zachowaniu wiary ś. katolickiej.
3. O miłości ojezyny i dobra pospolitego.
4. O zgodzie zobopólnej wszystkich obywatelów ko-
ronnych.
5. O wolności bez przysady swejwoli.
6. O szlachectwie, nie na swejwoli, ale na cnocie za-
łożonem.
7. O naukach wyzwolonych bez wykrętaństwa i szko-
dzenia drugim.
8. O mierności ucieszny żywot przynoszącej.
9. O pohamowaniu zbytków, ubóstwo do Polski wpro-
wadzających.
10. O wystrzeganiu się pijaństwa, z którego wszelkie
grzechy pochodzą i znędznienie korony polskiej.
11. O sromocie wstydu nie przynoszącej.
12. O szczodrobliwości nierozrzutnej i niemarnotra-
wnej.
13. O biesiadach bezbronnych i niezwałliwych.
14. O zachowaniu przyjacielskiem i miłości ludzkiej.

15. O łakomstwie szkodliwym rzeczypospolitej.
16. O zdzierstwie, które do ostatniej zguby prowadzi Polskę.
17. O dobrach duchownych, które różnemi obciążając exakcyami, niszczymy królestwo polskie.
18. O panach, jako sługom i poddanym rozkazować mają.
19. O sprawiedliwości i poprawie statutów naszych.
20. O powadze senatorskiej i stateczności ludzi starych.
21. O ćwiczeniu młodzi, która źle wychowana wiele szkodzi rzeczypospolitej.
22. O rządzie powszechnym narodu naszego, bez którego Polska będąc, tem bardziej coraz ginie i niszczeje.

SUMARIUSZ ROZDZIAŁÓW

1. O warunkach się dychy i wszelkiej wywołaności.
2. O bojaźni bożej i zachowaniu wiary a katolickiej.
3. O miłości ojczyzny i dobra państwa.
4. O zgodzie i pokójnej wszelkiej obywatelów ko-
- ronnych.
5. O wolności bez przyrzady swjowoli.
6. O szlachectwie, nie na swjowoli, ale na cności za-
- łożonem.
7. O naukach wywołanych bez wykrętaństwa i szko-
- lenia drugim.
8. O mierności i cnoty przyrzadziej.
9. O porządowaniu sędziów, i do Polski wpro-
- wadzenia.
10. O wystrzeżeniu się pijaństwa, a którego wszelkie
- przychoły pochodzą i zniechęcenie korony polskiej.
11. O słomocie wstąpić nie przyrzadziej.
12. O szlachectwie i mierności i niemierno-
- ści.
13. O biciachach bezbronnym i niewadliwym.
14. O zachowaniu przyzwoitości i miłości ludzkiej.

REFORMACYA

ZEPSOWANYCH OBYCZAJÓW POLSKICH.

ROZDZIAŁ I.

O warowaniu się pychy i wszelkiej wyniosłości.

Nie bez wielkiej przyczyny kościół św. katolicki między grzechami ludzkimi na pierwszym miejscu położył pychę i nazwał ją korzeniem, albo źródłem wszystkich innych nieprawości. Albowiem pychę najprzód zły anioł zgrzeszył w niebie, gdy się Stwórca swojemu chciał równym uczynić, i przez pychę najpierwszy nasz rodzic Adam wypadł z raju, że także jako i Lucyfer chciał być równym Panu Bogu, gdy mu czart powiedział złośliwy: *Eritis sicut Dii* ¹⁾. I z tą pysznego serca ludzie i podziśdzień niechęcą nikogo sobie mieć równego, niechęcą nikogo za pana znać nad

¹⁾ Genes 3.

sobą, a nawet i Pana Boga samego niechęcią przyznać za Stwórcę i Pana swojego, i dla tego przykazania jego św. nie chcą zachowywać, ani chcą słuchać ewangelii jego świętej i przełożonych w kościele jego, — nie chcą prawom ojczystym podlegać ani przyjmować napominania starszych, urzędu nad sobą nie znają, przyciołmi pogardzają wszystkich lekce wazą, by najuczepszych za prostaki mają, nie radzą się nikogo; ale według wyniosłej dumy swojej, to co się im podoba czynią, gniewając się na wszystkich co się im nie kłaniają, despektując i znieważając, którzy się ich woli sprzeciwiają. I tak dla jednej swojej buty i wyniosłości niepohamowanej, tak wiele innych grzechów jeden z drugiego popełniają, iż słusznie o obyczajach nasz Modrzewski pisząc, tak o pysze samej powiedział: *Superbia est perversa excellendi qualibet in re cupiditas cum tumore animi, ac studio contemnendi alios conjuncta* ¹⁾. Ale jaką też uciechę i ukontentowanie za tę swoją butę i wyniosłą hardość odnoszą, łatwo się każdy z słów Dawida św. przez usta kaznodzieje jerozolimskiego powiedzianych domyślić może: *Odibilis coram Deo est et hominibus superbia, et execrabilis omnis iniquitas gentium* ²⁾. I Pan Bóg powiada sam, i ludzie wszyscy pysznym człowiekiem się brzydzą, a nawet i całego narodu nienawidzą, kiedy mają jaką butę w sobie. Księżę jedno weneckie *Dominicus Silvius*, pojął był żonę z Grecyi jednego senatora kostantynopolitańskiego córkę, która według zwyczaju swojego tak była serca wyniosłego, iż nigdy się wodą prostą umywać nie chciała (jedno wódkami z drogiejmi perfumami dystylowanemi), dla tego samego tylko, iż się nią wszystek lud pospolity umywał, a ja się, prawi, z chłoptwem tym włoskim nie chcę pospolitować. A że chleb pszenny wszyscy ludzie we Włoszech jadają, ona i chleba pospolitego jadać nie chciała, jeno dla siebie z ryżu, migdałowy cukru, wykwintne jakieś kąski

¹⁾ Andr. Modrev. lib. de morib. c. 23.

²⁾ Eccles 10.

robić kazała, które widelcami złotemi jako i inne potrawy do gęby sobie kładła, ręką żadnej rzeczy nie dotykając się. W jej pokoju zapachy rozliczne *ut nimia suavitate ingredientium sensus pene obrueretur* ¹⁾, mówi historyk włoski. Jakoż się jej ta pycha nagrodziła, tak, że ją rychle smrodliwe wrzody jako Joba drugiego osiadły, iż, smrodu ropy z nich ciekącej żaden z czeladzi jej znieść nie mógł; i tak zgniła raczej od smrodu niżeli umarła.

Nie wspomnię przeto tego, co mądry król francuzki *Ludovicus XI* o ludziach pysznych zwykł był mawiać: *Dedecus et detrimentum esse comites ac veluti pedissequas superbiae* ²⁾. Bo to na oko częstokroć widzimy, jako ludzie pysznych i znieważa co żywo, i szkody mu wszyscy życzą, nie mogąc znosić hardości jego. I ztąd to mędrzec powiedział: *Ubi fuerit surperbia, ibi erit et contumelia; ubi autem est humilitas, ibi et sapientia* ³⁾.

A jeżeli kędy pycha barziej i wyniosłość panuje, jako w narodzie naszym polskim, którzy dla wysokiej dumy naszej i najmędrszych siebie być nad wszystkie narody rozumiemy, i najmężniejszych w dziele rycerskiem, i dla swejwoli zbytnej, którą wolnością zowieśmy, zacniejszych nad króle i książęta wszystkiego świata, powiadając to o sobie: że niemasz szlachty pod słońcem nad szlachtę polską i syny koronne. A zatem według hardości serca naszego i pismo św., które przechodzi wszelaką naukę i rozum ludzki, w tak lekkiej wadze sobie mamy, iż wiadomość i nauczanie jego wszyscy, by też największy nieukowie (a nakoniec i niewiasty) sobie przywłaszczają śmiemy; wiary jakie chcemy przyjmujemy, albo sobie nowe wymyślamy, albo też nie nie wierzymy, kościołem Pana Chrystusowym, nauką jego i kapłanami pogardziwszy; dziesięcin, czynszów, funduszów i co jeno Bogu powinno nie oddajemy, prawa nie słuchamy, urząd znieważamy, rady i napominania

¹⁾ Sabellius Decad 1. lib. 4.

²⁾ Philip. Commineaus 1. 2. comment.

³⁾ Proverb. 11.

blźniego nie przyjmujemy, uboższemu do siebie przystąpić nie damy, o dobru pospolitem nigdy tylko o prywatach swoich myślimy, sąsiad i poddanych oprymujemy, krew niewinną dla swojej dumy rozlewamy, bunty i fakeye czynimy, rzplątą mieszamy, i cokolwiek jeno piekło radzi, to wszystko broimy. Chlubimy się dostatkami przed postronnemi, rozrzutnością popisujemy się, wyliczamy familie i starożytności nasze, jakobyśmy przed Rzymiany jaszce i samemi Persami świata panowali, i floty bogate z Ameryki przywozili. A ono defektów wszędzie gdzie jeno spojrzysz pełno, i familie nam co dawniejsze ustaly, i te które się jeszcze trochę trzymają, rozmaitemi się występkami zmazały; i które świeże powstają, rzadko o swoich przodkach albo zasługach powiedzieć co mogą; i żadnej rzeczy zgoła tak pospolitej jako i domowej nie mamy tak dobrze ugruntowanej, żeby się w niej nie znalazło *ale*. Osobliwie, gdy na rządzenie państwa spojrzemy, nigdy za dawniejszych wieków tak częstych i długich sejmów abo konwokacyj, tak mądrych dyskursów i wotowania, tak wielkich kontrybucyj i podatków w historyach naszych nie najdziemy, jako tych wieków naszych. A przecie i *consilia* nam nie wychodzą dobrze, i pieniędzy w skarbie nie mamy, i z długów nigdy wypłacić się nie możemy, i mądremi głowami naszymi trudności powstających uspokoić nie trafimy.

Iż tedy takowe mądre a usilne rady nasze co dzień ku gorszemu nam wychodzą, dzieje się to bez pochyby dla grzechów naszych i z dopuszczenia bożego, a osobliwie dla wyniosłości i pychy haniebnej, którą najbarziej majestat jego św. obrażamy, i na zgubę sobie wieczną *privatim* każdy, jako i ogółem wszyscy zarabiamy. Słuchajcie przeto kaznodzieje jerozolimskiego, co o pysze z Ducha św. mówi, i co nam prognostykuje, jeżeli się nie poprawimy i nie upokorzymy, obyczajem odmieniwszy, przed majestatem boskim. *Initium superbiae hominis apostatare a Deo; quoniam ab eo, qui fecit illum, recessit cor ejus; quoniam initium omnis peccati est superbia, qui tenuerit illam, adimplebitur maledictis et subvertet eum in finem. Propterea exhonora-*

*vit Dominus conventus malorum, et destruxit eos usque in finem. Sedes ducum superborum destruxit Deus, et sedere Deus fecit mites pro eis. Radices gentium superbarum arefecit Deus, et plantavit humiles ex ipsis gentibus. Terras gentium evertit Dominus et perdidit eas usque ad fundamentum, arefecit ex ipsis, et disperdidit eos, et cessare fecit memoriam eorum a terra. Memoriam superborum perdidit Deus et reliquit memoriam humilium sensu ¹⁾. Gdzie teraz są oni pyszni Midowie, gdzie potężni Chaldejczycy, bitni Baktryjczycy, gdzie bogaci Asyryjczycy, dostatni Egipcyanie, uczeni Grekowie, gdzie chytry Kartageńczycy, obludni Numidowie, przewrotni Maurowie? Zginęli wszyscy i w niwecz się z państw swych tak szerokiemi, tak ludnemi, tak bogatemi i potężnemi obrócili. Czemu? *Quia Domino peccaverunt*, mówi Sofoniasz prorok ²⁾. I ktokolwiek jeno będzie ich naśladował w pysze i wysokiem o sobie rozumieniu, *erit fortitudo eorum in direptionem, et domus eorum in desertum, et aedificabunt domos, et non habitabunt, et plantabunt vineas, et non bibent vinum earum. Et effundetur sanguis eorum sicut humus, et corpora eorum sicut steretra.**

Pycha tedy duszom naszym najszkodliwsza panowie; pycha ludzom i Panu Bogu najbrzydsza; pycha do upadku najprędsza i najspodobniejsza, jako o niej Grzegorz święty mówi: *Omnis superbia eo ipso in imo jacet, quo in altum se erigit, ut inde magis cunctis expetit super esse* ³⁾. Dla tegoż abyśmy i pojedynkiem do upadku nie szli i ogółem wszyscy nie zaginęli, wyniosłości wszelkiej i pychy, która się w nas barzo rozkrzewiła, poprzestańmy. *Nolite multiplicare loqui sublimia, gloriantes; recedant vetera de ore vestro* ⁴⁾. A co niegdy mądry Prudentius o hardych animuszach ludzkich powiedział, to zawsze na pamięci miejmy:

*Desine grande loqui: frangit Deus omne superbum,
Magna cadunt, inflata crepant, tumefacta premuntur.*

¹⁾ Eccles. 10.

²⁾ Sophon. 1.

³⁾ S. Greg. hcm. in Evangel.

⁴⁾ 1 Reg. 2.

ROZDZIAŁ II.

O bojaźni bożej i zachowaniu włary świętej katolickiej.

Jako pycha jest początkiem wszystkich grzechów i wszystkiego złego, tak bojaźń pańska jest początkiem mądrości i wszystkiego dobrego, jako mówi psalmista święty: *Initium sapientiae timor Domini* ¹⁾). A jako pycha do tego przywodzi człowieka, że nie nie wierzy, ani Boga, ani strasznych sądów jego, — tak bojaźń pańska trzyma człowieka w świątobliwości i wierze św. katolickiej, że i kościoła słucha, i pokorę miłuje, i grzechów się waruje. *Timor Domini odit malum, arrogantiam et superbiam, et viam pravam, et os bilingue* ²⁾).

Jako tedy *arcani et divini fuit consilii, serius accius ad nos Christi fides pervenerit*, — tak też *summi beneficii quod susceptam hactenus conservamus* ³⁾). Kiedyśmy praw ojcowskich i pobożności odstąpiwszy, różnych sobie wiarek nawymyślali, różnych z cudzych krain obyczajów naprzywozili, a zatem też zaraz i różnych występków nauczyli, których za przodków naszych w Polsce nigdy nie słyhać było. Bo jakośmy jeno bojaźń bożą stracili, tak *passim* sodomia się między narodem zagęściła, cudzołoztwa stanęło w cenie, lichwa, wszecczeństwo, zdzierstwo za żart, i bodaj już nie za odpust; gdyż kto się temi teraz grzechami nie bawi, a obłudy jeszcze do tego nie przyłączy, nie jest za kawalera grzecznego, nie jest za polityka; ale to najgrzeczniejszy, co nie wierzy, co się z ceremonij kościelnych naśmieję, co się nadworuje z człowieka cnotliwego, co słowa nikomu nie dotrzyma, małżeństwa nie zachowuje, pocziwą białogłową obelży albo zgwałci, porani

¹⁾ Psal. 110.

²⁾ Proverb. 8.

³⁾ Bœtius de consol.

i pokaleczy niewinnego. A tego nie chcemy rozumieć, co nam *Ecclesiastes* powiedział: *Semen hominum honorabitur hoc quod timet Deum, semen autem hoc exhonora-bitur, quod praeterit mandata Domini* ¹⁾. Dlatego też nas teraz i chłopci nasi lekce sobie wazą, i pograniczne narody w podlej cenie mają, i poganie nawet sami z nas się naśmiewają, że się im otrząsnąć nie możemy, że granic nie opatrzeć nie umiemy, że się im na placu śmieie nie stawimy, że w domu pokoju nie mamy i zgody zohopólnej. A to wszystko dla grzechów i rozpusty naszej, której nie karzemy, ale owszem jeszcze ludzi swawolnych wynosimy, i na urzędy rzpltej heretyki i odszczenieńce wsadzamy. Nie usłyszysz teraz kogoby o bluźnierstwo i niewiarę na ogień skazano, kogoby o czary publice spalono, kogoby o cudzołoztwa gardłem skarano, kogoby o lichwę na trybunał pozwano, komuby zganiono zdzierstwo, abo konfiskowano majątność że podatki rzpltej na swój pożytek prywatny obrócił. Nie odsądzą czi że z bitwy uciecze, nie poslą pod miecz że niewinnego zabije, nie ruszą z senatu że się nieczystością, pijaństwem, i opresyą ubogich sąsiad bawi, ani odsądzą szlachectwa, że sprosnem przekupstwem żyje. Już teraz nie mozem tego o sobie mówić, co nigdy Modrzejowski o naszym szlachectwie napisał: *Summi honores quibus publica salus continetur, moribus ac institutis, soli nobilitati apud Polonos deferuntur, qui ipsi fixas possessiones et opes bene fundatas habent, neque in artibus sordidis versantur, nec quaestus faciant, qui in odia hominum incurrant; sed habent rationem cum terra, in qua colenda artes suas exercent, ex cujus fructibus faciunt quaestum* ²⁾. Bo teraz ten jest najzacniejszy który na lichwę pieniędzy daje jako najwięcej; który co gładkiego narai; który wołmi, śledziami, winami, zbożem przekupuje; który pieniąctwem, przysięgą, opieką, ukrzywdzeniem granic albo oszukaniem młodzika jakieg : majątności sobie przyczyni, stare woźniki,

¹⁾ Eccle. 10.

²⁾ Modrevius lib. 18 de moribus.

rydwany, kolierce, futra, arkabuzy za ojczyznę mu dając. Że tedy *mores unumquemque absolvunt et damnant* ¹⁾, dla tego odmieniłby nam te szpetne obyczaje nasze potrzeba, a bać się Pana Boga, żebyśmy na strasznym sądzie mogli się z postępków naszych wyrachować; albowiem *timor Domini expellit peccatum; qui vero sine timore est, non poterit justificari* ²⁾. A zaś bojaźni bożej prawdziwej mieć żaden nie może, kto nie jest w kościele jego św. katolickim; gdyż nic sobie takowy za grzech nie poczyta, który za grzech sobie niema żyć w herezyi jakiej, albo odszczepieństwie uporczywem, bluźniąc Pana Boga i sakramenta jego święte. *Sponsa autem Christi ecclesia catholica unica est, casta est, constans, immota, atque ita firma, ut nulla vi ventorum haereseos, nullo tyrannorum tempestatis et persecutionis impetu, unquam a suo statu dimoveri potuerit. Ita firma est, ut nullam vim extimescat, omnium arma contemnat, omnium ferrum debilitet, ignes extinguat, nihil erroris admittat adulterinas doctrinas non patiat* ³⁾.

Kościół przeto św. słuchajmy i przełożonych w nim od samego Pana Boga postanowionych, a wiary prawdziwej katolickiej przodków naszych świętobliwych przykładem, tak od pogan jako i od bluźnierców swowolnych pilnie brońmy, -- a Pan Bóg nam pobłogosławi i od upadku ojczyznę naszą zachowa, który nie od nas innego nie potrzebuje, *nisi ut timeas Dominum Deum tuum* ⁴⁾, każdy co się jeno chrześcianinem zowiesz, *et ambules in viis ejus, et diligas eum, ac servias Domino Deo tuo in toto corde tuo et in tota anima tua, custodiasque mandata Domini et ceremonias ejus, ut bene sit tibi.*

Igitur timeate Dominum Polacy moi, et servite ei in veritate, et ex toto corde vestro. Quod si perseveraveritis in malo, et vos et rex vester pariter peribitis ⁵⁾.

¹⁾ Famianus Strada decad. 1. l. 5.

²⁾ Eccles. 1.

³⁾ Jacob. Gorscius in apologetico pro tremenda trinitate.

⁴⁾ Deuter 10.

⁵⁾ Ibidem.

ROZDZIAŁ III.

O miłości ojezyny i dobra pospolitego.

Ten jest fundament najpotężniejszy każdej rzeczypospolitej i królestwa, aby nie upadało, żeby obywatele nie obrażając grzechami majestatu boskiego, bojaźń jego ś. w sercu swoim mieli, gdyż *ad nihilum deductus est in conspectu ejus malignus, timentes autem Dominum glorificat* ¹⁾. A potem ojezynę swoją nadewszystko po panu Bogu miłowali, dobro pospolite pomnażali, prywatnej echiwości się strzegli, a granic państwa swojego czule od pogranicznych sąsiad bronili. Bo jako Demostenes powiada: każde państwo takie zmniejsza się, kędy barziej obywatele prywatni bogacą się sami niżeli skarb pospolity, i kędy pilniej ludzie około swoich rzeczy chodzą, niżeli około dobra pospolitego wszystkich obywatelów, a zwłaszcza ci, co są na przełożeniu. *Quo magis res privatae eorum qui publicas functiones habent, augentur, eo magis rempublicam minui certissimum est. Et profecto ut utilitatis publicae major quam privati emolumenti ratio habeatur, singulare omnibus bonis debet esse propositum*, powiedział niegdy krasomowca grecki ²⁾.

Piękny to przykład miłości ojezyny w księgach cudzoziemskich, o książęciu Radziwile Mikołaju wojewodzie na on czas wileńskim czytamy, który podczas elekcyi króla ś. pamięci Stefana, gdy niektórzy z dysydentów zjechawszy się do niego, radzili, aby na królestwo mogli kogo swojej religii z książąt niemieckich obrać, sam dysydemt będąc odpowiedział, dobro pospolite wszystkiej ojezyny przed oczyma mając: „Nie myślcie o tem panowie bracia, bobyście ojezynę stracili,

¹⁾ Psalm 14.

²⁾ Demosthenes.



trzeba nam koniecznie króla mieć papieżnika, żeby się przynajmniej księdza bał, i jego napominania słuchał, kiedy się praw naszych hać nie zechce i konsyliarzów słuchać nie będzie. Bo naszej wiary człowiek lekce sobie nabożeństwo katolickie waząc, jako jedno panowanie sobie zasmakuje, nietylko bojaźni bożej przed oczyma mieć nie będzie, ale też i nas samych, co jedneje wiary z nim będziemy, łatwusienko powyścina, kiedy mu się oponować zechcemy. A kiedy my katolickiego pana jakiego na królestwo obierzemy, tedy będzie pamiętał na przysięgę swoją, i na sumnienie, aby nie wpadł w kłatwy kościelne, przeciwko sprawiedliwości i prawom co czyniąc; bo zaraz królem zostawszy, musi obedyencyą oddać papieżowi, który przez swoje legaty zwykły króla napominać, gdy co zdrożnego uczyni ¹⁾."

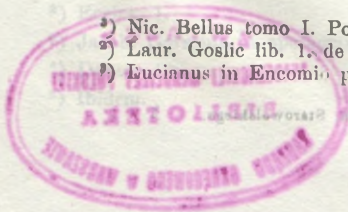
Zaczem dobrze barzo nasz Goślicki napisał, że u poczciwego człowieka *omnes omnium rerum charitates, unius amor patriae superat* ²⁾). A człowiek zaś przewrotny nic nie upatruje, jeno żeby swojego dopiął i swych zamysłów dokazał, by też wszyscy przez on zły postępek jego zginąć mieli. A gdy jeszcze jaki mu się pożyteczek z pospolitego upadku może okroić, tedy chciwego serca swojego nie pohamuje, by mu też i same-mu z Iskaryotem zdrajcą iść na śmierć w kompanii przyszło.

Lucianus o starych Rzymianach powiada, iż w bitwach z nieprzyjaciółmi czyniąc, nieinakszą pobudkę do męstwa mieli, jeno kiedy na nich zawołano, iż za ojczyznę się trzeba potykać. Tedy natenczas, prawi, imie ojczyzny usłyszawszy, wszyscy jako lwi jacy rzucili się na nieprzyjaciela, i gdy im gwałt był od wielkości, raczej na placu umierali wszyscy, niżeliby przed nieprzyjacielem uciekać mieli. *Efficat enim, inquit, nomen et commemoratio ipsa patriae, ut qui alioqui est timidissimus ignavissimusque natura, fortissimus existat* ³⁾).

¹⁾ Nic. Bellus tomo I. Polit.

²⁾ Laur. Goslic lib. 1. de optimo senatore.

³⁾ Lucianus in Encomio patriae.



I zład to przodkowie nasi dla całości ojczyzny majątki swoje tracili, aby się mogli jako najgromadniej stawić do obozu przeciwko nieprzyjacielowi; zdrowie swoje odważali, proszący, aby się wprzód mogli z nieprzyjacielem potykać, niżeli insze zaciężne pułki cudzoziemskie. Teraz opak, majątki nabywamy kiedy się na jakie wojenne regimentarstwo zdobędziemy, zysku z żołnierza szukamy, nie utracamy, darując między towarzystwo; dragany i knechty wodzimy, żebyśmy na nich zarabiali po szóstaku, albo po orcie chłopu na miesiąc dając, a po złotych jedenastu z skarbu na niego biorąc. W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczystych obyczajów i cnoty, a zdzierstwo, które jakoby obcymi będąc, czynimy w ojczyźnie, pokryli w sobie pasamonami złotymi albo raczej przez nie pokazali światu, żeśmy dobrze stacyą łupili i skarb rzeczypospolitej oszukali. A kopia władac żaden nie chce, żadnemu się w serdaku żelaznym jeździć nie podoba; do przykopy się bierzemy, nie na harc, do szańców i wałów, nie na czoło przeciwko nieprzyjacielowi, żebyśmy ochroniwszy się czasu bitwy, znowu na drugiej wojnie jeszcze lepiej łupili, a chwalili się żeśmy w tej a w tej bitwie tak a tak poczynali sobie (w przykopie podobno leżąc jako błazen pana jednego Natrent rzeczony, powiadał, pod Smoleńskiem za króla ś. pamięci Władysława IV na oberstera jednego. O co gdy go pobito, że udawał, iż ten a ten bohater zemną leżał w przykopie kiedy się drudzy strzelali, a on poprawiwszy na potem, powiadał, że ja, prawi, z nim leżał, a nie on zemną. Znowu go o to bić kazano; a on chcący grzbietu na trzeci raz ochronić, powiedział, że anim ja z nim leżał, ani on zemną, aleśmy skurczywszy się siedzieli przy trzecim kawalerze jakimśi walecznym, który się nam schylać obiema kazał).

Socrates filozof za trzy rzeczy zwykł był panu Bogu dziękować: pierwsza że się człowiekiem a nie bestyą urodził; druga że mężczyzną, a nie białogłową; a trzecia że Greczynem, a nie grubego jakiego narodu obywatelem. Tak bowiem o Grecyi ojczyźnie swojej trzymał, iż nad nią na on czas nie było narodu zacniejszego. Pa-

triae enim gloria generosis animis calcar ad virtutem, ad res praeclaras stimulum, et ad magna facinora incitabulum praebet ¹⁾).

A że nam przodkowie nasi zostawili ojczyznę sławną dziełem rycerskiem i mądrymi radami, nie godzi się nam być tak wielkich ludzi wyrodkami, tchórzami, zmindakami, abyśmy i cnoty ich naśladować nie mieli, i męstwa i mądrości, i odwagi wszystkiego, co jeno u siebie w cenie mamy.

Za czasów Bazylego cesarza konstantynopolskiego gdy Saraceni we Włoszech, Kapui i Beneventu, miast głównych na on czas dobywali, wysłali obywatele z pośrzedka siebie szlachcica jednego do cesarza, prosząc o posiłki na odsiecz, a sami się w pomienionych fortecach zamknęli. Ten gdy się wracał nazad od cesarza posiłkami upewniony, pojmany od nieprzyjaciół i przywiedziony przed ich sultana, powiedział przed nim z czem jeździł do cesarza, i z czem się wraca. Sultán obiecując mu zdrowie i majątność, gdyby pod mury zaprowadzony powiedział oblężęncóm: że posiłki nie będą, ale się niech poddadzą dobrowolnie, przydał i to: że jeżeli inaczej powiesz, każę cię w sztuki rozsiekać zarazem przed ich oczyma. A on całość braci swojej i sławę narodu nad żywot swój przekładając, obiecał sultánowi tak usłużyć, jako będzie rozumiał najlepiej. Przywiedziono go tedy pod mury, zawołał na oblężęnców, obiecując im pod przysięgą prędki ratunek od cesarza; i tak zarazem dla miłości ojczyzny rozsiekany został. A sultán, zdesperowawszy o dobyciu tak potężnych fortec, odstąpił zarazem od oblężenia ²⁾. *Natura profecto, mówi mądry nasz biskup poznański, tam alt s firmosque hominibus igniculos insevit amoris in patriam, ut pro ea nunquam quisquam bonus civis mortem quando sit opus, dubitaverit oppetere. Quin et impios cives in patriam multos inventos fuisse legimus, qui dum funesto patriam exitio voluis-*

¹⁾ Jason Mainus Orat. ad Alexandrum VI.

²⁾ Joan Zonar tom 3.

sent afficere, sola natalis soli dulcedine perterriti, impias ab ea manus temperavere ¹⁾).

Miłujmy przeto ojczyznę naszą lepiej, niżeliśmy się teraz pokazali podczas trwogi i zamięszania ukraińskiego; nie ujeżdżajmy za granice, kiedy nieprzyjaciel na ojczyznę następuje, gdyż *laudabilioris officii est participare dubia cum civibus, quam metu malorum imminantium universam deserere patriam, quae in rebus angustis, vel opem bonorum, vel societatem requirit, neque enim praesentiam nostram sola prospera ejus expectant* ²⁾). Ani wysyłajmy dostatków naszych do Gdańska, gdy od nas obrony potrzebuje, ale je łożmy na żołnierza, na fortece, na armatę, na inżyniery, na puszkarze i na inne potrzeby wojenne, którymibyśmy straszni nieprzyjaciółom naszym byli, i odpór dostateczny dali. *Non parcendum pecuniis, mōvi nasz Gōrski uczony i szczerze ojczyznę miłujący, contra communem patriae hostem, ne dum parti fortunarum nostrarum parcimus, omnia comoda, libertatem, ac vitam denique nostram in discrimen adducamus* ³⁾).

ROZDZIAŁ IV.

O zgodzie robopolnej wszystkich obywatelów koronnych.

Lubo to wiemy dobrze, iż *magnum est vinculum animi nostri patria, quae nostra omnia, nosque suo amore velut oppignoratos habet* ⁴⁾); nie chcemy jednak całości jej i pokoju przestrzegać dla prywatnych naszych zamysłów,

¹⁾ Lauren. Goslic. lib. 1. de opt. senatore.

²⁾ Aurelius Symmachus in epistolis.

³⁾ Jacobus Gorscius can. et archipresbiter crac. in praefat. super hist. Callimachi.

⁴⁾ Lauren. Goslic. de opt. senatore.

które ze zgubą raczej ojczyzny wszystkiej wykonać usiłujemy, jeno żebyśmy abo pożądanego urzędu i godności dopieśli, albo się despektu i krzywdy swojej na drugim zemścili; albowi też upatrzony pożytek do kalety naszej przywiedli, ze szkoda wszystkiej rzeczypospolitej, czegośmy się po tak wiele razy tych nieszczęśliwych wieków naszych na sejmach napatrzyli. *Neque enim ullus alius discordiarum solet esse exitus inter claros et potentes viros, nisi aut universorum interitus aut victoris dominatus*, powiedział rzymski krasomowca ¹⁾. Dziwna rzecz, że na każdy dzień na czerwone złote holenderskie patrząc, nie czytamy owej sentencji bardzo mądrze na nich napisanej z Salustyusza: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*. Ani uważamy, jako oni z małych początków powstawszy, przez zgodę ustawną do takiej doskonałości rzeczypospolitą swoją w krótkim czasie przywiedli, że im straszna wielom siła króla hiszpańskiego, dotąd nie radzić nie może. A my się o kęs złota tego albo głupiego naszego humoru wygodę, tak się ustawnie kłócimy, że ani prywatnych, ani publicznych zjazdów w miłości i zgodzie nie odprawujemy, lubo się wszyscy wzajem bracią i względem równości prerogatyw szlacheckich i względem wiary chrześcijańskiej zowiemy, mając od samego Zbawiciela *de dilectione fraterna* mandat sobie dany. Nie pomnim, że *dissensionibus maxima imperia labefactantur ac corrunt, mutuae charitatis vinculo etiam quae per se parum firma sunt, continentur* ²⁾, jako to Genewa we Francyi, Luka we Włoszech, Helwecya w Niemczech, Raguza w Dalmacyi, malusienkie rzeczypospolite, a przecie się potężnym nieprzyjaciołom swoim opierają, i stoją przez zgodę swoją. A zaś potężne rzeczypospolite, wenecka, genueńska i pizańska, otrzymawszy zgodliwie większą część z Grecyi, Fenicyi i Syryi, Macedonii, Perekopu, Azyi, Afryki i Tracyi, gdy się między sobą sami swarzyć poczęli, i do wojny się potem udali, nie tylko to co byli

¹⁾ Cic. de arusp. responsis.

²⁾ Muretus orat. in funere episcopi.

z wielką sławą swoją nabyli, sprośnie potracili, od sultana habilońskiego przemożeni i od cesarza konstantynopolskiego, ale jeszcze własne swoje posesye we Włoszech pogubili i wolności nakoniec postradali, mając w rękę swoich Konstantynopole lat sześćdziesiąt i trzy, a Jeruzalem około dwuset lat niemal ¹⁾. *Nihil etenim civitates aut respublicas adeo debilitat, hostive aditum aperit, ut civium discordia* ²⁾. Czemu? *Quia per bella interna boni mores corrumpuntur, et animi omni charitatis affectu vacui ad omnem prona redduntur impietatem* ³⁾. Przykładów niefrzeba daleko szukać, ato sąsiedzi nasi Węgrowie, którzy przez niezgodę wewnętrzną zginęli, Słowacy także wszyscy, Grekowie, Cypryjczycy, a nawet i sami Rzymianie, o których pięknie jeden uczony w oracyi swojej powiedział: *Romam quam nec Pyrrhi virtus, nec Hannibalis fraus, nec Gallorum terror, nec Macedonum robur, nec Graecorum calliditas, nec Hispanorum multitudo, nec quoruncunque barbarorum audacia potuit evertere, quid aliud evertit quam discordia?* ⁴⁾.

Zgodę przeto miłujmy panowie Polacy, i szczerosć dawną, jeśli chcemy ojczyznę naszą zachować w całe, nie rozumiejmy ledajako jeden o drugim, i nie naśmiewajmy się obywatela jednej prowincyi z drugich, ani przenośmy ostatnich powiatów mieszkańców okiem, którzy się górnemi województwy zowieśmy, ponieważ jednego pana, jedno prawo, i jednaka wolność wszyscy mamy. Także którzy urzędy na sobie rzeczypośpolitej mamy, którzy przy boku pańskim ustawnie mieszkamy, i którzy w łasce królewskiej opływamy, nie pogardzajmy szlachtą uboższą w domach swoich siedzącą, nie powiadajmy się być lepszymi nad nich, albo zacniejszymi; bo jako do cnoty, tak i do honorów równie nam wszystkim wrota są otworzone. I kto teraz ma wysokie tytuły, prędko się porówna z drugimi za czasem, jakośmy

¹⁾ Sabellicus Decad. 1. lib. ult.

²⁾ Petrus Burgi de bello suaeico.

³⁾ Gallobelgicus lib. 2 tom. I.

⁴⁾ Franciscus Bentius orat. 1.

w tych krótkich dniach naszych widzieli, że co się na stołkach senatorskich rozpierali, nietylko potomka, ale już i przezwiska ich niemasz na świecie. A cośmy zaś o drugich nigdy nie slychali, to przez zasługi swoje i cnoty, teraz się świecą w ojczyźnie. A nikomu zazdrościć nietrzeba, nikomu nie na przykrość nie działać, żeby się ztąd poswarki, nienawiści i burdy w ojczyźnie nie działały. Albowiem *majori civitati detrimento sunt intestinae duorum consanguineorum inimicitiae, quam hostium copia, et perniciosiores magnis exercitibus sunt dissensiones intestinae, quam ipsi cum quibus bellum gerunt* ¹⁾.

Concordia itaque est mater omnis felicitatis reipublicae, mówi światobliwy nasz arcybiskup lwowski. *Haec enim a finibus depellit hostem, auget opibus regnum, ornamentis illustrat, praesidiis firmat* ²⁾. A niezgoda nietylko szczęśliwość tę doczesną, ale też i wieczne błogosławieństwo boskie od nas oddala, jako mądry *Prudentius* napisał:

*Sic incompositos humano in pectore sensus,
Disjunctasque animi turbato foedere parteis,
Nec liquida invisit sapientia, nec Deus intrat* ³⁾.

ROZDZIAŁ V.

O wolności bez swejwoll.

Siła nam o niewoli tureckiej, tatarskiej i moskiewskiej ludzie powiadają, — ale to trzeba rozumieć o niewoli tych, co się na wojnie pojmani w ich ręce dostają, nie o tych co pod nimi mieszkają, role swoje sprawując albo handlem się jakim bawiąc; bo ci zapłaciwszy dań rocznią i odrobiwszy swoją naznaczoną robociznę, są tak sobie wolnymi, jako u nas szlachcic żaden, co

¹⁾ Herolog. lib. 2. c. 36.

²⁾ Demetrius Solicovius oratione in funere Augusti.

³⁾ Aurelius Prudentius lib. 2.

się swoją wolnością, aż nader szczyci, wolniejszym być nie może. Albowiem u nas, iż wszystko wszystkim wolno, dla tego zawsze uboższy jest niewolnikiem możniejszego, który go krzywdzi, despektuje, najeżdża kiedy mu się jeno podoba: czego pod Turczyńcem żaden basza najuboższemu kmiotkowi czynić nie może, bo szyja jego w tem; ani pod Moskwicinem dumny pan, albo najmężniejszy bojarzyn; także i pod Tatarzyńcem murza, albo ułanin wysoki prostego chłopą (nawet chrześcianina) despektować i krzywdzić nie może; a najeżdżać go na jego dom, ani pomyślać, boby zaraz przed tymże domem wisiał. Tylko to u nas wolno każdemu, co chcący czynić, tak we wsi jako i w miasteczku, kto jeno jest potężniejszym albo kupę hultajską ma przy sobie. Któryż, proszę, z tych tyranów pomienionych tak siła ludzi oraz pomorduje, jako u nas w wolnej Rzeczypospolitej na każdy rok zamordują? I gdzie się tak często rozboje, najazdy, gwałty białychgłów, zastępowanie po drogach, krzywdy, wydzierstwa i krwi rozlanie, jako u nas w Polsce dzieją?

W Czechach, Śląsku i Morawie podobno tylko w majątnościach niewolą cierpią, że je im szacują i Szwedowie i cesarscy żołnierze. Ale u nas w wolnym narodzie, w własnym zdrowiu niewolą cierpią, w żonach, synach, córkach, i w sługach. O co gdy się ubogi człowiek do prawa pospolitego uciecze, zaraz mu mówią: „Nie dla was to piszą statuty smerdowie, ale dla panów.“ O czem zasłychnawszy dobrze Moskwa, gdy im mówiono na traktatach pod Smoleńskiem, aby się z naszym narodem złączyli, i jarzmo tyrańskiej niewoli z szyje swojej złożywszy, z nami spólnie swobody i wolności miłej zażywali; odpowiedzieli świątobliwej pamięci ks. Zadzikowi kanclerzowi koronnemu na on czas: „Nie chcemy panie biskupie waszej wolności, derżyte ją sobie, bo u nas jeden tylko car co naszym horłem i majątnościami dysponuje, a u was co bojar to tyran, co wiedzieć komu się odejmować, i rady i cierpliwości nie stanie.“

Gdzie tedy prawu pospolitemu ludzie rozkazują, nie ludziom prawo, tam wolności niemasz ale swawola, która i człowieka do którego przystąpi, i każde królestwo,

każdą rzeszpóspolitą, każdy dom albo familią, i każde towarzystwo albo zgromadzenie prędko zgubi iobali. *Absoluta vero libertas est*, mówi Seneka, *non homines timere, non fortunam; nec turpia velle, nec nimia, et in se ipsam habere maximam potestatem* ¹⁾). Albowiem *ea parte hominem liquet esse liberum, qua virtutem amplectitur velens, alacer, ab ipso honesto, non a lege aut metu inductus* ²⁾). I ten tylko, mówi krasomowca rzymski: *liber est existimandus, qui nulli turpitudini servit* ³⁾). Inaczej, według naszej polskiej swejwoli żyjąc, nie możemy się zwać narodem wolnym, ale niewolnikami największymi nad wszystkie najgrubsze narody. Gdyż zdaniem ś. Nazyanzena: *Semper servus est, quisquis turpiter et flagitiose vivit*. A między nami zaprawdę niewiele takich coby szli za poczciwością i enotą; prędko się damy pożytkowi uwieść, prędko rozkoszy zwabić, a wyniosłości i bucie, *nemine excepto*, wszyscy podlegamy. Żeby to mieć pierwsze miejsce przed drugimi, żeby dostatkami i ochędóstwem celować inszych, żeby pachółków mieć za sobą jako najwięcej, żeby częstować i rozlewać jako najbardziej, żeby żyć jako się podoba, ani pańskiego przykazania ani ludzkiego prawa nad sobą nie znając. Jednem słowem: *Aevum hoc, ut multis delictis fibulam, ita petulantiae et licentiae laxat, et quod aet procacissimus quisque, id etiam audet* ⁴⁾), na tem samem tylko zasadziwszy się: zem ja szlachcic. A tego nie uważa, iż wolność prawdziwa tam tylko znajduje się, gdzie swejwoli niemasz.

Bo gdzie prawo ludzi nie hamuje, gdzie zwierzchność swejwoli nie zawściaga, gdzie każdemu wolno czynić co chce, gdzie jednemu drugiego zabierać, mordować, krzywdzić wolno, — tam już jest powszechna niewola, a nie jedno ubogich ale też i bogatych, których wzajem zgromadziwszy się swawolna kupa plondruje i majętności w niwecz obraca, alboli też dwaj potężni kupami się wzajem najeżdżają. Dobrze tedy nasz Górski powiedział: *Quemadmodum non omnes beati, qui vivunt ut velint, ita*

¹⁾ Seneca epistola 75.

²⁾ Lips. dissert. 12. lib. 3. manduct.

³⁾ Cic. ad Heren. lib. 4.

⁴⁾ Lips. in Praefat. ad Crucein.

non omnes liberi, qui faciunt quod velint. Et ut velle quod non deceat ipsum, hoc miserum est; ita facere quod non deceat, quod leges damnent, quod natura aversetur, quod Deum offendant, hominumque societatem turbet, acerbam servitus est ¹⁾.

Wolność przeto Polacy zachowajmy tak, jakobyśmy swejwoli między sobą nikomu nie dopuszczali, aby każdy w zdrowiu swoim i w majątności swojej zostawał bezpiecznym, abyśmy wszyscy sobie byli równi a jeden nad drugim nie przewodził, i jeden drugiego nie bał się. Pójrzyjmy na Wenety jako wolność swoją piastują, równością umiarkowawszy. Żaden nie chodzi w sukni buczniejszej, jeno wszyscy jednako; żaden pachółków za sobą nie wodzi, jeno każdy sam idzie kędy mu potrzeba; żaden majątności więcej kupować nie może, jeno żeby miał sto tysięcy sztuków intraty; żaden cudzoziemskich towarów przywozić z zamorza nie może, jeno trzema galerami; żaden senatorem zostać nie może, aż pierwej przejdzie niższe stopnie pewnych urzędów; żaden z miasta Wenecyi do swojej majątności wyjechać nie może, jeno opowiedziawszy się w senacie, i tam nad cztery niedziele mieszkać więcej nie może; żaden na peregrynacją albo na naukę do cudzej ziemi jechać nie może, nawet i we Włoszech samych pod inszego pana, aby cudzych obyczajów nauczywszy się z młodu, swojemi ojczystymi obyczajami i prawem nie gardził; żaden od podatków, gabelle, cła i dziesięciny na rzeczpospolitą należącej wolnym być nie może, by też na najwyższej godności siedział, a nawet i sam książę weneckie. A ich zasię trybem jako dyscypluowie jacy, insze rzeczpospolite swoje *communitates* sprawują, *paucis pragmaticis legibus exceptis*, jako Genuęńczycy, Raguzanie, Lukkiezowie, Szwajcarowie, Noremberczanie, Genewa i Helendrowie. U których wolność nie inszego nie rodzi, jeno rząd a sprawiedliwość. I wolnemi je narodami zowiemy, nie dlatego aby tam wolno było zabijać, najeżdzać, wydierać, gwałty czynić; ale dlatego że niewolno żadnej rozpusty czynić, i każdy bezpiecznie w domu swoim siedzi,

¹⁾ Jacob Gorscius in Apologetico pro Tremenda Trinitate.

ani od żołnierza uciśniony, ani od sąsiada możniejszego; nikogo się nie bojąc jeno prawa a zwierzchności, którą Bóg na swem miejscu na ziemi posadził, jako Pan świata wszystkiego.

Więc jako Bogu posłuszni będąc nie mamy się za niewolniki, ale owszem za króle jakieś niezwycięzone; gdyż *servire Deo regnare est*, mówi Pismo ś. Także też i kiedy rozumowi swemu jesteśmy posłuszni, i jego słuchamy, nie jesteśmy niewolnicy. I owszem kiedy rozumu nie słuchamy, idąc za grzechem i żądzami, nietylkośmy są niewolnikami wielkimi, ale też bestyom bezrozumnym bardzo podobni. Tak też i posłuszeństwo prawa nie czyni nas niewolnikami, ale prawdziwie wolnymi, prawdziwie szczęśliwymi. *Illa est vero libertas*, mówi Seneka, *nulli rei servire, nulli necessitati, nullis casibus; fortunam in aequum deducere, legi parere*¹⁾.

Sama to tylko nieszczęśliwa polska wolność, gdzie wolno czynić co się nie godzi: wolno Boga i majestat Jego bluźnić, pomazańca bożego, radę jego, stan duchowny lżyć, szkalować i znieważać; wolno dobra kościelne i rzeczypospolitej plondrować, domy szlacheckie najeżdzać, niewinne ludzie zabijać, gwałty białymgłowom czynić, i co się jeno komu podoba broić bez żadnego karanja. Dobrze tedy Modrzewski powiedział: *Vera libertas in affectionibus animi perversis ac vitiis compescendis consistit, non in licentia vel patrandi quod libeat, vel peccantes levius puniendi*. I póki sobie dobrowolnie sami na sejmach tej wolności zbytnej nie ujmiemy, ażeby wiele rządziło nie zabronimy; ani karności złego, ani nadzieje lepszego nigdy się spodziewać nie możemy; ale raczej onej pogrózki pańskiej, przez Jeremiasza proroka opowiedzianej, oczekiwać musimy: *Vos non audistis me, ut praedicaretis libertatem unusquisque fratri suo, et unusquisque amico suo: ecce ego praedico vobis libertatem, et Dominus, ad gladium, ad pestem et ad famem: et dabo vos in commotionem cunctis regnis terrae*²⁾. Czego nas uchowaj Panie Boże.

¹⁾ Seneca epistola 51.

²⁾ Hieremiae 34.

ROZDZIAŁ VI.

0 szlachectwie nie na swejwoli ale na cnocie założonem.

Wiele nas tak nieostrożnych zawodzi to szlachectwo nasze, że inszego nie z niego nie szukamy, jedno wolności do wielkiej swejwoli, która szlachectwu tak jest przeciwna, że żadnym obyczajem stać i mieszkać nie może pospółu z szlachectwem. Bo: *nobilitas est dignitas seu celebritas nominis, majorum vel propriis in rempublicam meritis acquisita* ¹⁾). I szlacheicem być nie inszego nie jest, jedno znacznym być, a znacznym nie występkami albo zbrodniami plugawymi, ale cnotą, męstwem, modrością i dzielnością między pospolitym człowiekiem. I kto za przodków naszych był znaczny cnotą i dzielnością między inszymi, temu szlachectwo dano, i herb albo znak dzielność jego wyrażający, dla różnicy od innych na wieczną pamiątkę naznaczono. A tak czem dostali szlachectwa naszy przodkowie, tem my je też potomkowie ich mamy zachować. A czem go drudzy na on czas nie dostali, kiedy go naszy przodkowie dostawali, to jest: iż byli nizecznymi i nieznacznymi cnotą, temżebyśmy je też i my słusznie tracić mieli. Gdyż *generis nobilitas absque virtute, gloria est et praemium publicae iniquitatis* ²⁾). I ktokolwiek dzisiejszych czasów szlachectwem się tylko chlubi, a cnoty i dzielności przodków swych nie naśladowuje, słusznie ma Bogu za to dziękować, że się onych wieków nie uarodził kiedy szlachectwa rozdawano, bohy był pewnie szlacheicem nie został. A kto nim został, potrzeba aby tak potomstwo swoje w enotach pocziwszych ćwiczył, aby potem między chłopcy dla swej nizeczności nie był policzony. Gdyż *nemo factus est clarior, fortia facta majorum suorum memorando, sed ea agendo et aggrediendo. Semperque gloriosius habitum est, nobilitatem sibi peperisse,*

¹⁾ Priliusius in statut. lib. 1.

²⁾ Seneca epistola 44.

quam acceptam a majoribus corrupisse, quod multis accidere solet ¹⁾.

Rodyjczycy, naród grecki, mieli takie prawo u siebie, iż kto się wyrodził z enót przodków swoich, a nie miał się do służby rzeczypospolitej jeno pił a utracił, takiemu majątność konfiskowano i szlachecciem się mianować zakazano ²⁾.

U Rzymian zasie kto szlachecciem zostawał, te trzy rzeczy osobliwie przysięgał: najprzód, iż wszytek wiek swój miał na rycerskiej trawić; potem, iż dla większego żołdu, by też najcięższem ubóstwem przyciśniony, u obcego pana nigdy nie miał służyć, jeno z skarbu rzeczypospolitej swojej żołdem się miał kontentować. A trzecia, że raczej miał się dać zabić na wojnie, niżeli dać się pojmać nieprzyjacielowi i być u niego niewolnikiem ³⁾. A o nas naszże Modrzewski napisał, patrząc jakośmy barzo wykroczyli z trybu powinności szlacheckiej: *Nobiles Poloni parum solliciti sunt, ut se moribus, doctrina, rebus praeclare gestis nobilitent, laboris sunt impatientes* (nie chcą wojny służyć, a którzy służą, nie chcą we zbrojach chodzić i szyszakach, jeno w bławatach i futrach drogich; nie chcą szperką i wędzonką się kontentować, i wodą albo piwem, ale bankiety rozpustne stroją), *jactibus talorum et Baccho longas consumunt noctes; nec quidquam magis student, quam ut gemmis, argento et auro niteant, vestitu splendeant, ministrorum atque pelicum catervis cincti incedant* ⁴⁾. To takowi znać że nie wiedzą, iż szlachectwo jest od zacności rzeczone, to jest od cnoty i dzielności przodków naszych, których w tej mierze naśladować nie chcemy.

Gdy się tedy szlachectwem chlubimy, nie swem dobrem ale cudzem, nie swą ale cudzą ozdobą się zdobimy i chlubimy, która jako cudza suknia albo pożyczana, rychlej nam sromotę niż poczciwość uczyni, jeźli sami własnej ozdoby i poczciwości skądinąd szukać nie

¹⁾ Joan. Cloubtius in Orat ad Tylicium.

²⁾ Boetius l. 3. de Consolat. prosa 6.

³⁾ Chorolog. lib. 1 cap. 6.

⁴⁾ Modrew. lib. de moribus cap. 18.]

będziemy. Bo szlachectwo ustawnej konfirmacyi, by nie wywietrzało, potrzebuje, nie od króla ani od rzeczypospolitej, ale od własnej cnoty i dzielności, którąbyśmy się oświadczyli przed wszystkimi, że nie odstępujemy od zacności przodków naszych. Inaczej, gdy tego czynić nie będziemy, niktzemnymi nas i niegodnymi nazwiska przodków naszych wszyscy zwać będą; tak jak ono Cycero powiedział Salustyuszowi, gdy go nowym szlachcicem nazywał: „Być może, powiada, że przodkowie moi nie byli znacznymi przedtem, ale teraz odemnie już poczną być znacznymi, a zaś twoi przodkowie którzy przedtem byli znacznymi, teraz już poczną być nieznacznymi od ciebie, których ty cnotę mażesz niktzemnością i zbrodniami twoimi“. I tak gdy Maryuszowi wielkiemu hetmanowi rzymskiemu zarzucono na jego kontept w senacie: iżes ty podłego rodu człowiek, nie możesz się z nami starą szlachtą równać, odpowiedział: *Ego p. c. nobilitatis meae imagines antiquas non possum proptnere, at possum aquilas, vexilla, phaleras, cicatrices ostendere; hae meae sunt imagines, non haereditate relictas, sed magno sudore comparatae* ¹⁾. Bo jako zlej szkapie nie to zacności nie przydaje, że się w stajni murowanej wylęła, gdzie dobre stado stawało, i nie jej rząd złocisty i czaprak haftowany nie pomoże, jeśli żadnej cnoty w sobie z przyrodzenia niema, ale po staremu psem będzie; tak też i człowieka swowolnego i złego, nie go nie ozdobi wysokie urodzenie jego i dostatki, kiedy swej własnej w sobie cnoty niema. A jako nasz Warszewicki mówi: *Ut surdo soni, t coeco penicilli, sic nobilitas est usui virtutis experti* ²⁾.

Droga tedy do szlachectwa prawdziwego, panowie Polacy, nie insza jest, jedno nie rozumieć się za prawnego szlachcica, jeżeliś obyczajmi i niktzemnością z popółstwa jeszcze nie wyszedł, a cnotą swoją własną i dzielnością z przodkami twoimi nie zrównał. Gdyż *ut majoribus pulcherrimum posteris gloriam relinquere, sic turpissimum est, minores, quod acceperant tueri et con-*

1) Salustius.

2) Christoph. Warszewicius ad Sapieham.

servare non posse, et turpe est non in suis, sed majorum virtutibus habuisse praesidium ¹⁾). A zatem nie po swej-woli, nie po wygolonej ordyńskiej czuprynie, ani po krzywych napiętkach u butów; nie po kuntusie jałowatym, ani po herbach, ani po przewisku na *ski* ma być poznawan prawdziwy szlachcic, bo tego lada chłop dostać może, — ale po enocie, która i przodkom na, szym szlachectwo dała i nas tylko sama może poczynić znacznymi między inszymi, którzy się złością, zbytkami i niecnotą parają. A jako uczony jeden przydał: *Is bonus eques dici potest, qui vita gloriam peperit et opes lancea comparavit* ²⁾).

Dajże to Panie Boże, by to na przestrozę naszym było, żeby cnota i dzielność wyżej siadała, a wolność prawdziwa tam była, gdzie niewolno nie czynić, coby było przeciwko przystojności i prawu bożemu, i gdzieby zawsze na pamięci one wierszyki miano:

*Malo pater tibi sit Thersites, dummodo tu sis
Eacidae similis, Vulcaniaque arma capessas,
Quam te Thersite similem producat Achilles* ³⁾).

ROZDZIAŁ VII.

O naukach wyzwolonych bez wykrętarstwa i szkodzenia drugim.

I złości i występki człowieka nieszczęsnym i niewolnikiem czynią, a cnota szlachetnym i zacnym między ludźmi pocziwymi; a do cnoty zaś i mądrości nie inaczej jeno przez ćwiczenie i nauki wyzwolone przychodzimy; dlatego w nich i filozofii, panowie Polacy, kochać się nie ustawajmy, i przez nie rozumu nabywając, zacność naszą zdobić i szlachectwo utwierdzać nie zapo-

¹⁾ Stensicensis Reto. lib. 3.

²⁾ Horolog lib. 2. c. 36.

³⁾ Juvenalis satyra 8.

minajmy; albowiem *virtus ipsa sine literario cultu rudis est et invenusta, quae et si quosdam impetus a natura sumit, tamen perficienda doctrina est* ¹⁾. A jako Laertius powiada: *Ut aspectus a circumfuso aere lucem accipit, sic animus a disciplinis liberalibus.*

Lecz my grubi Sarmatowie nie znając się na tych drogich perłach nauk wyzwolonych, jednym słowem, filozofią błazeństwem, a filozofy i wszystkie ludzkie uczone żakami, bikami, dominami, rybałtami, a ludzi dobrych, cnotliwych błaznami zowiemy. Tych jeno grzecznymi rozumiejąc, co utracają, piją, huczą, znieważają drugich i zabijają niewinnych. O dusze teże nieba a pełne ziemiel jako *Persius* was nazywa; powiedzcie mi naprzód, wiecieci co to jest filozofia, i czego uczy? A jeśli nie wiecie, czemuż jakobyście wiedzieli, do błaznów ją odsyłacie? Czemuż uczone i cnotliwe ludzkie błaznami nazywacie?—Wiedzieć przeto iż to słowo *philosophia*, powszechnie mówiąc, wszystkie w sobie nauki świeckie i duchowne zamyka, która uczy nas dobrze żyć i przystojnie na świecie, ukazując każdemu człowiekowi powinność jego w każdej sprawie, która nas informuje jako z Bogiem, jako z ludźmi poczynać sobie mamy, jako na urzędzie, jako na poddaństwie sprawować; jako szkód, przygody, kłopotów, frasunków i guzów uchronić się; a jako rozkoszy, pociechy, sławy, zdrowia, wczasu i pokoju zażyć. *Doctrina est, mōvi Cassiodorus, quae naturam laudabilem reddit ornatam. Ibi prudens invenit, unde sapientior fiat. Ibi bellator, unde animi virtute roboretur. Inde princeps accipit, quemadmodum subditos sub aequalitate disponat* ²⁾. I ztąd to ś. Justynus o filozofii zacność jej uważając, powiedział: *Est revera philosophia maximum bonum et possessio, et apud Deum venerabilis, quae ducit nos ad eum et sistit sola, et sancti beatique illi, qui mentem ei dant* ³⁾. Ale o niej nie każdy sądzić może, jeno ten który się jej dobrze uczył i żyć poczeiwie na świecie z niej się nauczył. *Ut enim montium altitudo procul non*

¹⁾ Quintilian lib. 3. c. 21.

²⁾ Cassiodor lib. 10. Var. epist. 3.

³⁾ S. Justinus ad Triphon.

apparet, sed cum accesseris, non idem philosophiae splendor, nisi cum pernoris ¹⁾).

Ale rokuby na to całego potrzeba, abych wam mógł pokazać wszystkie pożytki filozofii które w niej mądrzy ludzie upatrują, a onej jako mistrzyni żywota poezciwego przypisują, powiadając, iż świat inaczej nie będzie szczęśliwy, póki nim filozofowie (nie przechyrowie) rządzić nie będą. Bo u nas siła się takich mędrków znajduje, co to sobie łaciną gębę pomazawszy, opak wywracają prawa, sprawiedliwość łamią, ojczyście odmieniają obyczaje, w senacie prywat swoich dopinają, szkodzą cnotliwym, a swoich pochlebców i rufinów na godności promowują, nie na Boga, nie na sądy jego straszne nie oględując się; tylko żeby sami panowali, sami dokazowali wszystkiego, a onym żeby się wszyscy za to kłaniali. *Felicitas est reipublicae*, mówi jeden uczony skryptor rzymski, *cum amici principis sunt boni, sancti et venerabiles, non factiosi, non callidi, non ad malum consentientes, non bonorum inimici, non libidinosi, non circumventores principis sui, non irrisores, non dispositionum ipsius mercatores, non deceptores, non fumum de ipso vendentes, sed ipsius existimationem amantes, non aliud quum respondetur referentes, non principem claudentes, et ante omnia agentes ne quid sciat. Qui enim contrarium agunt, frugi non sunt, et principes suos saepenumero in discrimen coniciunt* ²⁾.

Póki tedy uczyć się filozofii prawdziwej nie będziemy, i w niej się ćwiczyć i obierać nie zechcemy, póty żadnym obyczajem drogi do szczęśliwego i spokojnego żywota nie potrafimy; zwłaszcza kiedy przypadek jaki na nas i na wszystkę ojczyznę przypadnie, albo kiedy nieszczęście jakie i nieprzyjaciel na nas nastąpi; ale tak jedno dzień za dzień bez rządu państwa, bez zachowania sprawiedliwości, bez poprawy obyczajów, bez świątobliwości żywota, jako miłe by było żyć będziemy, nie dobrego nigdy nie czyniąc. Gdyż nie wiem zaiste aby się między nami w tysiącu osób znalazł jeden,

¹⁾ Lipsius in praefat ad Constant.

²⁾ Lampridius in Severo.

któryby dostatecznie wiedział o powinności swojej szlacheckiej i chrześcijańskiej: bo jedni wojując, drudzy pieniądze zbierając, trzeci peregrynując albo polując,— a są co nie inszego nie czynią, jedno pijąc albo gospodarując, albo służąc, wszystek wiek swój na tem trawiają. A do cnoty, do pobożności, do sławy żaden się nie ma, aby przez to pokazał, iż na sobie wyobrazenie i podobieństwo boskie nosi; iż przez rozum jest człowiekiem, którym rządząc się i obierając w naukach pocziwych albo filozofii, nie da się uwodzić pożądliwościom jako bydłę, nie da się rozkoszom przemijającym zwyciężyć, aby potem na wieki w ogniu gorzał, nie da się upłatać sprośnościom grzechowym, aby Boga miał stracić i od widzenia twarzy Jego świętej, być odrzuconym.

Aversamini igitur vitia, szlachetne rycerstwo polskie, a nauki pocziwe mając w poszanowaniu i ustawicznym używaniu, colite virtutes, ad rectas spes animum sublevate, humiles preces in excelsa porrigite. Magna vobis est, si dissimulare non vultis, necessitas indicta probitatis, cum ante oculos agitis Judicis cuncta cernentis ¹⁾.

ROZDZIAŁ VIII.

O mierności ucieszny żywot przynoszącej.

Jeśli co prawdziwie i mądrze od ludzi uczonych jest powiedziano, tedy to: że ludziom, którzy najwięcej rozkoszy chcą na świecie zażyć, trzeba najwięcej miernymi i cnotliwymi być. Ponieważ to pospolite doświadczenie jaśnie bez wywodów okazuje, że w zbytkach smaku i rozkoszy niemasz, i owszem męki i przykrości wiele się w tych rzeczach zawadza, które my za rozkosz sobie poczytamy. A to z niskąd nie pochodzi, jeno z głupiego mniemania, iż złym rzeczom dobre imio-

¹⁾ Boetius in fine lib. 5. de Consol.

na dajemy, a zbytki rozkoszami nazywamy. Jako na przykład gdy mówimy: dobrze się mieć jest to rzecz zacna, rozumie się mieć siła wiosek, majątności, pieniędzy, srebra, złota i wszelkich dostatków. Także też, dobrze się ożenić, to jest, wielki posag wziąć i z wielkim się domem spowinowacić. Dobrą myśl sprawić, to jest, opić się, obezreć się, i wiele nabankietować. A tego nie upatrujemy, iż na wielu wioskach siedząc, wiele się ludzi źle mają, i wielki posag z żoną wzięwszy, przecie się źle ożenili, i opiwszy się albo objadłszy, szaloną myśl mają. Bo jako tego co od rozumu odejdzie, choć skacze, tańczy, śpiewa, przecie go nie rozumiemy być dobrej myśli; tak też i pijanice, który wstyd i rozum opilstwem utracił, nie rozumiemy za takiego, aby miał być dobrej myśli: bo tak ten jako i on szalony niema zdrowego rozsądku w głowie; tamten z frasunku albo choroby jakiej, a on z dobrej woli iż tak sam chciał, aby był opiwszy się bezrozumnym. I ztąd to u ludzi uczonych: *Ebrietas voluntaria insania dicta est.*

Decet itaque, mówi zacny nasz biskup poznański, in rebus omnibus quas dicturi facturive sumus, servare nos modum, ne plus se effundat quam necesse sit, nostra omnis actio, et oratio, Solonisque illud observandum in agendo: Ne quid nimis ¹⁾. Żebyśmy dla zbytków naszych nie przyszli o zgubę wszystkiej ojczyzny oraz. Atośmy teraz doznali rzecz samą co zbytek umie, i jako ludzi w niwecz obraca; bo którzyśmy się nauczyli ustawnie hojnie żyć i ustawnie opijać, gdy nam majątności na Rusi odebrano, nie stało wstępu zarazem czemu apetytowi naszemu wygodzić, za co stół zastawić półmiskami i śklenicami gęsto; za co bławaty sobie nowe sprawować i sług zgrają około siebie chować. A którzy w obozie byli, że się miernie żyć nie nauczyli, zarazem na głód narzekać poczęli, iż nie mieli tak wymyślnych potraw jako w domu, i wczasu takiego jakiego się za-

¹⁾ Laurentis Goslic. lib. 2. de opt. senatore.

żywać nauczyli; i pewnieby byli od niewczasów wymarli, by ich był nieprzyjaciel w oblężeniu pottrzymał. Nuż gdy trzeba Tatarom i żołnierzowi oraz zapłacić, wszyscy się wiercimy zkądby kopy dostać, a żaden przecie niechce ująć stołu swego i czeladzi niepotrzebnej rozprawić. Żaden niechce się piwkami i domowymi potrawami kontentować, wszyscy przecie wina, korzenia i przysmaków potrzebujemy. Wszyscy po staremu na czaczka cudzoziemskie i na stroje łożymy, lubo nam nikt na klejnoty pieniądzmi i na suknie buczne wygodzić nie chciał, gdyśmy z niemi od jednego do drugiego, kopy szukając biegali.

A kiedybyśmy *auream mediocritatem* tak w picin jako i w jedzeniu, jako też i w strojach zachowali, tedybyśmy i pieniądze dla potrzeby rzeczypospolitej i własnej swojej zawsze mieli, i do dzieł rycerskich bylibyśmy sposobniejszymi, i grzechów wszelakich łatwiejbyśmy się uchronili, w enocie Kochając się i w pobożności. Teraz buczna suknia nie dopuści mi ukłęknać na ziemi przed Panem Bogiem stwórcą moim, nie dopuści zasieść z ubogim by też najenotliwszy był i najgodniejszy, nie dopuści samemu iść bez pacholków kędy potrzeba. Także brzuch rozetkany nie dopuści mi pościć za nieprawości moje, nie dopuści grosza zatrzymać na potrzebę albo chorobę niespodziewaną, nie dopuści ćwiczyć się w dziele rycerskiem albo nad księgą posiedzieć, jeno żeby ustawicznie pić, grać a nieczystość płodzić; zkąd choroby, zkąd ubóstwo, zkąd majestatu boskiego obraza i plaga na wszystkę ojczyznę. Bo siła zaiste takich, co chcący się równać dostatkami drugim i suknią, wszelakich się niecnót ważą aby jeno kopy dostać mogli; i co się niepomierne nauczyli gębę chować, aby mogli brzuchowi swemu wygodzić, nietylko enoty odstępują albo ją sprzedają, ale się i czartom nakoniec samym zapisują.

*Felices quibus obtigit,
Sors nec summa nec infima:
Sed sane modica, et quibus*

*Castos annuit aurea,
Nancisci thalamos Venus* ¹⁾.

W skromności się przeto kochajmy Polacy moi, a będziemy między sąsiady zacnymi; nie bądźmy do zbytków skłonnymi, a nie będą nas pogranicznymi zwać marnotrawnymi. Małą rzeczą się kontentujmy, a będziemy i bogatymi i cnotliwymi i wolnymi od frasunków. *Modestia est, per quam pudor honestus, clarum et stabilem comparat auctoritatem* ²⁾. A jako mądry konsyliarz króla francuzkiego Ludwika dziewiątego napisał: *Modestia sane decet omnes hominum ordines, imprimis vero principes viros, ut intelligant, et sint memores in omni actione esse Deum, a quo proficiscuntur et emanant omnia* ³⁾.

ROZDZIAŁ IX.

O pohamowaniu zbytków ubóstwo do Polski wprowadzających.

Powiedział mądry Seneka, iż *conviviorum luxuria et vestium, aegrae civitatis indicia sunt* ⁴⁾. Już to także powiada: Państwo na śmierć choruje, w którym się zbytnie bankiety i stroje znajdują. Ale ja przydam, że u nas w Polsce nad te dwie choroby pomienione, jeszcze trzecia jest gorsza daleko, która nas bardziej zabija i ojczyznę wszystkę do grobu prowadzi, to jest pijaństwo niepohamowane, o którym w rozdziale osobnym mówić będziemy, tu w powszechności tylko o wszystkich tych

¹⁾ Euripides in Iphigen.

²⁾ Cic. lib. 2. de inventione.

³⁾ Philip. Comm. neus lib. 1.

⁴⁾ Seneca epistola 114.

trzech chorobach namieniwszy, które ze zbytku pochodzą i koronę wszystkłą w niwecz obracają, gdy się stan nad stan przenosi i jeden nad drugiego *ultra vires potentiae suae* wysadza. Zaczem *nihil aliud spectandum in Polonia obversatur, quam ut videas justitiam opprimi, rempublicam impotenter vexari, mendacio licentiam palmarumque dari, veritatem abstrudi, satyricos tacere, assentatores loqui, seditiosos dominari, pacificos servire, et quod super omnia pessimumque omnium, bene cum malis, male cum bonis agi* ¹⁾). A staropolskie obyczaje jakieby były, trudno o nich mówić, bo już między ludźmi zagięły. Nowe jakieś nastaly, nietylko cudzoziemskie (mniejszaby to byle dobre), ale pogańskie, tatarskie, mahometańskie.

Wszyscyśmy się jęli łakomego zbierania pieniędzy, a przecie nie mamy wszyscy, i nie mamy czem ojczyzny już prawie do zguby się nachylającej ratować. Cóż w tem jest? *Luxus* albo zbytek, który, byś najsporzey natkał, jako morze wszystko pożre. Począwszy od najmniejszego, wszyscyśmy micrnością świętą, prostem używaniem ubiorów i onem staropolskiem życiem wzgardzili. Pierwej dobre było piwo w domu, teraz winem piwnice, nawet już i stajnie wonieją; każdy chce wino pić, i wesela bez niego, chrzcin i jednania żadnego, albo zgromadzenia do cechu, by najuboższy rzemieślnik odprawić nie chce. Już nietylko woda na której sila ich przedtem przestawało (prócz gminu pospolitego, i szlachta i senatorowie i królowie sami, jako kroniki nasze świadczą), ale i piwa nawet niezdrowe młodym i zdrowym. Pierwej ojczysty ubiór co go z wężny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów, aksamitów, złotogłowów, tabinów lada u kogo pelno. I co na początku panowania św. pamięci króla Zygmunta trzeciego jeden tylko kupiec w Krakowie, albo raczej we wszytskiej koronie bławaty sprzedawał, — to teraz nie po głównych tylko miastach, ale i po mia-

¹⁾ Volanus lib. 5. de Repu.

steczkach mniejszych kramów bławatnych pełno. Pierwej królowie sami w baranich kożuchach i szłykach baranich chadzali, nietylko szlachta polska i mieszczanie; teraz woźnica nie chce w kożuchu baranym być widziany, ale go ferezyą z wierzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną był od ludu pospolitego różny. A mieszczanin i rzemieślnik każdy bez sobolej czapki na ulice ukazać się nie śmie, już za lisi kołpak wstydając się. Pierwej proste wozy i rzadkie kolebki na łańcuszkach zawiesiste między szlachtą bywały, częściej siodła z wołokami, których miasto poduszek używali; teraz bez poszónych karet, strojnie obitych kotezych, jedwabiem i srebrem ozdobionych rydwanów, nietylko do sąsiada ale i do obozu już jechać nie chcemy. I tak z sławnej onej jazdy szlacheckiej, od którejśmy się wszyscy *equites* zwali, staliśmy się teraz wozownicy, podusznicy, z łózkami i stołkami się włócząc. Zbrojny i jezdny pacholek zginął, i siła męska w nas rozkoszami struchlała.

Na trunki rozmaite zamorskie i cudzoziemskie, na korzenie różne i cukry wymyślnie robione, na ciasta, pasztety i potrawy od przysmaków, i liczbę zbyteczną półmisków musi stawać, byle się pokazać. A na okup więźniów, na poratowanie ubogich ludzi, i na podźwignienie albo obronienie ojczyzny niemasz. Ci coby mieli być drugim przykładem, i coby drugich z takowych zbytków mieli sztrofować, sami *vivunt dissolute, oblivione sepulta est avita religio, de bono reipublicae nemo est qui cogitet, nulla exercitiorum militarium memoria; nemo est qui pupillis et viduis patrocinetur; administrandae justitiae curam nemo suscipit; nullus est dissolutionis juvenum finis aut modus*. A że jednym słowem rzekę: *Polonia bonorum quondam omnium usque ad miraculum domicilium, spelunca nunc facinorosorum et latronum facta* ¹⁾. Bo się każdemu w niej godzi czynić co jeno podoba, a ubodzy ludzie wszystko muszą

¹⁾ Idem *ibid.*

cierpieć co jeno albo swawola żołnierska, albo rebelia kozacka, albol i też rozpusta niepowsięgliwej szlachty rozkazuje. A grubemu poganinowi, który krew i bracią naszą co rok w niewolę zapędza, zgola nie mamy się czem ograć.

Starzy Koryntczycy mieli niegdy *legem sumtuarium*, i nikomu nie dopuszczali żyć nad kondycyą i intratę jego, srogiemi winami ich karząc; a gdy się niepomował, tedy i mękami, jako jeden autor świadczy, swawolą rozpustną powściągali.

*Sin sumptuose vivit is, qui nihil habet,
Tradunt eum tortoribus* ¹⁾).

A Lacedomończycy kiedy się bankietowali w uroczystości jakie, tedy na ulicy przed domami swemi jadałi, aby wszyscy przemijający widzieli, jako skromnie i bez żadnego zbytku domowemi potrawami bankietują się.

Od Greków potem wzięli przykład Rzymianie, i gdy się do nich zbytek z dostatków azyatyckich wkraść był, konstytucyami srodze strojów bogatych i bankietów zakazali. *Quibus praescribatur civibus modus recte et honeste vivendi*. A że jeden senator *Cornelius Rufinus* rządzą ich państwa będąc, srebrną sobie służbę sprawił, jako dyktaturę z siebie złożył, zaraz go o to z senatu wyrzucono.

Belgae quoque res non admittebant, quibus effaeminati reddebantur incolae ²⁾). Jako teraz czynią Weneci, którzy nie dopuszczą w mieście swoim mieszkać paasztetnikowi, i wszystkie potrawy opisane mają co szlachcie ma jadać na bankiecie, na weselu, na chrzcinach; także jako siebie i żonę swoją stroić ma, albol i też syny. Od nich przed lat półtoraset wzięwszy prawa i zwyczaje Noremberczanie, w rządzie i skromności trzymają mieszczany swoje, tak w bankietach jako i w stro-

¹⁾ Atheneus lib. 6. c. 2.

²⁾ Lauren. Goslic lib. 2. de opt. senatore.

jach zbytku żadnego nie dopuszczając. A u nas chłopci co od swych panów pouciekali, we wszystkim miejskiemu stanowi chcą być równi, mieszczanie zaś szlacheckiemu się przeciwia. A jako owi do miasta się na przemysły rozmaite cisną, tak ci nabierawszy groszów, na ziemskie majątności godzą, w których też niemniej sze się zbytki tak w życiu jako i w ubiorach nad stan swój znajdują; w czem zaprawdę ordynacyi i eksekucyi potrzeba, jakoby się miasta i ich obywatele w rządzie lepszym zachowały.

Także też i białogłowy wyższych i niższych stanów, w ubiorach i strojach swoich miarę barzo przebrały, że końca utratom niemasz, i na coby trzeba urzędu udzielnego, bo niektórym mężowie nie radzą, a one są zgubą mężów swoich. By mąż nie miał mieć i se ląga w kalecie, by mu na majątność, dom, kamienicę, albo na szyję przyszło się zadłużyć, tedy druga koniecznie chce takie mieć szaty, jakie widziała u której wielmożnej pani nowym krojem, zawicie nową fozą, opasanie, czapkę, łańcuch, kanak, wstęgi, manele nową robotą. Przez co nam wszystka już prawie Polska sfrancuziała, a podobno sfrancowacią. Bo kiedy której mąż sprawić według jej myśli szat albo klejnotów nie chce, to się dąsa, sapa, chora się czyni, do męża nie mówi; i gdy przemódz nie może, jeśli jest nierządna, tedy się o takiego stara, co jej owo wszystko posprawia według myśli; a zatem na swąwola udawszy się, nietylko sama choroby jakiej nieprzystajnej nabędzie, ale i męża zarazi, aby miała przed drugimi wymówkę, że mię mąż swowolny zaraził, nauczywszy się często do miasta wielkiego jeździć.

Zbytek tedy we wszystkich ludziach zły jest i szkodliwy rzeczypospolitej, i przezeń wszyscy giną; ale w białogłowach jest najgorszy, które co święto, co wesele, co akt jaki publiczny, to odmiany w szatach i klejnotach swoich potrzebują. *Legem igitur sumptuariam*, która nie nowa jest na świecie, koniecznie postanowić trzeba. Nie żebyśmy *in praedam* lud pospolity podawać mieli? jakośmy doświadczyli, gdy *pretia rerum* były postanowione, i gabelle od soli, i indukty od towarów do

korony. Albo terazniejsze exakeye czopowe, szosowe, poborowe, i donatywy, gdy od jednego alembika co wódkę dystylowano, harpie nienasycone krwie ludzkiej raczej, niżeli prace aby potu, po stu złotych wyciągały. A drudzy od szynkowania gorzalki tysiącami z domu jednego czopowego potrzebowali); ale żeby porządnie przez ekucyą, *jure mediante*, przywiedziona była, i niezmierny wszelkich stanów zbytek był pohamowany, tak w ubiorach i strojach niepotrzebnych, jako i w półmiskach i liczbie potraw, i trunkach cudzoziemskich.

Ale rzeczesz, jakieśmy wszyscy mawiać zwykli: Na to ja robię, służę i pracuję, abym dobrze jadł i pił, a nie chcę by kto inny za mój zbiór kiedy ja umrę, używał. Odpowiadam: iż nie na to cię Bóg stworzył braciszku, abyś dobrze jadł i pił i bławatno chodził, ale żebyś mu służył; a kiedy się ty objesz i opijesz, już o służbie Pana Boga twojego zapomnisz, ale tylko o niecnocie i sprośności grzechów rozmaitych myśleć będziesz, według onej powieści Mojżeszowej: *Sedit populus manducare et bibere, et surrexerunt ludere* ¹⁾). A ludzka też natura niepotrzebuje wiele półmisków i napojów; bo jak jeno przeladujesz, zaraz zdrowie twoje zepsujesz, *et ex varietate ciborum, procedet varietas morborum*. Insza gdye się przyjaciel albo gość w dom trafi, — możesz jeden i drugi półmisek przyczynić, jeśli gość niebywały w domu twoim; jeśli też nie przyczynisz, obrażać się tem nie ma; bo jeśli jest teźże korony obywatel, tymże prawom co i ty ma podlegać i skromnym się stołem twoim kontentować; a jeśli zaś cudzoziemiec, tedy nie z obyczajami ale do obyczajów przyszedł, ma to zawdzięcznie przyjąć, czem go gospodarz częstuje. Ja gdym był żakiem w Lowanium w Inderlandzie, w wigilią Bożego Narodzenia rozumiałem, że tak miał być stół potrawami zastawiony, jako u nas w Polsce; alie gospodarz wszystkim nam stołownikom rozmaitych narodów i języków zgromadzonym, do wieczerzy tylko jedną mi się dał polewki grochowej, a po bułce chleba i po skle-

¹⁾ Exod 32.

nicy piwa. A gdy wszyscy nie mówiąc, ode stołu się rozeszli, my Polacy poczęliśmy z gospodarzem expostulować, czemuby w tak zacną wigilią tak słaby dał nam obiad. Powiedział, iż jeśli insze wigilie do świętych bożych pościmy skromnym pokarmem posilając się, tedy wigilią do samego Zbawiciela świata, który się dla nas raczył stać człowiekiem, pogotowiu ze wszelką uczciwością i wstrzeźliwością odprawować mamy,—czego jako głupi Sarmatowie, jeźliście w ojczyźnie waszej nie wiedzieli, tu się u nas nauczcie, ponieważście tu do nas dla nauk i ćwiczenia waszego przyjechali.

Atoż gdy *legem sumptuarium*, i pohamowanie pomienionych zbytków zachowamy, naprzód ten pożytek będziemy mieli: że czeladź nie będzie strawą pańów swoich brakowała, wiedząc że wszyscy jednakowo prawem przyciśnieni, skromnie żyć muszą; korzenia, pasztetów i trunków cudzoziemskich na stołach swoich nie miewając. Potem, wszystkie rzeczy w drogość wyniosłe do swej taniości przyjdą, gdy *cupedias* klejnotów i towarów cudzoziemskich nikt od kupców kupować nie zechce. A jeżeli pan jaki co kupić zechce, tedy niefałszowane rzeczy kupiec mieć musi, boby mu się leżąc długo zmieszane rzeczy popsowały, i taniej przeda, żeby mu on towar na szyi nie leżał. A to na oko widzimy, iż gdy o jaką rzecz ludzie mniej dbają i nie wszyscy się do niej ubiegają, tem mniejszą cenę miewa. Naprzykład gdy przed lat czterdziestą kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, tedy do tego rzeczy te były przyszły, że i kity i szłyki po tysiącu czerwonych placono i jeszcze okładano. Teraz gdy tego poniechano, widziałem kitę w Wenecyi którą Polakowi jednemu kupiec za sześćdziesiąt czerwonych zaceniwszy, tak długo solicytował aby ją od niego kupił, że mu ją nakoniec puścił za pięć czerwonych tylko. A według czasów owych naszych dawnych przed rokoshem, pewnieby był za nią miał w Polsce najmniej sześćset czerwonych. Także marmurek teraz widziałem oszacowany za złotych czterdzieści, który onych czasów ledwieby był mógł być sprawionym za złotych pięćset.

Trzeci pożytek z pohamowanego zbytku będzie, iż

tak szlachta jako i mieszczenie będą bogatsi w kopę, gdy się nie będą ciągnąć na kosztowne ubiory, wyśmienite potrawy i picia drogie, i nie będą się jeden drugiemu przeciw: szlachcie senatorowi, mieszczanin szlachcicowi, a chłopek mieszczaninowi. Bo teraz gdy widzi szlachcie mieszczanina w jedwabiu, mówi sobie: Jeśli tego na to stanie, a mnie czemu niema stać, by i chłopa przystawić? Tymże sposobem tak i szlachcianka gdy obaczy suknię tabinową etc. po cudzoziemsku zrobioną na mieszczce, wnet męża molestuje, żeby ona albo jej córeczka takową miała.

Przystojna tedy rzecz jest, aby każdy stan według godności swojej szat zażywał, inaczej senator, inaczej szlachcie prosty, inaczej mieszczanin, rajca, burmistrz, ławnik. Toż się ma rozumieć i o białych głowach każdego stanu. Co gdy będzie, tem samem wszystkie się zbytki zniosą, i familie, miasta, wsie dostateczniejsze zostaną, a zatem i rzeczpospolita która się z domów szczególnych, miast, miasteczek, wsi i stanów koronnych spaja, bogatsza, sławniejsza i postronnemu nieprzyjacielowi straszliwsza będzie.

ROZDZIAŁ X.

O wystrzeganiu się pijaństwa, z którego wszelkie grzechy pochodzą i znużnienie korony polskiej.

Tak się teraz między nami obżarstwo i opilstwo zawzięło, iż już ludzie za grzech sobie tego nie poczytają, gdy się we dni postne bankietują i prawie na każdy dzień opijają, jakoby to im już w przyrodzenie weszło i bez tego żyć nie mogli. Ku pilniejszemu przeto z tak grubego występku napominaniu korony naszej obywatelów, lubo mię jako kapłana osobliwie poruszyły słowa Augustyna ś. który tak pisze: Iż kapłani albo kaznodzieje, w dzień sądny dadzą Panu Bogu srogi rachun-

nek z tego osobliwie, jeżeli ludu pospolitego od obżarstwa i opilstwa, którego sobie za grzech nie mają, napominać ustawicznie nie będą ¹⁾;“ a cóż kiedy się jeszcze sami upijać będą i ludziom prostym zły z siebie przykład dadzą? *Vae homini per quem fit scandalum.* Czego a czem ja z łaski bożej, tam gdzie powinność moja do nauczania drugich ściągala się, nigdy nie zanieczywałam. Wszakże i tu w tej książce, gdzie o poprawie obyczajów traktuje się, opuścić tej materyi, i złego nałogu naszego nie zganić nie godziło mi się: doznawszy zwłaszcza iż jako wiatr wodzie, tak słowo boże trunkom, w takowych ludziach co się w kufiu kochają, skoro z kazania przyjdą ustępować musi. Przetoż zdala mi się być rzecz przystojna, potrzebę pospolitą uważając, pokazać: jaką szkodę korona przez pijaństwo nasze ponosi i jako do zguby codzien to bardziej ciągnie. Gdyż jako Augustyn ś. mówi: *Ebrietas est flagitiorum omnium mater, culparumque materia, radix criminum, origo vitiorum, turbatio capitis, subversio sensus, tempestas linguae, procella corporis, naufragium castitatis, amissio temporis, insania voluntaria, ignominiosus languor, turpitudine morum, dedecus vitae, honestatis infamia, animae corruptiela* ²⁾.

Jako tedy z pychy wszystkie grzechy poszły, iż Pana Boga stwórcę swojego, tak anioł w niebie jako i człowiek w rajn wyniosłością animuszu swojego obraził, niechcąc mu być posłusznym ale pragnąc mu być we wszystkim równym; tak pijaństwo jest okazyją i wrotami do wszelkich grzechów, które jeno człowiek z dusze i z ciała będąc złożonym, popelnić na świecie może za poduszczeniem czartowskim, który sam tym grzechem Pana Boga obrażać nie mogąc, i z natury swojej do obżarstwa nie będąc sposobnym, człowiekowi perswaduje rzkomo, aby posilał ciało swoje, które ustawnej reparacyi potrzebuje, a zatem nałóg obżarstwa za częstem piciem wzięwszy, nigdy z nieprawości nie powsta-

¹⁾ Serm. 232. de tempore.

²⁾ S. August. ad Sacr. Virg.

wał, ale z grzechu w grzech co głębiej postępował, rozum i baczenie zdrowe przez opilstwo straciwszy. *Est itaque ebrietas voluntaria insania*, mówi pomieniony biskup ś., *quia vino nos ingurgitantes non ignoramus mentem nostram fore capiendam vincendamque. Unde temetum dictum ajunt, quod tentet teneatque ac labefactet nimirum mentem, denique et membra* ¹⁾. A gdzie jeno pijaństwo panuje, tam nie dziw być kacerstwom i bluźniercom wszelakim, bo rozumu człowiek nie mając, nie wie co mówi i co czyni, nietylko żeby miał wiedzieć, co i jako wierzy. A zaś wiary dobrej i bojaźni bożej nie mając, snadnie się każdy dopuści krzywoprzysięstwa, oczywistego, okrutnego a niehamowanego mężobójstwa, ucisnienia ubogich ludzi, gwałtownictwa, łupieztwa dochodów kościelnych, lichwiarstwa, kradzieży dóbr pospoliczych, cudzołoztwa i wszelakiej inszej nierządności i zbytków cielesnych, i niewypowiedzianych zbrodni, któremi oplakana rzeczpospolita nasza, jeżeli kiedy, tedy czasów terazniejszych aż nader jest obciążona, iż śmieie rzec mogę: że wiek nasz terazniejszy tak jest zepsowany, jako był zepsowany przed potopem i jako ma być zepsowany przed sądnym dniem.

Tak się albowiem wszystkie stany i powinności rozpuściły, że o każdym prawie to rzec może, co niegdy Dawid ś. o swojego wieku ludziach powiedział: *Corrupti sunt, et abominabiles facti sunt in studiis suis: non est qui faciat bonum, non est usque ad unum* ¹⁾. O czem niechaj za namienieniem tylko mojem ci sądzą, którym to należy, albo których dolega i boli.

Naprzód jako wiara na chrzcie Panu Bogu poprzyjężona i od przodków naszych zdawna prawem pospolicem utwierdzona, teraz jest pogwałcona: iż których kacerstw dla nieznośnego bluźnierstwa i niestworności ich, insze choć heretyckie krainy scierpieć nie mogły, te się do królestwa polskiego, jako pomyje do jakiej śmierdzącej kałuży wszystxie spłyęły; i wieluśmy za

¹⁾ S. August. ibidem.

²⁾ Psalm. 13.

dni naszych znali, co i po mahometańsku i po żydowskiu wierzyli, szlachtą koronną i z rodziców katolików zrodziwszy się.

Panowie z czeladzią albo poddanymi: i oni też z siebie z nimi jako się obchodzą, codzienne przykłady przed oczyma mamy, i nie innego jeno piekielną wrzawę między nimi widzimy.

W małżeństwach jako bywa całe zachowana spólna miłość, wiara, zgoda i pobożne dziełek wychowanie, kto się o cudzych sprawach pyta, dosyć się o tem skarg nasłucha.

Synów przeciwko rodzicom jaka jest nieuczciwość i nieposłuszeństwo; rodziców z siebie przeciwko synom, jakie rankory albo niebaczenie, już i w aktach tego pełno, nietylko w przypowiadkach.

Między przyjaciółmi i krewnymi jaka miłość i szczerść się znajduje, ten tylko nie wie, kto się tem zgoła nie bawi, albo inszych na to utyskujących nie słucha.

Z siebie w sprawach wszelakich ludzkich jaka jest wiara, dufność, szczerść i słowa strzymanie, niech powie sam prorok święty, który lubo duchem Pańskim napelnionym będąc, nie mógł przecie strzymać na sercu żalu tak ciężkiego z przewrotności ludzkiej, i głosem wielkim do Boga swego zawołał: *Salvum me fac Domine, quoniam defecit sanctus: quoniam diminutae sunt veritates a filiis hominum. Vana locuti sunt unusquisque ad proximum suum; labia dolosa in corde, et corde loculi sunt* ¹⁾). I jako ono Petrarca napisał, iż myśliwcy, ptasznicy, łowczy i rybitwi, nigdy tak wiele nie wymyślają sidiel na obłowy swoje, jako ludzie, aby jeno mogli jeden drugiego ułowić ²⁾). To u nas wszystko najdziesz, nietylko w prawnych wykretach, ale też we wszelakich kontrakciech, rzemiosłach, handlach, konwersacyach i sprawach ludzkich, w których fałszu i wszelakiemu oszukaniu gorzej niż pogańskiemu, już miary ani końca niemasz.

¹⁾ Psalm. 15.

²⁾ Franc. Petrarca lib. 2. de Remedio fort. c. 65.

Owo krótko mówiąc, tak się we wszystkich rzeczach dalece wykroczyło, iż się prawdziwie na nas ściga to, co sam Pan Bóg powiedział o ludziach przed potopem: „Iż wszelkie ciało nakazilo drogi swojej.“ Zaczem jedno też tego wyglądamy, rychłoli rzecz do nas, co niegdy do Noego mówił: *Finis universae carnis venit coram me, repleta est terra iniquitate a facie eorum, et ego disperdo eos cum terra* ¹⁾. Cóż tego upadku naszego przyczyna? Pycha naprzód, jako się wyżej rzekło; potem łakomstwo, o którym niżej się przypomni; a obżarstwo i opilstwo trzecie, o którym się teraz mówi, i z którego najwięcej grzechów pochodzi, jako smrodu z kloaki jakiej. *Non possumus siquidem simul impleri vino et Spiritu sancto*, mówi Hieronim ś., *quia qui Spiritu impletur, habet prudentiam, mansuetudinem, verecundiam et castitatem; qui vino, insipientiam, furorem, procacitatem et libidinem* ²⁾.

A to wszystko widzimy jako się między nami znajduje, bo nigdy mądrze o całości ojczyzny naszej ani na sejmikach, ani na sejmie nie traktujemy, jeno się bankietujemy ustawnie, a popiwszy się fakeye prywatne promowujemy, i swarzymy się przez wszystek czas nadaremnie; a potem jakoby bezrozumni, przez sześć niedziel nie nie sprawiwszy, jednej nocy z hukiem i hałasem srogim sejm kankludujemy. Gdzie *mansuetudinem*, ani pytaj, bo jeden drugiemu nie ustąpi, ale tem barziej się jeszcze sprzeciwia, im więcej wina pije, wyszedlszy z izby senatorskiej na ustronie. A toż bywa i na weselach, na pogrzebach i na zjazdach wszelakich, kędy wszędzie pijane nasze zdania powiadamy, bez wstydu przymawiając się by nam co darowano: i bez wstydu o cielesnych sprośnościach rozmawiając i gwałty potem czyniąc, gdzieby prośba i upominki nie promowowały, albo siły do odpędzenia gwałtu równej nie było. *Ebrius si vinum sorbet, ab illo absorbetur*, powiada ś. biskup hipoński, a zatem *Deo fit abominabilis, ab angelis*

¹⁾ Genes 6.

²⁾ D. Hieronim ad Paulum.

despicitur, ab hominibus derideretur, a daemonibus confunditur, conculcatur ab omnibus. Ebriosus confundit naturam, amittit gratiam, perdit gloriam, incurrit damnationem aeternam ¹⁾). Człowiek albowiem pijany przy doskonałem baczeniu nie będąc, łącno się szatanowi do wszelkich innych grzechów przywieść dopuści, a potem przez nie na gniew boski sobie zarabia, i na karanie tak wieczne jako i doczesne, którego acześmy na sobie tak wiele razy doznali, teraz jednak osobliwie doznawamy. Bo kiedyśmy już najbliższy i upadku rzeczypospolitej naszej i zniszczenia świata, i kiedy nam się najgorzej dzieje a największe nas niedostatki dociskają,—tedy dziwna rzecz, iż wtenczas najwięcej obżarstwo i opilstwo, i wszelakie zbytki cielesne u nas płużą; najwięcej nas do cudzych ziem wyjeżdża na rekreacye, najwięcej po wina posyłamy do Węgier, do Gdańska po korzenie; a po działa i po rynsztunki żaden, i żaden na Ukrainę się nie wybiera, jakoby straconą posesyą swoją rekuperował; jakoby na potem lepiej swój dom ufortyfikował, i był bezpieczniejszym tak od inkursyi tatarskiej, jako i od rebelii chłopskiej. A to jest rzecz prawdziwa, iż nigdy do Polski więcej pieniędzy z postronnych krajów nie przychodziło, jako terażniejszych wieków, gdyśmy do wyniosłego gospodarstwa insze kupieckie zarobki przyłączyli, godności stanu szlacheckiego nie przestrzegając. I ztąd to ludzie postronni tak o nas rozumieli, żeby się skarby wielu inszych ziem w Polsce zostać miały, gdyśmy jeszcze do tego Moskwę splondrowawszy, tak wiele dziąg perł, srebra i złota do Polski wnieśli. A ono pojrzawszy po sobie, przyznać to musimy, iż jako żywa Polska uboższa jako teraz nie była, częścią dla ostatecznego zniszczenia ludzi miejskich i wiejskich, częścią dla zbytecznego opilstwa wszystkich stanów, którzy na obżarstwo i napoje drogie, co jeno mają wazą. I tak co jeno wezmą za zboża, woły, konie i leśne towary, to wszystko wydadzą na wina, pe-

¹⁾ D. August lib. de poenis.

tercymenty, małmazye, miody siedmiogrodzkie, wołoskie i tabakę nieszczęsną.

Przedtem za Augusta króla w jednym tylko domu wino szynkowano, a teraz niemal w każdym; nawet już w klasztorach i po wsiach u plebanów, i u samych panów. Na on czas beczka węgierska powinna była mieć sto garncy w sobie, a nie płacono jej na rynku jeno dziesięć złotych, kiedy było czworoletnie. A kiedy beczka była mniejsza nad sto garncy, tedy ją urząd kazał rozsiekać Węgrzynowi na wozie. Teraz już i sześćdziesiąt garncy w beczce węgierskiej niemasz, i to na pory z liurą, a przecie płacimy po półtora set złotych, a lepsze po trzysta i czterysta, ba i po sześćset, i więcej; a nasi ojcowie po córkach tak wielkich posagów nie dawali. I co Węgrzyn powinien był trzy dni stać z winem na rynku do piwnice nie wstawiając, to my trzydzieści mil, ba i sześćdziesiąt w głąb węgierskiej ziemi za granicę po wina zajeżdżamy, pod imieniem różnych panów, cła nie płacąc do skarbu, i po wszystkiej koronie rozwozimy. A jeżeli który mieszczanin pod tytułem Węgrzyna na rynku przez trzy dni wino na wozach zatrzyma, tedy je tak wysoko Węgrzynowi cenić każe, aby ich nikt od niego z wozu nie kupił. Potem je on zstawiwszy do piwnice swojej tak mięszać będzie, że co tysiąc kuf albo dwa wina mcrawskiego do Krakowa przez rok wnijdzie, to go na lekarstwo kwarty jednej we wszystkiem mieście nie dostanie; wszystko się za tydzień w tokajskie obróci, jako i sok w petycymencie, wino francuzkie w reńskie, i piwo hamburskie w małmazyą. A my to wszystko wypijemy, i co jeno kopy mieć możemy, to wszystko za granicę wysłemy, miodem, piwem i gorzałką domową nie kontentując się.

Jeżeli tedy która rzecz do zniszczenia nas przywodzi, tedy pijaństwo osobliwie, dla którego tak się wszystkie stany wielkie i małe podłużyły, iż ktoby zebrał sumę długów które między ludźmi najdują się, pewnie by za to wszystka Polska nie stała; które to długi tem je tyko płacimy, że je z jednego papieru na drugi przepisujemy, kosztując, któryby był do liczenia fortunniejszy. Gotowizny ledwie pierwej na platy dostawało,

teraz już na woźne, prokuratorzy i pisarzy dostawać nie może. Kędyż się te pieniądze obróciły? Przez gardło się wszystkie przemknęły: i wypełniło się na nas ono przeklęstwo boskie przez Ageusza proroka powiedziane: *Qui mercedes congregavit, misit eas in saeculum pertusum* ¹⁾. Kto, powiada, zarobki albo zyski zgromadzał, kładł je w dziurawy worek. Który worek dziurawy zaprawdę u nas jest brzuch, gdyż tak wiele dostatków w się nabrał, a wszystkie zasie z niego przepadły, i w gnój się obróciły. Bo skoro jedno najmniejsze światko, albo czas od roboty wolny przyjdzie, obróć się gdzie chce, rzadko po wsiach i po dworach i po ulicach miejskich człowieka trzeźwego najdziesz. A więcej ich, co święta nie czekając, wprzódy się w wigilią popijają, a potem we święto poprawiają. *Et non est vita nisi ita*, jakoby nieżywi byli, kiedyby się zawždy nie opili; i kto-by jedno trzeźwą głowę miał i ostre zmysły, obaczyłby to, iż się mózgu ich chmiel nigdy nie puści.

O Zenonie cesarzu konstantynopolitańskim piszą, iż taki był pijanica bezmierny, że go nigdy trzeźwego nie widziano: ale tak się codzień uzał, iż nie rozeznac było jeśliże żywy był czyli umarły. Czem gdy się źnie swojej Aryadnie cesarzowej naprzykrzył, kazała go pijanego sługom swoim do grobu między umarłe cesarze włożyć i kamieniem srogim zawalić; gdzie gdy się ocknąwszy, począł wołać aby go ratowano, żadnemu iść do niego nie dopuściła; i tak dźwigając sobą kamień a nie mogąc go podnieść, częścią że się uraził, częścią że się od smrodu między trupami zaraził, napłakawszy się rzewliwie, od głodu umrzeć musiał ²⁾. I wypełniło się na nim ono prawo Solonowe, którem rozkazał być Grekom swoim, aby króla, jeźliby się kiedy upił, gardłem karali bez wszelkiego miłosierdzia. I ztąd to po dziś dzień: *Turcis ebrietas capitalis est* ³⁾, którzy Grecyą opanowali, w pijaństwie się kochająca i sodomii, — i innych narodów tak wiele o-

¹⁾ Aggaei. 1.

²⁾ Joan. Zonaras tom 3.

³⁾ Modr. de moribus cap. 3.

piłstwem i obżarstwem się bawiących. Co z nami będzie, nie wiemy. To tylko wiem, iż niepochybnie nam służyć może ona powieść o Dyogenesie powiedziana, który w Marocji będąc, gdzie się było opilstwo srodze zagaściło, założył się z drugimi, iż gdyby mu oczy zawiązano a prowadzono przez ulicę, tedy miał zgadnąć, przed którymby go domem postawiono. Gdy to uczyniono, gdziekolwiek go postawiono, powiadał, iż przed karczmą stoi, dający znać, iż tam jako teraz u nas, ledwo który dom bez opilstwa znaleziony być mógł.

Wiedząc albowiem djabeł, co pismo ś. o winie, albo mocy picia trzyma, mówiąc: *Praevalet vinum omnibus hominibus, qui bibunt illud* ¹⁾). Bo rozum uwodzi, i wszelaki zmysł obraca w bezpieczeństwo i dobrą myśl; tak sobie poczyną z nami jako ów, co chce na drugim rzecz jaką uprosić; gdy innym sposobem dostać jej od niego nie może, naprzód go upoi, a potem łatwiej na nim otrzyma, czego mu potrzeba. Tak też i djabeł, widząc iż praca wielka każdego człowieka trzeźwego z osobna oszukać i przywieść go do grzechu, do sromoty i niesławy, do ubóstwa i nędzy, aby i na tym świecie był mizerakiem i na onym po śmierci, wymyślił tak wiele browarów, tak wiele garncy do palenia gorzałki, tak wiele alembików, szynków różnych i wiech w letnikach świetnych na wino; a wszystkim za okrasę przy garści chmielu, przydał teraz świeżo pipkę albo puszczkę tabaki, aby obżarli się jako świnie, sami dobrowolnie szli na wieczną mizeryą, bez żadnej prace jego i fransunku. I ztąd filozof jeden zwykł był mawiać: *Menti vino obrutae idem accidere videmus, quod curribus auriga excusso. Siquidem currus spoliati rectore, nullo ordine rapiuntur, animus quoque ratione orbatus, in multos errores incidit* ²⁾). A zatem: *Temulenta faemina famam, maritus rem familiarem perdit* ³⁾). A ojczyzna wszystka ubogie obywatele i bezrozumne mając, ani rządu w sobie mieć może, ani się ognać pogranicznym nieprzyja-

¹⁾ Esdrae 3. cap. 3.

²⁾ Isocrates ad Demonicum.

³⁾ Horolog lib. 3. c. 26.

ciółom podola. Bo i po pijanu o niej radzimy, i to co *secrete* o niej uradzimy, upiwszy się wszystkim wynurzymy; i kiedy przyjdzie do exekucyi, tedy nie mając wolnej od chmielu głowy, prędziuchno poblądzimy, zwłaszcza gdy jeszcze o sobie wysoko rozumiemy, albo *lucrum* jakie ztąd upatrzymy. Niechęć przykładów mianować ani świeższych ani dawniejszych, bym nie uraził, to tylko namienie, co Horatius o pijaństwie napisał:

*Quid non ebrietas designat? aperta recludit,
Spes jubet esse ratas, in praelia trudit inermem;
Sollicitis animis onus eximit, addocet artes:
Faecundi calices quem non fecere disertum?
Contracta, quem non in paupertate solutum?*

Przeto gdybyśmy pijaństwa poniechali, i w rozumbyśmy byli bogatszy i w kopę; a zatem i nieprzyjaciółom naszym bylibyśmy straszniejszymi, i sąsiadom dla skromniejszych obyczajów przyjemniejszymi, i samemu nakoniec Panu Bogu miłszymi; bobyśmy go tak wielką grzechów i tak grubych, jako teraz, nie obrażali, gdyż jako Seneka mówi: *Patrium habet Deus erga bonos viros animum, et illos fortiter amat* ¹⁾). A my nie respektując na honor i chwałę Pana Boga stwórcę naszego, nie respektując na zbawienie dusze naszej, w obżarstwie i opilstwie tak się kochamy, że tego tylko samego za wspaniałego być rozumiemy, który utratnie bankietuje, powiadając, że nas niczem nie obliguje sobie, jeno chlebem a czapeczką; a kiedy wszystko przebankietuje, to go za błazna mamy i palcem go sobie ukazujemy. Także też tego chłopem dobrym być sądzimy, który rządnie wypija i wszystkim dosiedzi; a potem, gdy go przy kufiu posieką i pokaleczą, naśmiewamy się z niego: tego w rozum sobie nie biorąc, iż obżarstwo i opilstwo od początku świata prawie, najprzedniejszą i najpospolitszą przyczyną było wszego złego dusznego i cielesnego narodowi ludzkemu, jakoto i pismo ś. i historye świe-

¹⁾ Seneca de providentia.

ckie szeroko opisują, i sama experyencya codzienna przed oczy nam wystawuje, jako nienasycone opilstwo naprzód pamięć nam odejmuje, że się nazajutrz tem samem ze wszystkich zbrodni swoich wymawiamy: Iżem się, prawi, był upił, nie pomnię com czynił albo mówił. Potem psuje i niszczy zmysły, że zawsze zapłakane oczy albo katarem zarażone mając, nie dojrzymy dobrze, nie dosłyszemy dobrze, smaku w gębie nie mamy, i siły w ręku dla drżenia ustawicznego i oziębienia żołądka. Nadto, pijaństwo rozum zaburza, cielesną nierządność pobudza, niewolstwa przyczyną bywa, język hamuje, krew napługawia i psuje, członków nawątla, żywota ukraca; a co największa i najstraszliwsza, wieczną nam śmierć i piekło nieustające przynosi.

Opuszcze tu tedy, jako pijaństwo jest przeciw przyrodzeniu, *et humidum radicale extinguit*; i jako człowiek bez wina i wszelkiego picia mocnego obejść się może, które nie tak dla rozkoszy, jako dla potrzeby jest wynalezione.

Opuszcze, jako niedowiarstwa albo kacerstwa pobudką bywa, i własny brzuch albo rozkoszy cielesne za Boga poczyta, jako Piotr ś. mówi: *Qui post carnem in concupiscentia immunditiae ambulat, dominationemque contemnunt, audaces sibi placentes, sectas non metuunt introducere blasphemantes etc. Voluptatem existimantes diei delicias, coinquinationes et maculae deliciis affluentes, in conviis suis luxuriantes, oculos habentes plenos adulterii et incessabilis delicti* ¹⁾. Które to słowa Piotra ś. wielki biskup hiponeński uważywszy, tak do pijaniców w jednym kazaniu swoim mówi: „Opilstwo jest łagodnem od djabła opętaniem, słodkim jadem, smaczny grzechem; które obżarstwo kto ma, sam siebie niema; które kto czyni, tedyć nie czyni grzechu, ale sam wszystek grzechem jest.“

I to opuszcze, jako pijaństwo czyni człowieka głupim i nieostrożnym w mowie, a dziwnym albo szalonym w obyczajach, według powieści Salomonowej: *Vinum*

¹⁾ 2. Petr. 2.

multum potatum, irritationem, et iram, et ruinas multas facit ¹⁾). I od wina panowie poczęli być wściekłymi, mówi prorok: *Caeperunt principes furere a vino* ²⁾). I tyśiącami jest tego, nie za dawniejszych wieków ale za naszej pamięci, co nietylko marnie opiwszy się poginęli albo się zadusili, ale co samych siebie dobrowolnie pozabijali.

To tylko samo pokazać chcę, iż obżarstwo a opilstwo jest przyczyną znużenia polskiego i drapiestwa, które teraz i między szlachtą i między mieszczany i między żołnierzami najwięcej plują. Naprzód tedy ojczyzna nasza ubożeje dla tego, iż żaden prawie niechce w pocie czoła chleba swego póżywać, ale cudzy zawsze, którego *per fas et nefas* naszarpawszy, na miernej żywności i napoju nie przestajemy, ale jako nam łatwie przyszło, tak go też nieoszczędnie drugim dajemy; i nauczywszy się zawsze *epulari splendide*, o tem ustawnie myślimy, jakoby zarobki ubogich ludzi z płaczem, albo raczej z skórą złupione, na każdy dzień, jako jakie harpie albo szarańcza trawili. A drogich napojów i potraw kosztownych zażywając, jedna osoba to za dzień pożre, na co wiele ubogich ludzi i długo w pocie czoła robić musiało. Zaczem błogosławieństwo pańskie nigdy na nas przyjść nie może, i nigdy nam sporo nie bywa, że cudzą pracą żyjemy nie swoją własną. Słusznie się przeto na nas ściąga ona powieść Salomonowa: *Comedunt panem impietatis, et vinum iniquitatis bibunt* ³⁾).

Powtóre, kto nie miernie żyje, i skromności tak w piciu jako i w jedzeniu nie przestrzega, ten nigdy w kopę zamożysty być nie może, luboby z wiernej prace i zarobku swojego żył, według tegoż mędrca wyroku: *Qui diligit epulas, in egestate erit; qui amat vinum et pinguis, non ditabitur* ⁴⁾). A u nas nietylko senatorowie zbytними potrawami i niezliczonemi kieliszkami stoły swe zastawiają, ale też i szlachta, i kupcy, i rzemieślnicy,

¹⁾ Eccle. 31.

²⁾ Osee. 7.

³⁾ Proverb. 4.

⁴⁾ Prov. 21.

którzy wszyscy zjadłszy i spiwszy substancją swoją, sromotnie potem zębrzą, dłużą się i uciekają z Polski, albo się też na rozboje i wydzierstwa różne udają. A jako ś. Augustyn mówi: „Utraciwszy zacność stanu dla wina, bez szlachectwa i zacności zostają, i własnych majątkości odbieżawszy, żywota nie tam, gdzie go byli wzięli, dokonywają 1).“ Do czego iż teraz u nas w Polsce przyszło, to każdy na oko baczyć musi. Bo stan szlachecki o którym tu mówi Augustyn ś., tak dalece jest długami nieznośnemi obciążony i uwichłany, iż ktoby zebrał wszystkie długi, przyczyski i szkody, których księgi zapisowe są napełnione, doszedłby tego łącno, iż nie tylko w Polsce pieniędzy tak wiele niemasz, ale ani być może potem, według podobieństwa mówiąc. Aby też śnać z onych tak wielkich gromad papieru około tych długów zmalowanego, czerwone złote już chociaż papierowe poczyniono, nigdyby tak wielkiej sumy wynieść nie mogły. Co tedy insze narody Polskę za barzo pieniądze rozumiały, to teraz o nędzy naszej dowiedziawszy się, najbarziej pierze, niż jaki inszy towar z Polski kupują, rozumiejąc podobno, iż polskie pierzyny których już i w obozach używamy, muszą mieć nad insze coś osobnego, na których tak wielkimi długami utrapieni usnąć mogą.

A przed się ktoby nas spytał, na co się znacznego tak wielkie dostatki, które się w domach szlacheckich najdowały obrócily, i tak wielkie podatki poborów, szosów, czopowego, indukty, ewekty, ceł wodnych i pogranicznych wydały, nie moglibyśmy tego niczem tak znacznem a pamiętnem pokazać, (bo i to cośmy na żołnierze łożyli w Polsce, przecie zostawać musiało), tylko słowa Jakóba ś. uważywszy, przyznać na się grzech swój i obzarstwo niepohamowane. *Divitiae vestrae putrefactae sunt, et vestimenta vestra a tineis comesta sunt* 2). Gdyż zaprawdę, najwięcej dostatków naszych brzuchy nasze pognojely, i stroje zbytnie do cudzych ziem wysłały, ostatek Kozacy i Tatarowie pobrali.

1) S. August. lib. ad Sacra. Virg.

2) Jacobi c. 5.

Co zaś z strony stanu miejskiego, tym lubo obzarstwo i próżnowanie wielce szkodzi, iż niemogą się zapomódz; *egestatem operata est manus remissa*, mówi Salomon mądry; *manus autem fortium divitias parat* ¹⁾. Co oboje jako się w wielu naszych kupcach albo rzemieślnikach najduje, nietrzeba mi tego wiele dowodzić, bo się temu każdy ustawicznie przypatruje, iż pilniejszy są w zgromadzaniu a trawieniu, niż w pobożnym zarabianiu. A to też niepochybna, iż *operarius ebriosus non locupletabitur* ²⁾. Większą im jednak przyczyną do nędzy jest żołnierz drapieżny, bośmy w tych dwu leciech widzieli po miasteczkach różnych żołnierzów tak stacyą wydzierających, sześćdziesiąt i pięć chorągwi jedna po drugiej następując, że mieszczanie niebożęta musieli domy swoje porzuciwszy, iść na zebranie do Śląska, do Węgier, do Prus, do Wołoch, jako komu bliżej było. Do tego ubożą miasta exakcyę częste na potrzeby rzeczypospolitej, i donatywy nieznośne, i wydzierstwo niepohamowane axaktorów; puź opresya starostów, albo samych panów dziedzicznych, którzy i sługom swoim każą stacyę dawać, i sobie samym łanowe składać. Nadto gwałtem wszystko od mieszczanków biorą, tak picia rozmaite, jako i strawne samo, jako i towary wszelkie jakie jeno mają, a nie dają im za to jeno kartki, tego nie rachując, że ich draganów, Kozaków i piechotę, póki w majątności mieszkają, sobie od gęby odjąwszy karmić muszą. Nawet i w miastach głównych, które są przywilejami w wolności swojej obwarowane, toż czynią zawsze, kiedy z wielkimi orszakami swojemi do nich przyjeżdżają.

A przetoż: *Agite nunc divites, plorate ulutantes in miseris vestris, quae advenient vobis. Aurum et argentum vestrum aeruginavit, et aerugo eorum in testimonium vobis erit, et manducabit carnes vestras sicut ignis. Thesaurisastis vobis iram in novissimis diebus; albowiem miasto poprawy po takowem nawiedzeniu pańskim, epulati estis super terram, et in luxuriis enutristis corda vestra in die occisionis. Addixistis, et occidistis justum,*

¹⁾ Prov. 10.

²⁾ Eccles. 19.

¹⁾ S. August. lib. de Sacer. Virg.
²⁾ Iacobi c. 2.

et non restitit vobis ¹⁾). Łzy przeto same ludzi ubogich potępią was przed Panem Bogiem, i tu na świecie żyjąc nie uznacie błogosławieństwa z nieba, ani się nędzy i niedostatkowi waszemu odjąć będziecie mogli do śmierci.

Jako tedy pijaństwo jest początkiem i przyczyną wszystkich grzechów, tak zasie trzeźwość jest spiżarnią jakąś wszelakich cnót i przystojności; i dlatego potrzebna jest wszystkim stanom i wiekom, mężczyznom, białymgłowom, dzieciom, młodzieńcom, starym, średnim, bogatym i ubogim: a osobliwie duchownym, którzy przedniejszą dostojność i urząd na sobie mają, także i wszystkim na urzędzie będącym, i do rady należącym, dla przykładu i pobudki ku dobremu, a uchronienia się zgorzenia tych którym rozkazują. Lecz u nas dzieci jeszcze małe pić poczynają się uczyć (pierwej niżeli pacierza) od rodziców swoich, którzy sami za kuflem siedząc, dziatkom swoim dają się po kęsu napijać, aby się z młodu przyuczali; mianowicie niektóre matki, co dzieciom kieliszkiem wina rady żołądek ogrzewają. A dopiero kiedy trochę podrosta, to już obok z panem ojcem siedzą, i w rząd pija, zwłaszcza którzy się naukami bawić poczną, albo jaki tytuł w szkołach otrzymają. Pięknie do jednego studenta, z jego opilstwa naśmiewając się *Macrobius*, temi słowy mówi: *Tu nunc codices in calices, scribere in bibere convertisti: et nunc praedica-ris egregius potator, qui prius fueras nominatissimus di-sputator; plus vacas commensationibus, quam lectionibus, etc.* ²⁾. Co naszemu narodowi jest barzo pospolita, iż najlepsze dowcipy ludzi młodych, gdy już skutku swej nauki prawie dopinają, do zabaw świeckich bywają orderwane, a zatem do wszelkich zbytków; dla tegoż ona nauka jeszcze słaba, łącno w winie albo piwie zatonie, a ostatek wygoloną ordyńską czupryną wywietrzeje. — A przecie tacy do spraw kościelnych i rzeczypospolitej za mądre brani bywają, i znać ich też barzo dobrze we wszystkich sprawach tak publicznych, jako i potocznych prywatnych.

¹⁾ Jacobi 5.

²⁾ Macrobi. 1. 1.

A przeto: *expergiscimini ebrii et flete, et ululate omnes, qui bibitis vinum in dulcedine* ¹⁾). Albowiem ustały wasze intraty, zginęły dostatki częścią przez rebelią chłopską, częścią przez splondrowanie tatarskie, częścią przez splondrowanie żołnierskie, częścią nakoniec przez obżarstwo wasze niepohamowane. *Accingite vos, et plangite sacerdotes, ululate ministri altaris, ingredimini, cubate in sacco ministri Dei mei; quoniam interit de domo Dei vestri sacrificium et libatio.* Poznoszono fundusze, poplondrowano kościoły, wylupiono wioski nadane miejscom pobożnym, pozabijano kapłany, pogwałcono panienki Panu Bogu poświęcone. *Depopulata est regio, luxit humus; quoniam devastatum est triticum, confusum est vinum, elanguit olcum.* I nie się już spodziewać nie możemy, patrząc na taką konfuzyą ojezyny, jeno ostatniego upadku, jeżeli się nie poprawimy. *Quia prope est dies Domini, et quasi vastitas a potente veniet.*

ROZDZIAŁ XI.

0 sromocie wstydu nieprzynoszającj.

Zwykli pospolicie naszy Polacy mawiać, pijaństwo swoje wymawiając: Iżbym ja, prawi, rad się nie upijał, kiedyby mnie gość nie nawiedzał; ale gdy kto w dom mój przyjedzie, rad nierad muszę z nim posiedzieć i podpić sobie, inaczej, nie uczęstowawszy go, sromota wieczna. Odpowiadam, iż nie każda sromota jest sromotą, czego się ty czasem sromasz; owszem nigdy się ty o to wstydać niemasz, że się z gościem twoim nie upijesz i nie dasz onemu i sobie okazji do grzechu. Ale raczej tego się sromaj i wstyday przed ludźmi i przed Panem Bogiem, iżeś nietylko sam zgrzeszył opiwszy się, i dopuściłeś się wszeteczeństwa albo meżobójstwa

¹⁾ Joel. cap. 1.

popijanu, — aleś i drugiego do tego przywiódł, że albo sobie jaką szkodę zgubiwszy co uczynił, albol i też drugiemu okna, stoły, wrota porąbawszy, tak, że albo sam guza jakiego dojechał, albo drugiego pokaleczył. Czego wszystkiego uszedłby był, byś go ty tak zbyt nie upoił.

Do tego, sromasz się bez półmisków gościa twego częstować, bez pachółków do ludzi jeździć, bez bławatu i rysiów z domu się wychylić, żony albo córek w diamenty nie przybrać, na cudzych woźnikach jeździć, albo na niejednakich. Powiadasz, żebyś wolał gardło dać, niż brody albo wasa pozbyć. Czemu proszę? Także to barzo szkodzi? Izali to nieszczęśliwego człowieka, albo i prawdziwą zelżywość czyni? Nie wierz temu. Złe sprawy, złe postęпки, zły żywot, te czynią człowieka nieszczęśliwym i obelżonym, w żywocie plugawym, nieprzyjacielem bożym, zdrajcą cnoty i przyrodzenia szlacheckiego nawet byłem i szatanem. Bo tak doktor jeden kościelny mówi: „Człowiek gdy nie wedle Boga żyje, podobny jest szatanowi ¹⁾“⁴. A wždy się ty przecie tego nie sromasz, żeś mu sprosnością grzechów twoich podobien. Nie sromasz się i Pana Boga, który na twą swawolą patrzy, gdy cię zastawa bez czci swej, bez pobożności, bez cnoty, bez obrazu swego, i bez ochędostwa wnętrznego; a człowieka się prostego sromasz, gdy piwa albo wina, albo świeżego mięsa niemasz u siebie; gdy kto czapki przed tobą nie zdejmie, gdyć kto nie spełni?

Ale rzeczesz: że to ohyda u ludzi. Jako, ohyda u ludzi? A u którychże? U prostaków, i takichże pijaków jako i ty. A u Boga co? Więc to za sromotę wielką poczytasz, niepodobać się złym ludziom, których się ty rozsądku boisz, i na nie się oglądając wiele złego czynisz, a prawdziwego się obelżenia, i sromoty dopuszczasz; a tego się nie boisz, ani za sromotę masz, niepodobać się ani się oględować na Boga, i na dobre ludz i e, u których i w ohydę i wsromotę wielką

¹⁾ S. August. Serm. de temp.

wpaść musisz, dla tego samego, że się na złe bardziej niż na dobre oglądujesz.

Więc w woźnicy i w pachołku swym to ganisz, że kostera, że pijanica, że wszetecznik, i powiadasz mu że to sromota.

Czemu w sobie tego sam nie ganisz, i za sromotę nie poczytasz? Powiadasz, że się to mnie zejdzie, ale memu pachołku nie zejdzie. Proszę, gdzieś takiego przywileju dostał, aby tobie niecnotą wolno być, a pachołku twemu niewolno? Albo kędyś to słyszał, żeby złości i występki jednym przystały, a drugim nieprzystaly? Prawda że kraść, zbijać, zdradzać, większa sromota panu niż słudze, szlachcicowi niż chłopu; także i o tych drugich równiejszych występkach rozumiej, że się rychlej zejdą pachołku twemu niż tobie samemu; jako większa sromota koniowi z turskiego stada psem być, niżeli temu który się u chłopu w oborze urodził. Sromasz się krzywdy cierpieć, a nie sromasz się krzywdy drugiemu uczynić, jakoby to nie większa sromota była. Ale jako widzę, *interitus nostri causa in eo posita est, quod cum omnes virtute praestare cupiamus, tamen omnes in vitia vires effundimus* ¹⁾). Wszyscy się szlachectwem szczycimy, i wysoko się piszemy, a żaden z nas po szlachecku żyć nie chce, jeno po kozacku, po tatarsku, coby to nam wszystko się godziło, niwczem Panu Bogu nie ustępując, ani jego przykazaniu świętemu podlegając. A tego nie uważamy, iż *dum animus a peccato captivus tenetur, parum omnino prodest libertas corporis* ²⁾). Wiedźże to za pewne bracie, iż co grzech, to też i sromota. A tak jeżeli nie grzech w sukni pochodzonej chodzić, jeżeli nie grzech szalonemu człowiekowi ustąpić, nie grzech u złych i swawolnych ludzi miłości nie mieć,— toć też to nie sromota chodzić w sukni jaką możesz mieć; i nie sromota ustąpić pijanemu gdy się z tobą wadzić chce; bo widzisz iż z mózgu oszalał, który i po trzeźwiu niewiele rozumu miał. Bo gdyby go był miał,

¹⁾ Horolog lib. 1. c. 2.

²⁾ Ibidem.

tedyby się był pewnie nie upijał, i nie zalewał tej iskierki światła przyrodzonego drożdżami, którą w głowie miał; ale owszemby był prosił ustawnie Pana Boga o oświecenie duszy swojej, i rozumuby był przyczyniał sobie ćwiczeniem jako najwięcej, nie idąc za złym nałogiem i za głupimi zwyczajami grubego gmiu. *Omne siquidem vitium, si cito cognoscatur, facile curari potest; quod autem temporis diuturnitate roboratum est, prope insanabile efficitur. Diuturnus siquidem mos, et inveterata consuetudo quodammodo natura ipsa firmior est, et leviora peccata ei non probibeas, subinde nascuntur, et aucta magnam incrementum capiunt, sicque ut plurimum habitus in naturam mutetur* ¹⁾).

Jeżeli tedy grzech jest krzywdę i despekty ludziom czynić, jeżeli grzech wszetecznym, pysznym, łakomym i pijanicą być, — wiedzże, że to jest i sromota. O jakoby szczęśliwi ludzie byli, kiedyby się tego nauczyli, czego się prawdziwie sromać, a czego nie sromać mieli. Bo ztąd w rozmaite złości wpadamy, że się tego wstydamy, czego się nietrzeba wstydać.

Wiem że sromota dla przyjaciela nie uczynić, ale gdy proszonym będąc złe sprawę osądzę, i złej rzeczy przeciwko rozumowi i sumnieniu mojemu pomagam, — azaż to nie większa sromota będzie i przed Panem Bogiem samym? Sromaćbyśmy się przeto mieli zawsze nieprzystojnych rzeczy, a dobrych, cnotliwych i Panu Bogu miłych, nie sromać, i nie lękać się ludzkiego rozsądku, który jest zawsze obłądliwy. Ludzkie te bowiem mniemania, jako Sokrates mówi, na które się my barzo oglądamy, są maszkarom podobne, których się dzieci tylko boją, które nie wiedzą co to jest; ale dorośli wiedząc, że to nieżywa rzecz jest, nie boją się tego. Także i my nie mamy się tej maszkary bać, głupich ludzi rozsądków o nas, kiedy się z nimi nie poźrzemy aż do stracenia rozumu, i nie utracamy na pijaństwie tego za dwie niedzieli, czego się potrosze i miernie napijając, możemy mieć na cały rok. I nie

¹⁾ Philip. Camerar. cent. 3. cap. 44.

mamy sobie tego mieć za sromotę, żeśmy nie przepili majątności huczając wednie i wnoocy z utratnikami, którzy miawszy po kilkudziesiąt majątności, za mojego już wieku, chodzili od karczmy do karczmy odarłszy się, *querentes quem devorent*, których mianować niechcę, abym pokrewnym sromoty prawdziwej nie zadawał z ich nieprzystojnych postępów. I nie są też tego godni, *quorum memoria cum sonitu perit*, aby ich imiona jakimkolwiek sposobem były wspomnane na świecie; bo ludzie wyuzdani na wszelaką swawolę, i z tego marnotrawstwa swojego szukaliby sławy, i pamiątki u potomnych, gdyby postrzegli jakimkolwiek sposobem swowolniczków niewstydliwych imiona, pismem nieśmiertelności podane. Lubo tedy według powieści Cypryana świętego: *Nunquam aevi senio delicta moriuntur, nunquam temporibus crimen obruitur, nunquam scelus oblivione sepelitur* ¹⁾). Tych jednak imiona, którzy niepowsięgliwością swoją szkalowali imie pańskie chrześcianami się zowiąc, *non scribantur in libro viventium*. Czemu? *Quia ut fluctum impellit fluctus; ut oves sequuntur antecedentium gregem; ita in vitium alter alterum trudimus, imusque vulgo, non quo ire deceat, sed quo ab aliis itur* ²⁾).

Bo jako widzą synaczkowie pana ojca na każdy dzień pijanego, tak też sami kosztując potrosze z kufła, wprawują się, aby zarówno w kolej z nim pełnić mogli. I jako my widzimy możniejszego sąsiada bankietującego hojnie gości w domu swoim, — tak też na półlanku siedząc, chcemy się mu przeciwieć i ustawicznie też z drużyną swoją godować, gospodarstwa domowego poniechawszy, powiadając że to sromota, gościa w domu swoim nie uczyć i nie upoić, lubo to podlejszym trunkiem, tabaką, gorzałeczką, piwkiem, jeno żeby tak u mnie huczek był w domu, jako i u pana urzędnika ziemskiego, który na kilku wioskach siedzi. I tak *quemadmodum hominem pestifero aëre afflatum suae primum domui, tum civitati, provinciaeque universae, exitium*

¹⁾ Cypr. Epist. 2 ad Donatum.

²⁾ Edo Neuchsius in theatro vitae humanae.

procreare sentimus, ita vitiorum contagio a perduto uno homine profecta, in omnes manat cum horribili strage virtutum ¹⁾). A cóż kiedy od tak wielu ojców pijaków, tak wiele się synaczków zlemi przykładami zaraża?

Lubo tedy *nemo adhuc exiitit, cujus virtutes nullo vitiorum confinio laedentur* ²⁾); a zwłaszcza u nas Polaków, którzy z wrodzonej jakiejś grubości, do pychy, gniewu, szarpanin i obżarstwa nad inne narody skłonnymi jesteśmy, których jednak Pan Bóg na wysokie stołki i godności wyniósł, aby jako świeca na świeczniku, enotami i przykładami skromności gminowi podlejszemu świecili; potrzeba najbarziej pijaństwa się i bankietów zbytnich wystrzegać, i nie mówić przy stołach swoich słów, *ad excusandas excusationis in peccatis*, które uczony nasz Reszka opisał, pijaństwo nasze polskie tażując, gdy Włochom przyganiamy, że nam niechcą pełnić. *Nonne et Romanos bibisse scimus, pateris adhuc non vitris, ab eo dictis, quod latius pateant, ut Varro testis. Nonne ter tria pocula multiplicabant, ut Ausonius testis. Nonne amphora, ut Svetonius testis. Nonne Graeco more, majoribus scilicet poculis, ut Cicero testis. Nonne pro salute principium, ut Dio testis. Nonne in gratiam absentium amicorum, ut Tibullus testis. Nonne tot ciathos, quod fuissent in amici nomine litterae, ut Martialis testis. Nonne in orbem a summo ad finem, ut Athenaeus testis* ³⁾). Co wszystko u nas się zachowuje, a ze złego przykładu większych panów szlachta drobniejsza i pospólstwo, mają sobie za wielką sromotę nie upić się, kiedy święto przyjdzie albo kiedy przyjaciel w dom się jaki potrafi. *Plurimique insana commessionum dulcedine, nihil aliud vivere putant, quam bibere* ⁴⁾). Jako o sobie niegdy *Bononus imperator*, powiadał: *Se non ut viveret natum esse, sed ut biberet* ⁵⁾), który z Anglii rodem będąc, w Hiszpanii się przy dobrem i mocnem winie wychował, a potem bawiąc się na dworze Aureliana cesarza, że sła-

¹⁾ Cellotus orat. 6.

²⁾ Plin. panegy. ad Trajanum.

³⁾ Stanisl. Rescius Epist. 54.

⁴⁾ Neuhusius in theat. vitae.

⁵⁾ Flav. Vopiscus.

wnym był między żołnierstwem pijanicą, ten urząd na sobie ponosił, że posły więc niemieckie i innych północnych narodów, które się rady napijają, częstował, i przystawem ich bywał, aby one popoiwszy, mógł z nich wszystkie sekreta, z czem przyjechali, i co myślą, wyczerpnąć, a cesarzowi dla przestrogi powiedzieć. A potem gdy sam cesarzem został, powiada o nim historyk: *Ipsę quantumlibet bibisset semper securus et adhuc in vino prudentior*¹⁾, nie bez nagany jednak z tych dwunastu której, co je w sobie ten stary wierszyk zamyka:

*Bis sex credatis, sunt species ebrietatis,
In multis primus, sapiens est alter optimus.
Ternus grande vorat, quartus sua crimina plorat.
Quintus luxuriat, sextus per numina jurat,
Septimus contendit, octavus singula vendit.
Nonus nil celat, quod habet sub corde revelat,
Somnum undenus amat, vomitumque facit duodenus.*

Drugie wiersze o tem są takowe:

*Ebrius atque satur, his ecce modis variatur,
Hic canit, hic plorat, hic en blasphemus, hic orat;
Disputat hic, ille currit per compita villae,
Ille loqui nescit, hic cespitat, ille pigrescit;
Hic servit Veneri, somno vidit ille teneri;
Hic vomit, ille vorat: sic Bacchi turba laborat.*

Tych tedy obyczajów sprośnych z pijaństwa i opilstwa pochodzących, sromać się mamy a nie ledających mów i rosządków pijaniców nawiedzających nas i szukających okazji do picia i żarcia ustawnego, a tak ujdziemy prawdziwej sromoty, i między pocziwymi jako baczni, będziemy mieli miejsce i poszanowanie przystojne, żeśmy się do enoty udali, występki i złe nałogi porzuciwszy. *Est profecto magnum Dei beneficium, agnoscere quod vitiosum est ac mentem ad meliora convertere,*

¹⁾ Aventinus libr. 2. Annal. Bojor.

mówi jeden mądry francuzki historyk ¹⁾. I tak zawsze *vitium verecundia corrigitur*. Która, daj Boże aby się w nas najdowała, i zmazany nasz naród rozmaitemi występkami i swawolą, do pierwszej zacności i szlachetności przywiodła. Gdyż *vitiositas est habitus aut affectio in tota vita inconstans, et a se ipsa dissentiens* ²⁾. A zasje *verecundia est suffusio quaedam imitans virtutem, per quam inest in homine habitus quidam, et exercitatio confirmata fugiendi mala* ³⁾. Powiada tedy *Aurelius Symmachus*, że *crescunt vitia cum tempore*, a prędko barzo. Przeciwnym zaś sposobem, *tardiores habet processus verecundia, quae facit, ut intra merita honoris sui haereat*. Jakośmy się tedy w tych kilkunastu leciech niezmiernie na wszelaką złość i swawolą rozpuścili, — tak daj Boże, abyśmy przynajmniej za kilkadziesiąt lat do takiej dzielności i zacności znowu przyszli, jaką naszy ojcowie mieli. Aleć zaiste wielką na nas niewolą przynieśli, którzy się kryć przed złym i niebacznyim gościem, sromotą, jakąś zagrozdili. To bowiem wiele pocziwych ludzi, nietylko o despekty, ale i o gardło często przyprawuje, gdyż się tacy wartogłowowie najdują, którzy wjachawszy w dom uczciwy opiwszy się, zwady i rozruchy zaczynają, a drudzy jako w ziemi nieprzyjacielskiej do piwnic, do komor, do stodół kłódki tłuką, chcąc się u ludzi najlepiej najeść i najlepiej napić, i najlepiej koni nakarmić. Co niedawno u jednego zacnego wojewody słudzy panieńcia jednego na weselu uczynili, że potem drudzy goście nie mieli co jeść i pić, dla ich wszeteicznej swejwoli. A ono ludzkość i powinność gościowi nie tego chce, abyś sobie w domu bezpiecznie cudzym poczynał, ale wdzięczności, przyjaźni, uczciwości, chęci przeciwko gospodarzowi. Bo jako jest sromota gospodarska gościa wdzięcznie w dom nie przyjąć, tak tem większa gościowi u gospodarza ochotnego nieprzystojnie się zachować, i niewdzięcznie to co dadzą przyjmować, ale rozkazować sobie gospodarzowi pełnić, albo

¹⁾ Philip. Comin. lib. 1. Comment.

²⁾ C. c. Tusc. lib. 4.

³⁾ Goslic. lib. 1. de Opt. Senat.

szkapy karmić, albo posyłać do miasta po napój droższy. Ma tedy gość wiedzieć, że na to powinności ani przywilejów niemasz, żeby kto kogo miał podejmować i częstować, i stacye dawać jakieby się komu podobały; ale z ludzkości, i z przyjaźni i szcudroblowości to ma być, i z cnoty, która ma być dobrowolna. I tej swobody nam rozum użyczył, i prawo przyrodzone i powszechne ludzkie, abyśmy swemi dostatkami tak szafowali, i tam je obracali gdzie się nam podoba, a nie tam gdzie sprośny wszeteczny i niemily gość nam poniewoli każe. W karczmach większą swobodę karczmarze mają, niżeli w domach swych uczciwi ludzie; albowiem gdy komu tam gospodarz za pieniądze nie niechce sprzedać, musi na tem przestać. W domach swych ludzie uczciwi choć darmo dostatki dawają, nietylko wdzięczności żadnej od niebacznych ludzi nie odnoszą, ale podczas hańby, zelżywości, szkody i zdrowia niebezpieczności. Ale to mniejsza niewola, dobremu człowiekowi swoje po niewoli komu dawać, niżeli siedzieć z pijanicą, zuchwalcem i mężobójcą u jednego stołu, które przodkowie naszymy za rzecz świętą i nakształt ołtarzów budowali. Mówi ojciec do syna w komedyi u któregoś poety: „O synu! ze złymi ludźmi niechcę abyś się miał i na drodze potykać.“ A my z nimi biesiady stroić, uczyty na nie sprawować, im usługować, i ich chłopom i szkapom się wyrażać mamy?

Niebarzo dawnych czasów gość gospodarza zabił szedziwego, uczonego i dobrego człowieka, jedno przeto, że sobie wina starego, pełniąc mu kazał nalać, gdy on młodem do niego wypił. Ale to była najżałośniejsza, żeśmy wszyscy nie radzili w dom go puszczać, tylko sam gospodarz puścić go kazał. Drugi gdy wyjeżdżał od jednego sąsiada przyjachawszy uczczony i uraczony, wziął mu konia na staniu, którego gdy się upominał, wyjachawszy za nim, przestrzelił go z łuku.

Tenże jest pożytek gości złych, z którymi się bawić dobrym ludziom nieprzystoi, i niebezpieczno, ani tego za sromotę mają ludzie rozumieć, skryć się spokojnemu przed złym i niespokojnym gościem.

ROZDZIAŁ XII.

o szczodrobliwości nierozrzutnej i niemarnotrawnej.

Piękna rzecz jest ludzkość, i hojne ludziom chleba swego użyczenie, co Polacy mają z przyrodzenia i obyczajów narodu słowieńskiego, którzy za starych wieków boga swego Radogosta mieli, którego chwalili, i jego święto z wielką uczciwością gości częstując, odprawowali. A że niekażdego stawało na to, aby mógł gości w domu swoim częstować, tedy zbijać po drogach i odzierać niebyła sromota żadna, byle za to goście częstowali, uczyt sprawowali. I tym to jeszcze trybem naszy żołnierze poczynają sobie, wydzierają ubogim chłopkom co jeno mają, bo i na drodze już teraz bez wszelkiego wstydu wytrzeszą, że się niemasz jako z domu wychylić; i za to ustawnie po leżach bankietują się, księży, mnichów i białychgłów naprosiwszy.

Lecz niekażdemu się to zejdzie być hojnym w częstowaniu gości, i niekażdemu przystoi po pijanu darować konie, szaty, rynsztunki i wioski. Bo i w częstowaniu miarę mieć trzeba, i brak w osobach, i w rozdawaniu także, aby to co czyuimy, z ludzkości raczej i z baczenia, i z hojności cnotliwej niżeli z głupstwa i marnotrawstwa, i z próżnej chwały pochodziło. Gdyż *liberalitas est virtus*, (we śródku między rozrzutnością i ścisłem skępstwem położona), *per quam ad dandum et largiendum commonemur. Ita dicta, quod homine libero digna sit liberumque animum requirat* ¹⁾). Cnota jest hojność albo szczodrobliwość, ale ma wiedzieć kogo częstować, i kogo darować. *Si enim indignis opem ferimus*, mówi wielki polityk włoski Boterus, *non modo beneficentiam pessime collocamus, verumetiam ipsi virtuti, atque iis qui bene meriti sunt, insignem inferimus injuriam* ²⁾). Do tego ma upatrować jako wiele na bankiet łożyć, i jako wiele rozdawać, bo inaczej sam potem stołu swego nie będzie

¹⁾ Goslic I. 2. De Optimo Senatore.

²⁾ Boterus de repub. l. 1. cap. 19.

miał czem sustentować, i potrzeb swoich opatrować. Albo tedy w tyрана się obróci, jeśli był panem, cudze wydzierając, albo sromoty i nędze nie ujdzie u tych, którym porozdawał, sam kopy i chleba upraszając. Od najwyższych stanów zacząwszy, aż do rzemieślników i kmieci samych, widzieliśmy przykłady za dni naszych, ale nikogo nie mianując, tę tylko trzecią karcya do hojnego animuszu przydajmy: *Ne liberalitas simul et semel effundatur in bene meritos, sed successive*. I daje tego racya tenże pomieniony polityk, takim podobieństwem wyrażoną: *Quemadmodum tenues, continue tamen pluvie terram felicius humectant, quam subiti densique imbres; sic vis liberalitatis legitime adhibitae tam in conservanda, quam in retinenda gratia amore, remunerationisque promptitudine ejus, qui beneficia accepit, arctior est et efficator¹⁾*.

U nas jako tego nie znają co to jest miara, bo małe dochody mając, zwykli wielkie a gęste uczyt panowie sprawować, tak też i na osobach nie znają się, bo częstokroć lada z kim zasiadają (co mi się u jednego wielkiego książećcia przed lat trzydziestą widzieć trafiło), a tym czasem wszystkie insze sprawy potrzebne i poczciwe opuszczają. Lecz najbarziej się tego napatrzeć każdy baczny człowiek może na sejmach, na trybunałach, i na komisjach naszych, gdy tylko dla nadziei obłudnej jakiejsi i chwały ludzkiej, nieznośne spezy na bankiety i pijatyki czynimy, starym zwyczajem ojców naszych pomamieni będąc.

Czytamy w kronikach naszych polskich o jednym senatorze, że gdy go król prosił przez swego podkomorzego, aby mu z skarbu swego pieniędzy pożyczył, on kłódkę ukazawszy: tam, powiada, wszystkie moje skarby schowane. Zaiste musiał tam być rozum mały, i cnota niebarzo wielka, gdzie tak był brzuch przestronny, że przezeń wszystkie dochody swoje do kłóki posyłał. Zaczem nietrzeba się dziwować, że jeden cudzoziemski poseł na takowe obżerstwa patrząc, karmnikowi

¹⁾ Boterus ut supra.

Polskę naszą przyrównał. Spytany albowiem, gdy przez czas nie mały przy dworze się bawił, co by mu się też Polska zdała, i co by nad inne krainy miała w sobie celniejszego, odpowiedział: iż ten świat może być przyrównany pałacowi jakiemu dostatniemu, w którym są gmachy do wszelakich potrzeb i rozkoszy ludzkich; każdy naród wedle obyczajów swoich może być przyrównany do którego gmachu, wedle tego, do czego który jest uczyniony; a Polska może być przyrównana karmnikowi na ustroniu pałacu onego postawionemu, w którym wieprze i inne zwierzęta tuczą; gdy ktoby przejechał świat wszystek, nie najdzie ludzi, którzyby więcej jedli i pili, i tak wielkie staranie o brzuch czynili, i do tego prace swoje obracali, jako Polacy. A mali się prawdę mówić, zawsze się ten obyczaj trzyma ludzi nikczemnych, grubych, którzy od cnoty i prawdziwej ozdoby żadnej podpory nie mają, że wszystko najprzedniejsze staranie swoje około brucha czynią, i wszystkie zabawy ich ku temu najwięcej się ściągają. Jako i Cycero w księgach które napisał o rzeczypospolitej tego poświadcza, mówiąc: Którzy, powiada, uczciami i półmiskami znajomości i zachowania sobie i ozdoby nabywają, tacy pokazują się być w enocie niedostatecznymi. Żaden pan mądry, żaden senator godny i człowiek dobry, nigdy się tem nie bawił.

Jest dotąd w pamięci Tarnowski wielki hetman koronny, który lubo sam nie pijał, ale wiele u niego pijano; lubo sam mało jadł i skromny stół miewał, ale wiele u niego jadano, i wiele chudych pacholków na nim majątności wysługiwało. Toż było i u Konstantyna księcia ostrogskiego, hetmana wielkiego litewskiego, kędy i po dziśdzień majątności sobie nadane, ludzie rycerscy *jure haereditario* trzymają. A obaj ci sławy zachowania, i uczeiwości wielkiej tak za żywota byli dostąpili, jako ją i po śmierci wiecznie mieć będą, że siła dobrego rzeczypospolitej sprawili. Podobnym sposobem Jan Zamojski i Karol Chodkiewicz, *magni apud exteros vocantur*, nie z podchlebstwa albo zalecenia naszego, ale z wielkości dzieł i odwagi za ojczyznę, której uprzejmem sercem służyli, i to *antemurale totius christianitatis*, swemi ramionami wspie-

rali. Zaś drugich pamiętamy, co po sobie żadnej pamiętki, ani godności, ani rady dobrej u rzeczypospolitej nie zostawili, jedno to, że drogie półmiski z gośćmi jadali, a na każdy dzień jako bestye jakie winem opili się; podobni temu, co wszystkie skarby i dochody swoje do kloaki obrócił, i tam ich też pamiętka pospołu z uimi utonęła.

W porządnym przeto rzeczachpospolitych, takim utracyszom opiekuny z urzędu dawano, jako szalonym, aby utracić więcej nie mogli, i na majątności ordynacye pisali, aby ich rozdawać i rozpraszać nie śmieli. Ale i na bankiety prawa stanowili, jako kto wiele miał na ucztę przetrwać. — Ztąd *lex faunia*, *apud Romanos sumptum in cibum supra centum asses prohibebat. Lex orchia*, *numerum convivarum praescribebat. Licinia calendis tantum et nonis, et nudinis romanis triginta diurnos asses permittebat, reliquo tempore carnis aridae pondo tria, et salsamentorum pondo libra, et quod ex terra, vite arboreque nasceretur. Lex didia*, *tam convivatori quam convivae, transgressae legis cibariae, poenam infligebat. Cornelia*, *pretium edulii ponebat. Antia*, *ne magistratus passim ad omnes, sed ad certas tantum personas caenatum itaret, statuebat. Lex julia*, *pro festis diebus ducentos, calendis, idibus, nonis, trecentos, nuptiis autem et repotii nonnisi millies sestertio impendi jubebat* ¹⁾). A to dla tego, iż ci co nad miarę ucztę sprawują, i sługom albo przyjacielom popiwszy się darują, przelzuchno swoje straciwszy, cudzego ruszać się nie wstydzą, majątności najeżdżają, po wsiach łupią, po drogach wydzierają, ciężą poddanych, i insze bezmierne szkody sąsiadom bliskim, i gdziekolwiek jeno jadą po gościńcach wyrządzają, jako pospolita przypowieść niesie. *Qui sua perdiderunt, cum deest, aliena sequuntur*. A niemogali inaczej, więc *ad malas artes* się udają, sprzedają, sprawiedliwość, rzeczpospolitą mięszają, kupców z Żydami wadzą a od obu stron biorą; opiekuna-

¹⁾ Stanisl. Rescius epist. 27.

mi się nieproszeni czynią, exekutorami przemycających, patronami rozrzucających, i protektorami źle czyniących. Nakoniec, *intterregnum* czekają, żeby się im też w tym rozruchu co dostało, jako więc podczas ognia gdy się zapali, gdzie nie wszyscy gaszą.

Taki był Katylin w Rzymie (a u nas w Polsce było takowych Katylin z tysiąc), który przewierczawszy wszystkę majątność swoją, chciał się na rzeczpospolitą rzucić, a iż mu nie szły cicho praktyki, ujechał z Rzymu, zebrał wojsko z takichże jak i sam był, nakoniec zwiódł bitwę; a jako Bóg chciał przegrał, i sam na placu został, a około niego przedsię siła zacnych Rzymian tak z tej jako i z owej strony legło, z niemalą rzeczypośpolitej szkoda i utratą.

Prawdziwa tedy hojność z dostatku ma pochodzić, i hojna szczodroblivość z animuszu mądrego i wspaniałego, ale nie wtenczas, kiedy w jego wioskach kredytorowie mieszkają, bo tak żaden dostatku nie dowiedzie. A chociażby też kto ludzi tem zdradzał i oszukiwał, a cóż to jemu pomoże; przecie on już musi do ostatniego ubóstwa przyjść, a żaden z onych co ich częstował, długów jego nie zastąpią, ani żaden z owych co od niego brali, nikczemności jego w enoty i zacności nie przerobi; zawsze on musi słynać marnotrawnym i głupim, za jakiego niegdy miano *Constantinum Monomachum Bizantii imperatorem*, który chcący się szczodrobliwym i hojnym pokazać, co było starego zbioru dawnych cesarzów w skarbie, wszystko oraz między swoje dworzany rozdał. *Neque quibus, neque quantum, neque quando esset tribuendum observans*, mówi historyk ¹⁾. A zatem gdy Turcy nastąpili, nie miał czem państwa bronić, i siła prowinej w krótkim czasie utracił. Przeciwnym zaś sposobem *Leo Medices* książę florenckie na prawdziwej się hojności znając, i wspaniałym animuszem szczodroblivość swoją poddanym oświadczać, po wsiach i po miasteczkach kazał się zawsze o potrze-

¹⁾ Zonar. tomo 3.

bnych ludziach dowiadywać, użyczając każdemu czego mu było potrzeba, jednych córeczki posażąc, drugich syny na nauki dając, trzecie potrzebami zakładając. Przetoż pamiątka jego, i za żywota jego wdzięczna i sławna u wszystkich ludzi była, i po śmierci trwa, i trwać będzie wiecznie, gdyż *ut sol in aurora tenior assurgit et inclarescit, sic ex virtute et meritis fama cum aevo ipso augetur et crescit* ¹⁾). A marnotrawców wszystkich i za żywota pamiątka zła była, i po śmierci wszystka ginie, których wodzem prawie do piekła może być Kaligula cesarz, dla tego samego tylko, że na państwo po Tyberyuszu nastąpiwszy, sześćdziesiąt i półsiedmą miliona czerwonych złotych z skarbu wzięwszy, niedoszło roku, mówi *Suetonius*, tak rozmarnował, że nie miał potem co na kuchnię wydawać, aż mu senatorowie obiady swoje z domu posyłali.

Lecz to się o bankietach i ucztach pańskich mówiło, i o szczodroblewości albo marnotrawstwie wielkich ludzi. Nam zaśie drobniejszym, trzeba na ono pomnieć co *Juvenalis* pisze. *Atticus*, powiada, jeżeli hojnym dostatkami wieczerza, szczodrobligim go zowią, — jeżeli *Rutilus*, błaznem. Czemu? Temu, że się temu nie tak zejdzie jako owemu, bo ten ubogi, a ów bogaty. Ale o szaleństwo nasze! i rozumie bezrozumny!

Da kto pięćdziesiąt potraw, da on tyle troje,
Ty go upoisz, a on i woźnice twoje.

Zaczem na to przychodzimy, iż nietylko majątności swoje, ale ciała i kości przodków naszych z nimi sprzedajemy *cum omni titulo, jure, et dominio*, aby pamiątki i szlachectwa, ani onych, ani nas samych u potomków nie było, gdyż za takim przedaniem i wyrzeczeniem się majątności, w inne domy się przenosi. Właśnie się nam tak przygadza, jako owym, które głodem umarzają, że zjadłszy wszystko, i swe własne ciało je-

¹⁾ Lipsius cap. ult. Movit.

dzą. O jako wiele takich, którzy utraciwszy wszystkie majątności, teraz tylko *nomina rerum haeredes non res ipsas possident*. Jako wiele takich, którzy dla próżnej uczty, albo biesiady i bankietów niepotrzebnych, tak darowania rozrzućnego, niedługo obrócili się w sługi sług swoich, którzy w ich wioskach rozkoszują. Mam na spisku tysiącami przykładów, ale milczeć muszę.

Nieszczęśliwy potomku, który to coć przodek z krwawego potu zostawił, albo wygardłował, marnie pożerasz a dopiero się obaczyć chcesz, gdy po obiedzie łyżka. *Sero in fundo parsimonia, quae alias magnum vectigal est*. Ztądże owo po prostu, ale prawdziwie powiedziano: „Zgadź się gębo z mieszkim“; gdy w mieszkju jedno lin, niechaj łośoś na stole nie bywa, bo ztąd wstyd, i żałość większa, gdyż się potem ci za cię sromają, którzy cię niedawno mościwym panem zwali. Albo kiedy się sam na podłym wózku wleciesz, któryś niedawno karety poszóstne, konie jezdne, i pacholki świetno ubrane chował. I możesz temu wierzyć, iż ci którzy łośosia z tobą jedzą, w oczy cię chwala, a wyszedłszy szydą z ciebie, a czasem się jeszcze przy łośosiu na cię zmrugiwaią, wiedząc żeś ubogim a panem się czynisz.

Ziemiańninowi przeto częstemi gośćmi, i kosztownemi ucztami bawić się niepotrzeba, ale mu trzeba onę Hezydowę piosnkę często śpiewać: Ani bądź nazbyt gościnnie, ani nazbyt szczędziwym, a jako kot mówi: Miarę we wszystkim chowaj; to jest, żebyśmy niebyli tak bardzo nieludzkimi, abyśmy nie mieli widzieć rądzi w domach swoich ludzi (jako skąpcy łakomi czynią), a zwłaszcza tych, którzy nas milują i radzi widzą; ale nie gwoli marnotrawstwu i opilstwu, ani obłudnej chwale ludzkiej, zapraszając umyślnie tych, którzy nas znają, i którzy nie znają; ale gwoli ludzkości i potrzebie jakiej, bądź to swojej, bądź rzeczypospolitej, gdy zwłaszcza są różni posłowie cudzoziemscy, albo komisarze; bo Hezydus tym przymawia, którzy gdzie jeno będą, z tamtąd gości ledejakich proszą, dzień ode dnia sprośnie pijąc, i nieczem pocziwem ani myśląc ani się starając, prawie sprośną karcznię z domu swego

uczyniwszy, żywot plugawy i mierziony i nieszczęśliwy prowadzi, nie widząc nigdy przed opilstwem słońca, ani kiedy wschodzi, ani kiedy zachodzi. Jakich ja rzecz niezliczoną widziałem, znalazłem i w domach ich bywałem, w różnych prowincjach tej ojczyzny naszej. A każdy z nich musiał przed czasem wieku swego i w srogich długach umrzeć, dziatki swoje i małżonkę ledajako zostawiwszy.

Lecz dobry człowiek, nie jedno pomiernie stan swój prowadzi, *cujuscunqve conditionis ille sit*; ale też ma brak w ludziach, nie będąc wszystkim jednaki; niezawsze też domu przed każdym ktokolwiek do niego przyjedzie zawiera, i nie każdemu też zaraz otwiera, inaczej gości przyjmując a inaczej przyjaciela, i inaczej częstując zuchwałego, a inaczej baczego. Bardzo mi się podobał on, który był zwykł tak mówić: Że ja insze wino mam dla gościa, a insze dla przyjaciela, insze dla mądrego i dyskreta, a insze dla osobliwego pijaka.

Braku tedy w ludziach potrzeba. *Et vera prudentia est, nihil temere atque inconsiderate agere, sed unaquaque in re, quid rerum, personarum, locorum, temporum varietas postulat d'judicare* ¹⁾). Bo ten brak sam się bez nienawiści twojej odprawi, gdy stateczny i pomierny żywot poprowadzisz; bo już do ciebie nie pójdzie pijanica ani wszetecznik, ani zwajca, z którymi zła biesiada, a zwłaszcza gdy to rzeczą samą któremu z nich zganisz. Ale cię dobry człowiek nie minie, który cię miluje i cnotę w tobie, i który ucziwiej biesiady, mądrej rozmowy i znajomości z tobą pragnie, i dobrej myśli bez twojej szkody potrzebuje, tobie usługę swoją, pomoc i poradę ofiarując. A takim sposobem zawsze goście miewać będziesz, *non petaces* którzyby z domu twojego bez upominku wyjechać nie chcieli, i nie tak częste, aby się częstem nawiedzaniem uprzykrzyć mieli.

Bo jeźlić Tales proszony od Peryandra nie chciał się obiecać na posiedzenie do niego, (to też król jeden pol-

¹⁾ Joan. Muret. in Elect. Pontif.

ski mądry uczynił, gdy miał być na wieczerzy u kupca jednego), aż mu pierwszej gości proszonych spisek posłać musiał; czyniąc to dla tego aby z ludźmi, którzyby po jego plecu i przyrodzeniu nie byli, nie siedział. Daleko więcej przy takim akcie gdzie dobra myśl ma być, trzeba tego przestrzegać, abyśmy wszystko dobre ludzie i życzliwe, po naszym plecu i przyrodzeniu, a coby i nam i rzeczypospolitej potrzebni byli, u siebie na bankietach miewali. A dopiero biesiada będzie spokojna, uczciwa i ucieśzna, bez obrazy bożej, bez obrazy bliźniego, i bez szkody gospodarskiej. Inaczej *prodigos, et qui non ex redivibus suis vivebant, areopagite in jus vocabant, et puniebant.* ¹⁾).

ROZDZIAŁ XIII.

O biesiadach bezbronych i niezwałdliwych.

Miecze i zbroje, nie mają co na biesiadach czynić, lubośmy ten obyczaj noszenia broni ustawicznie przy boku od przodków swoich wzięli; którzy iż byli ludzie waleczni i rycersey, tak iż w polach ustawicznie nie w domach leżeli, dla czego się też Polakami nazwali, nigdy broni od siebie nie odpasowali, ale z niemi i za stół siadali, i z niemi sypiali, i wszędzie je nosili. My w domu zawždy mieszkając, w polach nigdy, także z bronią za stół siadamy. Pacholki zbrojnymi się osadzamy, na biesiady jak na wojnę strzelbę z sobą wozimy, a potem opiwszy się, bez braku winnych i niewinnych bjemy, strzelamy, zabijamy, a wprzód gospodarza który nas nakarmił, i czeladkę jego, którzy się nam wysługowali. Mem zdaniem, kto z baczeniem na taką biesiadę zbrojno pojedzie, żadną miarą śmaczno jeść i pić nie może. Czemu? Temu, że tam zdrowie na łyżku; bo się obierze wartogłów jaki, co z mózgu wyszalawszy, po-

¹⁾ Athaeneus lib. 4.

wiada, że ja gębę nań zakrzywiam, kiedy sobie chustką wasy ocieram, i kiedy kichnę, on mówi że prztykam na niego. Czytamy o Damoklesie dworzaninie króla sycylijskiego, że mu się ani jeść królewskich potraw, ani pić królewskich trunków, ani słuchać królewskiej muzyki chciało, skoro ujrzzał siedząc u stołu, miecz goły nad swą głową u stropu na cienkiej nitce zawieszony. Jakoż ten ma być dobrej myśli, by też najlepsze i najkosztowniejsze trunki i potrawy przedeń stawiono, który widzi nie jeden ale sto mieczów, nietylko nad sobą, ale i przed sobą, i za sobą, i około boków; a snaiby się jeszcze mniej lękać mógł na cienkim włosieniu nad głową uwiązanego, niżeli chłopą głupiego a k'temu jeszcze obżartego, który daleko cieńszy i słabszy rozum ma, niżeli on Damoklesów włosień. Nad moją głową, i około moich boków, nietylko wisi jeden miecz, ale zaraz kilka i kilkanaście strzelby, do tego nuż czekanów, bałt, buzdyganów, kijców, kul żelaznych i pugałałów co niemiara, którym daleko trudniej unknąć się, niżeli Damoklesowi przed mieczem. I mówić to muszę, że kto na taką biesiadę jedzie testamentu pierwej nie uczyniwszy i domu nie rozporządziwszy, nie mam go za mądrego, (gdyż tak wiele razy widziałem wesela krwią oblane, i pogrzeby z których zarazem po obiedzie wysyłano zaraz za umarłym drugiego zabitego do nieba, aby oznajmił co za ludzie na stypie byli). Bo nie tak niebezpieczno, w dół do wilków albo niedźwiedziów wpaść, jako w jednym gmachu, pospołu być z ludźmi zbrojnymi i opilymi. W chwili między świniami siedząc, gdy sobie nos dobrze obwaruję, nie zle-go mogę nie cierpieć; a między takimi ludźmi siedząc, i sam nos prędziucho stracić mogę, i toby dobrze kiedyby jedno nos a nie szyję. Więc to większa, że dobremu człowiekowi między nimi nagorzej bywa i najniebezpieczniej, bo sami się siebie zuchwalcy boją, a ukazawszy sobie tylko zęby, dadzą sobie pokój, ale dobrego człowieka się nie bojąc, mężnym się nad nim chcą czynić.

Taką biesiadę wspominają też oni poetowie, z której się wojna sprośna ostała, na której siła ich pole-

gło, ale nie ludzka biesiada, to jest Lapitów z Centaurami, którzy byli dzicy, połowica konia a połowica człowieka. Ale nie dziw, bo bestyom przy paszy przyzwoita rzecz jest z sobą się wadzić i kąsać; ale ludziom, ani przyzwoita ani przystojna, u których wspólne stoły w wielkiej zawsze uczciwości i powadze bywały, i bywać mają, i kto z kim chleb jadł, już mu był powinien być przyjacielem, i z nim przestawać. Przetoż też stołowy Jupiter wielkiej uczciwości u starych ludzi był, któremu i kościoły budowali, i pewne prawa przypisowali około stołu, do których się przystąpić bali. A stołowe prawo to było, ktoby się temu źle zachował z kim chleb jadł, tego za zdrajcę a występek za zdradę mieli. Co i przodkowie naszy zachowali, którzy ten zwyczaj wnieśli: iż kto w domu do kogo przyjedzie, witając go rękę mu daje, jakoby *manu stipulata* ubezpieczając go, iż w domu jego ma się przystojnie zachować, żadnej zdrady nie myśląc. I kiedy odjeżdża chleb jego jadłszy, znowu mu rękę przy żegnaniu daje, przyobiecując mu za to być dobrym przyjacielem zawsze, iż go uczył w domu swoim i chlebem go swoim nakarmił.

A gdy się nieprzystojnie kto zachował, a zwadził się albo z samym gospodarzem, albo z gośćmi jego, — za wielką mu to sromotę na oczy wyrzucano, iż rękę dawszy, zdradziecko sobie w domu gospodarskim pocałował, — który gdyby był wiedział o takim gościu niepokojnym, ubrałby się był we zbroję albo w pancerz i szyszak do stołu idąc, a czeladce kazałby był stać przed sobą z knotami zapalonemi pogotowiu.

A że wszystkie uczyty i biesiady dlatego bywają sprawowane, abyśmy miłość przyjacielską sobie chlebem jednali, — dlategobym rozumiał, aby sąsiad do sąsiada bez strzelby jeździł, tylko z ręczną bronią, którą siadając do stołu niechby odpasał i oddał na stronę, bo tam nie po ryszunkach wojennych, gdzie się do miłości i z miłości zjeżdżają, gdzie przyjaźń i zgodę braterską między sobą odnawiają, i dla związku lepszego wszyscy się bracią nazywają. I z tą *viri generosi arcas sibi pecuniarum claudi parvipendunt, dummodo*

corda in amicis inveniant aperta ¹⁾. Dlatego drudzy i majetności swe zawodzą, i zd. owie częstując utracają, aby jeno mogli sobie miłość ludzką hojnem chleba daniem zjednać; a cóż tam po żelezie i orężu różnym, którego nietylko do stołu, ale ani w miasto spokojne, ani w porządne rzeczypospolite nie dopuszczają, ani z nim w mieście chodzić pozwalają. Nawet i grube pogańskie narody, Turcy, Tatarzy nie każą nikomu z bronią w domu chodzić, jeno z nahajką albo z trzcina; a kiedy się bankietują, dopiero tam żadnej wojennej broni przy sobie nie miewają. A starzy Lacedemończycy, i na nieprzyjaciół swoich w bitwie nie strzelali, jeno się w ręcz z nimi na wojnie bijali, powiadając, iż to nie jest męstwo żadne, z dalka nieprzyjaciela swego ustrzelić, bo to i dziecię, i białogłowa każda uczynić może; ale rycerz prawy dzielność swoją i męstwo ma pokazać ręczną bronią, spróbowałszy się z nieprzyjacielem i przekonawszy go męstwem swoim. A między przyjacióły zasie, *nonnisi mutuo affectu certandum est*, nie armatą wojenną ²⁾. Bo jako rzymski krasomowca mówi: *Omni-um rerum quas ad beate vivendum sapientia comparavit, nihil est majus amicitia, nihil uberius, nihil jucundius* ³⁾. Bestye to są nie ludzie, co miłości i przyjaźni ludzkiej niepotrzebują, i nie starają się o nią, alboli ją też opiwszy się, swemi zlemi obyczajami rozrywają. Dla tego, *Amicitiae parentum recte in liberos transferuntur*, mówi *Aurelius Symmachus*, *ut charitas semel inita successoribus eorum haereditario jure proficiat*; aby czasu przygody stawali przy sobie animuszem nierozzerwanym, i wzajem się ratowali jeden drugiego.

Wiedząc przeto dla czego przodkowie naszy z bronią chodzili,— tej gotowości też używać mamy, jako jej też oni używali w polach a nie w domu, przeciwko nieprzyjacielowi a nie przeciwko sąsiadowi, na wojnie

¹⁾ Horol. g. 1. 1. cap. 39.

²⁾ Cametarius Cent. 2. c. 29.

³⁾ Cic. de fin. b. lib. 1.

⁴⁾ Aurel. Symmachus.

nie na biesiedzie. Ale my na sejmik jako na wojnę się wyprawujemy, i na sejm z takimi gwardyami przyjeżdżamy, jakich nigdy przeciwko nieprzyjacielowi koronemu w obozie nie miewamy. I pomnię, gdy po chocimskiej wojnie jeden wielki pan, który nieprzyjaciela nie widział i w obozie nie był, z gwardyą niemalą do Warszawy na sejm przyjechał, którego słudzy karwasze żelazne na rękę mając i misiurki u pasa zawieszzone, weszli do pokoju królewskiego, jedni nachajki w rękę trzymając, a drudzy sobie przypasane mając, którym marszałek na on czas wielki Mikołaj Wolski rzekł: „Już się tu nie bójcie Turków w pokoju pańskim, idźcie do gospód waszych a te rynsztunki pochowawszy, przyjdźcie do pocałowania ręki jego królew. mości bezpiecznie“.

A że szalonego gminu nałogiem, bez śklenice żadnej sprawy, ani rozmowy, ani posiedzenia z przyjacielem odprawić nie umiemy; ale skoro do nas kto przyjedzie, o którymkolwiek czasie i w którejko wiek sprawie, wnet zaraz piwa przynieś, kieliszek wypłócz wołamy, nie pragnąc sami, ani wiedząc żeby ten który do nas przyjechał, miał pragnąć, ale tylko z obyczaju zaraz w się lejemy i nim się rozmówimy, popijemy; dla tego niewadziłoby prawo jakie na to uczynić stołowe, aby żaden na obiady, uczyty i biesiady z bronią nie chodził, i kiedy w dom do kogo przyjedzie, aby broń na wozie zostawiwszy gospodarza witał, i fak bezbronny z nim u stołu siedział.

ROZDZIAŁ XIV.

O zachowaniu przyjacielskiem miłości ludzkiej!

Pospolicie Polacy naszy zwykli się przy witanu obłapiać (czego insze narody we zwyczajy nie mają, nawet pokrewnością i spowinowaceniem się bliskiem będąc związanemi), aby tą powierzchowną ceremonią po-

kazali sobie wzajemny afekt przyjacielski, o który się zawsze starają i chlubią się przed ludźmi wielkiem zachowaniem między sąsiady, i miłością wielu odległych przyjaciół kochanych. Lecz się mylą na tem barzo, i częstokroć z przyjaciół poufałych, nieprzyjaciół główne miewają. Czemuż? Temu, że naprzód lada kogo do przyjaźni swojej zaciągają, a potem że sami w przyjaźni nie zawsze stateczni bywają; a mędrzec grecki mówi: *Amicos ne cito compares, quos autem acquisieris, ne ricias contemnasve* ¹⁾. Gdybyśmy tedy znali się na przyjaźni prawdziwej, i unieli miłość ludzką zachować stale, nie poczynalibyśmy sobie tak plocho jako poczynamy, żylibyśmy w większej zgodzie, niżeli ją teraz w ojczyźnie widzimy. Przed lat kilkunastą, mogliśmy par kilkanaście senatorów narachować, którzy z sobą w przyjaźni i miłości prawdziwej żyli, i spólnie z sobą na obronę ojczyzny i honoru swojego na każdym placu stawali, także też i między szlachtą możniejszą. Teraz jednej pary w senacie nie możemy się dopytać, ktoby z kim uprzejmą miał miłość zawartą, a między szlachtą prawie niemasz nikogo. Bo według zdania ludzi mądrych: *Nihil amplius amicus amico praestare debet, quam familiaritatem benevolam et opum communicationem liberalem* ²⁾. A wiek nasz terażniejszy tego nie niesie, bośmy się w obłudę wdali i w łakomstwo srogie; z czem żaden z przyjaciół szczerze się nie obchodzi, żaden kopą drugiego nie ratuje. Ale owszem na pokazanie przewrotności naszej, takieśmy wymówki wynajdowali: „Bogdaj zabit, kto z kim szczerze“. I zaś „We wszystkim mię znajdziesz powolnego sobie, tylko mieszka nie tykaj mego“. — A na cóż mi się przydasz, i komu na świecie możesz być przyjacielem, kiedy i nieszczerze się ze mną obchodzisz, i twoim dostatkim w potrzebie mię nie ratujesz. Jako tedy widzę, trudno tego czasu o przyjaciela dobrego, trudno o mi-

¹⁾ Pospolitość Polacy narazy zwykli się przy wzięciu
 obłąkanie (czego inasze narody we zwycięstwie nie mają
 nawet pokrewności i spowinowaceniem się bliższem
 *) Hierolog lib. 1. c. ult.

łość i zachowanie między ludźmi. Minęły te lata, kiedyśmy Polacy jako niegdy Rzymianie, o sobie mawiali przed sąsiady naszymi pogranicznymi: *Consortium inter nos rerum omnium fecit amicitia, nec secundi quidquam singulis est, nec adversi, in commune vivitur* ¹⁾). Teraz i między rodzonymi mówią: To moje a to nasze. Ażebym tak rzec: Tak to twoje jako i moje spólnie, jako sławnej pamięci godni oni bracia rodzeni Jerzy i Krzysztof książęta Zbarascy mawiali, gdy spólnie ojczystych majątkości nie dzieląc się do śmierci używali: nigdy tego nie usłyszy między ludźmi, i nigdzie nie dopyta się pary przyjaciół prawdziwych. Bo jeżeli mi powiesz: „Bóg teraz przyjaciel a kopa“, za którą gdy mi przyjaciela trzeba, i pacholków zarazem dostanę; mylisz się na tem barzo. Bo cię Pan Bóg odstąpi, dla tego samego, że w pieniądzech ufność swą pokładasz, nie w jego opatrności i w obronie świętej. A jeżeli mi też pacholki swe ukazesz, dla których zarębujesz i nalewasz, tedy między tymi przyjaciela nie znajdziesz, bo ci nie za tobą, ale za twoją kuchnią chodzą, którym skoro przestanieś nalewać, tak zarazem jako muchy z kuchni gdzie pary nie czują precz odleca, tak jakoś to podobno i u drugich widział, i sam wrychle tego spróbujesz. Między sługami tedy przyjaciela mieć się nie spodziewaj.

Owi zaś którzy u ciebie na ucztach bywają, nie ciebie miłują ani ciebie nawiedzać przyjeżdżają, ale twego dostatku, u którego się mają dobrze, nawiedzają, według onej przypowieści Salomonowej: *Amici divitum multi* ²⁾). Tego skoroć nie stanie, żaden z tych do ciebie nie najrzy, i owszem powiedzą: A po cóż teraz do niego? *Divitiae addunt amicos plurimos, a paupere autem et hi, quos habuit separantur*. Nawet i rodzeni rodzonego nie lubią, kiedy się ubogo ma na świecie. *Fratres hominis pauperis oderunt eum, insuper et amici procul recesserunt ab eo*. ³⁾). K'temu, ciebie samego kłózbę

¹⁾ Senec. Epist. 145.

²⁾ Proverb. 14.

³⁾ Proverb. 19.

się miał rozmiłować, człowieka plugawego, przemierzonego, opilego, wszetecznego i okrutnego, który nie znasz bojaźni bożej, nie znasz miłości bliźniego, który krzywdy, opresye i zniewagi ludziom czyniąc, nie człowiekiem, ale bestyą. A że się ludzie czasem kłaniają, tedyć tego dla twojej poczciwości nie czynią, ale że się ciebie jako psa wściekłego boją, strzegąc się abys ich nie poobrażał. Wiedźże o tem, że cię żaden dobry dla twoich sprośnych i złych obyczajów miłować nie będzie. Zły zaś żaden, i taki jakoś ty miłować cię nie może, bo jako żadnej poczciwej rzeczy nie umieją, tak też pewnie przyjacielem dobrym być nie wiedzą jako. Albowiem *omni tempore diligit qui amicus est, et frater in angustiis comprobatur* ¹⁾. A ty jeżeli prawdę będziesz chciał mówić, nigdy żadnego człowieka z serca nie miłujesz, żadnemu człowiekowi nie jesteś prawdziwym przyjacielem, bo żaden zły człowiek tego nie umie. Więc kiedy ty nikogo z serca nie miłujesz, nie wierz temu, aby cię też z serca kto miłować miał. Bo ci o których rozumiesz, nie ciebie miłują, ale swój pożytek, którego gdy im u ciebie nie stanie, wszyscy cię odbieją. Łatwie spróbować, przestawaj aby na dwie niedzieli nalewać. Albowiem i to twoje nalewanie i marnotrawstwo, w którym ty przedniejsze ozdoby swoje pokładasz, u mądrych a u dobrych ludzi śmiech i sromota jest, jako się już o tem wyżej mówiło; boś jest niewolnikiem nie panem tej twojej gromady, którą za sobą wodzisz. Tak jako on Włoch dobrze rozsądził, który był do Polski pierwszy raz przyjechał. Albowiem gdy mu się przytrafiło stanąć w jednej gospodzie z panięciem jednym polskim, który pachółków siła miał około siebie; widząc że pieką, warzą, nalewają, a potem z koncerzem, z buńczukiem, zaponą, i łańcuchem od domu do domu biegają, zastawując na to czemyby się z gospody wykupić, spytał, któryby pan był między nimi. A gdy mu ukazano, a on się frasuje i miece o to, że się nie miał czem z gospody wykupić: „Nie to musi być pan, powiada, ale sługą i niewolnikiem

¹⁾ Proverb. 17.

jest tych wszystkich, a to panowie".— Ale z tobą prawdziwy niewolniku, który w brzuchu wszystek twój rozum chowasz, próżno i rozumem mówić. A to żebyś przecie na potem nie był, *sicut equus et mulus, quibus non est intellectus*, naucz się tego na potem, iż nie tylko droga i nieprzeplacona rzecz jest, dobry przyjaciel, ale też barzo rzadka i trudna ku nalezieniu, którego jako Menander mówi na biesiedzie: ani u kufła nie najdziesz. Bo jako stary Rzymianin powiedział: *Amicitia est vinculum potens, et prevalidum, neque ulla ex sanguinis viribus inferior; hoc etiam certius et exploratius, quia illud nascendo sors fortuitum opus, hoc uniuscujusque solido iudicio concocta voluntas contrahit* ¹⁾. Jednakiej powiada, ma być wagi pokrewność braterska, jako i przyjaźń szczerza przyjacielska. Z bratem powinienes się równie ojczyznę dzielić, i o jego krzywdę jako o swoją własną ująć, zdrowia nie żałując. Tak też o przyjacielską krzywdę masz na szaniec zdrowie twoje stawić, i wszystkę substancją swoją, boś go sobie dobrowolnie, i zdrowym rozsądkiem za brata sobie obyczajami, postępkami cnotliwemi, dowcipem i animuszem wspaniałym podobnego przybrał i do społeczności sławy i życia przystojnego przypuścił, jako niegdy Orestes Piladesa, Damon Pityasa, Eneas Anchizesa, Achilles Patroklusa, Tezeus Pirotesa, i inszy. I ztąd to wymowny Kwintylianus powiedział: *Jungit amicitias similitudo morum, nescio quomodo inter se animorum lumina vident et agnoscunt, nec quisquam amare in altero potest, nisi quod tacitus probat* ²⁾. I takiego nam przyjaciela zawsze szukać trzeba, któryby jednaki żywot z nami prowadził, nie różne obyczaje od naszych miał, nie różne przyrodzenie. Bo tak pijanicy człowiek trzeźwy, cichemu zuchwały, skąpemu rozrzutny, a wszetecznemu poczciwy nie będzie nigdy prawdziwym przyjacielem. A gdy przyjaciel przyjaciela sobie we wszystkim podobnego przybierze, niepodobna aby go nie miał jako brata rodzonego, a podczas i barziej niż brata.

¹⁾ Valer. Max. lib. 4. c. 7.

²⁾ Quintilian. declamat. 182.

benus communia, voluntates vero et facultates maxima proprietate separatas et individuas.

Niedawnych czasów na jednym zgromadnem posiedzeniu, gdy o dobrych przyjaciółach barzo rzadkich na świecie była wzmianka i pytanie, jeden z gości ofiarował się niemałą liczbę takich przyjaciół pokazać, jako był Orestes z Piladesem, i naprzód mianował dwu, z których jeden tamże z nimi na biesiadzie siedział. Po małej chwile, gdy się ku wieczorowi schyliło, wnet oni mili prawdziwi przyjaciele burdę z sobą stoczyli, a jeszcze ją ten zaczął, który one prawdziwe przyjacióły, sam tak bezpiecznie mianował. Tak głupi ludzie, kto z nimi tylko pija, za przyjacióły je mają, i ofiarują się sobie podczas, i darują wzajemnie, tego nie wiedząc, że przykuflu i gotowego przyjaciela utracisz, rozum utraciwszy. Trzeba to z nim korzec soli zjeść, trzeba go długo doświadczać, trzeba pierwej przygody i nieszczęścia skosztować, toż dopiero mianować go za dobrego prawdziwego przyjaciela. *Et quemadmodum jucundum est, nauclero de periculo in portu fabulari; venatori de frigore quod sustinuit ante focum narrare; viatori de itinere cum equite fruitur loqui; ita superat omnem laetitiam, cum amici in rebus secundis, qui dinturna fuere conjuncti amicitia, de acerrimis acerbissimisque quos in iuventa pertulere, colloquantur laboribus* ¹⁾.

Gdy tedy ta jest najgłówniejsza przyczyna, że jednego dobrego przyjaciela nie możemy sobie dostać, iż ich siła razem mieć chcemy; radzę pierwej się o jednego dobrego starać, jednemu się zachować, jednego co najwięcej miłować i szanować; gdyż to być nie może, abyśmy i sami z serca mieli barzo wiele ludzi miłować, i nas też także aby z serca miało wiele ludzi miłować, bo i sam Pan Bóg w towarzystwo, które w raju postanowił, dwoje tylko ludzi zwiódł, dla całszej i gruntowniejszej miłości i zyczliwości, która na wiele części dzielona być nie może. I cokolwiek prawdziwych przyjaciół było, tedy jedno po dwu bywali,

¹⁾ Horolog lib. 1. c. 30.

bo nie lata to tak stadem jako sojki, ani gromadą chodzi jako wilcy, ale rzecz jest barzo rzadka przyjacieli prawdziwy. Drugich żebyśmy nieprzyjaciółmi nie mieli, chlebem i kopą sobie jednajmy, a ich dobry przeciwko nam afekt ztąd łatwie poznamy, gdy się z nami we wszystkim życzliwie zgadzać będą, jako rzymski krasomowca mówi: *Neque est ullum certius amicitiae vinculum, quam consensus et societas consiliorum et voluntatum* ¹⁾).

A tak dobrze nam *Anacharsis* filozof radzi, abyśmy raczej jednego sobie prawdziwego przyjaciela szukali, takiego któryby wiele ważył, niżeli wiele takich, którzyby mało ważyli. A w obieraniu onego tego nam przestrzegać potrzeba, abyśmy go niepierwej miłowali, i do sekretów naszych przypuszczali, aż naprzód osądziwszy i przypatrzwszy się jeśli go miłować mamy, próbę tę mając, iż *qui ex animo diligit, is neque in prosperis insolescit, neque in adversis deserit, neque in paupertate queritur, neque gratiae imminutionem iniquo fert animo, neque in persecutione animum despondet. In summa amor et vita, ante extremum habitum non finiuntur* ²⁾. Przetóż z takowych jego przymiotów osądziwszy go być godnego miłości naszej, wzajem takiemiż mu przymiotami miłość naszą oświadczajmy i nie opuszczajmy go aż do śmierci, miłując go jako sami siebie; nie dla jakiego pożytku albo respektu, ale tylko dla tego, żeśmy sobie cnotą i przystojnem życiem mili i wdzięczni wzajem. W czem wielkie głupstwo się pokazuje ludu pospolitego, którzy leda kogo prędko się rozmiłowawszy, wnetże zaś wady w nim obaczywszy, przyjaźń z niemi rozprzegają.

Tego przeto trzeba, żebyśmy tylko dobrego a cnotliwego człowieka na to obierali, i sami też byli dobrymi i cnotliwymi ludźmi; bo złego żywota człowiek który z cnotą powinowactwa sobie nie uczynił, co prawdziwemu przyjacielowi należy nie wie, i choćby wiedział,

¹⁾ Ck. pro Cn. Plantio.

²⁾ Hórolog lib. 1. c. 89.

nie zdzierzy stateczności, nie zachowa wiary, słowa nie dotrzyma, i z lada okazyjki przyjaźń z tobarozerwie. Toż i ty uczynisz, jeżeli się bardziej w niecnocie niżeli w poczciwości kochasz, i nigdy z dobrego człowieka przyjaciela mieć nie możesz, który do przyjaźni uprzejmej nie zaciąga, jeno sobie podobnego. Bo sama tylko cnota jedna miłość między ludźmi, i sama jest węzłem miłości i przyjaźni między dobrymi, która i niezajome i nierówne sobie stanem, i daleko odległe od siebie przyjaciółmi między sobą czyni, i życzliwości i uczciwości wielkie między nimi rodzi. Co z wielu przykładów łatwiejby mi przyszło pokazać, bym się długością naprzykrzyć nie obawiał, bo to przyrodzone prawo jest, dobremu dobrego miłować.

Nawet i nieprzyjaciela możemy mieć przyjaciela, gdy sami będziemy dobrymi. Ztąd Plutarehus: *Magna est vis virtutis apud omnes gentes, cum non solum bonos sed etiam improbos ad se amandum allicit* ¹⁾. A Salamon jeszcze lepiej: *Cum placuerint Domino viae hominis, inimicos quoque ejus convertet ad pacem* ²⁾. Już jeno żyj cnotliwie a bój się Pana Boga, tedy sprawi to Pan Bóg, że nieprzyjaciele twoi muszą cię dla poczciwych postępów twoich miłować. Za pogańskich wieków *Scipio Africanus* hetman rzymski, który zburzył Kartaginę, wiódł wielką nieprzyjaźń z *Grachusem* możnym szlachcicem rzymskim. Potem gdy Afrykana tryhunowie do ciemnice chcieli wrzucić, zastawił się o to *Grachus*, za rzecz nieprzystojną rozumiejąc takiego męża do więzienia sadzać, który zniósł najpotężniejsze nieprzyjaciółki ojczyzny swojej. Przeto *Afrykanus* chcący mu taką cnotę odwdzińczyć, pobratał się z nim zaraz, i córkę jego za żonę sobie pojął, i żyli z sobą do śmierci w nierozzerwanej przyjaźni. Toż uczynił i *Krassus* z wielką sławą swoją. Bo gdy na urzędzie radzieckim pospołu będąc z *Pompejuszem*, główni sobie nieprzyjaciele byli,— przy złożeniu urzędu burmistrzowskiego chciała to mieć po nich rada, aby się

¹⁾ Plutarech de veris amicis.

²⁾ Prov. 16.

pojednali. Tam wnetze Krassus: „Chociamci, powiada, starszy, przecie się tego nie sromam naprzód dać ręki Pompejuszowi, któregoście wy wielkim nazwali dla wielkich spraw jego, jeszcze w młodości.“ Taka sprawa wielką sławę Krassusowi przyniosła, i odtąd w miłości wielkiej z sobą żyli, lubo ludzie za złe mieli Pompejuszowi, że młodszym będąc, dał się w tem Krassusowi uprzedzić starszemu.

Była też w Grecyi wielka nieprzyjaźń między Arystypem i Eschinem, do którego przyszedłszy barzo starszy Arystypus, rzekł do niego: „A nie sromasz się Eschini tego, żeśmy tak długo sobą ludzi śmiechu karzili; oto się ja tego nie sromam, dobrej rzeczy początek uczynić“, i opłacił go. Któremu Eschines odpowiedział: „Zaprawdę muszę to przyznać, żeś lepszy i mędrszy człowiek niżeli ja, gdyś pierwej upatrzył, niżeli ja co było lepszego, i pierwej uczynił to co było przystojniejszego.“

Godna pamięci i ona sprawa onych dwu posłów ateńskich, którzy gdy z granic ojczystych do króla perskiego w poselstwie wyjeżdżali, a byli zawsze sobie głównymi nieprzyjaciółmi, rzekł jeden z nich: „A chcewa, powiada, nasze nieprzyjaźni w tej granicy zakopać, które wracając się nazad do domu możewa wykopać, będziewali chciała.“ Tamże obadwaj oblapiwszy się, w wielkiej zgodzie poselstwo odprawili, i dobrze z sobą na potem mieszkali. Rzecz podobną u nas w Polsce uczynił niekiedy Piotr Zborowski, będąc wojewodą sendomirskim, który mając zajście wielkie i nieprzyjaźń z drugim także senatorem wielkim Firlejem marszałkiem koronnym i wojewodą krakowskim pod *interregnum*, bacząc że szło o wszystkę rzeczpospolitą, przystąpił *ultra* do niego i uzył tych słów: „Mości panie marszałku, ty wiesz co między nami, ale iż *de summa rerum agitur*, jeśliś baczny odłóż tę nieprzyjaźń prywatną na czas, a wspólnie o dobrem rzeczpospolitej radźmy. To odprawiwszy, będziedzielić się potem chciało znowu nieprzyjaźń prywatną otworzyć, ja gotów będę.“ Zaczem nieprzyjaźń prywatną wszelaka między nimi ustała, i byli sobie potem wielkimi do śmierci przyjaciółmi, i o rzeczpospolitej dobrze

radzili. Ale my teraz za wielką to sobie sromotę mamy, powodem być do dobrego, do pokoju, do przyjaźni i zgody domowej; a ono więcej się sromać trzeba, że mając rozum, bestye naśladowujemy, które wzajem na się wierzgają i kąsają się; i mając prawo, do wojen uciekamy się, mogąc bez tego być, a przez swoją niezgodę postronna, na się wojnę zaciągamy. Okładamy się ludźmi lekkimi, ojezyznę i siebie i dom swój na szanie stawiając, i takim zdrowia swego, sławy i majątności powierzamy, z którymi nietylko w domu swoim, ale i w kościele niebezpieczno siedzieć.

Przystoi to tedy człowiekowi poczciwemu, aby z nieprzyjaciela swego starał się mieć przyjaciela, a onotę w każdym miłując i chwalać, wszystkich ludzi serea do swojej miłości pociągał, sam naprzód przystojnie cnotliwie żyjąc. *Quis est, mowi uczony kardynał wenecki, quem non virtutis species commoveat, et quodammodo percellat, ut in quo illa vel tenui significatione apparuerit, eum diligere atque obsequere, aut si clarior atque illustrior fuerit, etiam in Deorum immortalium numero venerari velit.*¹⁾), zwłaszcza jednego narodu, jednego języka, i jednakiej prerogatywy będąc.

ROZDZIAŁ XV.

o łakomstwie szkodliwym rzeczypospolitej.

Za onych świętych przodków naszych nie było w Polsce pieniędzy ani złota, ale lata złote były, bo się każdy swoim kontentował, na male przestawał, nie zadrościł sąsiadowi, nie wydzierał uboższemu, nie pragnął cudzego, nie zbierał chciwie, wiedząc co pismo ś. powiedziało: *Non proderunt divitiae in die ultionis, justitia autem liberabit a morte*²⁾). Nie niósł przeto z sobą łakomstwa on wiek starodawny; teraz opak wszystko idzie. Dostyc u ludzi pieniędzy, dostyc złota, ale też dostyc i niecnot, dostyc nędzy, utrapienia, zdzierstwa, i wszystkiego

¹⁾ Petr. Bem. in praef. hist. suae ad Guid. F.

²⁾ Proverb. 11.

złego, które urosło i roście z chciwości złota i pieniędzy. Albowiem:

Teraz jako w pieniądzach ludzie smak poczuli,
Cnota i przystojenstwo do kąta się tuli.

Zaprawdę wiele ludzi ta matanina omamiła, że zapomniawszy uczciwego, wszystkie myśli swoje w zbieraniu ich *per fas atque nefas* utopili. I dla tego to Duch ś. przez Salomona powiedział: *Avaro nihil est scelestius*, iż na wszystko złe rezolweje się, żeby jeno nienasyconej chciwości swej wygodził jak najlepiej, a miał w skrzyniach pełno. I przydaje na temże miejscu Salomon: *Nihil est iniquius quam amare pecuniam, hic enim et animam suam venalem habet*. Jakoż siła tego jest, co duszę swoją djabłom zapisują, by jeno pieniądze mieć mogli. Pięknie o tem uczony Bzowski: *Ea sollicitudo avarorum est, ut dum quaerant, modo in domum inferant, nihil turpe ac sordidum defugiant, non parant illiberilibus, non abstineant sordidis, nullum amicitiae, nullum religionis, nullum honesti, nullum denique famae cultum aut respectum habeant; lucro quaecunque illud sit, cuncta postponant; unde et a quibus minime licet, et supra quam opus est, et quam decet, quaecunque ratione accipiant.*

I zaraz mamy u Swetoniusza, o Kaliguli i Heliogabalusie cesarzach rzymskich, sprosnego dla łakomstwa animuszu przykład: *Uterque enim, lenonum, meretricum et exoletorum vectigal statuerat, quantum quaeque uno concubitu mereret, et lupanar in palatio condiderat*. Lecz i *Vespasianus auri insatiabilis*, mało co od nich wstydlivszy był, i poczciwszy, który od wszystkich rzeczy podatki naznaczywszy, *etiam urinarium, chrysargyrum et meretricium advenit, quod erat, ut omnes viri, foeminae, pueri, servi, liberi, nummum argenteum, nomine stercoris et urinae fisco darent*. A na wybieranie tych sprosnych podatków, nie lada kogo, ale co przedniejszych ludzi z senatu wysadzał, a drudzy się i sami doproszywali albo wkupowali. Z czego gdy go syn strofował, iż to na monarchę tak wielkiego nieprzystoi, wzięwszy garść czerwonych złotych, kazał mu powąchać jeżliże śmier-

dza (a przyniesiono mu było wtenczas sześćkroć sto tysięcy czerwonych z tego cła sromotnego), a gdy powiedział że nie: nie sromajże się ich, powiada, schować, bo się pewnie i w sklepie nie zaśmierdzą.

Takiej niewstydlivej cheiwości już się i w Polsce naszej narodziło, i w miastach większych nie sromają się urzędnicy od białychgłów ładajakich cło tygodniowe wybierać, a gdy niema co dać, albo się nierządem dalej bawić nie chce, chusty z niej zdzierają, pościel, i co jeno mieć ubóstwa swojego może, gwałtem zabierają. I gdzie się jeno na mieście dowiedzieć mogą w domach poczciwych, że tańce albo dobre myśli jakie były, zaraz domem chrzczą podejrzanym, i każą sobie takowe cło nieprzystojne płacić przez gwałt. A jako jeden uczony napisał:

Furari famulos dominus compellit avarus.

I tak jako widzimy, prawdziwa to jest, co rzymski krasomowca o ludzkiej cheiwości napisał: *Nullum esse officium tam sanctum atque solenne, quod non avaritia comminuere atque violare soleat.* I na jakikolwiek jeno teraz urząd pojrzemy, wszędzie ździerstwo, wszędzie upominki i korupcyje ustawicznie widzimy. *Excaecat enim oculos sapientum pecunia, et subvertit corda justorum.* A jako stary jeden skryptor powiedział:

*Argentum hominibus sanguis et anima est,
Is quisquis non habet, neque possidet,
Ille inter vivos mortuus obambulat.*

I gdyby jeszcze wždy łakomy człowiek, ten sam kres w cheiwem zgromadzeniu skarbu przed się brał, aby się dobrze miał, mógłby się jakokolwiek cierpieć; ale iż cheiwość jest nienasycona i łakomemu by najwięcej mało, *quia avaro tam deest quod habet, quam quod non habet;* przetoż trudno się łakomy ma tem zdobić, aby się dobrze miał. Jako bowiem cheiwość jego niema końca ani miary, tak i on ku dobremu mieniu nigdy nie przyjdzie, gdyż nie tego on chce, aby się miał dobrze (co na używaniu rzeczy nabytych należy), ale wszystka o tem myśl i piecza, aby ku złotu przybywało złota, a tego aby ani sam używał, ani drugiemu używać do-

puszczał. Zaczem prawdziwa ona przypowieść: *Avarus nisi cum moritur, nihil recte facit.* Bo za żywota sam sobie dobrze nie uczyni łakomy, gdyż chleba sobie żaluje, nędznie we wszem żyje, nie jako stan jego niesie. Mieszka jako nędznik w smrodzie, w nędzy, nie śmie jeść ani pić by mu nie ubyło, zabiega, nie śpi, myśli zkądby miech nabił, jakoby wszystko pochłonał. Pali go niecnotliwe łakomstwo i wypycha dla lichwy do Żydów, do kupców, do kramarzów, którą gdy przyniosa, nie obróci jej na jaki pożytek potrzebny, ale co rychlej dwiema zamkami w skrzyni a cztermi kłódkami zamyka, żeby jej nie on sam, ni kto inny nie pożył, chyba ten, który od niej drugą lichwę przyniesie.

Pomnię o jednym niezbożnym łakomcu, albo raczej o kilku takich, iż gdy miał z skrzynie brać pieniądze na wysłanie ich dla lichwy, nie wprzód do skrzyni otworzył, aż się kilkakroć niziuchno uklonił, prosząc by mu pożyczyla, a obiecując jej z nagrodą oddać. O takich kardynał Sadoletus pisząc mówi: *Avaritiam esse idolorum servitutem, non uno loco dixit Paulus, ea ratione, quo qui pecuniae student, totius vitae suae spem et fiduciam constituunt in pecunia. Quod in aliis cupiditatibus non fit, nam caeterae cupiditates singulares sunt, avaritia una reliquas omnes complexa est.* Bo łakomy człowiek ufając w swoje pieniądze, niemoże sprawiedliwie i spokojnie pacierza zmówić, aby go myśli nie miały jakie rozerwać, i do kościoła przyszedłszy, nie ukloni się tak nisko przed ołtarzem i przed Bogiem stwórcą swoim, jako się skłania przed swoją skrzynią, gdy ją otwiera dla niezbędnej lichwy. Której gdyby mu nie płacono tak jako się umówił, pewnieby się obiesił, o czem przykładów folgując sławie niektórych, nie przywodzę, ale z cudzoziemskich historyj nieco o królu neapolitańskim przytoczę. A ten był *Ferdinandus* syn Wielkiego Alfonsa, tak małego baczenia i rozsądku człowiek, że godności swojej królewskiej zapomniawszy, wszystek się był w kupca dla niezbędnego łakomstwa obrócił, najmniejszą rzeczą prawie sam handlując, a wina, zboża, oliwy jeszcze niedojrzale po wszystkim prawie królestwie zakupując, a potem je drożej poddanym swoim prze-

dając. Nawet i biskupstwo tarentyńskie Żydowi był za trzydzieści tysięcy czerwonych sprzedał, gdy powiadał, że je na syna swojego kupuje, którego chce mieć chrześcianinem i biskupem potem.

Pytam cię przeto łakomicze, co za pożytek jest mieć skrzynię pieniędzy do których ci łakomstwo sięgać nie dopuści; bo taką rzeczą nie tyś bogaty, ale skrzynia twoja, a tyś podobny onemu Tantalusowi, który w piekle ustawicznie łaknie i pragnie, mając jabłek dostatek nad głową i sztok wody przezroczystej przed sobą; skoro bowiem nachyli się do wody, wnet woda ucieka, skoro do jabłoni rękę sięgnie, jabłka się umykają. I tak niemasz niechętniejszego nad człowieka chciwego, ponieważ sam głodem umierając, na dragego zbiera, co po śmierci jego albo kaduk opęta, albo potomstwo jego marnie a prawie wokamgnieniu rozrzuci, co on przez wszystkie czasy żywota swego łakomie zbierał, jako *Epimenides* mówi:

*Quas hominis congestit opes industria avari,
Haeredis sparget prodiga dextra mali.*

A jeżeliś ty sam sobie zły i niepożyteczny, komużes dobry? Ukaż mi najmniejsze świadectwo ludzkości i uczynności twojej, bądź przeciwko powinnym twoim, bądź przeciwko ojczyźnie. Ukaż cnotliwej jakiej i godnej sprawy jaki postępek; ukaż komuś się kiedy jako żyw dobrze zachował, komuś dobrze uczynił, i kogoś sobie przyjaciela zjednał. Do jednania miłości i życzliwości ludzkiej, drogi prędszej niemasz, jako hojna ręka i szczodra, albo jako pospolicie mówimy: która chleba nie żałuje.

Co gdy tak jest, jakoż ty do miłości zachowania i poszanowania ludzkiego przyjść możesz, gdy prędszej z krzemienia woda może się wycisnąć, niżeli z twojej kalety jeden pieniądz na poratowanie bliźniego, nawet od głodu i zimna nędznie umierającego. Do tego, cnotę pospolicie, jako mówi *Cicero*, i w nieprzyjacielu i w nieznajomych miłujemy; ty jako przyjaźń ludzką nie mając odrobiny cnoty, zaciągniesz? Niema tam cnota miejsca, gdzie łakomstwo panuje. Odbieżał ten, mówi *Ho-*

ratius, enoty, i zbroję zarzucił poczciwości, który się chce prędko zbożać. I ówsem w niwecz się obróci ten zbiór jego niesprawiedliwy, powiada Salomon. Substantia festinata minuetur, quae autem paulatim colligitur, manu multiplicabitur.

A gdziekolwiek jeno łakome zbieranie bywa, tam wszędzie niesprawiedliwość się musi przymieszzać, i dla tegoż wszelkie zbiory wielkie, sam Pan Zbawiciel nasz, prawda najwyższa, nazwał *mammonam iniquitatis*. O której pogański skryptor *Sallustius* tak powiedział: „Gdzie chciwość bogactw przystąpi, tam już każde dobre ćwiczenie, każde rzemiosło poczciwe ustaje, i dowiec ludzki gaśnie. Wiara, wstyd, słowo, dobroć, uczciwość, ginie. Łakomstwo sprawiedliwość sprzedaje, wierności nie chowa, nic nie czyni, jedno za dary a za pieniądza. Pańską sławę i pożytek gubi, obywatela turbuje, zdziera, oprymuje, gabelle i podatki rozmaite wymyśla.“ Krótko mówiąc, niemasz tak sprosnej niecnoty, i tak szkaradnego uczyńku, do któregoby chciwość i łakomstwo nie przywiodło. Ztąd on wielki polityk włoski: *Solet populo ut plurimum plus civium avaritia* (tych zwłaszcza, którzy na przełożeniach i urzędach jakich są), *quam hostium rapacitas obesse*. Bo sami łakomymi będąc, i pana do nienasyconej chciwości perswazyami swojemi przywioda, a potem i samych siebie czynią u niego podejrzanymi. *Quia principes avari non solum suos, sed etiam se ipsos suspectos habent, vitaeque ipsius dispendium floccipendunt, dummodo opes crescant*. Rychardus król angielski, dla wspaniałości animuszu *cor leoninum* nazwany, usłyszawszy iż szlachcic jeden poddany jego wielki skarb w ziemi znalazł, i zwiózł go do miasta *Caulacum Lemnovicum* rzeczonego, posłał zarazem do niego, rozkazując aby mu te wszystkie skarby przywiózł, gdyż to co w ziemi jest, nie szlachcicowi, ale królowi samemu należy. A gdy szlachcic onych skarbów wydać niechciał, powiadając że je na ojczystym gruncie znalazł, i nikomu to niema należeć, jeno jemu jako dziedzicowi; król rozgniewawszy się na taką odpowiedź, ruszył się z wojskiem do miasta onego, i obległ je potężnie. A gdy do szturm przypuścił, strzałą jadem napuszczoną w ramie lewe postrzelony został, i tak

miasta nie dobywszy, dla swojej cheiwości gardło zarazem dał.

Z łakomstwa tedy rosterki i miesznaniny w królestwach, z łakomstwa fałsze, zabójstwa, trucizny, mordy i zdrady nad pany własnymi, z łakomstwa wydawania miast i zamków w ręce nieprzyjacielskie, i przedawanie się wójsk całych na stronę pogańską, czegośmy się w te wojny niemieckie napatrzyli nieraz, także i za Rudolfa cesarza gdy z Turkiem wojował.

Ale puściwszy cudzoziemskie przykłady na stronę, w państwie polskiem kto teraz największą przyczyną tej drogości nigdy niesłychanej przez lat kilkanaście? Łakomi. Ci bowiem niebaczny i nierozumny umysłem chcąc barziej i prędzej miechy i skrzynie swoje nabić, za powodem Żydów, żydowski łakomy żywot sobie upodobali, każdą rzecz co się im z ziemie rodzi, we czwórnasób drożej ludziom ubogim i potrzebnym sprzedając. A gdy kupcy i rzemieślnicy poczęli drożej chleb i żywność wszelaką kupować, zarazem też towary swoje i rzemiosła podnieśli wyżej w cenę nieproporcjonalną.

Kto przyczyną tak wielkich ceł, czopowego i podatków nowo nawymyślanych? Łakomi, którzy lud popolity chcący zderzeć ze wszystkiego, radziby jeszcze cło jakie i od tego wymyślili, że powietrzem dychają.

Kto zły monety przyczyną i metalów lepszych po fałszowania? Łakomi, którzy tysiąc czerwonych w szkatule mając, każdy po złotemu jako za przodków naszych chodził, po sześciu złotych je mianowali, aby się opinią przynajmniej wysokiej liczby, kiedy rzeczą samą nie mogą, nad innych bogatszymi się być zdali. A Żydkowie też przytem dawno wyświecenia godni, dobre pieniądze z Polski wyniosłszy, miedzi nam, której u nas dosyć było nawieźli; a pomnię że po dziesięciu złotych czerwone szacując, a talery po sześci, ortami szląskiem, które teraz po trzy grosze idą, Polskę zarazili, i za nie wszystkie srebra stare i złota do Niemiec wywieźli. A teraz już tak złe pieniądze kuja i między ludzie rozsiewają, że nie może żaden Cygan nad nie gorszych wymyślić.

Kto nakoniec przyczyną tych tumultów, rebelij

i krwie rozlania w ojczyźnie? Łakomi, którzy niekontentując się tem, że nad słusność podwodne pieniądze, serowe, rogowe, żółędne, spasne, witanne, i co wiedzieć jako nazwane, na ubogie poddane włożywszy, nakoniec zakazali im pod wielkimi winami w mieście piwa pijać, miodu i gorzałki, jeno w karczmach swoich, co ze dworu wydają. A że jako dla bestyi i bydła, piwo dla nich ladajakie i gorzałki rabiają, a chłopkowie niebożęta nie chcą się tą żyburą i w karczmie zarażać i truć na zdrowiu, tedy im panowie każą do domów zanosić, aby i wyławszy na gnój, przecie zupełna za garniec każdy co święto i niedziela płacili.

W Rusi zasie wszystkie arendy Żydom w ręce podawszy, uprzywilejowane wolności niektórym złamano, powołowszczyzną coroczną (którą przedtem w dziesięć lat jeno, potem w siedm, zaś w pięć, we trzy znowu, aż nakoniec co rok wybierać poczęto) ustanowiono, na swoją potrzebę domową nikomu piwa, gorzałki i miodu robić nie dozwolono; od łowienia lisów, ryb, ptastwa i zwierza dzikiego dziesięciny powymyślano, grunty i folwarki odejmowano, i dobrze już z skóry ubogich ludzi nie łupiono. I ztąd też *extremum servitutis, initium libertatis* uczynilo; jako zaś nam samym przeciwnym sposobem obawiać się potrzeba, aby *extremum libertatis* nie obróciło się *in initium servitutis*.

A tu już snadnie każdy obaczyć może, w jakim niebezpieczeństwie jest rzeczpospolita, gdzie ludzie na pieniądze chewi, gdzie na dobre mienia łakomi; u takich ani żona, ani dzieci, ani ojczyzna i Bóg podobno nie jest tak miły, jako złoto; gdyż łakomy, jako pospolicie mówią: i Pana Boga by sprzedał. I to własny przymiot jest *insatiabilis avaritiae, adhuc implere velle, quod jam circumfluit* ¹⁾).

Któżkolwiek przeto jest, który się tym nieszczęśliwym łakomego zbierania pieniędzy afektem uwodzisz, obacz się, a pamiętaj się być człowiekiem rozumnym do wiecznej szczęśliwości stworzonym. Pomnij, że bogactwa jako uczeni ludzie świadczą, są ciężarem dobrej dusze.

¹⁾ Curtius l. 8.

Nie możesz Bogu i mamonie, to jest pieniądzom oraz służyć. Wiedz i to, iż umysł łakomy, chciwy, nigdy nienasycony jest; pewnym znakiem tego, że w takim człowieku, nie dobrego, nie poczciwego, nie godnego, nie chwalebego nie mieszka. Znałem w ojczyźnie (o postronnych narodach nie mówiąc), tak wiele ludzi piętężnych i dostatnich, a żadnego z nich nie widział, aby mieli mieć animusz i serce pańskie; anim też słyszał albo czytał, aby się kiedy kto zbieraniem pieniędzy wsławić miał na świecie. Żaden z takich nie będzie mężny, uczony, pobożny, ludzki i cnotliwy, ale Żyd omierzły, kupiec bezbożny, prokurator niewstydlivy, sędzia przewrotny, baba smrodliwa. Jednem słowem rzekę: Łakomi ludzie grube, nikiemne godności w sobie i dzielności żadnej nie mające być widzimy, i z przyrodzenia do cnoty i miłosierdzia niesposobne, które ich rzemięsło przekłete, nietylko o śmierć duszną, ale o cielesną którą oni więcej sobie ważą, częstokroć przyprawia. O jako ich wiele Nero, Sylla, Maryus, Tyberyus, albo Kaligula i Domicyan dla pieniędzy dali pozabijając; a cóż inszy królowie i cesarze, a zwłaszcza greccy i tureccy. Jako wiele w domach, w drodze, na morzu pomordowano. A król cypryjski Ptolomeus, gdy nań nieprzyjaciele nastąpili, widząc że się im odjąć nie mógł, żeby się im był jego zbiór łakomie nabyty w ręce nie dostał, pokładłszy skarby wszystkie w okręt, sam się z niemi dobrowolnie, okręt podziurawiwszy, zatopił. *Non sustinuit solum mergere aurum et argentum, sed ipse se cum eo demersit*¹⁾, mówi uczony nasz Bzowski.

Za ś. pamięci króla Władysława IV gdy pod Smoleńskiem leżał, zacnego jednego biskupa hajduk łogoszowy miał na bazarze żonę, która różnemi rzeczami przekupowała; więc że łakomie grosz do grosza przykładła, gdy jej przyszło umierać z niewczasu obozowego, kazała sobie dziewce mleka dostać, co dać to dać za nie. Owa mniemając że pani tego na lekarstwo jakie potrzebuje, z pilnością wynalazła garnek śmietany, i przyniosła go jej z ochotą. W tem konająca każe dziewca

¹⁾ Brovius. Annal. eccl. tomo 15.

przed szopą pańską, szukać męża i wołać go do siebie. Która gdy odeszła, owa wzięwszy mleko z garnkiem, wysypała w nie czerwone złote które na sznurze na sobie miała, i poczęła je łyżką jeść pilno, póki by mąż nie nadszedł, a w tem albo się udławiła, albowi też już siły same ustały, że upuściła garnek z łyżką i mleko rozlała, a czerwone złote których nie dojadła, częścią w garnku zostały, częścią się z mlekiem na ziemię wylały. Przyszedszy mąż pijany, a obaczywszy że czerwone złote pojadła według animuszu swojego hajduckiego, natychmiast ją szablą rozpruł i wybrał jej z żołądka, i szedł pić za jej duszę na bazar. O czem on zacny biskup dowiedziawszy się, kazał hajduka onego zarazem odprawić, niemogąc nań patrzeć dla onego postępku jego tak okrutnego. Ale i o innych wielu slyszalem, co także umierając czerwone złote jedli, i znałem takich, co się sami poobwieszali, gdy zboże nadspodziewanie w targu staniało. I ty, który łakniesz nienasyconie grosz do grosza zgromadzać, bój się byś też niemi czasu śmierci nie udławił się wiecznie, chociaż i nie jedząc. *Nec ulli celerius homines incidere debent in malam fortunam, quam qui alienum concupiscunt*, powiedział słusznie Petronius Arbitr.

Ale rzeczesz: Błazen teraz u ludzi kto pieniędzy nie ma; każdy go lekce waży, każdy po nim depce; jam między ludźmi wzięty, każdy mnie czei, każdy mnie szanuje. Biedna twoja godność, biedne poszanowanie. Słuchaj co Plato mówi: „Bogaty albo sam jest niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego potomek.“ Ja ciebie bogatym nigdy nazwać nie mogę, bo u mnie to pan, kto bogaty, kto przestaje na swoim. Gdyż jako poeta mówi:

. *multa petentibus*

Desunt multa; bene est quod Deus obtulit

Parca, quod satis est manu ¹⁾).

A ty więcej szukając, jawnie znać dajesz iż ci siła jeszcze niedostaje. Do tego, nie ty pieniądze, ale one ciebie mają; lecz iż się ty za tego masz, toć musisz i ten tytuł niesprawiedliwego nosić. Powiedzże mi co to

¹⁾ Horatius.

za godność niesprawiedliwym być; farbuj ty to rzemiosło jako raczysz, chcesz zastawami, chcesz arendami, chcesz interesami, darowiznami, czynszem, płatami, prowizjami, upominkami, wszystko to lichwa co od pieniędzy bierzesz i niesprawiedliwość.

Nadto, twoje pieniądze któremi się chlubisz, nie są z natury swej rzeczą dobrą i zącą, ale z mniemania i ustawy ludzkiej, która gdyby ustała, albo gdyby pieniądze nie z srebra albo złota wymyślono, ale je z inszej materyi, jako w Sparcie było robić poczęto, złota, srebra i miedzi zakazawszy, czemże byś ty był, cóżbyś ty był? Czytaj w kronice, najdziesz to iż wieściórczemi futrami przodkowie naszy handlowali, kiedy jeszcze żadnych pieniędzy nie było; te bowiem dopiero za króla Waclawa do Polski z Czech przyniesiono; a obaczysz, że bez twych pieniędzy świat stać może, i ludzie na nim. Alexander Wielki gdy w wojsku jego starostowie mędrzy nie nagotowali byli obroków, a za winę przynieśli mu wiele pieniędzy, kazał je przed konie wysypać, których gdy jeść nie chciały, kazał starosty powiesić. A Midas i Pireus mało od głodu nie pozdychali, gdy ten wszystkie ludzic około kopania złota był zabawił, a ów głupimi prośbami, u bogów jako w bajkach czytamy, zjednął to był sobie, iż czego się tylko dotknął, wszystko się w złoto obróciło. Widzisz godność głupią. Stądże ludzie mądrzy bogactwa zowią maskarą szczęśliwości: jako bowiem gdy maskarę twarzy królewskiej włożysz na szewca, albo na żaka, zda się on szwiec albo żak królem, a skoro ją z nich złożysz, alić szwiec i żak po staremu przy swojej kondycyi zostaje. Tak też gdy bogatemu odejmiesz pieniądze, i złożysz z niego tę maskarę którą się u głupich za coś wielkiego i zącego udawał, wnet jego mość szwiec po staremu i nikiemny człowiek zostawa.

Nakoniec coć to za godność, co za poszanowanie może przynieść, co złodziej ukraść, ogień spalić, woda utopić, nieprzyjaciel zabrać może. Bogactwa z przyrodzenia swego są nietrwale, a bez cnoty jeszcze nietrwalsze. Niebezpieczne, mówi Safo domownik, bogactwo bez cnoty, bo jak pieniądze utracisz, a nauki w sobie

żadnej i godności nie masz, wszyscy zarazem tobą wzgardzą, i za podłego cię chłopca mieć będą, czegośmy się tak wiele razy oczyma naszymi na drugich napatrzyli. Ztąd Euripides: „Niesprawiedliwe, prawi, bogactwo do ludzi przyszedłszy, prędko wylata, krótko kwitnąwszy“. Pojrzyjmy jeno po familiach naszych ojczystych, które kiedyś kwitnęły i świeciły się, a teraz ich potomków niechęć przyznać za ich prawdziwych sukcesorów, ale im mówią, że *veteri hominum consuetudine irrepunt in nomina, cognomina et familias*, co wiedzieć zkaąd wyrwawszy się. Na których ty serce twoje w pieniądzach i dostatkach złośliwie nabytych utopiwszy, gdy pysznem sercem patrzysz, a widząc że ubogimi są, za podlejszych ich niż siebie samego być poczytasz, czego abyś nie czynił, onci wierszyk Marcyaliszów polskimi słowy tu przytoczę: „Bracie, ty czem ja jest, ty być nie możesz, a czemeś ty jest, każdy z pospólstwa być może“. To jest, ty bez twojej skrzynie pieniędzy za nic nie stoisz, ninacz się nie przydasz, a ja choć uboższy, przecie się z dzielności mojej nacokolwiek przydać mogę. Doznasz tego łatwiej, tylko ty pieniędzy, a ja wszystko co mam odbieżawszy, wynijdźmy obadwa nago na rynek, a tam obaczysz, kto prędeej pożywienia sobie i szaty do pokrycia nagości między ludem miejskim nieznanym nabędzie.

Arystypus rozbiwszy się z okrętem na morzu i wszystko straciwszy, do Rodu przyplynał, i tam za pracą swoją uczciwą, nietylko sobie odzienie, żywność, i godność wielką u ludzi zjednał, ale i towarzystwu swemu, którzy się z nim byli rozbili, odzienie sprawiwszy i na strawę dawszy, do ojczyzny je odesłał. Dla czego często był do ludzi zwykł te słowa mawiać: „Dobrzy rodzice taką majątność dziatkom swoim mają zbierać, która może z niemi z wody wypłynąć. Cnota howiem i nauka jest prawdziwa kotew, i prawdziwa żywota podpora, której ani gwałty, ani nieszczęścia, ani rzeczypospolitej odmiany, ani przypadki, ani wojny szkodzić mogą“. Tak i Stilpon, gdy żołnierstwo Antygona ojeczyznę jego z gruntu splondrowawszy, wszystko wybrali, spytany od Antygona jeżeli mu czego nie wzię-

to, obiecując mu to kazać przywrócić: „Nie mi odpowiedział, o królu nie wzięto, wszystko swoje mam spełna, i wszystko swoje zawsze z sobą noszę“; dając znać iż cnota, dowcip, nauka, nigdy się utracić nie może. Co gdy tak jest, nie cukruj sobie już więcej bogactw i pieniędzy twoich, nie cukruj zbioru łakomego, nie cukruj chciwości nienasyconej, Bogu i ludziom brzydkiej, króra i tobie samemu, i rzeczypospolitej wiele szkodzi, którać nieprzyjaźń, lekkie uważenie i wielką wzgardę u ludzi mnoży, i która nakoniec od ciebie prędko zbiegając, a po twej śmierci prze ręce potomków twoichz marnie się w cudze domy przenosząc, cnoty wszystkie w tobie tłumi, sławę złą u potomnych czyni, i duszę nakoniec twoję zabija. Porzuć przeto smrodliwe to rzemiosło Żydom smrodliwym, a tego coś zgromadził, hojnie udzielaj na chwałę bożą, na potrzebę rzeczypospolitej, i tych, którzy jej mogą być pożytecznymi, na powinne, niedostateczne, na ludzie głodne, na ubogie i sieroty. Takim bowiem szafowaniem dóbr twoich nietylko sam sobie sławę, przyjaźń i zachowanie u ludzi zjednasz, ale i dobru pospolitemu pożytek wielki uczynisz. Jednaj sobie przyjaciół na ziemi i w niebie z mamony nieprawości, a staraj się sam sobie i dziatkom o to dobro, o te skarby, których fortuna wydrzeć nie może: to jest o uczciwe i bogobojne wychowanie, o naukę i cnotę. Gdyż psalmisty św. zdaniem:

*Preastat, supellex sobria,
Recteque parta recula,
Quam rapta per vim divitum
Fastidiosa copia* ¹⁾).

A to sobie we dnie i w nocy uważaj, co mądry *Lactantius* powiedział: *Justus ac sapiens, quia illa omnia humana sua, bona divina judicat, nec alienum quicquid concupiscit, nec quem contra jus humanitatis laedat omnino, nec ullam potentiam honoremve desiderat, nec cui faciat injuriam. Scit enim cunctos ab eodem Deo, et eadem conditione generatos, jure fraternitatis esse conjunctos. Sed et suo contentus, et parvo, quia fragilitatis suae*

¹⁾ Buchananus. Psal. 37.

*memor non amplius quaerit, quam unde vitam sustentet, et ex eo ipso, quod habuerit impertit etiam non habenti, quia pius est*¹⁾).

ROZDZIAŁ XVI.

O zdzierstwie, które do ostatniej zguby przywodzi Polskę.

Jużem to wprawdzie wywiódł w osobnym traktacie, że stacya jest zgubą ojczyzny naszej; ale żeśmy na sejmie przeszłym nie znieśli stacyi ani *praescripsimus modum*, jakoby ją mieli żołnierze wybierać, aleśmy im dopuścili wszelkiej swejwoli tak, jakoby złupiwszy wszystko królestwo i pożarliszy co jeszcze ludzie ubodzy mieli, sami mieli o jeden dzień pomrzeć, a Polskę pustą, bez ludzi, bez żywności, bez pieniędzy i dostatków zostawić *in praedam circumvicinis gentibus*, — na co bardzo widzę zanosi się. Dla tego chcący jakokolwiek poratować *pro posse meo* młej ojczyzny, *hoc enim naturam non obscure unicuique indidisse cernimus, ut natali solo velit capiatque quam maxime*²⁾. Powtóre tu o tem zdzierstwie bezbożnem wzmiankę uczynić umyśliłem, abyśmy się obaczyli i mieli politowanie tak nad współstwem ubogiem, jako i sami nad sobą, abyśmy jeszcze nie przychodzili w ręce pogańskie, i innych nieprzyjaciół niezbożnych, na nas się gotujących. Albowiem *ascendit clamor populi ad Deum, et audivit gemitum eorum*³⁾. Trzeba się nam bać, by Pan Bóg na takie srogie ukrzywdzenie ludu swojego i kościołów swoich patrząc, nie rzekł w zapalczywości gniewu swojego: *Propter miseriam inopum et gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus*⁴⁾, i przepuszcze pograniczne narody, którzy tę zatwardziałą złość waszą wygubią, i osiedą krainę tak, jako osiedli ziemię świętą dla grze-

¹⁾ Lactan 1. 5. cap. 22. Divin. instit.

²⁾ Joan. Clobucius orat. ad Jean. Zamoscium.

³⁾ Exodi 2.

⁴⁾ Psal. 11.

chów niepohamowanych tamtych obywatelów, jako osiedli Afrykę, Azyą, Egipt, Grecyą, Tracyą, Bułgaryą, i sąsiednią ziemię naszą niegdy wołoską, multańską i węgierską. Alie się będą postronni z nas naśmiewać, i mówić jeden do drugiego urągając: *Adhuc et escae eorum erant in ore ipsorum, et ira Dei ascendit super eos, et occidit pingues eorum.*

Czworakie albowiem u nas zdzierstwo, a zgoła niepohamowane prawem żadnem, znajduje się Polacy moi. Pierwsze starostów i dzierżawców rozmaitych dóbr rzeczypospolitej, którzy co wiedzieć jakich ciężarów, robocizn i podatków nie wkładają na ubogie poddane królewskie, (a drudzy i swoich własnych ledwie nie ze skóry odzierają) nie na komisye, nie na dekreta królewskie nie dbając. A gdyktóre go prawem przycisną i inkwizycyami, tedy ci panowie co przy dworze natenczas będą, jeden drugiego ratują, omawiają przed królem jako mogą, przyczyniają się za oskarżonym, chłopcy gromią, strofują, straszą, i odpowiadają im, aby koniecznie sprawy odstąpili, i zamilczeli krzywd swoich nieznośnych. A gdy którzy z chłopów rozumniejszych, spodziewając się jakiej poprawy, stoją mocno przy prawie swoim i nie ustają z suplikami do dworu, — wnet ich pozabijać każą, albo potopić, a chudobę jeśli jaką mieli konfiskować, i między szczwacze swoje rozdać, zadawszy chłopu utopionemu że buntownik był, że opryszek, że złodziejską z pogranicznymi przewodnią trzymał. I takci *quorum os maledictione et amaritudine plenum est*, urzędniczkwie, ekonomowie i służkwie wierni, albo raczej zausznickowie panów swoich, którzy *linguis suis dolose agebant*, przywiódą wnet pany do tego, że będą *veloces pedes eorum ad effundendum sanguinem*. A zatem zaraz *contritio et infelicitas in viis eorum, et viam pacis non cognoverunt*¹⁾. Co jeno poczną w domu albo w rzeczypospolitej, nie się im nie błogosławi, nie szczęśliwie nie powodzi. Potomstwo ich wprzód niż oni sami ginie, familie niszczeją, majątności w cudze się domy przenoszą, sami w kłopotach ustawnych żyjąc, najeżdżają się

¹⁾ Psalm. 13.

szkalują, tracą wzajem, chorują chorobami dziwnymi a na nieprzyjaciela postronnego, i siły i serca i kopy, i rady nakoniec dobrej nie mają.

Drugie zdzierstwo jest tak panów wielkich jako i szlachty miernej zuchwałej, którzy podróżą z gromadniami orszakami czyniąc, nie płacą w gospodach co natrawią, na polu szkody ludziom ubogim czynią, a ich gwardye niekarne przez wsie albo miasteczka jadąc, co jedno po drodze potkają porwą, gęś, kure, barana, ser, masło, kielbasy, chusty i wszelakie naczynia domowe, chłopu do komory wpadłszy. A panowie skargę słysząc, albo się skryć każą temu co uszkodził, albo chłopą pofukają i obuzkować każą, że o lada co turbuje jego mości. A tym też sposobem i z rzemieślnikami, i z kupcami wszędzie poczynają, na bóg rzeczy nabrawszy, albo robić sobie co rozkazawszy, nigdy się nie iszczą nikomu, nie płacą, ale zawsze się z prace cudzej i najeść i napić i z bogacie chcą, kaduki upraszając po ludziach co możniejszych, tak za żywota ich co jeno mają wydzierając, jako i dziatkom ich ubogim, po śmierci onych. A ci wszyscy tacy, mówi Pan Bóg przez proroka: Ażaz nie będą czasu swego karani? *Nonne cognoscent omnes qui operantur iniquitatem, qui devorant plebem meam sicut escam panis. Aza ujdą przed zapalczywością moją, co to już krew, a nie pot ludzki jedzą — i co to na cudze jako na chleb mrą, i na zdzierstwo jak na miód kwapią się. Nie uważają takowi co Duch św. przez eklezyastesa powiedział: *Noli attendere ad possessiones iniquas, et ne dixeris, quis me subiciet propter facta mea? Deus inim vindicans vindicabit. Et ne dicas: Misericordia Domini magna est, multitudinis peccatorum meorum miserebitur. Misericordia enim et ira ab illo cito proximant, et in peccatores respicit ira illius* ¹⁾.*

Trzecie zdzierstwo czynią w Polsce wszystkie urzędy, przełożenia, i sądy tak wielkie jako i małe. *Qui quasi de industria recesserunt a Deo, et omnes vias ejus intelligere noluerunt* ²⁾.

¹⁾ Eccles. 3.

²⁾ Job. 34.

Bo już teraz w każdym sądzie więcej dajemy od pozwu, niżeli ojcowie naszy od dekretu, więcej od komisji niżeli od przywileju na daninę jaką, a od przywileju na starostwo dopieroż we dwójnasób więcej, niżeli rocznia intrata starostwa onego wyniesie. Nuż przedawanie urzędu i godności jednej dwiema albo trzema osobom. Nuż prezenty asesorum i sędziom samym, korupcye wójtom, burmistrzom i ich ławnikom, a o praktykach i delatorach ludzi niewinnych, i mówić już szkoda. Ci grzywny naganiają, ci *multas pecuniarias*, gdzie nie powinno wymyślają, *sessiones et incarcerationes, inquisitionesque cum dilationibus fingunt*, aby zewsząd i jemu za ciekawość, i sędziemu za przewrotność, szły podarunki i obrywki, jako mawiają, ogrodne, to jest: *Comestibilia et potabilia*, które im na każdą godzinę niosą. Ale oberwiecie się wszyscy, którzy niesprawiedliwie sądzicie, i którzy upominki niesłuszne z ludzi niewinnych bierzecie. Oberwą i was samych nakoniec jako gruszki z drzewa, *in die furoris Domini* ¹⁾). Albowiem: *non accipiet Dominus personam in pauperem, et deprecationem laesi exaudiet. Non despiciet preces pupilli, nec viduam, si effundat loquelam gemitus. Nec verebitur magnitudinem cuiusquam, quoniam pusillum et magnum ipse fecit, et aequaliter cura est illi de omnibus. Fortioribus autem fortior instat cruciatio* ²⁾).

Czwarte zdzierstwo czyni w Polsce żołnierz, który Boga zapomniawszy i sprawiedliwości jego, jest ojczyźnie swej teraz harpią i tyranem nieublaganym. Bo wiemy to dobrze, iż czasu pokoju tylko enota kwitnie i między ludźmi górę bierze, gdy jest urząd i przełożęństwo potemu, które do niej wiedzie przykłady swemi, nauką i karnością; czasu wojny zasie ludzie bywają okrutni, niezbożni, niewstydlivi, swawolni, niemilosierni, zabijacy, wydziercy, cudzołźnicy, czego wszyscy jawnie za każdą expedycją doznawamy. Jednakże pomniąc tak wiele wojen inflantskich, moskiewskich, kozackich, pruskich, tatarskich i tureckich, widzieliśmy żołnierzów i

¹⁾ Eccles. 35.

²⁾ Sapient. 6.

swoich i cudzoziemskich, i swawolnych i zaciężnych i skonfederowanych nawet przeciwko ojczyźnie; a nigdy przecie nie pomnimy tak okrutnych, tak niezbożnych i tak zuchwałych jako teraz, którzy niepomniąc na uczciwość swoją, że się synami koronnymi porodzili, nie pomniąc na sumnienie swoje, że w kościele ś. katolickim, w wierze chrześcijańskiej są pochrzczeni; nie pomnią i na powinność swoją, że ojczyzny bronić nie plondrować jej podjęli się, i żółd z skarbu rzeczypospolitej wzięli, udali się bez wszelkiej bojaźni bożej na drapięstwo, łakomstwo, rozbój i okrucieństwo, grube pogany i czarty same w piekle chcący złością swoją przewyższyć. Co ztąd snadnie każdy może zrozumieć, iż jeden z nich rotmistrz jeszcze, odpisał prałatowi jednemu gdy go o zdzierstwo nieznośne poddanych swoich strofował, i pozwem mu groził: że się nie boję prawa, nie boję króla, nie boję Boga. Bluźnierska gęba, godna aby mu była zarazem różnem rozpalonym przebita, pierwej niżeli się czartom przekłętym, do utrapienia wiecznego do piekła dostanie. Bo czarci sami znają Stwórcę swojego, i drżą na imię jego ś., jako w liście swoim Jakób ś. mówi: *Daemones credunt et contremiscunt* ¹⁾). A żołnierz się go polski nie boi, i bluźni strasznie imię jego. A jeśliż sam rotmistrz jest tak pocziwy i dobry, że się prawa, króla i Boga nie boi,—cóż rozumiecie jakie tam cnotliwe towarzystwo jego, jako pobożna czeladka, i ciurowie. Niedarmo to powiedziano przed wieki: *Nulla virtus pietasque viris qui castra sequuntur*. Albowiem tacy rozpuściwszy się na wszystko złe, a jako mawiacie, djabłu się oddawszy, *carnem quidem maculant, dominationem spernunt, majestatem autem blasphemant* ²⁾). Nie pomniąc że przyjdzie na takowe zuchwalce w tysiącach wojsk swoich niebieskich sędzia sprawiedliwy, *facere iudicium contra omnes, et arguere omnes impios de omnibus operibus impietatis eorum, quibus impie egerunt, et de omnibus duris, quae locuti sunt contra Deum peccatores impij*. Lubo między nimi nie-

¹⁾ Jacob. 2.

²⁾ Cathol. B. Judae.

¹⁾ Ezech. 22.

²⁾ Sapient. 6.

może być bez dobrego człowieka, którzy i na urodzenie, i na powinność swoją pamiętają.

Powinność albowiem pierwsza dobrego żołnierza jest: przestawać na własnym żołdzie (o czem szerzej mówilo się na inszych miejscach, ale osobliwie *in libris institutorum rei militaris*), a wydzierstwa i drapieży zaniechać, jako uczył ś. Jan, kaznodzieja Pana Chrystusów; i w żadne sprawy rzeczypospolitej nie wdawać się, ani w kupiectwo, handle i zyski pieniężne, bo te służą łakomstwu, i nie obejdą się bez kłamstwa i oszukiwania, czego szlachcic poczciwy ma się wystrzegać. A dobry zaś żołnierz, rad prawdę miłuje i szczerłość, jako czyniwali święci przodkowie naszy, którzy się słusznie rycerzami zwali (jako się o tem w osobnym traktacie dostatnie powiedziało) i jaki był u Rzymian wielki on hetman *Fabricius*, który niecheiał pieniędzy brać od Pirusa króla epirockiego, aby był ojczyznę zdradził; ani się dał uwieść perswazyom jego, aby się był przez taki sposób nieprzystojny zbogacił, jako o nim Plutarchus pisze; ale się swojem zagonem kontentując, cieszył się z tego niepomału, że się jego cuocie i ubóstwu bogaty monarcha i potężny w wojska, jako niezwycciónemu bohaterowi kłaniać musiał.

*Qui frugi sunt, iis quod sat est sufficit,
Neque diuturna, sed diurna opulencia est* ¹⁾.

Albowiem nierychło ta karacena puści, której złota szwajca nie przebodzie. Ale kto się zapatruje na złoto, prędko w potrzebie serce mężkie straci. Od Habdanków trzeba się nam cnoty uczyć, którzy się nie ulękli złota, ani go też mieć od nieprzyjaciela pragnęli, bo wiedzieli, że tam jałowe cnoty rycerskie bywają, kędy chciwość złota panuje.

Druga powinność żołnierza dobrego: męstwo, aby niemając na żadną prywatę respektu, bronil ojczyzny, bronil kościoła i wiary ś., bronil dostojenstwa pańskiego i całosci rzeczypospolitej; bo w ojczyźnie się urodził, w kościele ochrzczony został, a Panu Bogu i rzeczypospolitej

¹⁾ Euripides in *Phaenis*.

wierność przysiągł, kiedy *manum stipulatam* zaciągając się na służbę, rotmistrzowi swemu podawał.

A trzecia, aby statecznie przy rotmistrzu i hetmanie swoim, aż do skończenia wojny służył, nie odbiegając, ani z bitwy przed strachem uciekając. Bo ztąd jego wszystko szczęście i zasługa tak w niebie, jako w rzeczypospolitej, gdy umrze za wiarę ś. chrześcijańską, za dostojęństwo kościoła powszechnego, za honor króla pana swojego, i za całość ojezyny milej, w której ma rodziców i krewnych swoich. I ztąd to Plato napisał, że ci, którzy na wojnach po dziełach wielkich i rycerskich umierali, wchodzili w liczbę ludu wieku złotego. To jest, po katolicku mówiąc, w poczet onych męczenników świętych, którzy za imie Pana Chrystusowego krew swoją wylali, i zdrowie na placu położyli. Ztąd oni żołnierze staropolscy przestając na żołdzie własnym, powierzchne rzeczy które się ciała tykają lekce ważyli, rysie, sobole, bławaty, srebra i złota; o roskoszy nie dbali, wina, korzenia, pościeli, fraucymeru z sobą na wojnę nie wozili, ale gwałt prawie sobie czyniąc uczciwości dogadzali, w karazyi i szarem suknie chodzili, we zbrojach sypiali, na koniech nie na rydwanach jeździli, dni i lata swoje, krótko mówiąc, na tem trawili, aby cześć bożą naprzód, całość potem i sławę ojezyny, a nakoniec dostojęństwo pańskie, i ich też pamiętka u potomnych w cale zostawała.

Spytajmyż się teraz, jeśliż takie są obyczaje żołnierskie, i jeśliż pamiętają powinności swoje, i jeśliż są podobni do tego, żeby się ich mogło cnymi synami koronnymi nazwać, albo szlachetnem rycerstwem, jako przodkom naszym mówiono. Bynajmniej zaiste. Bo teraz żołnierz ledwie z domu od rotmistrza wyszedłszy, żołd swój o jeden wieczór wszystek przepije, a potem z chłopków ubogich prace i rynsztunki sobie sprawuje, i suknie i żywność do obozu prowiduje, do którego pół roka się całe i dalej wlecze; a potem na dwie niedzieli, albo na trzy, tasze na bazarze rozpostarłszy, jak skoro barany na stacyi i jałowice wydarte rozprzeda, to zaraz na hetmana woła, aby ich na hiberna rozpuścił; to ćwierci darownych się upomina, utraty swoje rachuje i zasługi

wylicza, księży odpowiada i ich wioskom, na ojczyznę konfederacją czyni, łanowe ustawia, stanowiska rozpisuje, królowi dochody odbiera, i co miał być ojczyzny obrońcą, to się jej głównym nieprzyjacielem stawi, i po wszystkich kątach królestwa błakając się, co jeno znajdzie, wszystko jako szarańcza jaka poźre, i potem sama zdechnie.

Co pamiętamy konfederatów inflantskich, smoleńskich, moskiewskich, samborskich, chocimskich, co lisowczyków i kup swawolnych różnych, i mołojców zaporożkich Litwę i Ruś plondrujących, a z tak wielu tysięcy, nie widzę żywego żadnego, wszystkich wybito, wywieszano, wyćwiertowano, co jeno ojczyznę łupili, a drugich też choroby sprosne i nagła śmierć pożarła. Nawet i sami czarci jawnie lby urywali drugim, o czym pisać nie trzeba, wszak głośno to we wszystkiej ojczyźnie, co się z marszałkiem konfederacji chocimskiej stało, i siła jeszcze takich co ich znali, ba i patrzali na ich śmierć nieszczęśliwą. Zaczego kawalera Stefana Czarnockiego pytajcie, a dziwne rzeczy od niego usłyszycie, jako się zdziercom ludzi ubogich ich nieprawość nagrodziła, i sprzysiężenie się przeciwko ojczyźnie.

O Szkotach starych pisze Hektor Bochus, iż gdy jakiego żarłoka między sobą widzieli, który wiele jadł i pijał, kazali mu raz dobry obiad nagotować, a nakarmiwszy i napoiwszy, gardło mu zawiązali i w rzece utopili, jako szkodcę rzeczypospolitej, jako więc bestye topimy. By przyszło obżarte te bestye teraz topić, podobnoby zahamowały Wisłę, żeby wezbrawszy powódź nową uczyniła.

Cóż ma być dla Boga? Idzie żołnierz na wojnę, drze, łupi ludzie ubogie, i bracią swoją. Jest na wojnie w obozie, na czaty wysyła na wszystkie strony, jak w nieprzyjacielskiej ziemi. Z wojny się zwraca, drze, bierze, łupi po staremu, jakoby to z hołdowanego pogannina, i w jednej wsi wyjada, z drugiej wóz skarbnny picuje, z trzeciej do domu swego posyła, a z dziesięciu pieniądze wybiera. I by to jeszcze jedna chorągiew brała, a dalej tak plondrując nie postępowała, tedyby jakokolwiek. *Sustinuissem utique*, ale jedna chorągiew wy-

brawszy co może wydrzeć, ze wsi wynijdzie, a druga tegoż dnia zarazem następuje, trzecia nazajutrz. I tak niemasz tak podlej wioski, tak lichej miścinki, coby w niej trzydzieści i czterdzieści chorągwi nie brało. Aż się ludzie z niej rozejdą, płacząc, przeklinając, i o pomstę ze wszystkiego serca do nieba wołając.

A Pan Bóg słysząc ich głosy i narzekanie, i pojedynkiem każdego z onych szarpańców karze, i karać będzie wiecznie, i ojczyznę wszystkę plagami rozmaitemi nawiedza, że w to wejźrzyć niechce, aby się takie niesprawiedliwości ubogim nie działy, i podobno *mutatione regni* nakoniec skarze pychę naszą, i te zdzierstwa niepohamowane, jeśli się wskok nie poprawimy, póki gniewu swojego świętego nie wyleje na nas. Wiecie co Salomon powiedział: *Odibilis coram Deo est hominibus superbia, et execrabilis omnis iniquitas gentium. Regnum a gente in gentem transfertur, propter injustitias et injurias, et contumelias, et diversos dolos* ¹⁾.

Bo jeźliże ten będzie karany, i do ognia piekielnego wrzucony, mówi Augustyn św., który potrzelać namu swego własnego nie da, — cóż rozumiesz gdzie ten będzie wrzucony, który cudze posiadł? Jeźliż z diabły w piekle gore ten, co nagiego nie przyodził, — co rozumiesz jako będzie gorzał ten, który go jeszcze złupił, który zółd swój przepiwszy, miasto pogańskich synów, miasto Turków i Tatarów, swój naród, swoją krew, swoją bracią według wiary, i członki własne według Chrystusa plondruje, zabija, gwałci, i pastwi się nad niemi. Nie ludźmi takowym zdziercom być było, ale wilkami drapieźnemi, albo niedźwiedziami, którzy tak na swoje okrutni, jako poganin żaden nie jest okrutniejszym. Bo niedość że wszystko tak w domu mieszczankowi i chłopkowi ubogiemu wybierze, że i skobła nie zostawi, ale się jeszcze nad nędznym człowiekiem pastwi, w kurck mu do rusznice palce wkręcając, bosemi nogami na węglach sadzając, witkami głowę tak zakręcając, że aż oczy na wierzch wylażą, czego nad ubo-

¹⁾ Eccl. c. 10.

gimi ludźmi ani Turczyn, ani Tatarzyn gdy w ziemię wpadnie, nie czyni.

Areopagitowie w Atenach chłopię obiesili, który wróblom oczy szpilką wykalął, obawiając się by nie był tyranem w ich państwie gdy dorośnie; cóżby byli tym tyrańskim terazniejszym nie ludziami, ale dziwo-wiskom albo bestyom dzikim, krwie ludzkiej nienasyco-nym czynili, którzy są hańbą i sromotą wieczną ojczy-zny swojej, i którą jako harpie jakie drapieżne do szczę-tu już wyssały, i wniwecz ją obrócili.

Panowie senatorowie, którzyście ojcami ojczyzny, ulitujcie się nad ubogim gminem, a nie dopuszczajcie takiej swejwoli ludziom bezecnym. Ojcowie poczciwi, którzy macie syny swoje między tą swawolną kupą szar-packą, strofujcie je i do domów waszych wczas przy-wołajcie, by was samych zasię potem z majątności nie wyrzucali, i szyje nie ucinali, za to samo żeście ich źle ćwiczyli z młodu. A wy też panowie żołnierze, sami poprawcie się póki czas macie pokuty, a nie bądźcie Katy-linami przeciwko matce waszej Polsce sprzysiężonymi. Jeżeli nie miłość ojczyzny i dostojenstwo pańskie, jeżeli nie miłość krwie braci waszych, których już *hostiliter* najeżdżacie, jeżeli nie karność, której za nic nie macie, przynajmniej bliski upadek dla takiej niesprawiedliwo-ści wszystkiego narodu naszego, bliska śmierć i stra-szliwy sąd Boga żywego, w którego ręce wpaść i go-dną za te swoje zbrodnie zapłatę odnieść macie, nie-chaj was poruszy do pokuty, i ulitowania się nad stra-pioną ojczyzną. By nam zaś nie rzeczono: *Flagellavi eos, et non doluerunt, castigavi eos, et noluerunt accipere di-sciplinam*; przetoż eo większego i cięższego, na ten na-ród uporczywy z nieba przepuścić musiny.

Alexandra Wielkiego malował Apelles, a on w rę-ku piorun trzyma, dając znać że prędko świat wszystek opanował. — Prędko potem zniknął: jako błyskawica w o-czach się rodzi, w oczach ginie. W Alexandryi nad ciałem jego, z filozofów zgromadzonych jeden między inszemi po-wieściami, rzekł: „Wczora Alexander ziemię uciskał, a dziś go ziemia uciska“. Uciskacie wy okrutnie ziemię polską, matkę swoją panowie, żołnierze, a jeżeli się nie upamiętacie

i nie przestaniecie tych grubych a prawie tyrańskich obyczajów swoich, drapiestwa, wydzierstwa i okrucieństwa, bójcie się by was prędko ziemia nie pożarła, i z onymi olbrzymami, którzy nigdy wojnę przeciwko Bogu podnosili, w przepaściach piekielnych nie przycisnęła.

Rzecz drugi: Cóż mi każesz czynić? To mam wszystkiego odbieżeć; wzdyc trzeba zasłużonego dochodzić. Prawda, ale bez konfederacyi, bez krzywdy ludzkiej. Nikt bowiem co jeno rozumem się rządzi, za to zapłaty nie czeka, gdy sam sobie bierze we stokroć więcej niż mu winno, bo to samo już mu jest hojną zapłatą. A gdy jeszcze to uważy, że ten co ojczyźnie swej służył, sam sobie służy, bo w niej wszystko jego dobro zawisło, przetoż niema mówić nikomu: płac mi, iż swego zdrowia, majątności, domu, żony i dziecięć bronię, bo mu sama obrona jest zapłatą. A my miasto obrony ojczyzny i domów naszych, sprzysięgamy się jeszcze na splondrowanie drugich, i zaciągamy jako najwięcej ludzi luźnych do chorągwie, byśmy tem potężniejszymi byli przeciwko rodzicom, braci i krewnym naszym, których majątności pustoszymy. Spełniła się widzę onego mądrego i wielkiego hetmana polskiego Jana Zamojskiego, kanclerza koronnego przestroga, mądrze upatrzona, który powiedział w senacie na sejmie, kiedy pierwszej konfederacyi żołnierskiej, kiedy ją w Samborze stanowili, nie skarano: „Ja nie będę tak długo żyw, ale uczuje ojczyzna, co nieskaranie tej pierwszej konfederacyi złego potem narodzi.“ I niemasz tak mialkiego rozumu, któryby nie wiedział, iż w Polsce dla zbytnej wolności, niemasz na swowolnych żadnej karności; bośmy już tak wiele konfederacyj ciężkich po Zamojskim widzieli. A teraz już też bez konfederacyi plondrują nas, kto jeno chce i kto się jeno nie leni, sama ich niecnota konfederuje na zniszczenie ojczyzny.

U starych Ateńczyków synowie szlacheccy do lat osmnastu przyszedłszy, każdy przed urzędem takową przysięgę czynił, przy obecności powinnych swoich: *Non ignominia afficiam arma sacra, neque deseram meum astitem quo cum junctus fuero, dimicabo pro sacris et prophanis, sive solus sive cum multis; patriam non reli-*

quam in deteriori statu, sed ampliori meliorique quam acciperim, semper magistratui praefecto prudenter obediam, et legibus constitutis parebo, atque aliis quibuscunque plebis consensu decretis. Quod si quis leges vel irritas facere, vel eis non obtemperare velit, non concedam, sed ulciscar tam solus quam in pluribus; sacra quoque patria colam. Horum dii mihi testes et conscii sunt ¹⁾. O gdyby u nas takie juramenta synowie koronni czynili, nie mielibyśmy herezyj i wiarek nowych w ojczyźnie, nie znalibyśmy konfederacyi i znieważania praw ojczystych, nie cierpielibyśmy gwałtu żołnierskiego i zdzierstwa nielitościwego, aleby każdy siedział w pokoju i bezpieczeństwie, i każdy żył, jako niegdy w ziemi obiecanej Żydzi za czasów Salomonowych żyli, *absque timore ullo, unusquisque sub vite sua, et sub ficu sua* ²⁾. Albo jako teraz Weneci, którzy pięć lat już wojnę ziemią i morzem tocząc z Turkiem, potentatem tak wielkim, nie znając co to stacya, co hiberna żołnierskie, co ciągnięcie do obozu, każdy dawszy swój trybut, jako go z senatu otaxowano, ni o czem więcej nie wie przez cały rok, aż do drugich podatków.

Słusznaby tedy, abyśmy nie ginęli, ująć sobie tej wolności zbytniej i żołnierzom także. A obrawszy rotmistrzów, kazać im przysięgać wierność ojczyźnie i panu, posłuszeństwo hetmanowi i pułkownikom od niego postanowionym, a że z bitwy nie uciecze, ubogich plondrować nie będzie, konfederacyi żadnej nie uczyni, stacyi nie będzie wybierał, ale żołdem swoim kontentować się zechce, i tą nagrodą którą z ręki j. k. m. za dzielność swoją odniesie. — Tymże sposobem aby towarzystwo rotmistrzom swoim przysięgało posłuszeństwo i poszanowanie, i że od chorągwie jego nie odjedzie aż po skończeniu wojny. Przydawszy wszystkie inne punkta, które i rotmistrz jego przysięgał zachować, a rotmistrz chorągiew zebrawszy, aby imie, przezwisko, i ojczyznę każdego towarzysza wypisawszy, jeden rejestr hetmanowi a drugi k. j. m. odesłał, aby łatwie

¹⁾ Stobaeus serm. 141 de repub.

²⁾ 3. Reg. 4.

go naleść i skarać można, kiedy co przeciwko ojczyźnie i prawom żołnierskim wykroczy.

Co gdyby sejmem obwarowano, i do exekucyi pilnej przywiedziono, mam za to, żeby cne rycerstwo tak sławą i męstwem zakwitnęło, jako sławni bywali niegdy przodkowie nasi, którzy wiarę i miłość przeciwko ojczyźnie i panu zachowując, nam potomkom swoim to sławne królestwo zostawili, i tak wiele narodów do niego przyłączyli, pobożnością i rycerską dzielnością. Nie bądźcież proszę wyrodkami ich, którzy teraz broń w ręku trzymacie, i tych wolności, których oni męstwem, wiarą ku panom swoim i ojczyźnie miłością nabyli, jakom już namienił, okrucieństwem waszem nie utracacie. Zostawcie rycerskie rzemiosło potomstwu swojemu, aby na was patrząc wiecznie tę ojczyznę matkę swoją miłą umiało zatrzymać, od rodzaju do rodzaju szczęście jej i całość podawać, i nakoniec szczęśliwie jej od wszelkich nieprzyjaciół waszych przykładem bronić.

ROZDZIAŁ XVII.

o dobrach duchownych, które różnemi obciążając exakcyami, niszczymy królestwo polskie.

Już to wszyscy wiecie dobrze, cne rycerstwo koronne, iż na to każdemu z was Pan Bóg ręce dał, abyście niemi broń na nieprzyjaciela kościoła jego świętego i ojczyzny waszej dobywali, abyście z nieprzyjaciela porażonego i zwyciężonego korzyści i łupów dostawali, a wszystkim obywatelom tego królestwa zacnego, pokój, obronę i bezpieczeństwo, w rękach swoich nosili. Zaś głowę każdemu z was na to dał, aby rozumem dobrym i radą zdrową opatrzonymi będąc, nie dopuszczaliście nigdzie rękom i nogom waszym pomknąć się, jeno gdzieby rozsądek stateczny, wiarą i wiadomością boską oświecony pokazywał; żeby to stan szlachecki wysoką wolno-

ścią swoją ozdobiony, nie rozumiał o sobie, iż prawo jakie nosi na szabli napisane, którego by się ręce chciały, według żądz i upodobania swego chwytały; ale żeby to samo za prawo i słusność przystojną miały, co mu wiara ś. kościół boży, rzeczpospolita i zdrowy rozum, prawem być i słusnością pokazuje.

A wiara ś. chrześcijańska od początku swojego zaraz tak wszystkich katolików pobożnych naucza, aby to co raz oddadzą na chwałę bożą do kościoła jego, tego sobie więcej nazad nie uzurpowali, i nie mówili, że to nasze jest po staremu, lubośmy to Panu Bogu za pewne dobrodziejstwa nam pokazane ofiarowali i poświęcili, ale przecie używanie tej rzeczy i dyspozycya nam należy, jako dawnym posesorom; boby to było szuderstwo z Pana Boga, i coś ruskiemu darowi podobnego, dać Panu Bogu i zaś to nazad wziąć; ofiarować mu, co i przecie mówić, że to po staremu moje; poświęcić na chwałę jego, i obligacye włożyć, jako się ma z tego upominku wieczna chwała majestatowi jego oddawać, a szczyć się tem, że pożytek i używanie tej rzeczy, mnie *donatori* albo *testatori* po staremu należy; bo Pan Bóg o takowe pośmiewiska z siebie, srodze się gniewa i ciężko barzo karze, gdyż nie potrzebuje od ciebie, Panem świata wszystkiego będąc, takowej obłudnej ofiary. *Meus est enim orbis*, mówi przez proroka, *et plenitudo ejus*. A jeżeli mi co ofiarujesz, (ofiarujże całym sercem i uprzejmem, przyznawszy to, że nie swoją mi rzecz ofiarujesz, ale moją własną, którąś wziął odemnie. Przeto mów przy ofierze twojej z kościołem powszechnym: *De tuis datis et donis offerimus tibi Domine*, a nie powiadaj, żebyś mi miał co twojego własnego dawać, któryś nago z żywota matki twojej na świat wyszedł, i nago przed majestatem moim po śmierci stawić się musisz.

Ludzie tedy świątobliwi, cokolwiek Panu Bogu na czść i chwałę jego kiedykolwiek ofiarowali, tak w starym jako i w nowym zakonie nigdy już do tej rzeczy którą Panu Bogu raz poświęcili, prawa sobie więcej nie pretendowali, i potomkom swoim pod srogimi

1) Psalm. 49.

kłátwami aby się tego nie tykali, zakazywali, jako to jaśnie widzieć we wszystkich przywilejach kościołom nadanych, nietylko u nas w Polsce, ale we wszystkim chrześcijaństwie. I przestrzegali tego po wszystkie wieki ludzie mądrzy i Pana Boga się bojący, w których rękach rządy pospolite bywały, aby i w największych publicznych niedostatkach, dóbr na chwałę bożą w ręce duchownych danych nie tykano, ale od wszelkich ciężarów, podatków i angaryj wolno zostawowano.

Wielka ono publiczna potrzeba w Egipcie za Józefa ś. patriarchy była, kiedy taki głód wszystkę ziemię trapił, iż wszyscy obywatele za chleb dobytki swoje Faraonowi królowi w zamianę dawać musieli; przyszło i do takiej nędzy i niewoli, iż kto chciał chleba kęsa dostać, musiał leżące grunty i majątności, królowi miasto pieniędzy dawać. A przecie jednak taka się na on czas w onem grubem pogaństwie przeciwko bożkom ich fałszywym uczciwość, taka dyskrecya nalazła, iż duchowieństwo swoje wolne od takiej niewoli uczynili i majątności ich nie chcieli takiej zamianie podlegać. *Emit, mówi pismo ś., Joseph omnem terram Aegypti, vendentibus singulis possessiones suas, prae magnitudine famis, subiecitque eam Pharaoni, praeter terram sacerdotum, quae a rege tradita fuerat eis, quibus et statuta cibaria ex horreis publicis praebebantur, et idcirco non sunt compulsi vendere possessiones suas* ¹⁾. Wszystkim innym na on czas głód do żywego dojmował; sami duchowni głodu żadnego nie znali, bo im z królewskich śpichlerzów obroki dostatkami pańskim codzień wydawano.

Któż onego pogaństwa, *in communi regni calamitate*, tak pobożnej folgi za życia, przeciwko duchowieństwu nauczył? Pewnie nie kto inny, jeno sam rozum przyrodzony, który to za słuszną i przystojną rzecz być osądził, aby tych gruntów które Bogu były na chwałę ofiarowane, nikt się tykać nie śmiał i przywłaszczuć z nich pożytki sobie, i żeby Bóg w sługach swoich uczczony będąc, z pospolitej potrzeby wyjęty i ochroniony zostawał.

¹⁾ Genes. 47.

Z tej też przyczyny i Artaxerxes król perski poganin, duchowieństwo żydowskie i dobra kościołowi Salomonowemu należące, od wszelkich podatków i ciężarów wolne uczynił, jako także pismo ś. świadczy: *Notum vobis facimus, de universis sacerdotibus et Levitis, et cantoribus, et janitoribus, et ministris domus Dei, ut vectigal, et tributum, et annonas non habeatis potestatem imponendi super eos*¹⁾. To poganie, i co jeszcze prawdziwej znajomości o Panu Bogu nie mieli.

A u nas w Polsce co się pobożnymi chrześcianinami być powiadamy, i barzo mądrymi politykami być rozumiemy: Daj księżę pobór, daj czopowe z majątności twojej, daj połowicę dziesięciny osobno do poboru, daj kontrybucyą, dajże jeszcze i stacyą. A z szkatuły swojej własnej daj donatywę królowi na expedycyą; podejmuj go z dworem gdy przez twoją majątność jedzie; wyprawuj też z nim jaki poczet ludzi do obozu; daruj co na proch hetmanowi, aby twoich wiosek ochraniał; uczęstuj rotmistrzów i towarzystwo, by nie szarpali, i daj im na podkowy które sto talerów; a jak ci odjadą z domu twojego, jednajże drugich, aby cię mijali, załóż poddane, daj do wozu żołnierzowi; i kiedy się wyprawuje na wojnę, podejmuj go z czeladzią i końmi w majątności twojej; i kiedy z wojny się powróci, nagradzaj mu straty jego i karm tak długo, aż mu zapłacą i donatywę dawszy odprawią, albo na nowy zaciąg służbę przypowiedzą. A szlachcic który powinien ojczyzny bronić i na to trzyma majątność, siedzi sobie wolno; ani poboru daje, jeno ubodzy chłopkowie jego; ani czopowego, lubo piwo i gorzałkę na karcznię ustawnie daje, a drugi i w domu szynkuje, a o stacyi nie wie, donatywy nie zna, kontrybucyi nie czyni, żołnierzowi się nie okupuje, króla nie podejmuje, jednym słowem, gdy wszyscy inni giną, on sam nie wie ni o czem. A ono nie tak by miało być; duchowne majątności, jako na chwałę bożą poświęcone i oddane kościołom jego, miałyby być wolne, także i królewskie, który jest panem naszym, i on o armacie ma zawiadywać, o inżynierach, o rzemieślnikach

¹⁾ Esdrae 7.

wojennych, o szpiegach, o posłach, o municyach i fortecach wszystkich, na co srogięgo kosztu potrzeba. A szlachcie ma ojczyzny bronić, i wojnie ustawnie służyć; a jeżeli mu się od gospodarstwa nie chce, niechże żołnierz za się najmie, niechże mu z swojej majątności płaci, niech żywność dla niego obmyśla i stacyą mu daje. I kiedy się wojsku zadłuży, niechże żołnierz w jego majątności czekając zapłaty leży, a nikomu innemu niechaj szkody nie czyni, i z kościoła niech nic nie bierze, bo się i sam w niwecz obróci i ojczyznę zgubi. Jako bowiem kiedy kto pióro orle w poduszkę włoży, wszystkie mu pióra na proch pogryzie, — tak gdy kto kościelną jaką rzecz między swoje wnięsza, wszystek się wniwecz obróci i zniszczeje z domem swoim. Ztąd u nas familie giną, że dopiawszy się chleba duchownego, za kościelne intraty (które tylko na same ubogie, ochędostwo kościelne, a przystojne wychowanie obracać kapłani są powinni), powinnym majątności kupują, i stroje im kosztowne sprawują. Ztąd domy szlacheckie niszczejają, że dziesięciny zatrzymują, grunty kościelne sobie przywłaszczają, że wyderkałów nie płacą. Ztąd i wszystka rzeczpospolita, szczęśliwego nigdy końca z wojen swoich nie odnosi; ale zawsze albo co straci, albo kłopot srogi z żołnierzem miewa, iż się na expedycyą z dóbr kościelnych wyprawuje, i żołnierzowi szarpać majątności duchownych rozkazuje. Ztąd i hetmani nakoniec błogosławieństwa pańskiego nad sobą i domami swojemi nie uznawają, i żołnierze ich ladajako giną, *in dimidio dierum suorum vadunt ad portas inferi*, iż smaczniejszego chleba nad duchowny nie jadają.

I dla tego to Pan Zbawiciel powiedzieć raczył uczniom swoim: *Iż kto was nie przyjmie i nie uszanuje, neque audierit sermones vestros*, gorzej temu będzie na sądnym dniu niżeli poganinowi niewiernemu. *Tyro et Sidoni remissius erit in die iudicii*¹⁾, *quam vobis*. I zaś na inszem miejscu: *Tolerabilius erit terrae Sodomorum et Gomorrhœorum in die iudicii*. Bo lubo my powiadamy, że to grzech dóbr kościelnych tykać i exakeye na nie

¹⁾ Matth. 10 et 11.

głazę gąbny szkapę swego z rządziku obnażył, niż kiedyby kielich z kościoła albo puszkę od najświętszego sakramentu wziął. A Francuzowie poganami jeszcze będąc, tak swoje duchowieństwo i kościoły wolnościami obwarowane mieli, że w największej potrzebie ojezyny, nie dóbr kościelnych ruszyć nie śmieli. *Druides*, mówi o nich nieprzyjaciel ich główny Julius Cesarz, *a bello abesse consueverunt, neque tributa una cum reliquis pendunt, militiae vacationem omniumque rerum habent immunitatem* ¹⁾. Tak właśnie teraz u Turków i u wszystkich Machometanów ich santonowie i inni popi. A u nas Polaków, katolików do tego, *ecclesiastici, una cum reliquis tributa pendunt, et sua immunitate quam habent spoliantur*.

Nie znają u nas ustaw chrześcijańskich, nie patrzą na zwyczaje panów pobożnych okolicznych, nie dbają na prawa od świątobliwych przodków naszych postanowione, i nie chcą rozumieć co to jest bogobojułość, w poganach samych nawet nietylko w narodach chrześcijańskich ugruntowana. Patrzenie jako król francuski Klodoweus, wyprawując się przeciwko Alarykowi gotskiemu królowi, we wszystkim wojsku obwołać rozkazał: *Ne quid per hujusmodi bellum damni inferretur ecclesiis, sacrisve ministris, personis, rebusque ad eos spectantibus* ²⁾. A że część wojska jego, przez powiat turoński ciągnąć miała, dla uczciwości i poszanowania Marcina ś., którego tam ciało w kościele katedralnym cudami sławne odpoczywało, *dedit edictum, ut nullus de regione illa aliud, quam herbarum alimenta, aquamque praesumeret*. A że się ważył jeden żołnierz jakimś ubogiemu człowiekowi trochę siana wziąć gwałtem, zaraz go na gardle skarać rozkazał, mówiąc te pamięci godne słowa: *Et ubi erit spes victoriae, si b. Martinus offenditur?* W Polsce najprzedniejszy są patronowie królestwa: Wojciech ś. i Stanisław ś., najprzedniejsi też łupiecy z wojska do majątności tych dwu kościołów ubiegają się, i najwięcej piędznych podatków żołnierz nieuskromniony ztamtąd wybiera. Jacka ś. jako mnicha za patrona nie

¹⁾ Caesar lib. 6. De bello gallico.

²⁾ S. Gregor. turonen. lib. 4. Hist. franc. l. c. 37. D. s. v. i. l. c.

licząc, i na majątnostki tego konwentu, jako i na inne święte królestwa tego zacnego patrony, nie nie respektując. I co za czasów Hieronima ś. kapłani mawiali: *Nos pro Dei honore tributum non reddimus, et quasi filii regis, a vectigalibus immunes sumus* ¹⁾; to my teraz z płaczem i wołaniem do nieba mówiny: *Nunc contra Dei honorem tributa solvimus, et quasi filii regis non essemus, a vectigalibus immunes non sumus.*

Zmazano nam co Kromer w kronice swojej napisał: *Boleslaus Primus Poloniae rex cognomento Chrobri, hominibus ecclesiasticis, omnium onerum, laborum, et pensionum regi et reipublicae praestandarum, immunitatem sempiterno jure concessit* ²⁾. Zdarto przywilej Kazimierza Jagiełłowica, którym dobra duchowne od stacyj i szarpaniny żołnierskiej uwolnić. *Universis et singulis capitaneis, etc. gratiam nostram cum favore etc. Magnifici et generosi sincere et fideles nostri dilecti, non sine gravi animi molestia ac divinae ultionis metu, quotidianas spiritualium regni querelas, lacrimis etiam permistas audimus, quomodo ipsi per terrigenas et belligeros, qui ad expeditionem generalem proxime praeteritam procedebant, in bonis ecclesiasticis, praeter morem terrestrem damnificati sunt. Volentes itaque ultionem divinam intercipere, nostraque animadversione praevenire, cum omnibus consiliariis nostris in Opatowiec exercitualiter congregatis, talem modum invenimus statuimusque, quod quilibet pro damnis suis possit coram capitaneo loci cui damnificator ipse subjacet, eum convenire, etc.* Nie słuchają co Przyłuski w statucie swoim napisał, już od wiary odpadłszy i apostata zostawszy: *Libertas ecclesiasticis viris omnino praestari debet integra, ne scilicet domus Dei humanis subsint servitutibus, vel ministerium evangelii, sacerdotum curae commissum haereat, ac vi turbetur; sacerdotes enim, omnium ministri ac salutis procuratores sunt. Quam ob causam pii principes, illorum ordinem primum in republica esse voluerunt, a servitutibusque et tributis, ipsos cum illorum fundis facere exemptos.* Nie uważając nawet i tego, co nieprzyja-

¹⁾ D. Hiero. in Matt. c. 37,

²⁾ Cromer lib. 3.

ciel kościoła bożego, heretycki minister, o wolnościach katolickiego duchowieństwa powiedział: *Bona ecclesiastica et usibus divinis destinata surripientes, et in suas privatas utilitates et commoda transferentes, horrendis poenis praesentibus et aeternis puniuntur* ¹⁾.

Ale swojej tylko cheiwości i grubym szarpackim (chęć rzecz sarmackim) humorom wygadają, aby złupić niewinnego, aby złość pokazać i utrapić na bogomyślność poświęconego, aby Bogu samemu despekt wyrządzić, plondrując kościoły i niszcząc chwałę jego, którą święci przodkowie nasi tak promowowali, że gardła swoje za jej całość i bezpieczeństwo ofiarowali. I ztąd to przy mszy świętej gdy ewangelią czytano, każdy rycerz miecza gołego do połowice dobywał, dający znać, iż tym mieczem bronić wiary św. katolickiej gotowiśmy, także i kapłanów nauczycielów św. ewangelii. — Ztąd wyprawując się na wojnę, chorągwie i bronie swoje na oltarzu kładli, od kapłanów błogosławieństwa i przeżegnania pokornie żądając, a kapłan broń poświęconą w ręce żołnierzowi oddając, te słowa do niego mówi: *Accipe gladium istum, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, et utaris eo ad defensionem tuam, ac sanctae Dei ecclesiae, et ad confusionem inimicorum Crucis Christi ac fidei christianae, et quantum humana fragilitas permiserit, cum eo neminem injuste laedas, quod ipse praestare dignetur, qui cum Patre et Spiritu s. vivit et regnat Deus per omnia saecula saeculorum Amen.*

Teraz miasto obrony kościoła, na spustoszenie dóbr kościelnych miecza dobywamy, jako mówi *Petrus Blessensis: Hodie (inquit) tyrones enses suos recipiunt de altari, ut profiteantur se filios ecclesiae. Porro in contrarium res versa est. Nam ex quo hodie militari cingulo decorantur, statim insurgunt in Christos Domini et deserviunt in patrimonium Crucifixi, spoliant et depraedantur subjectos Christi pauperes, et miserabiliter atque immisericorditer affligunt miseros, ut in doloribus alienis illicitos appetitus, et extraordinarias impleant voluptates* ²⁾.

¹⁾ Richterius Gorliciensis, Axiomate ecclesiastico 232.

²⁾ Petr. Blesens. Epist. 14.

Przetoż miasto obrony wdów, sierót i sług bożych, na zniszczenie ubogich poddanych, bez których rzplta stać żadną miarą nie może, ręce swoje uzbrajają; miasto odegnania nieprzyjaciela od granic, *in visceribus patriae grassantur*, całą gębą bez wstydu wołając: Nie dopuścim szarpać poganinowi, sami to coby Tatarzyn miał wziąć między się rozszarpiemy; nie dany nie brać z kościoła heretykom, sami zgrabimy wszystko, i kielichy nawet i krzyże, kiedy u mieszczan i chłopów nie stanie, przykładem podobno onego opiekuna cnotliwego, który mawiał: Nie dam sierocie mojej krzywdy czynić, bo ją sam uczynię; nie dam jej odzierać nikomu, bo ją sam odrę, gdyżem tego bliższy, niż kto inny. I tak też, *saepe ecclesia gravissima damna*, mówi zwyż pomieniony minister kalwiński, *ab iis ipsis, qui defensionem ejus suscipiunt, patitur*¹⁾. A jako Tolossanus katolik przydaje: *Nostris oculis in misero hoc saeculo, nostros milites qui pro fide et religione arma sumpsisse se dicebant, insolentius se in ecclesiae bona et sacra gessisse, quam ipsos hostes alicubi vidimus*, (bo gdzie ich nie chcą puścić, szturmem miasteczek zdobywają, lud niewinny jako poganie niemilosierni z dziećmi i z białemi głowami zabijają, ogniem domy i kościoły palą; a których żywcem dostać mogą, natychmiast bez sądu żadnego swemi rękoma ścinają. — Tak uczynił rotmistrz jeden w Niżankowicach pod Przemyślem; przed lat trzydziestą. Tak spalili Szydłów z kościołem, przed lat dwudziestą, drudzy tak Jarosów na Ukrainie, tak Nowe Miasto na Rusi, inszych miasteczek w Litwie nie mało spustoszyli do gruntu, których wyliczać długoby tr eba); *Si hospitia quaerenda essent, potius in terris et dititionibus ecclesiasticis fuctum, quam in pagis saecularium*²⁾. — A zatem też Pan Bóg nie błogosławi; każdej wojny sromotnie odbieżymy, każdemu nieprzyjacielowi gruntu rzpltej sztukę ustąpimy. Niemcom Szląsko, Brandeburczykom pomorską, Moskwie za Dnieprem dwa powiaty, Szwedom Inflanty, Turkom ziemię wołoską, a Tatarom

¹⁾ Richterus Gorliciensis, Axiomat. 6.

²⁾ Toloss. l. 13. de repub. cap. 17.

wszystkie pola od Winnice począwszy aż do Oczakowa, który niegdy był dziedzictwem Buczackich.

Pamiętam kiedy podczas chocimskiej ekspedycyi wtargnął Gustaw do Inflant, była długo deliberacya na sejmie po pospolitem ruszeniu, jakoby tę prowincyą zatrzymać w pokoju, o którą tak długa była wojna z Moskwą za Stefana, i potem z Szwedami za Zygmunta III, a pożytku rzplta z niej nie miała żadnego. Między inszemi tedy mądrymi sentencyami, podobało mi się zdanie wielkiego senatora, naonczas Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego, który tak powiedział ku końcowi wotum swojego: Iż tej prowincyi nie dotrzymamy żadnym sposobem, póki nie wrócimy kościołowi tych dóbr, które tam duchowni *ab antiquo* trzymali; bo tam było pięćcioro biskupstwo, a szóste arcybiskupstwo ryskie, a myśmy to od heretyków odebrawszy za Augusta króla, na starostwa obrócili. A żeśmy to, powiada, katolikami będąc, nad intencyą świętobliwych fundatorów onych na swój prywatny pożytek obrócili, dla tego nam Pan Bóg nie błogosławi i błogosławić nie będzie, aż *votum* uczyniwszy *restitutionis ad minimum*, co było kościelnego, to tylko sobie do rzeczypospolitej na pożytek zostawujemy, czego mistrz wielki inflantski z Krzyżakami swoimi zażywał, albo raczej *abutebatur*, heretykiem zostawszy. Bo co król Stefan za sześć katedr jedno wendeńskie biskupstwo fundował, to nie poszło w poczet przed Panem Bogiem, bośmy mu jeno krajkę od postawu dali, a sukno sobie na giermaki porzezali. I to tę krajkę czasu wojny z Karolusem takeśmy krajali, że biskup z kapłany nie mając co jeść, musiał kościoła odbieżeć i do śmierci w Polszcze *exulare*.

Tak my to teraz kościołowi jesteśmy życzliwi, że patrząc na kościelne dobra (lubo ich naszy bracia zażywają i my sami) ustawicznie z niezbożnym królem francuzkim Chilperykiem wołamy: *Ecce pauper remansit fiscus noster, ecce divitiae nostrae ad ecclesias sunt translatae. Nulli penitus nisi soli episcopi regnant, perit honor noster, et translatus est ad ecclesias et episcopos*¹⁾. A to księża większą część Polski

¹⁾ Baron. Anno Domini 587.

trzymają, a to księża nie nie robią, jeno intraty wybierają; nie każmy więcej mnichom wsi kupować, ani ich kościołom zapisować; odbierzmy im co mają, albo ich najachawszy pozakujmy; poroście pop przez noc jako szkop, a nam jako ludziom rycerskim nie na jedno potrzeba, którzy gardła nasze za ojczyznę ważymy.— Ale jako tamtemu nieżbożnemu królowi, iż *bonorum ecclesiae expilator erat, et testamenta, quibus aliqua ecclesiis legabantur, rescindebat* ¹⁾, niecnotliwie się nagrodziło jako Judaszowi zdrajcy, który wołał na Magdalenę gdy drogiemi maściami głowę pańską namazała: *Ut quid perditio haec? Potuit enim unguentum hoc venundari multo et dari pauperibus*. Tak i naszym gębom prozowskim, które niecierpliwem okiem na dobra i dostaki kościelne patrząc, ustawnie wołają: *Ut quid perditio haec? Potuerant ista dari potius militibus*, nie lepiej się nagrodzi, jako i Chilperykowi, którego Gunteramnus król sukcesor jego widział czasu jednego, iż go na czele pogruchotanego i potłuczonego trzech biskupi: *Tetricus, Agricola i Nicetius* w kocioł ognisty wrzucili, którem widzeniem wieczne jego potępienie Pan Bóg chciał objawić.

Z tegoż widzenia przeto pomieniony król Gunteramnus, który też niemałe był szkody wojskami swemi kościołom poczynił, polepszony, zwróciwszy się z jednej niefortunnej wojny, wezwawszy do siebie biskupów, i przednich panów i pułkowników rycerstwa swego, taką do nich rzecz uczynił, jako tenże św. Grzegorz taroneński świadczy: *Qualiter nos hoc tempore victoriam, obtinere possumus, qui ea quae pastores nostri consecuti sunt, non custodimus? Illi ecclesias aedificantes, in Deum spem omnem ponentes, martyres honorantes, sacerdotes venerantes, victorias obtinuerunt, gentesque adversas, divino opitulante adjutorio, ense et parma saepius subdiderunt. Nos vero non solum Deum non metuimus, verumetiam sacra ejus vastamus. Non enim potest obtineri victoria, ubi talia perpetrantur. Ideo manus nostrae sunt invalidae, ensis hebescit, nec clipeus nos, ut erat solitus, defendit et protegit. Ergo si hoc culpa meae adscribitur, jam id*

¹⁾ Greg. taronen. lib. 6. Hist. c. 46.

*Deus capiti meo restituat. Caeterum si vos regalia jussa contemnitis, jam debet securis capiti vestro immergi. Sacius est enim ut pauci contumaces pareant, quam ira Dei super omnem regionem dependeat innoxiam*¹⁾. Jako tedy widzę, co się niegdy u ludzi działo, to się teraz u nas dzieje, — a jako tamci ludzie na on czas obaczywszy się, uczynili rząd między sobą i przestali dóbr kościelnych szkodzić, chcący plagi ujsć od Pana Boga ze wszystkim królestwem, takby też i nam uczynić potrzeba, nie czekając ostatniej zguby ojczyzny, jako się jej podobniemiż obyczajami doczekali Grecy, Słowianie, Węgrowie, Egipczycy i inne narody sławne, których oraz smok ten straszny ottomański pożarł.

I ktokolwiek jeno na kościół boży i dobra jego następował, każdy jako z historii widzimy, w niwecz się obrócił, i po śmierci na wieczne poszedł potępienie. Między którymi możemy też policzyć *Nicephorum Phocam*, cesarza carogrodzkiego, który zazdrościwego apostoła naśladowając, zwykł był na majątności kościelne i sam się rzuć, i żołnierza swego zmykać. *Asserens, male ab episcopis pauperum pecuniam consumi, milites inopes esse. Insuper et statuit, ut episcopi tributum penderent*²⁾. Ale Pan Bóg nieżbożność jego w rychle srodze pokarał, bo i wojsko jego porażono, i sam zabit marnie zginął, i póki drapanina ona i szarpanina dóbr duchownych przezeń wprowadzona trwała, nie się dobrego w państwie jego nie działo. Aż tak jawną plagą ukarany *Basilius Junior Porphirogenita*, cesarz także carogrodzki, opresye one z duchowieństwa wyrokiem swoim zniósł, oświadczając to przed wszystkim światem, iż nie co innego, ale uczyniona przeciwko sługom bożym i dobrom kościelnym *lex praesentium*, (słowa są jego), *malorum causa fuisset et radix univeralis subversionis et confusionis, utque ad injuriam et contumeliam non solum ecclesiarum et domorum, sed etiam ipsius Dei facta sit, et maxime, cum id re ipsa expertum esset, et quod haec lex observata, nihil boni penitus in hodiernum*

²⁾ Idem lib. 8 Hist. c. 30.

¹⁾ Baron. Anno Domini 964.

usque diem occurrisse, sed contra nullum potius calamitatis genus defuisse.

A tak też właśnie i u nas w Polsce, jako jeno poczęto na duchowne dobra exekucye wkładać i poddanych ich zdzierać, tak nic dobrego podziśdzien w królestwie się nie dzieje, jeno ustawna mieszanina, ustawne hałasy, niezgody, wojny, rebelie, rokosze, konfederacye, ucieczki, klęski, rozboje, najazdy, pożogi, podatki, powietrza, powodzi, nieurodzaje, i zmniejszenie coraz korony tak przezacnej. — A nietylko się gwałtem nie godzi rzeczy brać kościelnych i na chwałę boską, poślubionych, jako się już wyżej pokazało; ale też i co za pieniądze kupiono w Polsce majątność kościelną od biskupa kamieńskiego, gdy heretykiem zostawszy sprzedał ją szlachcicowi jednemu, tedy i na tych błogosławienstwa pańskiego nie widzimy, co tej majątności zażywają. Już czwarta familia to miasteczko trzyma, a wszyscy bez potomstwa schodzą, żaden co panem tej majątności bywa, dziedzica nie zostawi.

Kiedym się uczył w Lowanium, wyszedł był edykt od Izabele arcyksiężnej, pani na on czas Niderlandu, aby wszyscy co w jej państwie byli, dali od siebie *in spacio duarum septimanarum* pogłównego po złotemu, tak świeccy jako i duchowni, tak zakonnicy, jako i profesorowie akademii i studenci. I zebrawszy za tę sumę dziesięć tysięcy żołnierza, wyprawiono je wodą przeciwko Holandom, armatą wszelaką i żywnością opatrzywszy cichusienko, aby nieprzyjaciel o ich wyjściu nie wiedział. Tak się to Panu Bogu niepodobało, że się na tę expedycją duchowni przykładali, iż gdy jedno przed wieczorem z Antwerpu rzeką się do morza wyprawili, tak teży nocy pogromieni wszyscy zostali, że się nazajutrz jedno dwie osobie wróciły, hetman i jezuita, a drudzy wszyscy częścią potonęli, częścią pozabijani, a cztery tysiące z nich pojmał nieprzyjaciel, których wszystkich arcyksiężna potem wykupiła.

Kto bowiem chce mieć pokój w państwie swoim, ten niechaj w pokoju i całości wolności swoich zachowa sługi boże, i kościoły święte z dochodami swojemi. Kto chce mieć zwycięstwo z nieprzyjaciela, niechajże

nadaje kościoły, nie plondruje; funduje i muruje, nie pustoszy, albo odejmuje fundusze. Niech się zastawia za wiarę świętą i pomnaża chwały pańskiej, nie wyniszcza, chleb odejmując kapłanom i ich poddanym od przodków świątobliwych nadanym, aby się wstawiali za wszystko państwo do Pana Boga, i modlitwami swemi ratowali tych, którzy się piersiami swojemi oponują za rzeczpospolitą nieprzyjacielowi.

Powinni tedy żołnierze chrześcijańscy bogacić według możności kościoły pańskie, nie pustoszyć je swowolnie; i chcą znakomite zwycięstwo odnieść i łupy z nieprzyjaciela, mają się ślubem obowiązać, iż jeżeli im Pan Bóg poszczęści na wojnie, tedy z tej zdobyczy, z którą się powrócą do domu, na chwałę jego świętą pamiątkę jaką wdzięczności swojej wystawią. Bo tego sam Pan Bóg uczył Żydów onych starych, kiedy ich miał w opiece swojej, z Egiptu wyprowadziwszy, jako w piśmie św. czytamy. Zawoławszy bowiem Mojżesza rozkazał mu, gdy Madyanitów pogromią, aby wszystkiego pogłowia korzyści onej, tak ludzi jako i bydła sumę zebrawszy, podział równy uczynił między rycerstwo, a część jedną na jego chwałę oddzielił, i oddał ją najwyższemu kapłanowi Eleazarowi: *Separabis partem Domino, ab his qui pugnauerunt et fuerunt in bello, et dabis eam Eleazaro sacerdoti, quia primitiae Domini sunt* ¹⁾.

Bo nie żołnierze na wojnie wygrywają, ale sam Pan Bóg, który z nieba na sprawiedliwość patrzy. Co *Emanuel Comnenus*, cesarz carogrodzki w sobie uważając, zwykł był o swoich zwycięstwach mawiać. *Nos manus movimus, Deus digitos et gladios in colla hostium intorquebat* ²⁾. Atoż nietrzeba mówić: *Manus nostra excelsa, et non Dominus fecit haec omnia*, żeśmy się to oparli pod Zbarażem, i utrzymali pod Zborowem, a *Domino factum est istud, et est mirabile in oculis nostris*. Bo tę łaskę u Pana Boga nie co innego nam zjednało, jeno modlitwy i ofiary ustawne kapłanów pobożnych, i lu-

¹⁾ Numer 31. ²⁾ Deut 32.

du pospolitego, które się za tak nagłą potrzebę pospolitą po wszystkiej koronie działały. A jaką przecie za to wdzięczność duchowieństwu i ludowi wszystkiemu pospolitemu panowie żołnierze oddajecie? Poradźcie się sami sumnienia waszego, które przecie chrześcijańskie i katolickie macie, a obaczycie, iż bez żadnego prawa i słuszności, bogomodłcom waszym bardzo ciężcy jesteście i na nieznośne podatki i staćcy, ubogie ludzie, którzy po przeszłych podatkach i nieurodzajach już do ostatniego upadku przyszli, zapłatę nawet swoją od rzeczypośpolitej wzięwszy, wyciągać nie przestajecie. Nie będziecie taką rzeczą, jako widzę, z tymi świętymi rycerzami w niebie policzeni, którzy za czasów Mojżeszowych, zdrowie i fortunne zwycięstwo od Pana Boga wzięwszy, dobrowolaie, z szczerą chęcią i nabożeństwa swojego, ofiarowali częśćkę zdobyczy swojej Panu zastępów, i upominki pewne do kościoła i kapłanów przynieśli, jako o nich pismo święte mówi: *Cum accessissent principes exercitus ad Moisen, et tribuni centurionesque dixerunt: Nos servi tui offerimus in donariis Domini, singuli quod in praeda auri potuimus invenire, periscelides et armillas, annulos et dextralia, ac muraenulas, ut depreceris pro nobis Dominum.*

Ani z przodkami podobno waszymi, światobliwymi rycerzami, którzy kościoły nadawali i bogacili, usiedziecie w onej ojczyźnie wiekuiestej, do której się dostali za cnoty swoje i pobożność chrześcijańską, iż na ustawicznych wojnach wiek swój i lata trawiać, nie pieniężnym ludem szarpackim, którzy za grosz dusze swoje sprzedają, ale sami przez się za ojczyznę się zastawiali, a mało kiedy z koni swoich dla wypocznienia zsiadali. Przetoż za doznane w potrzebach wojennych łaski i dobrodziejstwa pańskie, dostatków swoich kościołom udzielali, duchownych funduszami opatrowali, dziecięciny im na dobrach swoich zapisowali. Co wy teraz wszystko odejmujecie, i na wojnie drudzy nie bywszy ani widziawszy nieprzyjaciela, kupami najeżdżacie, plondrujecie, gwałty, mordy i zabójstwa nad ludem ubogim czynicie. Jakoż się proszę błogosławieństwa boskiego i nad sobą samymi, i nad ojczyzną waszą spodziewacie,

ponieważ wiecie to dobrze, *neminem scelestum vindictam Dei posse evadere, nec humanas res a Deo neglectas ferri temere, ut multis exemplis docemur, sed bona bonis, et malis quod illis dignum est, rependi* ¹⁾). I przydaje Job św.: *Oculi enim ejus super vias hominum, et omnes gressus eorum considerat. Non sunt tenebrae, et non est umbra mortis, ut abscondantur ibi qui operantur iniquitatem. Neque enim ultra in hominis potestate est, ut veniat ad Deum in judicium. Conteret multos, et innumera- biles, et stare faciet alios pro eis* ²⁾).

ROZDZIAŁ XVIII.

O panach, jako sługom i poddanym rozkazować mają.

Wiele się dzieje nierządu i kłopotów około sług, częścią że słudzy nie umieją służyć, częścią że panowie sługom nie umieją dobrze rozkazować, ani przystojnie ich chować. A to się najprzód z tej przyczyny dzieje, iż które pany natura stworzyła do posłuszeństwa a nie do rozkazowania, ci nie mogą umieć sługom rozkazować. Rozkazowanie bowiem ma być uznawane, nie po wsiach ani po pachółkach, ani po urodzie albo swejwoli, ale po rozumie, którego komu natura więcej udzieliła niżeli inszym, ma podlejszym rozkazować; komu mniej niżeli inszym, ma służyć. Tak mędrzy burmistrzowie głupszemu pospółstwu rozkazują, tak hetmani żołnierzom, tak panowie poddanym, mężowie żonom, ludzie bestyom. A gdzieby który z tych podlejszych w rozum mędrszym rozkazał, tamby już źle było, i nierządne rozkazowanie, tak jako i posłuszeństwo. Toż i między panem i sługą musi być, aby pan więcej rozumiał niż sługa; bo gdzieby inaczej było, tamby nierządne i rozkazowanie i posłuszeństwo być musiało, i wnetby się

¹⁾ Joseph Antiquit l. 6. ²⁾ Job. 34.

zopaczyło, żeby, według Salomona króla, sługa mądry musiałby głupiemu panu rozkazować. A z tego niedostatku rozumu toby pochodziło, jakoż i pochodzi, że jedne żony, drugie słudzy, trzecie przyjaciele, czwarte panie duszki rządzą.

Panu tedy potrzeba większego rozumu zawždy niżeli słudze, aby powaga, uczciwość pańska i prawo przyrodzone, zachowane w cale było. Głupi tedy to panowie są, co się popisują przed sąsiady czeladzią; zwykli więc mawiać: „Tak dobrych sług mam, jakom ja sam, i nigdy nie chowam jeno równego sobie“. A zatem chędożej je czasem nosi niż samego siebie, równo je z sobą do misy sadza, i zarówno z nimi pełni, karty, kostki i warcaby grawa. A sługa też widząc pana bez powagi i rozsądku zdrowego, upiwszy się nalaje mu przy gościach, gdy mu co wysługować sobie rozkaże, a czasem i za łeb z nim pójdzie kiedy tchórza obaczy, mówiąc, żem tak dobry jako i ty, trzeba mię jako i gościu u stołu sadzać i szanować, nie rozkazować mi wysługować się tobie. I ztąd to Salomon: *Qui delicate nutrit servum suum, postea sentiet eum contumacem* ¹⁾.

Pozwalam tedy sługę tak dobrego mieć, jakoś sam względem urodzenia, ale nie względem prerogatyw; bo sługa zawsze ma być sługą, a nie towarzyszem. Panu się ma kłaniać, wierność i uczciwość zachować, i posłuszeństwo oddawać, a pan ma rozkazować i wszędzie sam przed sługami przodek trzymać, tak w domu jako i w gościnie, tak na wozie jako i u stołu. *Cibaria, et virga, et onus asino, panis et disciplina, et opus servo*. Dla tegoż aby nie próżnował, i potem rozleżawszy się nie fukał na cię: *Mitte illum in operationem, ne vacet. Nullam enim malitiam non docuit otiositas* ²⁾.

Nie idzie to tedy za tem, aby sługa miał być we wszystkim panu równy, że się szlachcicem jako i pan jego urodził; bo jako nie rzeczesz, gdy się jeno włosami czarnymi na głowie do siebie ludzi dwoje podobny-

¹⁾ Proverb. 20. ²⁾ Eccl. 33.

mi trafiają, jeżeli inakwsze twarzy i wzrost ciała mają: to takichnych dwoje ludzi jako jeden; tak też nie możesz rzec, żeby sługa dla tego był równy panu, że się szlachectwem do niego trafił, jeżeli pan większy stan nadeń ma, większy rozum, większy porządek, większy dostatek, i większą kondycją, dla której ów sługą a ten panem. A tak szlachectwo ustępować ma posłuszeństwu. Na to bowiem do pana przystawa, aby mu służył, i posłuszny był rozkazaniu jego. A jeżeli służyć i posłuszen być ma, toć się już natenczas szlachectwem szczyścić nie może żaden, i już to na stronę do czasu ustąpić musi, ile w służbie. Przetoż: *Quicumque sunt ab jugo servi, dominos suos omni honore dignos arbitrentur, ne nomen domini et doctrina blasphemetur* ¹⁾. Wyjąwszy to, gdyby pan co nieprzystojnego wyciskał na słudze, każąc mu najężdzać, rozbijać z sobą, albo porwać białągiową jaką gwałtem; albowy się z nim obchodził nieprzystojnie, każąc mu chłopską robotę jako rolnikowi jakiemu robić, — to już tam szlachectwo ma miejsce, i tem się każdy cnotliwy sługa zaszczyścić, i panu zastawić szlachectwem może.

Jest tedy drugi nieporządek między panem i sługą w nierozsądnem rozkazowaniu pańskim, i w nierostropnem posłuszeństwie służebnem zawarty, gdy pan ogółem co rozkazuje, albo w powszechności, żadnego sługi nie mianując, któryby wołą jego miał wypełnić. Naprzykład rzecze pan: idź tam który, — ali się wszyscy porwą, a żaden nie idzie; bo nie wie żaden, komu pan iść rozkazał. I dla tego to Cyrus król perski, jako o nim Xenofon napisał, kiedy któremu słudze miał co rozkazać, imieniem go własnem mianował, i tak mu rozkazywał, aby rzetelnie wyrozumiał, co mu czynić kazał. Bo zawsze sługę prostaka, który mowy, obyczajów i konwersacyi pańskiej, z kim się przyjacielsko a z kim nieprzyjaźnie chowa, uczyć potrzeba, jako konie, woły, psy i niedźwiedzie uczymy, nie zaraz się na nie mieć, skoro nam co nie k' myśli uczynią. Tak też i sługi no-

¹⁾ Timot. 6.

wotne albo nieumiejętne, mądry pan, *erudiens eos instruit disciplina* ¹⁾, nie gniewając się ani fukając, albo pukając, gdyż czasem z drugiego sługi ledwie dusza nie wyskoczy za złem i fukliwem pana głupiego rozkazaniem. Ale co? łagodnie, pięknie, bacznie, wyrozumianie rozkazać, a nauczyć, i jeśli potrzeba głaskać i folgować, raz i drugi powiedzieć mu trzeba. I niechaj tego nikt o ludziach nie rozumie, aby trudniejsi do wyćwiczenia byli niż niedźwiedzie albo szkapy, albo słonie, kiedyby ich też taką folgą i cierpliwością, i znoszeniem ich obyczajów wyćwiczono. A gdzieby też inaczej być nie mogło, więc wtenczas pomnieć na onę przypowieść jednego wojewody krakowskiego: „kazał pan, musiał sam“; co się często trafia, i tem się nie obrażać, a onego odprawiwszy, o innego się starać.

Nadewszystko tedy trzeba cel w domu mieć, na który i słudzy i panowie ustawicznie patrzeć mają, a ten nie inszy jest, jeno cnota a przystojność, aby sługa odstawszy od pana, tem się mógł chwalić, i tak mówić: dalibógem dobrze i cnotliwie panu służył. Pan także aby mówił: że mi ten sługa dobrze i cnotliwie służył. I to jest cel i forma służenia pewna i utworowana, cnotliwie służyć. A według tej formy i słudze służyć potrzeba, i panu słudze płacić, i jednego nad drugiego przekładać, gdyż to jest rzecz i panom i sługom bardzo pożyteczna, i na to się z obu stron wszyscy oglądać pilnie mają, chcą ująć nagany i hańby wszelakiej.

Wprawdzie najdują się słudzy tacy, co mają dostatek większy, ochędóstwa większe, konia lepszego, na czem też panu wiele podczas należy, i słuszna, aby na takowe też było baczenie. Lecz jeśli się też lepiej upija, lepiej wadzi, marnie utraca, pana nie pilnuje, z powinności szlacheckiej występuje, pana szacuje a przecie przodkować chce przed inszymi, a najdują się i tacy, co ledwie raz w tydzień panu się ukażą, jakoż tu baczenie być ma na taką służbę? A więc tu rzeczesz: żeś cnotliwie służył, a pan zły żeć służby nie nagrodził.

¹⁾ Job. 33.

Więc się tu gniewać będziesz, żeć pan suchych dni, barwy, stołu dostatecznego nie dał. Ba, porachuj się jeno, sam ujrzysz coć zostanie, a najdziesz to, że się z tej kopy którą bierzesz spowiadać musisz, bo ją źle bierzesz, kiedy źle służysz. Pamiętać na to ma każdy, że to jest największe prawo sprawiedliwości: kto niespełna zrobi na co się zmówi, aby też niespełna zapłatę brał. A ci postanowiwszy z panem dobrze i cnotliwie mu służyć, a nie tego nie czyniąc, przedsię swego chcą spełna, i jeszcze k'temu przydatków się napiera. Tak tedy trzeba sługom służyć, jako się jednają, i na tę kondycją zawsze pamiętać, którą się obowiązali panu swemu, że mają pilnie, wiernie i cnotliwie służyć. A te słowa, nie jedno przed panem stać (odkąd przystanie i odstanie przodkowie naszy nazwali), nie jedno pana prowadzić, przed panem albo za panem jachać; ale też i wierności, i życzliwości, i posłuszeństwa, i cnoty, i skromności, i trzeźwości, i uczciwości potrzeba. By zaś tak nie słyszeli od panów, jako więc Tarnowski hetman zwykł był o swoich dworzanach mawiać, kiedy rzędem około niego stanęli, wstawszy od stołu: „Tym panom jedno za to płacę, że zemną jadają.“

Gdy tedy sługa ustawicznie na swój obowiązek patrzy, aby cnotliwie i dobrze służył, tedy i pan na to najwięcej respekt mieć, i temu na swym dworze przodkować dopuścić ma, pamiętając co pismo ś. mówi: Jeżeli masz dobrego sługę, także go chowaj jako duszę swoją, gdyż tak wiele potrzebujesz jako siebie samego, podczas niebezpieczeństwa jakiego; albowiem, dobrzy słudzy w pracach pany zastępują, w niebezpieczeństwach zdrowie swoje za nich łożą, i z trudności wielkich wychodzić panom pomagają. Żli zaś i swowolni, jeszcze więcej pracy, szkody, niebezpieczeństwa i trudności im przyczyniają, których gromady i orszaki żadnego pana nie uczynią szczęśliwym. A im kto takowych sług ma więcej, tem przykrości, kłopotów, niebezpieczeństwa, sromoty i nakładów musi więcej użyć, bo oni żadnego baczenia na pańskie niedostatki i niewczasy nie mają, ale przez swoją swawolą i opilstwo tem bardziej jeszcze do upadku i do utrat panom swoim pomagają, i ich dobr

jako nieprzyjacielskich nie szanując, nie panom ale sobie wygadają,, nie panom ale sobie folgują. Co się z tej miary dzieje, że dobrze i cnotliwie służyć nie umieją, czego dzisiejszych czasów u paniąt bardzo wiele. A bogdaj nie było. Acz podobno głupim i szalonym panom, takich sług siła potrzeba chować, żeby ich nie stłuczono dla ich wszeteczności i swejwoli, którą zawždy broją, i żeby jako najprędzej co mają stracili, i picieciem gwałtownem pozabijawszy się, sąsiadom śmiercią swoją pokój uczynili. Ale mądryemu z przyrodzenia i statecznemu panu, lepiej mało dobrych, niżeli siła złych i głupich chować; bo dobrych zawsze niewielka liczba, złych zaśię i głupich pelen świat. Lecz mądrym panom i cuotliwym sługom o tem dosyć powiedziawszy, co o kondycyi i powinności obu Paweł ś. napisał: *Servi obedite dominis carnalibus cum timore et tremore, in simplicitate cordis vestri sicut Christo, non ad oculum servientes, quasi hominibus placentes, sed ut servi Christi, facientes voluntatem Dei ex animo, cum bona voluntate servientes, sicut Domino, et non hominibus, scientes quoniam unusquisque, quodcumque fecerit bonum, hoc recipiet a Domino, sive servus, sive liber. Et vos domini eadem facite illis, remittentes minas, scientes quia illorum et vester Dominus est in caelis, et personarum acceptio non est apud eum* ¹⁾.

A zatem i poddanym waszym, quos *inscriptitios glebae vocatis*, nie jako niewolnikom panowie rozkazować macie, ani się macie zwać *domini vitae et necis illorum*, jakoście się zwykli chlubić. Bo na to ani od Boga, ani od króla, ani od rzeczypospolitej prawa żadnego nie macie ani mieć możecie. Ale przełożęństwo tylko nad nimi macie, i rozkazowanie z nieba wam poleczone, z którego na strasznym sądzie pańskim srogą liczbę dać macie, a tem jeszcze bardziej, jeśli im *tyrannice* rozkazujecie. Jako bowiem ś. Tomasz z Aquinu powiada: *Tyranni plus praesesse appetunt, quam prodesse*, i dla tego, *prawi, omnem profectum subditorum impediunt, suspicantes omnem eorum excellentiam, suae iniquae dominationi*

¹⁾ Ephes. 5.

praejudicium esse ¹⁾). I dlatego panowie nie lubią, kiedy chłop jest mowny, kiedy mężny, kiedy majątny, kiedy roztrotny w sprawach swoich, i kiedy chce z roli przenieść się do miasta, zaraz go oprymują, aby się na wolność nie wybił i nie poturbował drugih. *Et consci sibi quam multis malis oppleverint homines subditos, etiamsi illi contemptim ferant suum infortunium, ipsi tamen maleficientiae suae memores, ita demum securitatem sibi pollicentur, si illos possint omnino tollere* ²⁾).

Natura tedy, z woli bożej, jedne ludzkie do posłuszeństwa a drugie do rozkazowania stworzyła, i te do posłuszeństwa obróciła, które rozumem małym opatrzyła, a owe do rozkazowania, którzy w rozumie i w cnocie przodek przed drugimi mają. Z tegoż źródła zaraz od początku świata urosły królestwa, gdy ludzie zbiegając się do kupy, dla pożytku, obrony i porządku spólnego, obierali między sobą jednego, któryby im rozkazywał, mając przed nimi przodek cnotą i rozumem tylko, nie dostatkami, nie pachołkami ani wsiami, albo urodzeniem szlacheckim, bo jeszcze wtenczas familiami się nie szczycono, ani przodkami zacnymi, ale ten był najzaniejszy, który najenotliwszy i najrozumniejszy.

Więc nie jedno rozkazowanie samo jest szczęśliwe, które od natury idzie, ale też i posłuszeństwo; bo ludzie Bogu będąc posłuszni, jako temu, który przodek ma największy i najdoskonalszy, szczęśliwymi się być rozumieją; ciało duszy będąc posłuszne szczęśliwe zostaje; synowie cnotliwym rodzicom, poddani mądrym przełożonym, nawet i konie mądrym woźnicom, bydła mądrym pasterzom będąc posłuszne, zostają szczęśliwe, bo i od niepogód, i od głodu, i od drapieżnego zwierza zostają bezpieczni. A za tem idzie, iż sprawiedliwie ci mają być posłuszni, u których rozum jest podlejszy, tym którzy większym rozumem są od Pana Boga obdarzeni. Ale gdy im ci rozkazują którzy nie od natury zwierzchności nad nimi dostali, ale albo od spadku,

¹⁾ S. Thom. de regimine princip. — ²⁾ Josephus Antiquit.

albo od dziedzictwa, albo też od pieniędzy, — tam koniecznie niewola, nierząd, nieżyczliwość, nieposłuszeństwo, i nieprzyjaźń być musi. Za czem nieszczęście tak rozkazującym, jako i poddanym idzie, i już taka zwierzchność, która nie jest uprzywilejowana od natury, jest niesprawiedliwa, i pożądana nigdy być nie może. Ztądże niesłusznie się skarżą niektórzy panowie na nieposłuszeństwo i nieżyczliwość poddanych, jeżeli im nie rozkazują z prawa i rejestrów natury. Albowiem kiedyby cnotą i rozumem zwierzchności ludzie dostawali, wszystkie ich sprawy i postęпки cnotliwe i rozumne przeciwko poddanym były, i jużby krzywdy, niesprawiedliwości, gwałty, niewole nie były, i nie byłyby też nieposłuszeństwa, albo nieprzyjaźni, ani nieżyczliwości.

Przypatrzmy się naprzód Panu Bogu, jako zwierzchnością szafuje nad nami. Nie szuka pożytku swego, ale naszego zbawienia; odpuszcza nam nasze nieprawości, broni od czarta przeklętego, daje napomnienia wewnętrzne, straż anielską, nauczyciele w kościele swoim. I krótkimi słowy mówiąc, ni o czem innem nie myśli, jeno jakoby nas poczynił dziedzicami chwały królestwa swojego niebieskiego. Po Panu Bogu przypatrzmy się rodzicom: cokolwiek zbierają, dziatkom swoim nie sobie zbierają. Po rodzicach przypatrzmy się urzędom, gdy swojej powinności dosyć czynią, nie swego pożytku w zwierzchności patrzą, ale tych nad którymi są przełożonemi. I ztąd częstokroć przede wszystkim ludem rzymskim Adrianus cesarz mawiał: *Ita se rempublicam gesturum, ut sciret populi rem esse non propriam* ¹⁾. Także i Wespazyanus cesarz, *per totum imperii tempus nihil habuit antiquius, quam prope afflictam nutantemque rempub. stabilire primo, deinde et ornare* ²⁾.

Między panem tedy dobrotliwej natury własnym, a między okrutnikiem albo tyranem ta jest różnica, że okrutnik swego pożytku szuka, a pan własny poddanych swoich pożytku; zkąd poznać jako też kto poddanym swoim rozkazuje. A zarazem z rozkazania po-

¹⁾ Spartianus. = ²⁾ Tranquillus cap. 8.

znasz kto jest arendarz, kto zastawnik, a kto pan dziedziczny. Przodkowie albowiem naszy, inaczej poddanych nie nazywali, jeno dziećmi, bo im też tak jako ojcowie dzieciom rozkazowali, życząc się im też dobrze mieć jako i sobie samym; przeto im też czynszów i robocizn nie podnosili jako teraz, i nie wymyślali na nich win albo grzywien za leda okazyją, bo na on czas panowie, nie chciwościom swoim, ale potrzebie żywota tylko dogadzali. Dzisiejszych zaś czasów, tylko sami panowie chcą się dobrze mieć; role, łąki, sady, place, ogrody, które się im podobają, a drudzy i dzieci poddanych biorą, a jeszcze się uskarżają na nieżyczliwość poddanych, którym bydełko, jarzyny, zboża, kury, gęsi, pszczoły i wszystko co jeno mieli łakomie zabrawszy, nawet bukwie z drzewa albo żołędzi z dębów darmo zbierać dla pożywienia swego i bydłęcego nie pozwalają.

Powiedcież mi teraz panowie, jako poddanym swoim rozkazujecie, jeśli po ojcowsku, czyli po tyrańsku? Jeśli po ojcowsku, tedy im macie wolności naprzód pozwalać, aby pod wami grunty i domy swoje inszym przedawszy, mogli sami odejść kędy się im podoba, i lepszego szczęścia i pożywienia szukając. Tedy ich sami nie możecie sądzić na gardło i karać nielitościwie, jako czynić zwykliście, za bestye je szacując, nie za ludzie sobie równe. Tedy im majątności i zbiorów ich pracowicie nabytych nie macie odejmować i onerować ich podatkami i robociznami niesłusznie. A oni takową ludzkość waszę przeciwko sobie widząc, będą wam wiernymi, życzliwymi i posłusznymi we wszystkim. Jeśli się też z nimi obchodzicie po tyrańsku jakoście się już nałożyli, a czemuż się temu dziwujecie, że wam nie są życzliwymi i wiernymi jako chcecie. Bo tak od początku świata bywało, że okrutnikowi poddani nigdy nie byli wiernymi, gdyż *tyrannus est veluti scopus, ad universorum mortalium propositus odium qui nec diu stare potest, et ubi cecidit, omnium suorum una secum ruinam trahit*¹⁾.

1) Buchananus, Rerum Scoticarum l. 7. fol. 197.

I dla tego to za przodków naszych poczyniono było na sejmach statuta, aby poddani tak duchownych jako i świeckich panów nie rabiali, jedno dzień w tydzień. I któryby pan uczynił gwałt poddanej, albo wszystkie poddane o klątwę za swój uczynek przypawił, tedy od tego pana wszystka wieś wystać mogła, a do innego pana się przeprowadzić; z kąd się pokazuje, że to rzeczypospolitej należy, abyśmy nie jako niewolnikom poddanym naszym rozkazowali, ale jako pomocnikom robót naszych. Bo gdzieby to *absolutum dominium* nad poddanymi w on czas było, jako teraz nastalo, nie trzeba by było na sejmach o tem statutów kować, wieleby robić mieli w tydzień, i o co od pana mieli iść precz. Przetoż wielka tego jest potrzeba, aby rzplta w to wejrziała przykładem inszych narodów, aby panowie poddanych swoich *pro libitu suo* nie zabijali, nie łupili z majątności ich co mają, ani im gruntów, które sobie naprawia, nie odejmowali, ani ich też gwałtownemi robocznymi obciążali jako bydło nieme, ale się z nimi jako z ludźmi po ludzku obchodzili, i pamiętali na straszny sąd pański, kędy wszyscy zarówno nago staniemy, bez tytułów, bez bławatów, bez asystencyi, bez bogactw i dostatków wszelakich. Każdy przeto niech się porachuje, czemu poddani od niego uciekają, czemu go szkodzą i nieżyczliwymi są, czemu tak wiele pustek ma w wiosce swojej? Zaż nie dla okrucieństwa i niewoli, i dla niesprawiedliwości, za co wszystko w piekle cierpieć na wieki musimy. A kiedyby tego nie było, zażby się pan nie miał dobrze przy poddanych? Poddani bowiem jako pszczoły na pana robia, a panowie ich miłować i brnić za to mają; a jeśli poddanych nie stanie, z kądże się pan mieć ma dobrze? Do nich bowiem zawsze jako do skarbnice swej bezpiecznie udać się; może, kiedy potrzeba jaka przypadnie. Na co daj Boże abyśmy pamiętali, ruską rebelią karawszy się; ale jako widzę, *Ardua res est eos sapere, quibus adest quidvis facientibus impunitas* ¹⁾, a z cudzych narodów przykładów, do-

¹⁾ Joseph. Antiq. lib. 19.

brze się mieć uczyli, kędy poddani w wolności jako i panowie siedząc, ztąd tylko panom wierność, życzliwość, i wszelkie poszanowanie z posłuszeństwem oddają, iż ich zwierzchność nad sobą uznawają i obronę, oddawszy do dworu połowicę wszystkiego co jeno mu się urodzi, tak w polu jako i w sadzie, jako w ogrodzie, sadzawce albo lesie, a sobie drugą połowicę zostawuje. Alboli też pana sumą pieniężną odprawi, jako się z nim umówi, dawszy na potrzebę jego tak wiele zboża, siana, drew, inszych legumin, których od niego dla swego wychowania będzie potrzebował. Co i u nas wszystko mogłoby bardzo dobrze być, kiedybyśmy się pomiarkowali w życiu naszym, a napotem skromniej sobie poczynali, wiedząc to za pewne, że *majorem vim habet ad tenendos in officio etiam feroces homines, aequitatis, gravitatis, constantiae, et modestiae opinio, quam sceptrum* ¹⁾. Lecz jako Lipsius mówi: *Aevum hoc ut multis delictis fibulam, ita petulantiae et licentiae laxat, et quod avet procacissimus quisque, id etiam audet* ²⁾.

ROZDZIAŁ XIX.

0 sprawiedliwości i poprawie statutów naszych.

Dobrze uczony jeden napisał: *Gens sine justitia, sine remige navis in unda* ³⁾. Bo jako człowiek puściwszy się bez wiosła w łodzi po rzece jakiej, nie tam zapłynie kędy zechce, albo gdzie mu było potrzeba, ale tam gdzie go woda swoją bystrością zaniecie, albo wiatry wodę poburzywszy zapędzą; tak też każde państwo i każdy naród, który nie ma ugruntowanej sprawiedli-

¹⁾ Crom. Orat in funere Sigis I.

²⁾ Lipsius ad lectorem de Cruce.

³⁾ Montarius Patavinus.

ści w rzeczypospolitej swojej, nie tak musi potrzeby publiczne odprawować, jako *casus et necessitas exigit*, ale jako zaburzone pospólstwo swoim nierządem zakłóci, i do niewoli nagłej przypędzi; jakośmy to już kilka razy, ale osobliwie teraz, w ojczyźnie naszej widzieli, kiedy i urzędy wysokie tym dawano, komu nie przystało, i rady od takich zaciągano, którzy jej w głowie swojej nie mieli, i sądy takowym zlecano, którzy i samych siebie osądzić nie umieli, i jako drugich rozstrzygnąć w ich kłopotach, nigdy na zdrowy rozsądek zdobyć się nie mogli; a potem takową burzą która się teraz zawzięła, jakoby uspokoić i państwo w cale zatrzymać, wszystkim nam rozumu niestaje. Czemuż? Temu, że nas sprawiedliwość odbieżyła, jako Seneka mówi:

*Neglecta terras fugit, et mores feros
Hominum, cruenta caede pollutas manus
Astraea virgo siderum magnum decus, reliquerit* ¹⁾.

I daje racją pobożny nasz teolog polski, czemu nas sprawiedliwość święta odbiega a do nieba ucieka. Iż, prawi, nie może patrzeć na naszą swawolę i niedbalstwo urzędu, który mając władzę i moc karać złości swawolnych, przez szpary na to patrzy, częścią że są powinni, częścią że bogaci i starych familij, częścią też, że się niechcą dać karać; a urząd, który się nauczył zawsze brać, niechce na tołożyć, żeby ich pojmać, konwinkować, i tracić według zasług każdego. — Ale raczej woli co wziąć od obwinionego, albo tego który się za nim przyczynia, albowi też protekcyą mu jaką obiecuje. *Ubi autem libidines et licentia regnat, magistratus vero conticescit, justitia in voluntarium exilium recedit, et omnia latrocinii diripienda permittit* ²⁾. I ztąd to prawdziwie uczony jeden napisał: *Nihil magis rempublicam pessundat, quam si lance iudex nos aequa erga cunctos utatur* ³⁾. Niedobrze przeto czynią, którzy zawsze

¹⁾ Seneca in Octavia.

²⁾ Adamus Opatovius. Orat. ad Tylicium.

³⁾ Horolog. l. 1. c. 3.

więcej za tym który krzywdę uczynił, niżeli któremu uczyniono, pomagają, bo tem większe bezpieczeństwo na złość i zuchwalstwo roście. Nigdy u nas takie jednanie nie bywało, aby ten co policzek dał, wziął też policzek od ubitego. — I kiedy się kto tak sprawiedliwej i zgodnej z prawem bożem sprawiedliwości upomina, przywołując owo z pisma św., gdzie nie kazano respektu na żadną personę mieć, ale tak między pany, jako i między ubogimi równie zachować przykazano: *Reddet animam pro anima, oculum pro oculo, dentem pro dente, manum pro manu, pedem pro pede, adustionem pro adustione, vulnus pro vulnere, livorem pro livore* ¹⁾, — wnet wszyscy wołają: „Boże uchwój! Szlachciec to, a to chłop. Urzędnik to ziemski, a to prosty ziemianin. Senator to, a to prosty biernat, albo zamsik“. I kiedy mówimy: Cóż na tem że szlachciec, że urzędnik koronny i że *senatorii ordinis vir*, kiedy on przecie zabił, albo zgwałcił, albo poranił, — odpowiadają: Boby to wielka stanu jego, (albo przyjaciela naszego), zelżywość była. Pytam cię przeto, albo to zelżywość co tobie uczynią, a co ty drugiemu to nie zelżywość? Jednak i występki, niechajby był według prawa bożego jednaką winą karany, jako jedna cnota, ma być jedną nagrodą uczczona, a zwłaszcza między równymi, którzy się *aequalitate libertatis et immunitatum* szcycimy, lud pospolity już nie za ludzi, ale za bydło na grzywny szacując. A przecie i między tymi równość jest sprawiedliwością. I ztąd to mamy w przysłowiu, iż gdy się dwaj, lubo różnej kondycy, ludzie, pogodzą, tedy mawiamy pospolicie: Już się porównali z sobą. To jest, usprawiedliwili się sobie. — A ta równość żadną miarą zachowana być nie może, gdy tego winny cierpieć niechce, co drugiemu niesprawiedliwie uczynił. Jako sobie równi nie byli, nie dawszy sobie policzków, tak też równymi sobie być nie mogą, jedno dawszy sobie jednakie policzki. A toż się ma rozumieć i o inszych excesach, wszystkich, których wazą się ludzie popępniać dla tego, iż wiedzą dobrze, że ni-

¹⁾ Exodi. 21 — Math. 5 — Levit. 29 — Deuter. 19.

gdy do tego nie przychodzi, aby równość między winnym a ukrzywdzonym zachowana była. W czem się wielki gwałt sprawiedliwości dzieje, i śmiałość się mnoży, gdy porównania nie pozwalają ukrzywdzonym, zawsze prawie za tym pomagając i u sądu, i przy jednaniu, który krzywdę uczynił, a nie za ukrzywdzonym. Co innego nic nie jest, jedno sprawiedliwości nie pozwalać, która także nic innego nie jest, jedno równość. *Et nulla re magis exacerbantur tenuiorum animi, quam ubi se plecti, potentiores vero ne appellari quidem vident¹⁾*.

Ale mówią, że insze prawo ma być, a insze jednanie. Prawda, ale przecie tem równości jednanie tracić niema. Bo prawo boże samo uczy, jakośmy wyżej powiedzieli, iż ma być oko za oko, ząb za ząb etc. A prawo zaś pospolite nad równość, albo nad szacunek równej rzeczy, gdzie równość być nie może, ukrzywdzonemu winy przyczynia, hamując od krzywd, nie tak równością, jako przykładem do równości. Iż kiedy kto komu co weźmie, albo spasię, aliści szkodę nagrodzić, i trzy grzywny winy położyć skazuje.

Kto tedy pokój miłuje i zuchwałstwa gani, temu na jednaniu ile być może do równości dopinać przystoi, ani się ukazować przychylniejszym krzywdę czyniącemu, niżeli ukrzywdzonemu. Bo to i przeciwko rozumowi jest, i przeciwko powinności dobrego człowieka, a dopiero przeciwko powinności i przysiędze każdego sędziego, gdyż przystojniejsza i pobożniejsza rzecz jest sprawiedliwości, niżeli niesprawiedliwości pomagać.

Wilelmus nazwiskiem Probus ksiązę holenderski, gdy przedem skarga przysła od jednego ubogiego chłopca na starostę dordraceńskiego, iż wiedząc o krowie u tego chłopka, którą tylko jedną miał, do nabiału bardzo pożytecznej, gdy mu jej przedać nie chciał, w nocy mu ją ukraść kazał, inszą, jej bardzo podobną na temże miejscu zostawiwszy, kazał od sądu nie odcho-
dząc, starościę sto czerwonych za onę krowę chłopu onemu odliczyć. Co gdy rad nie rad starosta uczynił, ksiązę mu rzekł: „Toś chłopu któregoś oszukał dosyć uczy-

¹⁾ Horolog l. 1. c. 18.

nił, ale mnie, który jestem od Boga sędzią postanowionym, abym wszelkie zbrodnie karał, bynajmniej. Ażeś ty będąc odemnie na to wysadzonym, abyś imieniem mojem a mocą boską drugich swawolnych karał, a sameś się na tak małą rzecz ułakomił i niesprawiedliwość popełnił, dla tego masz być gardłem karany, żeś prawo boskie przestąpił". — I kazał mu zaraz spowiadać się i testament czynić, a potem mu szyję uciąć, i w Dordraku kędy był starostą, wszystkim ludziom na przykład pochować, przyczynę śmierci na grobowcu napisać.

Ale u nas większych grzechów nie karzą, nietyłoby mieli pana takiego o uczynienie krzywdy chłopkowi ubogiemu karać; a dla tego też siła spraw do nieba z płaczem odsyłamy, za które przełożeni i sędziowie wszyscy na strasznym sądzie pańskim odpowiadać będą, zwłaszcza ci, którzy jawną krzywdę ubogiego widząc, odwłóczą egzekucją sprawiedliwości, albo odprzysięgają się przeciwko jawnej prawdzie każą. — *Vae, qui condunt leges iniquas, mowi Pan przez proroka, et scribentes injustitiam scripserunt, ut opprimerent in judicio pauperes, et vim facerent causae humilium populi mei, ut essent viduae praeda eorum et pupillos diriperent. Quid facietis in die visitationis et calamitatis de longe venientis? ad cujus confugietis auxilium? et ubi derelinquetis gloriam vestram, ne incurvemini sub vinculo, et cum interfectis cadatis*¹⁾. — Wiedźcie o tem panowie którzy na sądach zasiadacie, lubo ci już pomarli co przed wami źle sądzili, i wam z siebie przykład pisania niesprawiedliwych dekretów zostawili, iż *super omnibus his non est aversus furor ejus, sed adhuc manus ejus extenta*, która będzie jeszcze plagami rozmaitemi Polskę karała do trzeciego i czwartego pokolenia, nieprawości nasze i ojców naszych. *Revelatur enim ira Dei de caelo super omnem impietatem et injustitiam hominum eorum, qui veritatem Dei in justitia detinent*²⁾.

Pamiętam, gdy dwu starostów niegdy sądzono o zdzierstwo, alboli rozbój jawny. Jednego, że dwu cudzo-

¹⁾ Jsajae. 10. ²⁾ Roman. 1.

ziemców, na moście wzięwszy, kazał ich potopić, pieniądze i klejnoty od nich pobrawszy. Drugiego, co sobie w jarmark targowe gwałtem wybierał od kupców, prawa żadnego na to nie mając; a targowe grube, nie groszami albo złotemi, ale gdzie materye przedawano, sztuk kilkanaście brano od sklepu, bławatów różnych; gdzie małmazye, kufę albo dwie od piwnice; i tak w inszych rzeczach, bo za tym sługąc o wybierał, zaraz dwoje sannie poszóstne ze stem piechoty chodziły, któremi rzeczy wydarte na zamek odwożono. Pierwszego starostę kiedy sądzono, i przez inkwizycyą pokazano exces jego, (bo onych cudzoziemców nie potopili hajducy w nocy, gdy im kazano, ale wzięwszy od nich co przy sobie jeszcze zaszytego mieli, puścili wolno wymówiwszy sobie, i skrypt od nich wzięwszy, iż się nie będą niczego u nich i u pana ich upominać, ani skarżyć ni przed kim), między inszymi wotując, senator jeden powiedział: Takem słycał, że temu panu staroście nie nowina na tym moście łowić; przed półroczem mojego też sługę szlacheica dobrego na tymże moście pojmał, i wziął przy nim cztery tysiące złotych moich własnych, za które miał mi pewne rzeczy w tamtem mieście sprawować. I tak rozumiem, żeby go był kazał utopić, jeno że woźniczka niekił z końmi wtenczas do miasta, kiedy go wytrząsano poraniwszy, i znajomemu gospodarzowi swemu to powiedział, na szczęście w bramie go potkawszy. Starał się tedy o jego wyzwolenie od śmierci, i dał mu znać on gospodarz cuotliwy, i ja mam z tym panem starostą o to na trybunale akcyą. — Drugiego zaś starostę kiedy sądzono, alegowano także insze przeciwko niemu excesy podobne, o które mieszczanie z nim mieli przez lat kilka akcyą w trybunale, jeszcze także nieskończoną. A przecię tak osądzono obudwu, że na sługach ich sprawiedliwości dochodzić kazano, samym rozkazawszy się odprzysiędz. To takich sprawek u nas *in omnibus subsellis* wszędzie pełno, i jeszcze foremniejszych, gdzie przy potędze i faworach, upominki i bankiety zwyczajne nastapia. Już tam nie pomnią co prorok pański sędziom i potentatom rozkazał: *Haec dicit Dominus. Facite iudicium et justitiam, et liberate vi oppressum de manu*

calumniatoris, et advenam, et pupillum, et viduam nolite contristare neque opprimatis inique, et sanguinem innocentem ne effundatis ¹⁾.— Bo srodze będziecie za to karani. *Et sepultura asini sepelietur* każdy sędzia takowy, *putrefactus et projectus extra portas Jerusalem.*

Zebyśmy tedy mogli ujsć karania wiecznego i doczesnego, dobrzeby nam obaczyć się i poprawić statutów naszych, skrócić procesów, i odjąć *dilationes omnes juridicas*, których *rabulae et perversi iudices* nawymyślali. A żeby tem prędsza sprawiedliwość była, dwa oraz trybunały w Polsce i dwa w Litwie postanowić. Nie czynić mieszczaniny między jurysdykcyami majdeburską i koronną; mieszczan i chłopów nie pociągać na trybunał ani do grodów, ale do swojego prawa, któremu podlega. I sądom kapturowym, którzy tylko *publicam pacem* przestrzegać mają, excesy sądząc któreby się pojawiły, nie dopuszczając *absolutam potestatem in civilibus, et e diversis subselliis*, gwałtem do siebie pociągając, zakazać im nobilitować i konfiskować kogo chcą i jako chcą, kontrybucyj i stacyj sobie składać, i przewodzić nad ubogimi, jako żadne *Magistratus* u nas nigdy nie czyniły. *Semper graves ac sapientes iudices in rebus judicandis, quid utilitas civitatis, quid communis salus, quid reipubl. tempora poscerent, cogitaverunt.* A teraz kiedy pan umrze, nie innego jeno *rapinam cogitant*, i jako *ad praedam*, na sędztwo kapturowe ubiegają się, że w jednym miejscu na Rusi mówiło pospólstwo przeszłego *interregnum*: Chwała Bogu, że wzdry Kozacy do nas przyszli, i wyzwolili nas od niewoli tych zdiereców kapturowych, bośmy już nie wiedzieli co z nimi czynić dla srogiej opresyi. Dla Boga przeto obaczmy się i pohamujmy się od tej niesprawiedliwości, a pomnijmy na straszny sąd pański, pomnijmy na zbawienie nasze, pomnijmy na cnotę, dla której się szlachtą być mienimy i chrześcianami prawdziwymi, pomnijmy i na powieść onego poganina, który powinności dobrego człowieka opisując, powiedział: *Injustum est, inquit Socrates apud Platonem, iudicem precari, et precando absolvi. Non enim ad hoc sedet iudex*

¹⁾ Hierem. 22

ut per gratiam concedat, sed ut judicet secundum leges, quia id jurejurando promisit, se non per gratiam cuicumque libuerit gratificaturum, sed judicaturum secundum leges. Ale jako *Symmachus* napisał: *Legum integritas ab ipsis plerumque corrumpitur, quibus curanda committitur.* Jednakże jako zdrowie tem wdzięczniejsze i miłsze człowiekowi bywa, kiedy z niebezpiecznej i prawie już oplakanej choroby powstanie; i wolność tem smakowitsza bywa, im kto z cięższej i dłuższej niewoli, albo więzienia, na swobodę wynidzie; i brzeg morski, albo port tem weselszy i przyjemniejszy żeglarzom bywa, im z większej burzy i nawałności wypłyną, — tak, mówi *Camerarius*, — prawa mądrze postanowione i wedle boskiego przykazania, z bojaźnią i uwagą wielką na poprawę złych obyczajów spisane, każdemu baczemu na oko to pokazują, w jakiej chorobie przedtem złych nałogów ludzie leżeli, w jakiej niewoli rozpusty nepohamowanej byli, i jakiej szczęśliwości dostąpili, poprawiwszy statutów swoich, które pierwiej za przewrotną pożądlivością idąc, bez żadnej uwagi sami na się stanowili. Z których, powiada historia nasza polska, Leszek Biały siła źle postanowionych zmazał i wygubił, a sam wszystkie powiaty i województwa objeżdżając, *causas et controversias hominum, omnibus in locis ipse per se cognoscebat et judicabat, insontes, et maxime sicophantas sive calumniatores animadvertibat, oppressos potentiorum injuriis vindicabat.* I zaś potem o Kazimierzu Wielkim tak powiada: *Inextricabiles judiciorum laqueos resecurit, leges barbaras et iniquas, quoad tunc poterat sustulit et correxit, adeuntibus facilis et comis, querimonias etiam infirmorum benigne et patienter audivit, tenuiores a potentiorum vi et injuria vindicavit.* O zdarżce to Panie Boże, aby się te czasy znowu do nas nawróciły, żebyśmy to nie szukając korektora obcego, sami przez się sprawiedliwości i praw naszych poprawili, i majestatu twojego ś. więcej niesprawiedliwościami naszymi nie obrażali. Boć widzę teraz, *ut telis araneorum muscae tantum capiuntur non accipitres, ita legibus nostris tenues tantum plectuntur ob lenissima delicta, divites autem in vitio etiam defenduntur.*

ROZDZIAŁ XX.

O powadze senatorskiej i stateczności ludzi starych.

Najduje się za czasów naszych senatorów takich wiele, którzy więcej starają się o zachowanie między ludźmi, niżeli aby powagę senatorską zachowali. Drudzy zaś, aby chciwości swojej prywatnej i łakomstwu wygodzili, senatorską godność z siebie złożywszy, do urzędów takichowych się w rzeczypospolitej ubiegają, z którychby mogli mieć *auream messem*, i potencją na przewodzenie nad uboższymi. Trzeci zaś nie wiedząc co za godność na sobie mają, i co za powinności ich, doma tylko z chłopy piwo piją, albo sąsiadów pozawodziwszy, i poważniejszy się z nimi, po cudzych kątach się poniewierają, banicyami, infamiami i procesami z domu wygnani.

Wprawdzie zachowanie jest rzecz dobra i pożyteczna, zwłaszcza cnotliwemi postępkami nabyte, i między cnotliwymi; jednak potrzebniejsza, i przystojniejsza panu powaga, niżeli zachowanie. Zawsze bowiem przy powadze mieszka zachowanie, a nie przy każdym zachowaniu powaga. Gdyż niektórzy nie uważywszy dostatecznie powinności i osoby swojej, i nie wiedząc, że senator *est civis legitime constitutus in eodem ordine, qui est ad gubernandam rempub. consiliaque danda destinatus* ¹⁾, gwoli zachowaniu, łapają sobie ludzi ladajakich uczkami, pijaństwy, tańcy, ceklowaniem, utratami, upominkami, rozmowami i postępkami nieprzystojnemi, z kąd u dobrych i mądrych ludzi złe mniemanie odnoszą i niepewne zachowanie mają, nie pomniąc iż *senatoris est intelligere se gerere personam civitatis*, jako rzymski krasomowca powiada, *debereque ejus dignitatem et decus sustinere, servare leges, jura describere, et fidei suae commissa meminisse* ²⁾. Gdyż to rzecz jest pewna, że z cnoty, z godno-

¹⁾ Goslic. l. 1, de opt. sen. — ²⁾ Cic. offi. 4.

ści i z stateczności, pewniejsze i trwalsze u lepszych ludzi zachowanie roście. I takiego zachowania przystoi więcej przestrzegać i pilnować, niżeli owakiego, przed którym wszyscy dobrzy i godni uciekają, a sami tylko rufiani, nowiniarze, pieniacze i potwarcy trzymają się.

O Focyonie i Platonie piszą, że się natenczas wielce lękali, kiedy je pospółstwo z czego chwaliło, aczci też i pospółstwo, nie zawsze złe rzeczy chwali, i godzi się u niego miłość sobie jednać, dla tego aby o enocie twej dobrze rozumieli. Ale się onych grubarzów trzeba strzedz, które niektórzy głupi panowie częstują, i przy sobie bawią, za to że ich chwałą i pod niebo wynoszą, mówiąc: Pan czysty, ludzki, hojny, niepyszny, zachowanie ma wielkie, ludzie przy nim się bawią, etc. Co oni radzi słuchając, nalewają im, szaty im z siebie miecą, wioski, rynsztunki, konie rozdają, ich córkom albo małżonkom szaty, klejnoty sprawiają, a drudzy pilnują, aby kiedy się pan opije, podobnem iż postępkami, i prędszą do złego usługą przypodobali się, i zaprowadzili pana, kędy pocziwemu człowiekowi bywać nie godzi się. Zaczem powaga senatorska pod ławę, pan się podłużył, u dobrych ludzi mniemanie sobie dobre utracił, a u króla konfidencyą. A jego oni lgarze albo grubarze pogrzebszy tego w niesławie wiecznej i niedostatku, idą do drugiego, wiedząc że już pierwszy nie ma co rozdawać, i mówią: By go zabito, nie umiał się rządzić, błazen jest z niego wielki. A tak pilnie mają panowie, zwłaszcza senatorowie, na urząd swój pomnieć, i na miejsce które zasiedli; albowiem ani mówić, ani myśleć o lekkich rzeczach senatorowi nie przystoi, gdyż *senator dicitur propter ingenii, rationis, consilii, sententiae iudicii que quasi senium et maturitatem, quod in eo juveniles impetus omnes ardoresque consenuissent, ac adolevisset illa ratio, quae dum est suam in homine maturitatem et perfectionem adeptam, similem eum Diis efficere solet* ¹⁾. Dla tego nie ma się sprosnym nierządem, brzydkiem opilstwem, okrutnem tyraństwem, zbytnią chciwością i ludźmi lek-

¹⁾ Goslic. l. 1, de opt. sen.

kimi bawić, jeno takimi, z którychby mu i poczeiwość, i powaga, i rada, i pomoc rosła, pamiętając, że są radą pańską, i senatorowie koronni, i wszystkie sprawy swoje do powagi wieść i ciągnąć mają. Bo to prawdziwa, co Cycero w księgach swoich o rzeczypospolitej napisał, iż którzykolwiek ucztami, i biesiadami, i utratami zachowanie sobie u ludzi jedną, ci nieomylnie pokazują to po sobie, że prawdziwej ozdoby, która z cnoty i godności pochodzi, nie mają. Słyszałem o jednym, co posłem do papieża będąc w Rzymie, gdy chciał być dobrej myśli, zawiesiwszy kapelusz na kolku, tak mawiał: Jużem teraz nie poseł, ale *bon compagno*, to jest dobry towarzysz, łotr cechowy; jakoby to na czapce należało być poważnym i statecznym, którą kiedyby mu był kto ukradł, to on utracił urząd poselski.

Inaczej Kromer mówił i czynił, który też był posłem do papieża przed tym trochę wyżej postanowionym. Ten bowiem, kiedy już poselstwo, i godnością, i statecznością swą papieżowi się był bardzo upodobał, kazał mu o łaskę jaką siebie prosić, co beneficjami zowią. Odpowiedział papieżowi: Dość ja mam *Pater Beatissime* w łaskach króla pana swego, — czem jeszcze lepiej urzędu onego swego pociosał, i samego siebie więcej ozdobił, że chciwości żadnej i ambicyi po sobie nie pokazał.

Kogo tedy fortuna z gminu pospolitego wyuiosła, i na stołku senatorskim posadziła, ma też wyżej patrzeć, nie aby oczyma chudsze cnotliwe przenosić miał, ale aby myśli, obyczaje i postęпки zacniejsze przedsiębrał, a nie pospolitował się z ludźmi ładajakimi. *Proceres enim*, mówi wielki jeden polityk włoski, *debent tranquillitatem publicam custodire, hostes a finibus arcere, a patriae devastatione prohibere, defensionem omnium procurare, splendori majestatis publicae providere, ornamenta patriae necessaria comparare, dignitatem reipubl. tueri, provincias amplificare, civibus prodesse, benemeritos praemiis ornare, justitiae et religionis sanctitatem illaesam conservare* ¹⁾. Albowiem w komedjach to widzimy, kiedy

¹⁾ Boter. de rep. l. 5.

królewskiej osoby nie umie *persona* dobrze trafić, i mowy i postawy królewskiej wyrazić, jako się jedni z tego śmieją, a drudzy się gniewają, — takci też i z głupiego senatora, jedni się śmieją, drudzy się frasują, że takim ludziom takie miejsca zlecają, którzy do urzędu senatorskiego obyczajów, nauki i powagi senatorskiej nie przynieśli; a senat w każdym państwie jest *publicae salutis et dignitatis custos, regis ac principis ad pulchra et honesta exhortator, a turpibus ac inhonestis dehortator, pravarum ejus affectionum moderator* ¹⁾. A jakoż będzie ojczyźnie radzić, kiedy sobie poradzić nie umie; jako będzie pana przestrzegał, kiedy sam co to jest poczciwość i cnota nie rozumie; jako od złego odwiedzie, kiedy sam do wszelkiej swejwoli jest skłonny; jako niższym da przykład dobrych obyczajów, kiedy ich sam nie ma, a politycy powiadają, że *rex consiliarios habere debet, quos veterum exemplis doctrina instruxit, documentis suis saepe et nocumentis usus erudiit, senectus fervore temperato, notandis quam novandis rebus fecit aptiores* ²⁾.

U nas że na to nie patrzą, dla tego opak się wszystko w ojczyźnie dzieje, *et plerique senatorum publico commoda rem privatam potiore n habent, non se reipub. sed rempub. sibi datam usurariam arbitrantur. Ut domesticas ipsi facultate augeant, ut liberis rem domi amplam relinquant, ut inimicos a gubernaculis arceant, hoc studiosissime curant. Omnes industriae vires in opprimenda diversarum partium factione, et stabilienda sua consumunt. Quod ut fiat, domi reipubl. mercato instituitur, suffragia malis artibus parantur, comitia contentionibus extrahuntur, fides de foro, dignitas de repub., religio de conscientis tollitur, quo loco summa res sit, parum attenditur* ³⁾. Jako tedy Demostenes wymowca ateński powiedział królowi Filipowi, kiedy po wygranej bitwie z Grekami w Ceronci, od radości się upiwszy, na ludzie się zataczał, z więźniów się pośmiewając: A nie smroże cię królu, powiada,

¹⁾ Modrevius lib. 1. de Moribus cap. 10.

²⁾ Ludovic. Cellotus paneg. 2.

³⁾ Edo Neuhusius in theatro mundi.

gdy na cię fortuna Agamnenową personę włożyła, a ty nosisz Tersytesową? Takby też mógł takiemu senatorowi, który godności i powinności swojej zapomniawszy, inaczej żyje, kto drugi to powiedzieć: A nie sromże cię Persów blazna, albo podłego człowieka osoby nosić, ponieważ na cię fortuna senatorską włożyła? Każdy tedy pan, ale osobliwie senator, powagi swej pańskiej przestrzegać ma, nie zachowania; powinności swojej, nie prywatnego pożytku; godności rzeczypospolitej, nie uciechy i krotofile swojej; a zatem będzie miał u wszystkich stanów ojczyzny i zachowanie, i miłość, i poszanowanie, i sławę nieśmiertelną. Do czego aby miał podniecie, albo pobudkę ustawiczną, niech sobie w pokoju każe odmalować na ścianie tablicę marmurową, z takim napisem, jaki jest na pałacu ratysbońskim, gdzie cesarze chrześcijańscy zwykli swoje sejmy z rzeszą niemiecką odprawować: *Quisquis senator curiam officii causa ingrederis, ante hoc ostium privatos affectus omnes abicito, iram, vim, odium, amicitiam, adulationem. Riepub. personam et curam subicito. Nam ut aliis equus aut iniquus fueris, ita quoque Dei iudicium expectabis et sustinebis.*

A jako senatorowie ledajacy złemi swemi postępkami są przyczyną do złych obyczajów niższych stanów ludziom, tak też i wszyscy starzy ludzie, (*quia et senatus ex senibus tantum olim fiebat*) niestateczni, siłą młodym do występków i zgorzenia swym przykładem pomagają. Co Plato uważając, za prawdziwą to regułę napisał, iż gdzie starzy młodych się nie wstydzą, tam młodzi muszą być bardzo niewstydlivi, co też i u nas pełną swawolą i występki poczyniło. Z kogóż bowiem inszego młodzi do cnoty brać przykład mają, jedno z starszych ludzi, którym, jako u Joba napisano, mądrość przystoi, a jako moc jest ozdobą młodym, tak siwizna starym. Ale wierę u wielu naszych starców nie jest siwizna znakiem rozumu, ale starych i zastarzanych złych nałogów, zaczęm też sobie od młodych powinna uczciwość ateńską utracili, występ-

¹⁾ Camer. cent. 1. c. 33.

kami i zbytnią swawolą. U Ateńczyków bowiem, jeśliby był uczciwości przystojnej starszemu młodszy nie wyrządził, tedy go za to na gardle karano. U nas do takiej już wzdardy przyszli, że nietylko się ich młodzi nie wstydzą, ale k'temu jako z błaznów szydzą. A jakoż nie szydzić, a ono z młodymi jednako wrząd zasięda, piją, śpiewają, tańczą i mówią ledaco, a któżby takiego w uczciwości miał? O niebożęta starcy! jakichżeście się wy rozkoszy, jakich pociech i jakiej uczciwości sami zbawili, gdyście cnoty odbieżeli, a z młodymiście się ludźmi w obyczajach porównali. Jako się nie wstydzicie, gdy już barwę śmiertelną i kościelną, to jest siwizny i ostatniej koszule cechę na sobie nosicie, a więcej się macie ku światu, a niżeli ku śmierci. I coby według Horacyusza stary miał być *ensor, castigatore minorum*, to sam zgęła *Cereus in vitium flecti, monitoribus asper* ¹⁾). Szkaradna rzecz jest, jako ktoś napisał, stary żołnierz, ale jeszcze szkaradniejsza stary wszeźtecznik, stary pijanica, stary drapieżca. A osoby wtenczas najlepszym rzemieślnikiem starości być miał, jako Ciceron napisał. Rzemieślnik bowiem i zabawki starości są cnoty, które acz w każdym wieku, ale w starości największe owoce i pożytki przynoszą, nietylko dla tego, iż nigdy nie odchodzą, ale też i w sercu ustawiczną rozkosz rodzą z uczciwego żywota, spraw i z postępów dawnych przypomnienia, co *Pindarus* zowie mamką i piastunką starości. Przeto kwoli uczciwości swej, przestańcie grzeszyć starcowie złośliwi, i odbieście tych marnych rozkoszy, których ze złą sławą waszą nauczyliście się zażywać, a strzeżcie się z młodymi towarzystwa. Albo towarzysząc z nimi, dobry z siebie przykład dawajcie, wy zwłaszcza, którzy możniejszymi jesteście, i na urzędach rzpltej, albo stołkach senatorskich siedzicie, pomniąc, że *quo latius venenum per corpus diffunditur, eo praesentius affert vitae discrimen; ita quo quis potentior est in repub., eo plus damni vitae improbitate affert* ²⁾). Dla tego starszy wielką przykładność powinni młodszym,

¹⁾ Horat. de arte poetica. — ²⁾ Horolog. l. 1. c. 42.

młodszy wielką uczciwość starszym. Bo siwizna sama przez się jest uczciwa, jako w przypowieściach Salomonowych napisano, ale jako tamże przydaje, należiona na dworze cnoty.

Pamiętam w młodości swej biesiady ludzi starych i w lata zaszłych, którzy acz się sami przedsię napijali zjechawszy się, wszakże młodzi z nimi wrząd nie zasiadali do pełnych, synowie albo powinni zwłaszcza, ale skoro po obiedzie zaraz wstawali, i albo przed nimi stali, albo na dworze kamieniami ciskali, albo z łuku strzelali, albo na koniach się ćwiczyli. Osobliwie w domach senatorskich, na każde święto gonitwy z kopijami do pierścienia odprawowali, z ruśnic do celu strzelali, pasowali się, przez rów i płot wysoki o zakład skakali, i ztąd też bywali z nich husarze dobrzy. Co czasów dzisiejszych wszystko ustało, i wszystko się pomięszało, i wszystko się zrównało; godność, cnota, stateczność starych i młodych jednaka, a uczciwość nie może być przeciwko równym, ale tylko przeciwko przedniejszym i godniejszym; i jest wielka starych sromota, mając nierówne lata, mieć zarówne obyczaje; starymi będąc, wieść postęпки młodych, a co grunt jest tej rzeczy, mając siwe włosy, nie jednać sobie od młodych uczciwości.

Statku tedy trzeba starym, a z młodymi się nie popolitować, chcą aby ich uczciwość cała była, a młodzi aby się od nich nie psowali, ale raczej przykład do cnoty od nich brali. Inaczej, i stary zginie, i młodego zawiedzie; dla czego *expedit multo quam legibus severioribus vinctum, bene semper moratum habere populum, cum propter externorum de nobis judicia, tum ob internam pacem et domesticam tranquillitatem* ¹⁾.

ROZDZIAŁ XXI.

O ćwiczeniu młodzi, która źle wychowana, wiele szkodzi rzeczypospolitej.

Arystoteles w tych księgach, które o rzeczypospolitej napisał, tak powiada: iż w której rzeczypospolitej

¹⁾ Cristoph. Varsevicius l. 1. de opt. statu libertatis.

prawa na białęglowy nie ustawiono żadnego, tam połowica ludzi bez prawa żyje, albowiem połowicę ludzi w każdym mieście białęglowy zastępują.

Tenże powiada: gdzie około wychowania dzieci prawa nie są napisane, tam z nich dobrzy ludzie w rze- czypospolitej być nie mogą. Skoro bowiem podrosta, tedy służyć rzpltej mają; a jeśli z młodości nie będą pilnie wprawowane w cnotę, jakoż rzpltej dobrze służyć mają? albo jeśli prawa ustawionego mieć nie będą, jakoż je rodzicy chować mają? Gdyż pospolicie jedni rodzicy głupi są, drudzy źli, trzeci nierządni, i to się jedni tem bawią, drudzy owem, a trzeci zaś ani tem ani owem. A jakoż tam ćwiczenie dobre być może, zkądże tam cnota pochop dobry weźmie, kiedy się w niej żaden z rodziców nie obiera; *ex bona itaque adolescentum institutione, omnes, aut certe potissimae commoditates, tam religioni quam societati hominum nascuntur, nec potest fieri, ut aetas matura sit laudabilis, quae fundamentis adolescentiae parum recte sit constituta*¹⁾. Ale jako ś. Ireneusz mówi: *Quam pia educatio teneris animis principum injecerit sementem, hanc serioribus annis patria, hanc ecclesia ab iis refert frugem*²⁾. Bo jeśli młodzi rzadko na cnotę, a na występki ustawicznie patrząc, biorą nałóg i obyczaje, gdzie te rzeczy podobne, aby w lata zaszedłszy, gdy się w przyrodzeniu i w naturze występki już zastarzeją, onych nałogów i zwyczajów odbieżeć i zaniechać mieli; ba, choćby też i chcieli, trudno, bo nałóg przyrodzenie łamie. A jako na kamieniu tego nie przewidziesz żadnem ćwiczeniem, aby się wzgóre podnosił, ani na ogniu, aby na dół gorzał, — tak też zastarzałej niecnoty, a już prawie w przyrodzenie obróconej, nie odmienisz. Gdyż jako Modrzewski nasz w księgach wzwyż pomienionych mówi: *Nihil animis hominum magis adhaeret, quam id, cui a teneris consvescunt*³⁾.

Mądrze tedy, jako i wszystkie rzeczy, rzymski kra- somowca napisał: *Qui non recte instituunt atque erudiunt liberos, non solum liberis, verum etiam reipub. faciunt*

¹⁾ Modrevius lib. de moribus cap. 3. — ²⁾ Irenaeus.

³⁾ Modrevius lib. de moribus cap. 6.

injuriam. Suscipiuntur enim liberi non solum nobis, sed etiam patriae, qui non modo nobis voluptati, sed etiam aliquando usui reipub. esse possint ¹⁾). Przetoż jako szczerpy młode, żeby prosto rosły, do kołów je przywiązujemy, tak dzieci aby się z młodu cnoty ćwiczyli i obyczajów statecznych, im i obyczajnych bakalarzów szukamy, *nihil enim vel monstrosius, vel peioris exempli est, quam pueritiae magistrum, discipulum esse vitiorum* ²⁾). A kiedy się kto z młodych lat wyćwicy w cnocie, w pracy i w uczciwych sprawach, albo obyczajach, ten już zwyczaj dobry mając, nigdy na zły i występny żywot zezwolić nie może, ale ustawicznie się ma do poczciwości, do sławy, i do światobliwości chrześcijańskiej, jako najdoskonalszej. Jako przeciwnym sposobem, kiedy się kto z młodu nałoży pijaństwu, albo wszeteczeństwu, tedy i w starym wieku nie może się temu odjąć, choćby się drugi temu chciał bardzo rad odjąć; bo już ma nałóg i zwyczaj od lat młodych swoich.

A ztąd każdy łatwo obaczyć może, iż dla tego tak wiele złych ludzi w rzeczypospolitej bywa, którzy się nierządem, rozbojem, kradzieżą, łupiestwem, pijaństwem i zabójstwem bawią: że i ćwiczenie z młodych lat złe mieli, i że prawa żadnego do ćwiczenia młodzi w Polsce nie mamy. A zatem dobrzeby, aby jako w wielu innych rzeczach, tak i w tem prawo na wychowanie z młodu wszyscy mieli jednakie, jakie niegdy było u Spartanów, albowi też u Rzymian, *sicut enim bonus agricola teneros palmites ut celerius crescant diligenter obtegit: sic respub. quae parens et cultrix civium est, ut juvenes educantur, et ad virtutem instituantur, curare debet vehementer* ³⁾). A takowym sposobem i niecnotyby ustały, o które tak wiele tysięcy w królestwie polskiem co rok pościnają, ćwiertują, wieszają, albo się sami po karczmach pozabijają; i rzeczpospolita miałaby zawsze podporę i pociechę u ludzi cnotliwych i dobrych, a sławę u sąsiad pogranicznych prawie nieśmiertelną. Zaiste

¹⁾ Cicero actione 5 in Verrem.

²⁾ Horolog l. 1. cap. 3.

³⁾ Goslic. lib. 1. de opt. senatore.

bowiem *est in hominum ingeniis vis quaedam honestatis insita, qua compelluntur ea facere, quae laudabilia sunt, et fugere quae turpia*¹⁾. Tylko żeby mieli przykład z kogo, i pobudkę do dobrego. Boć u nas jako we wszystkim nierząd, tak też i w spółdzeniu dziatki, i wychowaniu ich, srodze ladajaki bywa, zwłaszcza, że się matki same wstydzą piersiami swojemi karmić synów swoich, a mamki pospolicie nierządne bywają, bo dobre rzadko kiedy na to się obierają; a te i takowe żali w mleku, jako i rodzice pijani w nasieniu, trucizny dziecięciu do złych i nierządnych obyczajów nie zadawają? Pójdźmyż zaś do pacholąt i sług ojcowskich, między którymi, gdy podrosną, czegoż się inszego nauczyć, czego napatrzeć i nasłuchać mają, jedno wszeteczeństwa a pijaństwa? A zwłaszcza w domu ojca wszetecznego, opilego i głupiego, który nie umiając, nie jedno potomstwa swego, ale i samego siebie rządzić, swejwoli mu dopuszcza, między występnyimi ludźmi go chowa, szablę mu przypasze, w rząd mu z sobą zasieść każe, w obyczajach go gminu pospolitego ćwiczy, u którego nietylko cnoty, ale ani cienia jej nie widział. A skoro do rozumu będzie przychodził, aliści go pośle do dworu, nie dla ćwiczenia w cnotę, ale dla sukni, aby ją sobie wysłużył, a ojca o nakład nie przyprawiał. A ono lepiej było tę część majątności, która nań po śmierci ojcowskiej przypaść miała, zastawić, a synaczkowi na ćwiczenie i obyczaje dobre nakładać, niżeli mu wiosek przyczyniać, które on złem wychowaniem zepsowany utraci, i rodzice utrap i uszkodzi, a czasem i z domu własnego wyżenie, jeśliby na jego zbytki nie chciał mu nakładać. *Tam enim caecus et impudens solet esse parentum, praesertim matrum, in liberos amor, tam impotens charitas, ut cum illis omnia felicia evenire cupiant, nimia indulgentia teneram eorum aetatem corrumpant, emolliant, et in reliqua vita effaetam et imbecillem reddant. Et plerumque fit, ut ea de causa et se, et liberos suos in miseris animi molestias et angustias, quas postea utique dolenter*

¹⁾ Goslic. lib. 1. de opt. senatore.

ferunt, coniciant ¹⁾. Ów zasię, któremu ojciec da cnotliwe wychowanie, choć z uszczerbkiem majątności swojej, przecie iż syn cnotliwy, i wychowanie miał dobre, i nałóg dobry, tedy i majątności przyczyni, i ojcu nie będzie ciężki na nakład, i doczeka z niego sławy i pociechy nieprzebranej. A że *tribus in rebus reipub. salus et dignitas posita est: in morum honestate, judiciorum severitate, et in artibus bellandi*, dla tego w naukach wyzwolonych a w dziele rycerskiem najpilniej trzeba młodź polską ćwiczyć, aby i do męstwa, i do obyczajów dobrych, i do cnot wszelakich pochop zaraz z młodu brali, a swejwoli się podrastając nie dopuszczali. Trzeba je do takiego dworu posyłać, gdzieby się w cnotach zakorzeniać mogli, a tam ich nie posyłać, gdzieby cnoty nie widać ani słyhać. Jakobyś go też gdzie na morowe powietrze posłał, kiedy go we złe obyczaje gdzie pošlesz: gdyż występki są choroby i wrzody duszne, które ustawicznie człowieka chorego czynią, i nielada mu boleści przyczyniają, i rychło śmierć przynoszą; a zuchwalstwy, pijaństwa, obżarstwa, z tego świata przed czasem schodzą, sobie i ludziom wiele złego nabroiwszy. — A tak kto chce pociechy po potomstwie swem doczekać, trzeba nie inaczej syny jako i córki wychowywać, jedno aby wstydlivi byli, i aby nie złego nie widzieli ani slyszeli. Bo jako córki kiedy wstyd utracą, wniwecz się obracają, tak też i synowie, skoro się wstydzic przestaną, już rodzice po nich żadnej pociechy nie dostają, ani doczekają; a zaś *mores certa animi inductione conformati, magis nos in officio retinent, quam vel ampla praemia, vel poenae gravissimae legum* ²⁾.

¹⁾ Demetr. Solicovius orat. in funere August.

²⁾ Modrev. 1, de moribus, cap. 5.

ROZDZIAŁ XXII.

O rządzie powszechnym narodu naszego, bez którego Polska będąc, co raz tem bardziej ginie i niszczeje.

Kiedyśmy Polacy byli pod monarchami, tęskno nas było, że nam jeden rozkazywał, co rozumiał być zdrowego wszystkim; chcieliśmy tedy poprawić, i trybem starych rzeczypospolitych, daliśmy senatowi władzę radzenia o państwie wespół i z panem, aby nam nie tak ostro rozkazywał, jako przedtem, póki wszystkim sam tylko zawiadywał. Ale gdy starszy bracia przy boku pańskim zasiadłszy, uboższych szarą szlachtą (od sukien szarych, w jakich na on czas wszyscy niemal chadzali), na wzgardę i kontempt nazywali, i w purpurę przybrawszy się, niedostępnymi się być sąsiadom swoim zdali; cośmy pierwiej wszyscy na koniach na sejm przyjechawszy, jednego dnia wszystko stanąwszy w polu odrokowali, tośmy potem sejmy dwuniedzielne postanowili, i z powiatu każdego nań dwu posłów naznaczyli, aby nasze *postulata ex deliberatione* sejmiku partykularnego proponowane wnosili do senatu i prosili króla j. m. aby to, albo owo, dla tej, albo owej prowincyi uczynił. A gdy nie zawsze na *postulata* nasze zezwolono, *obstantibus ut saepe accidit proceribus regni*, którzy nie radzi widzieli sąsiad drobniejszych w wolności i prerogatywach być sobie równymi, poczęli *cum tempore* posłowie oni uporniej domawiać się coraz większych wolności, i kontradykować panu i senatowi, na żadną rzecz nie pozwalając, co jeno czynić rozkazał. I tak uzurpowali sobie gwałtem władzą rządzenia państwa za czasem, i poczęli sami sobie prawa knować, ustawy czynić, ujmować władzy królowi i senatowi, i naostatek tak wszystkę moc panowania i rządzenia przywłaszczyli sobie, że król i senat tylko malowanymi zostali, albo raczej mianowanymi na swoje urzędy i godności, a stan szlachecki w górę wyleciawszy, bując sobie począł na

wolności, jako ptak po powietrzu, i nie da się zwabić żadnemi racyami do słuszności i sprawiedliwości, nie da pociągnąć do rządu i posłuszeństwa, ale powiadając, że mu się wszystko godzi, co jeno zamyśli i zechce, czyni *directe* wszystko przeciwko prawu bożemu i przykazaniu jego ś.; czyni przeciwko statutom i przywilejom sobie od starych królów nadanym; przeciwko ustawom i rozrządzeniu chwalebnych przodków swoich, każdy siebie tylko zdobiąc, i swój pożytek upatrując, a drugiego pogardzając, poniżając i przenosząc we wszystkim, albo go sobie za sługę i niewolnika przymuszając. A gdy ich kilkadziesiąt baczniejszych na sejmik zjechawszy się co uradzą, albo na sejmie postanowią, tem wszystkiem zuchwalszy pogardzając, i nie słuchając nikogo, ani króla, ani prawa, ani Boga, jako się to już wyżej w kilku osobliwych rozdziałach pokazało, ojczyznę do zguby ostatniej prowadzą, według onej powieści mądrego Rzymianina: *Quod praecipiti via certum deserit ordinem, letos non habet exitus* ¹⁾). A każda rzeczpospolita jest *cetus hominum commanione juris, et societate utilitatis conjunctus* ²⁾), dlategoż prawa i wolności nasze wszyscy chcący zarówno zachować, równie też powtyki, jako i ciężary, również dolegliwości od sąsiad pogranicznych, jako i wojnę ponosimy; a równie też da Pan Bóg z sławy i bezpieczeństwa, i z pokoju wszystkiej ojczyzny cieszyć się będziemy. Albowiem *hic finis reipub. est, ut civibus omnibus bene beateque, hoc est, ut Cicero interpretatur, honeste et recte vivere liceat; ut dignitate ac commodis cuncti augeantur; ut pacatam ac tranquillam vitam omnes degant, ut quisque suum tueri ac tenere possit, ut ab injuriis et cedibus nemo non sit quam tutissimus* ³⁾). Co przed laty dwudziestą upatrując, napisałem był dyskursik o naprawie rzeczpospolitej wierszem polskim, dla snadniejszego młodym ludziom pojęcia albo czytania, życząc w nim powszechnego we wszystkiej ojczyźnie gruntów pomiaru, i ró-

¹⁾ Boëtius l. 1. de Consolat.

²⁾ Orichovius Dialog 1.

³⁾ Modrevius lib. de Moribus, cap. 1.

wnego co rok ze wszystkich łańów do skarbu pospolitego poboru, także wyprawy z nich na wojnę i przygotowania żywności na żołnierza. Potem zawarcia granic, ustawienia minnice, budowania municyj i ćwiczenia rycerskiego, wyprowadzenia kolonij, założenia cekauzów, sporządzenia śpiczlerzów rzeczypospolitej, zniesienia próżnowania ludzi luźnych, karania występnych, i nagrody zasłużonych. O czem poczęli ludzie z razu mówić, i podawali to mędrsi w konsyderacyą na sejmach, ale *non secundum reipub. utilitatem*. Bo i szkoła rycerska, na którą było naznaczono starostwo murachowskie, i cekauzy które wznowiono, i Kudak, który miał być początkiem fortec ukraińnych, nie przyszło wszystko do swojej doskonałości, dla chciwości kilku prywatnych osób, a ostatka też już kończyć, albo raczej i zaczynać jeszcze nie myślono, gdyż my w żadnej rzeczy *perseverantiam* nie mamy.

Pierwszy tedy fundament rządu dobrego rozumiałbym być pomiar łańowy, aby grunty wszystkie pomierzyszy wiedziano, wiele która wieś łańów ma, tak z chłopy, jako i ze dworem; wiele który powiat, wiele województwo całe, abyśmy zarówno *agrarias contributiones* placili, zarówno wojnę służyli, kiedy pospolite ruszenie uchwalimy; a rozumiałbym, żeby wszystka korona z księstwem litewskim przeniosła dziesięć milionów łańów, z których na każdy rok czasy wiecznemi po złotemu do skarbu dając, wiedzielibyśmy wszyscy, wiele na rok na żołnierza wychodzi, a wiele w skarbie zostaje. Zwłaszcza gdybyśmy te rzeczy wydrukowane mieli, aby to mały i wielki wiedział, wiele jest łańów, i wiele poboru idzie *ordinarie* do skarbu, a potem wiele wydają na tysiąc husarza, wiele na tysiąc kozaków, na tysiąc piechoty, na armatę, na szpiegi, na rzemieślniki, na posły nasze, których do panów pogranicznych posyłamy, i na posły cudzoziemskie, których podejmujemy, także i na upominki, które się rozmaitym narodom dają. — A kiedy gwałt nastąpi na ojczyznę, dać drugi i trzeci pobór, według potrzeby. Ale pobory niech wybierają skarbnicy, w każdym województwie przysięgli i dożywotni na tym urzędzie, *salarium* przystojnem o-

patrzeni. Którzy gdyby się skarbowi na dzień naznaczony nie iścili, (zwykli albowiem poborcy terazniejsi za podatki rzeczypospolitej majątności sobie kupować, córki posażyc, winni i wołami kupezyć, a skarbowi na retentach to ukazować; czem się też i skarbowi pisarze bawią i bogacą, z Żydami pospolicie nakładając, a rzeczypospolitą dla swoich pożytków zawodząc), konfiskować dobra jego, ba i gardłem karać, jeśliby nad substancją swoją więcej z podatków rzeczypospolitej utracił. Także ktoby z swojej majątności czasu naznaczonego skarbnikowi poboru nie oddał, aby był *confiscatione* tej majątności, z której nie zapłacił, *de facto* zaraz karany. Tak u Wenetów, tak u Holendrów, tak u Szwajcarów, którzy zgodą a posłuszeństwem urzędowi swojemu stoją niezwyceżeni, wielkim monarchom odejmując się, jako światu wszystkiemu świadomo. Miasta także i miasteczka niech nie dają do skarbu rzeczypospolitej szosów, czopowego, donatyw, ani poborów, bo tylko exaktorom pożytek jest, nie rzeczypospolitej, którzy nie mając sumnienia, ledwie nie z skóry ludzi ubogich łupią, i czworaki pożytek sobie od jednej rzeczy przywodząc, a do skarbu z tego nie prawie nie oddając. Naprzykład kto pali gorzałkę, musi dać czopowe; drugi co ją w alembiku przepala, drugie czopowe; trzeci co ją w kramiku, albo w domu sprzedaje, trzecie czopowe. Także kto księgi drukuje, a sprzedaje je sam w domu swoim introligowane, chcą od niego nowego podatku; kto je zaś wiezie na jarmareczek kędy, musi dać znowu inny podatek. I tak z każdej rzeczy mili poborcy nasi dwojakie albo trojaki pożytki sobie czynią, a do skarbu przecie tego nigdy nie wnoszą. Niechże tedy miasta i miasteczka wszystkie sami się rachują między sobą, kto czem handluje, szynkuje, rzemieśło robi, albo grunty sprawuje, i sami niechaj składki między sobą wybierają, a skarbowi ogółem niech ze wszystkich swoich przyległości i prowentów pewną kwotę co rok płacą, do ręki skarbnikowych oddając. A tego dolożyć, aby jako między stanem ziemskim żaden, by największy pan, dygnitarz, albo urzędnik koronny nie był wolen, i nie będzie, *ab agraria contributione*, i szpitalne, i klasztorne, i plebańskie grunty

rachując, (bo tak w Wenecyi na każdy rok, równie czasu pokoju, jako czasu wojny, ze wszystkich *conseminationes frugum*, dziesięcinę do skarbu dają, i szpitale, i klasztory, i kapituły, i senatorowie, i sam książę wenecki; także i gabelle, wszyscy *nemine excepto* płacą) tak aby i między mieszczanami wszyscy, nikogo nie uwalniając, ani burmistrza, ani wójta, ani radziec albo przysiężników, od domów, towarów, ról, folwarków, ogrodów i rzemiosła swojego płacili, na kwotę oszacowaną od rzeczypospolitej, i na inne potrzeby miasta swojego składając się. Naprzykład: miasteczko Proszowice niechaj daje do ręki skarbnikowych co rok dwa tysiąca złotych, a drugie dwa tysiąca do skrzynki swojej mieskiej, na potrzeby rozmaite miasta swojego. A z tych czterech tysięcy niechaj po nowem lecie, urząd zwoławszy pospółstwa rachuje się, na co wydali tę sumę i co im w skrzynce zostało. A to co zostanie, zaraz w akta niech będzie zapisano, aby nie zginęło. Bo się pospolicie rajce zwykli dzielić składkami ludu pospolitego i bankietować się za nie. A do tego sami w miasteczku najbogatszymi będąc, i handlując rzeczami rozmaitemi, ni do czego się z pospółstwem przykładać nie chcą. Trzeba tedy, aby w każdym miasteczku były poszacowane domy wielkie i małe, wiele z którego placu czynszu ziemnego ma iść do skrzynki; także folwarki po przedmieściach, ogrody, łąki, blechy, role, sady. Potem kto się jakim handlem, albo przekupstwem, szynkiem, albo rzemiosłem bawi, wiele od czego ma dawać na rok. A już od stacyj żołnierskich, podwód, i opresyj starościnych niechaj będą wolni. A kiedy *pro necessitate reipublicae* dwój pobór, albo co więcej ustawią na sejmie walnym, miasta też wszystkie *eodem modo* kwotę swoją sownie, albo trojako do skarbu oddawać będą powinne. A za tę sumę generalną wszystkiego królestwa, żołnierza po granicach gdzie potrzeba, *non in meditullio regni* chować, *ea lege et disciplina*, jako we wszystkich narodach, aby się zółdem swoim kontentowali, nie włości ojczystych nie pustosząc.

A kiedy zaś generalnej expedycyi potrzeba, pospolite ruszenie niech tak idzie, aby z dziesięciu łanów koń

po husarsku stanął, a z pięci po kozacku z ryszunkiem swoim. A ci którzyby ubodzy byli, a na jednym albo na półtoru łanach tylko siedzieli, niech się składają między sobą, aby z pięci łanów konnego po kozacku, i wóz z żywnością za nim stawili. Bo to wielka niesprawiedliwość, gdy wszyscy na pospolite ruszenie osobami swemi stawiamy się, jeden co tylko pół łana gruntu trzyma, a drugi co pięć wsi ma swoich: i ten sam jeden, i ów też sam jeden. Ale proporcją z gruntów bierzmy, kto w pięciu folwarkach ma sto i trzydzieści łanów, niechże trzymaście koni po husarsku stawi, a uboższych kilka niech jednego konia po kozacku wyprawują.

Piechotę zasię jedną z miasteczek, a drugą ze wsi miejmy w barwie opisanej na cały powiat, i z prowiantem, i z ryszunkiem. Na co i rotmistrze niech będą *salarjati*, przysięgli, i dożywotni w każdym powiecie. Tak bywało w Niemczech przedtem póki rząd trzymali, nie rebelizując cesarzowi, pułki miasta wielkie piechoty wyprawiały pod chorągwiami swojemi; Wrocławianie w inakszej barwie, Noremberczanie w inakszej, a Straszburczanie w inakszej. Tak też i u nas niech będzie, lubo to w mniejszą perelkę, niechaj naprzykład wszystkie miasteczka województwa krakowskiego, *cujuscunque domini sunt*, (a na to w czem innem folgę im uczynić) stawiają według otaxowania podatków swoich, polskiej piechoty dwu, trzech, albo czterech pachołków z miasteczka, którzyby do naznaczonego sobie rotmistrza na każdą ćwierć roku na kilka dni dla ćwiczenia schodzili się. *Similiter* i ze wszystkich wsi królewskich, w którychbykolwiek jeno wybrańcy naznaczeni byli, mając na to wolne łany swoje od wszelkich podatków. A na jeneralny popis wszystkiego województwa na niedzielę przewodnią, aby się z rotmistrzami swojemi pod chorągwiami stawili, tak jako i wszystka szlachta. A tam obaczą defekt każdego, tak w koniu, jako i w ryszunku, jako też i w ćwiczeniu, i kiedy jeszcze *serio* zganią, i grzywnami skarżą, tedy się pewnie poprawi na bezrok każdy, i przeciwczy lepiej, tak pieszy jako i konny.

A tak i pieniądze będziemy mieli ustawicznie w skarbie, i żołnierza gotowego na granicach, i stan wszystkich rycerski ćwiczony, i w dobrym porządku na odparcie gwałtu większego. A zatem nie miewalibyśmy w ojczyźnie konfederacyj swawolnych, nie mielibyśmy rebelij chłopskich, nie mielibyśmy inkursyj pogańskich, ani żadnej trwogi od pogranicznych, bo wiedząc o rządzie naszym, dostatku, i gotowości wojennej, każdyby się rozmyślał pierwej, niżeliby miał zacząć wojnę z nami, czyli niechać, a przez traktaty, jeśli ma w czem krzywdę, swego dochodzić.

Drugi fundament *stabiliendae potentiae* i rządu dobrego, zawarcie granic wszystkiej korony na koło. Aby żaden kupiec, ani szlachcie, ani pan wielki, nie ważył się towaru żadnego do sąsiednich narodów za granicę wywozić, to jest ani koni, ani wołów, ani popiołów, zboża, żelaza, farb, kruszców, wosków, łojów, skór, wełny, etc. Ale te wszystkie rzeczy, kto co ma sprzedać, niech zasyłają do pogranicznych miasteczek, kędy cudzoziemcom wolno będzie przyjechać, i kupować te rzeczy, co się komu podoba. Wolno niech będzie i po wszystkiej koronie jeździć, dla skupowania towarów, tylko aby wyjeżdżając z korony, od tych rzeczy, które wyprowadzają, cło pograniczne płacili. A my cobyśmy ztąd za pożytek mieli, snadnie każdy obaczyć może, bo cła wszystkie z cudzego, a nie z naszego mieszka pójdą do skarbu, a to cobyśmy my mieli od naszych towarów we Wrocławiu albo gdzieindziej płacić za granicą, w naszym się mieszkaniu zostanie. Także cobyśmy mieli jadąc po towary do Lipska, albo do Frankfortu, strawić, to nam wcale zostanie w domu, a przeciwnym sposobem cudzoziemcy do nas dla handlu przyjachawszy, trawić się muszą, i od towarów, które z sobą przywiezają, myta płacić będą.

Podobnym sposobem gdybyśmy jeszcze i do Gdańska także, i do Królewca nie spuszczały, a zboża nasze nad Wisłą i Niemnem w szpichlerzach mieli, przyjachaliby Gdańszczanie sami do nas, i przywieźliby nam sami korzenia, małmazj, cyny, śledzi, i rzeczy rozmaitych, a szlachciecy w domu siedząc przedał swoje zboże

tak jakoby sam chciał, nie jako rada gdańska rozkaże albo ustanowi, kiedy my z ładowanemi statkami do nich zapłynąwszy, nazad się ze zbożem wrócić nie możemy. Druga, musieliby Gdańszczanie frokt sami najmować, i flisom płacić, cła wszystkie, które my często-kroć fałszywie odprzysięgamy, sprawiedliwie oddawać, *pericula naufragii* ponosić, i po Polsce dla towarów przejeżdżając się, zawsze w karczmach naszych co strawić. A u nasby między chłopkami ubogimi i głódby nie był nigdy, i *caristia rerum*, i nie marłoby tak siła ludzi od nędzy po wsiach, jako teraz, gdy gwałtownie zboża do Gdańska wysyłamy. Bo niemasz królestwa któreby zboża więcej obcym wysyłało, a przecie w niem tak wiele ubogich żebraków po miastach i szpitalach widzimy. Ale my dla niezbędnego łakostwa, wolimy cudzych żywić, niżeli swoich, i zamorskie narody karmić, niżeli krew i bracią swoją, nie pomniąc co Salomon powiedział: *Qui abscondit frumenta, maledicetur in populis, benedictio autem super caput vendentium* ¹⁾.

A że my w przedawaniu i w kupowaniu miary nie mamy, i sposobu zachowującego sprawiedliwość, ale to wino radzi pijemy, które droższe, nie które jest lepsze, i w tym bławacie albo suknie chodzimy, które jest droższe, nie które nośniejsze albo trwalsze, dla tego, gdy *rerum pretia* mieć nie możemy, miejmy przynajmniej w państwie naszym jednakową wagę i miarę, aby to wszędzie w koronie i w wielkiem księstwie litewkiem był jednaki, a nie mniejszy albo większy, jako teraz: funt, kamień, cetnar, łokieć, sążeń, pręt, kwarta, garniec, wiadro, także korzec, beczka i ćwiertnia. Gdyż *statera dolosa abominatio est apud Deum, et pondus aequum voluntas ejus* ²⁾. A te wagi i miary niechaj będą cechowane i z sejmu do wszystkich grodów rozesłane, a z grodów zasię pod taką cechą, niechaj wszystkie miasta, miasteczka biorą, winę wielką i karanie surowe na tych ustawiwszy, którzyby te wagi albo miary fałszowali, żeby się na nich išcilo,

¹⁾ Proverb. 11. — ²⁾ Proverb. 11.

co Duch święty o falszerzach powiedział: *In insidiis suis capientur iniqui* ¹⁾.

Trzeci fundament porządanej rzeczypospolitej jest, ustawienie monety, (o której przed lat kilkunastą pisało się obszerniej), abyśmy dobre ziarna sprzedając, nie brali za nie miasto pieniędzy plew ledajakich, do których są podobne terażniejsze piętaki, szelągi, groszyki, ba i potrójne, i półtoraki. A jednym słowem mówiąc, i orty, i talery, tak kopowe jako i lewkowe, któremi nas zarażają Gdańszczanie, ani ich od nas nazad brać nie chcą. Do tego Żydzi, Niemcy, Cyganie, i co jeno *colluviei* do nas od pogranicznych się ściągają, kują bez wszelkiego zganienia i kary takową monetę, wielką i małą, nad którą już by kto chciał umyślnie podlejszą wymyślić, tedy nie może: a my tak w tej mierze nieostrożnymi jesteśmy, że nie pytając się *cujus imago et superscriptio* na niej, bez braku wszelkiego bierzemy, a srebro dobre i złoto do cudzych krajów wysyłamy, nie nie pytając się kto podnosi *valorem* talerów i czerwonych złotych. Ale jako w przedawaniu rzeczy każdy sam sobie cenę stanowi, jako mu się podoba, tak też i w kupowaniu tak drogo złoto i srebro każdy udaje, jako na kim wyciągnąć może; ci zwłaszcza którzy wielkie sumy mają. *Verum officium boni prudentisque civis est opem afferre patriae, malum avertere, propulsare pericula, prodesse quam plurimis, curam aliorum omni conatu suscipere, alterius commoda seu incommoda ac sua existimare* ²⁾. A u nas nad zwyczaj od chłopków talerów a czerwonych złotych na poborze chcą, których oni i nie mają, i nie znają, a niezbożną chciwością zaślepiwszy się, każą sobie po dwunastu groszy na każdych sześciu złotych naddawać, na dostawanie w rzeczy czerwonych złotych *in specie*. Druga, czynsze stare wybierają, grzywnę na dwadzieścia złotych i jeden szacując, wiardunki na pięć złotych, a sami pospólstwu zużelą a kotliną płacą; co jeśli jest sprawiedliwa, każdy to snadnie uważać może. Że tedy *optimum quemque niti et contendere decet, ut post se quoque reipubl. prosit, moderationis scilicet ju-*

¹⁾ Proverb. 11. — ²⁾ Abraham Bzovius in Pont. Rom.

stittiaeque monumentis ¹⁾). Pomyślmy, proszę, o poprawie tak grubego erroru, a nie bierzmy za dobre ziarna zboża naszego i towarów innych, które od nas za granicę wychodzą, plew tych kruszcowych w groszykach i piętakach, ale same kruszce doskonałe, złoto a srebro, wagę czerwonego złotego i talera opisawszy. A czegoby taler albo czerwony złoty według wagi opisanej nie doważał, to niech drobną monetą, ten co rzecz kupuje dokłada, a to dlatego, aby *in posterum* twardej monety nie fałszowano, ani jej obrzynano.

Czerwony złoty tedy, według swego nazwiska niech nie idzie, jeno jako za naszych ojców chadzał, po złotemu jednemu, mając w sobie groszy trzydzieści; a taler złoty po pół złotego, mając w sobie groszy piętnaście: względem czego niechaj grosze będą szczerosrebrne, jako aspry tureckie i dzięgi moskiewskie, i półgroszki także; a szelągi szczeromiedziane jako kwatryny rzymskie. A te grosze i półgroszki niechaj mają wagę swoją opisaną, aby korrespondowały wadze zupełnej talerowej i dobrocią srebra, i ciężarem swoim. A ktoby inaksze *in quantitate et qualitate* udawał, aby zaraz *ad cuiusvis delationem* był od urzędu zatrzymany, ażby ukazał, od kogo je wziął, a ten drugiego, także i trzeciego, tak długo ażby się nalazł, ktoby je kował albo fałszował, alboli też obrzynał. A tej terażniejszej monety samej tylko polskiej, nie brandeburskiej ani szląskiej, zażywać po złotych sześci za czerwony złoty, a po trzy za taler, tak jako teraz idzie. Która czasem wyginie sama, gdy się dobrej monety namnoży dostatek, i gdy się ludzie obaczywszy, zechcą w srebro i złoto zamagać, nie w kottinę, albo kamienie drogie, na których się nie znamy, i których czasu przygody, by najdroższe były, zastawować nie możemy, bo nam siła szkła weneckiego za dyamenty i inne kamienie drogie sprzedają. Także i do stołu miasto szklenie, na które do roku tak wiele pieniędzy w Polsce wychodzi, i lasów się psuje siła, a stłukwszy się raz, już wniwecz się to wszystko obraca, starych przodków naszych trybem, czarek, kufłów, kub-

¹⁾ Muretus epist. 14, lib. 3.

ków, i pucharów srebrnych używać będziemy. A do lat dziesięciu, każdy to obaczyć może, jako się królestwo wszystko, i w pieniądze gotowe, i w naczynia srebrne zapomoże. *Fama autem abundantiae pecuniarum hostes timidos et principi subjectos facit*, mówi uczony polityk hiszpański. A my też, cośmy się w łakomstwo zaprawili, i wielkie sumy radzi liczymy, na tę złą monetę terazniejszą patrząc, będziemy według opinii naszej bardzo bogatymi, sześć tysięcy złotych z tysiąca czerwonych czyniąc; a zaś *ad pristinam mediocritatem redeundo*, kto będzie miał jeden tysiąc złotych w mieczku, lubo to groszami srebrnymi, lubo też złotem, będzie się tem kontentował, że to co ma, tedy ma *in solido metallo et incorruptibili per aetatem*. Chciwemu bowiem nie to się podoba, co jest z natury swej dobrego, jeno to, czego się zda być więcej *ad satiam cupiditatem habendi*. Pięknie Boëtius: *Eam mentium constat esse naturam, ut quoties abjecerint veras, falsis opinionibus induantur, ex quibus orta perturbationum caligo, verum illum confundit intuitum*¹⁾. Właśnie jako kiedy pijanemu z jednego zdadzą się być dwa, tak łakomemu z jednego czerwonego złotego zda się być złotych sześć, których *in rei veritate* niemasz, jeno *in opinione*.

A żebyśmy jako najwięcej mieli, zapomniawszy kondycyi swojej i urodzenia, udajemy się *ad illicitas artes*, jedni do rufiaństwa, drudzy do łgarstwa i pochlebstwa, drudzy do rozbojów i kradzieży, inszy do lichwy i handlów, inszy do wykrętów prawnych i potwarzy; a jednym słowem mówiąc, szlachta rycerską opuściwszy, do kupiectwa się i inszych zabaw stanowi swemu nieprzystojnych udała, a chłopstwo, któremu się około roli i rzemiosła robić nie chce, do wojny i wybierania stacyj; i ztąd to ukrzywdzenie i złupienie ojczyzny, najwięcej od samychże nas dzieje się, a przecię obaczyć się nie chcemy.

Przed laty w Polsce rolę się bawić kmiecia, a kupiectwem mieszcza rzecz była; szlachcie zaś rycer-

¹⁾ Boëtius lib. 1. de Consolat.

skie rzemiosło miał w rękę, i wojnę ustawiczną. Nie to nie było i siedm lat bez przestanku, mróz, zimno, gorąco, głód i insze trudy cierpiąc walczyć, a to sobie za najbogatsze skarby poczytać, kto się sławy dobił. A jeśli kiedy pokój nastąpił, nie już żołnierskich zabaw swoich opuszczali, ale rozumiejąc jakoby jutro wsiadać, zbroje z koniem pogotowiu mieli, a nadto w polu zawždy lud służebny, jako szkołę rycerską młodym ludziom trzymali, z której potem siła mężów czystych i walecznych wychodziło. Zaczem i Polska z swemi prawami i z temi wolnościami urosła, i granice swoje między dwoje morza bałtyckie i euxyńskie szeroko rozciągnęła. Teraz nie umie syn szlachecki konia osieść, musi się we Włoszech u kawalkatora uczyć; ale kuffa, kart, kostek, tańców i zalotów, bardzo dobrze świadomy. Dla czego zginęła zgoła żołnierska w Polsce, nie słyszysz ktoby kopiją pierścien tylko gładko wziął, nie arkusz papieru z ziemie, albo magierkę; nie ujrzysz ktoby z łuku ptaka w lot ubijał, albo kulę w kulę z rusznice; nie przeskoczy przykopy albo płotu równemi nogami paniątko, ani wszędzie na koń siodła się nie tykając albo łęku, ani się przesiędzie w biegu z konia na koń, ani też łuku wyciągnie stojąc na koniu, jako nam ojcowie naszy ukazowali. Ledwo trzy kieliszki (i to trzeba żeby były kryształowe) od stołu podniesie do gęby, nie żeby miał trzy kopije za groty ujawszy podnosić od ziemie.

Niemasz przeto u nas teraz żołnierzków, niemasz mężów i bohaterów, tylko szynkarze, pieniacze, a przepkupniowie, bo wszystka zabawa szlachecka teraz około roli i gospodarstwa jednych, między którymi ten jest najlepszy rotmistrz, który z toczoną maczugą fuka na chłopcy u pługa. A drugich około kupiectwa i handlów rozmaitych, w których

To największe męstwo, kto do Brzegu z woły,
A do Gdańska wie drogę z zbożem i z popioły, —

jako Satyr Kochanowskiego śpiewa; gdyż wszyscy prawie co zamożystszy, kupczą wołmi, końmi, winem,

miodem, gorzałkami, pieprzem, śledziami, rybami, wieprzami, słodami, zbożem wszelakiem, etc. rozdając je w miasteczkach i na wsiach swoim poddanym, i piwa ze dworu, i gorzałki na szynk dawając, tak iż się ubogi człowiek w mieściech i po wsiach nie może przed nimi pożywić. Bo cokolwiek jeno poddany ma w domu na przedaj, to sobie do dworu przynosić każą, i za ledaco na poły darmo kupują, a potem w mieściech, gdzie jarmarczki ludniejsze, drożej sprzedają, albo też *extra regnum* przez sługi swoje wysyłają. Nieprzystojna za-prawdę rzecz stanowi szlacheckiemu, i rzeczypospolitej szkodliwa dla wielu przyczyn.

Pierwsza, iż się tem lży stan szlachecki, albo raczej traci dla gnusności swojej. Bo takowy zysk sobie smakując i pożytek raczej, niżeli poczciwe, nie nie łoży dla sławy dobrej, nie dla obrony ojczyzny, nie dla poratowania przyjaciela. A nawet i dla siebie samego albo dziatki swoich, bo żeby jeno kopy nie wydał, a sumki sobie nie rozerwał, i nie zje nic dobrego, i nie posiedzi z pokojem w domu, i nie sprawi sobie suknie przystojnej, a rynsztunku wojennego dopieroż, albo fortece jakiej koło domu. I tak kiedy się albo ze złym sąsiadem powadzi, nie ma się mu czem obronić; albo kiedy nieprzyjaciel w państwo wtargnie, nie ma się kędy z żoną i z dziećmi zawrzeć, i czem odstrzelać, jakośmy tego tysiącami się napatrzyli, podczas inkursyj tatarskich i wtargnienia Baldysowego do Wielkiej Polski; wzięto każdego zaraz, kogo jeno zastano w domu, jako kurę z kojca. Którzy się to tedy tem sprośnym przekupstwem bawią, *lucro amicitiam*, mówi polityk jeden, *plerumque pensant, lucro fidem atque honestatem metiuntur* ¹⁾).

A że prawdę rzekę, tylko *nobilitatem mentiuntur*, a w rzeczy samej kupcami są, jako jeden z gminu pospolitego. Mówi przeto Arystoteles: kupiectwo jest potrzebne miastu, toć nie szlachcicowi, któremu i statuta

¹⁾ Edo Neuhusius in theatro vitae humanae.

tego koronne bronią pod utraceniem szlachectwa, i sam je tym sposobem, jako się wyżej rzekło, traci. Albowiem *male de virtute mereri putantur, qui lucelli potius, quam honestatis rationem habent*¹⁾. Więc i to, gdy wyjedziesz za granicę towary jakiegokolwiek wywożąc, większego zysku szukając w obcym państwie, już cię tam nie mają za szlachcica, jeno za kupca, który woły, węcnę, albo konie przedawać zajachaleś, zkad stanowi twojemu zelżywość wielka. Bo jesteś jako on Proteus, w rozmaite się figury odmieniając, w Polsce szlachcicem, a w Węgrzech, Szląsku albo w Niemczech kupcem; a ono jakoś szlachcicem w Polsce, tak byś i w Niemczech, i indziej miał zostawać. Co się inaczej dzieje, bo gdy za granicami targu nie dotrzymasz, szkodę uczynisz, zwadzisz się z kim, sądzą cię jako kupca; ale gdy przyjedziesz jako szlachcic, choć się co trafi, byle nie gwałtownego, że się ozywasz być szlachcicem, mają na cię wzgląd jako na szlachcica, o którym tzymają, żeś tej godności nabył cnotą, krwią i dzielnością swoją, albowi też przodków twoich. I ztąd to starzy Grekowie za miastem targowiska więc mieswali, nie w mieście, jako teraz u nas bazyry za obozem, aby szlachta po rynku przechadzając się między przekupniami, nie mieszała się, i nie mazała się tą chciwością zysku, na którą lud popolity mrze z dusze prawie, i Boga, i sumnienia odstąpiwszy. A którzyby się tem sprosnem przekupstwem albo zyskiem jakim z stanu szlacheckiego bawili, takowych Spartanowie, Rzymianie i Tebańczycy nigdy do senatu nie przypuszczali, nigdy na urzędy rzpltej nie promovowali. A Niemcy starzy, i w państwo swoje kupców przypuszczać nie chcieli, jako teraz czynią Majerowie, Seryfowie, i szlachta syamska, *ne ex peregrinationis contagione labem cives attraherent*²⁾, a od kupców nie jęli się przekupstwa i handlu sprosnego. *Tam caeca*

¹⁾ Neuhusius ibidem.

²⁾ Francisc. Patricius de repub. l.cap. 8.

enim est in hominibus brevis lucri cupiditas, ut se ejus causa perpetuae servituti addicant, ac seipsos volentes ac viventes eant perditum ¹⁾).

Druga przyczyna, czemu szlachcicowi polskiemu kupiectwem się bawić jest rzecz nieprzystojna: iż szlachta kupiectwem się bawiąc, wielkimi kłamstwami i zdradą stan swój hańbią i skarb rzpltej szkodzą, gdy naskupowawszy zboża, wołów, koni, albo towarów jakich innych, za wolnością cła na komorach królewskich nie płacą, udając i przysięgając, iż te rzeczy w domu się im zrodziły, i są z własnych ich folwarków. Drudzy pod tymże płaszczykiem wielu kupieckich ludzi, i swoich, i cudzoziemskich, Włochów, Niemców, Ormian, Sztotów, Żydów, za podarunkiem, z towary wolno od cel wyprawdzają (o co słusznieby mieli być *privazione nobilitatis et confiscatione bonorum* karani). Drudzy zaś, zwłaszcza panowie wielcy, kupcom tak koronnym jako i cudzoziemskim, z tą kondycją woly przedają, że je za granicę powinni przez sługę swego wystawić, i przez komory celne wolno nie nie płacąc przeprowadzić. Na co im i gołe membrany z podpisem ręki swojej dają. Co jeśli dobrze czynią, i jeśli praw z wolnościami od królów polskich św. pamięci nadanych dobrze używają, niech się sami osądzą, gdy miasto wdzięczności, onę ich miłość przeciwko sobie pokazaną szczerą złością nagradzają, i wszyskiej ojezyny swojej podporę z prowentów pospolitych zdradliwie niszcą. Częstoć bowiem stawi szlachcic na granicznej komorze chłopą, ubrawszy w szaty pacholika swego, czasem da mu i swego kopienika, delią, czapkę, i nazwie go Kijakowskim, Wojtkowskim, Bartkowskim, Chłopińskim etc., kupi mu kwartę gorzałki, każe przysiądz że na potrzebę pana swego ten towar prowadzi, że pańska powołowszczyzna, pańskie woly zimowane, żróbki te własnej obory pańskiej, albo od poddanych w podatku wzięte, choć tego wszystkiego dla zysku nakupił. — Takimże sposobem staje się oszukiwanie w cłach wodnych przez przysięgi, gdzie szyprowie przynoszą fałszywe *juramenta* z grodów, któremi kupieckie zboża i inne towary pokrywają, nie pomniąc

¹⁾ Demetrius Solicovius orat. in funere Augusti.

że *justitia simplicis dirigit viam ejus, et in impietate sua corrueit impius* ¹⁾). Nakupi drugi trzydzieści, pięćdziesiąt etc. łasztów śledzi, we Gdańsku albo w Królewcu, prowadzi na górę, przysięże, że na własną potrzebę swą; a ten co przysięgę odbiera, taler albo dwa wzięwszy, nie może tego zrozumieć, że to i król sam na swój dwór śledzi tak wiele nie potrzebowałby, chociażby wszystkim swoim służebnikom stół dawał; a szlachcie jednego albo dwu pachółków mając, ma pięćdziesiąt łasztów śledzi przez post. w domu swoim zjeść? Zkąd niezmierna szkoda j. k. m. i rzpltej dzieje się, i niezmierna rzecz ludzi do piekła idzie, nie oddając Bogu co jest bożego, a co królewskiego królowi. A zatem jako *benedictione justorum exaltabitur civitas*, tak też *et ore impiorum subvertetur* ²⁾).

Plać przeto szlachcice kupieckie cło, jeśli godność twoję straciwszy, duszę zbawić pragniesz, bo *peccatum non dimittitur, nisi ablatum restitatur*, ponieważ już na kupiectwoś się udał; albo więc swych wolności przystojnie zażywaj, jeśli się chcesz stanem rycerskim szczyścić. Bardzo mi się podobało owo prawo-i zwyczaj litewski, iż ktokolwiek jeno w cudzej sprawie za kopę prokuratorem usądu będzie, i z plenipotencyą się pryncypała swego stawia, (swoję bowiem własną sprawę każdy *integra dignitate nobilitatis suae* odprawować może i powinien), takowy każdy traci wszystkie prerogatywy *nobilitatis*, i nie może być żadnym urzędnikiem grodzkim, ziemskim, ani koronnym, ani deputatem na trybunał, ani posłem na sejm, ani komisarzem w żadnej sprawie ziemskiej, że *abusus est dignitate sua*, i miał gębę za kopę przedajną. Takby też trzeba i na tych przekupniów łakomych uczynić prawo, iż ktoby jeno kupezył jakimkolwiek towarem, albo kupieckie towary pod swoim imieniem przeprowadzał, jeśli senator, aby *ad instantiam cujusvis* był *dignitate senatoria* przywownany, a jeśli prosty szlachcic albo urzędnik ziemski, *praerogativa nobilitatis*.

¹⁾ Proverb. 11. — ²⁾ Ibidem.

Rzeczysz: wolny szlachciec od wszelkiego cła i myta. Prawda, ale ten co na potrzebę domową kupuje, i co z swego urodzaju zboża, woly, konie etc. i wszelakie insze rzeczy sprzedaje, i to w koronie tylko, nie za granicą królestwa. Ale ty który zysku większego szukając, zakupujesz, wywozisz i wyganasz za granicę, i cło płacić i szlachectwo tracić masz. Czytaj sobie statut *Sigismundi I anno 1510* o tych, którzy *transgrediuntur teloneum, in verbo, cum in eos severius animadverti oportet*. I drugi tegoż Zygmunta 1540: *Omnes regnicolae in verbo, teloneum debitum solvere. Si ejusmodi boves, jumenta, vel aliae res ad revendendum et extra regnum pellendum emptae fuerint*.

Trzecia, czemu kupiectwem szlachcicowi się bawić nie przystoi: iż dla kupiectwa stanu rycerskiego poniechamy i żołnierskiej, na której nietylko te ziemskie osiadłości, ale też wszystkie wolności, zdrowie i całość rzeczypospolitej zawisła. *Armis enim vim repellere, ulcisci injurias, inimicos profligare, socios amicosque defendere, tueri fines, propagare demum imperium possumus*. A jako rzymski krasomowca mówi: *Omnesque urbanae res, omnia preclara studia et forensis laus, et industria, latent in tutela ac praesidio bellicae virtutis* ¹⁾. Miejmy tych, którzy prawo dobrze rozumieją, pisać wybornie i mówić albo radzić subtelnie umieją, wszystko to frazszka, gdy nie będzie pewny żołnierz na granicy. Czego teraz z wielką szkodą i sromotą naszą doznawamy, nie mogąc się chłopstwu grubemu, tak domowemu, jako i postronnemu odegnać. Czego żebyśmy ujść mogli, i sławy swojej napotem poprawili, rolę gburom, kupiectwo, stan szlachecki szpecące i do grzechów prowadzące ludziom miesckim, którym to przystoi, puściwszy, wróćmy się do swego rzemiosła żołnierskiego, a Pan Bóg nam pobłogosławi, i one staropolskie lata przywróci, w których pograniczne nieprzyjaciele uskromiwszy, albo *penitus* zniósłszy, w pokoju wieku złotego i lat złotych zażyjemy. Bo handlów, gospodarstwa, zbytków i rozko-

¹⁾ Cicero pro L. Murena.

szy pilnując, toż się nam widzę teraz trafiło, co i starym Rzymianom niegdy: *Quam primum miles ferox in suos et rapax, ignavus vero in hostes et fractus esse cepit, ut per ambitionem otiumque opibus partis auri et lapillorum varietas discerneret scientissime, contra quam recens memoria tradidit, tum pristinus vigor et virtus evanuit* ¹⁾).

Dobrzeby tedy według pomiaru łanowego w skarbie z podatków pieniądze, a za nie po granicach kędy potrzeba żołnierza mając, nie dopuszczać młodzi za granicę wyjeżdżać na peregrynacya, ażby się pierwej w obozie lat trzy albo cztery przeciwczyli, a potem od wojewody swojego pozwolenie na pewny czas widzenia cudzych krajów na piśmie mieli. Bo młodo wyjechawszy, nic się tam nie nauczy, i nie będzie umiał przestrzegać honoru narodu swojego: a w dojrzałych latach sam się będzie miał do ćwiczenia, i nie tak się będzie napijał cudzych obyczajów, ojczystym już przypatrzawszy się, których młode dzieci jeszcze nie są świadome, ale to co widzą smakują sobie, a potem wróciwszy się do ojczyzny, *fastidiunt patrios mores, et spernunt vicinos pauperiores*. Takimże sposobem nie dopuszczałyby nikomu żenić się, by najbogatszemu, ażby pokazał, że służył pierwej trzy lata na wojnie w ojczyźnie swojej, nie w cudzej ziemi, jako się teraz szczyca, i kapitanami się być udają, którycheśmy w Niderlandzie za skrzypków u siebie mieli. A gdyby jeszcze całe województwa po roku każde *in excubiis* na granicach leżeli, tedyby jeszcze tem większe żołnierza ćwiczenie było, i gotowość wojenna, i strach nieprzyjaciółom pogranicznym. A toby był największy fundament *securitatis reipubl. et potentiae firmandae*, tak względem zatrzymania poddanych *in obsequio*, jako i pogranicznych sąsiad *in metu*. Inaczej trzeba o tem wiedzieć, iż *ut validissimum per seipsum corpus, si ignavo et inertu in otio diu allum fuerit, sensim tabescit: sic et republ. omnis, nisi in iis artibus*

¹⁾ Marcellin.

quibus crevit, in integrum subinde restitatur, ad interitum ruit voluntarium ¹⁾).

A że u nas wywożenie żywności z Polski, powie-
trze częstokroć, głód i drogość niezwyčajną czyni,
zwłaszcza podczas wojny, kiedy żołnierz wszystko gwał-
townie ludziom ubogim co jeno mieć mogą zabiera, a
potem jako szarańcza i trawę, i zboże na polu wyjadł-
szy, sam z nędzy w obozie umiera; przeto *disciplinam
militarem severissime*, aby nie nikomu pod gardłem nie
brano, postanowiwszy, trzeba i też dla skupowania pro-
wiantu na wojnę postanowić i pobudować nad rzeka-
mi portowemi szpichlerze rzeczypospolitej, a gdzie jeno
na którą stronę królestwa wojnę uchwalimy, tam zaraz
żywność statkami spuszczać, i potrzeby wojenne goto-
wać, mosty i łodzi składane dla przepraw po rzekach
wczas budować, aby nie dopiero się dłużyć, kiedy woj-
sko przyciągnie do przeprawy, albo nieprzyjaciel nastą-
pi; ale dobrze przedtem, niżeli się nieprzyjaciel do gran-
nic naszych zbliży, abyśmy go w jego ziemi potykali,
i jego *commeatum* zażywali, a nie w ojezyźnie swojej
przyjścia jego czekali. Sromotna rzecz zaiste, gdy sobie
wspomnę na pruską wojnę z Gustawem, iż my Polacy
dodając tak wiele chleba rozmaitym narodom zamorskim,
i spuszczać tak wiele tysięcy statków do Gdańska,
nie mieliśmy czem żołnierza naszego, w tak obfitej do
tego prowincyi wyżywić, że musieli tysiącami od głodu
cudzoziemcy zaciągnieni zdychać. Także wieczna sro-
mota i nienagrodzona, jako Kochanowski mówi, prze-
dając saletrę za granicę, samiśmy prochów nie mieli;
posyłając skutami do Rygi i Królewca konopie, lon-
tyśmy ze Gdańska kupowali, i pod Smoleńsk, i na
Ukrainę z prochami posyłali. A mając tak wiele stad
koni na Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, nie mieliśmy
czem z Torunia pod Kwidzyn armaty zaprowadzić, aż
furmanów ze Gdańska zaciągnąwszy. Do tego spuszcza-
jąc statki rozmaite Wisłą, i drzewa do Gdańska, nie
mieliśmy z czego i na czem mostu postawić, i baty do

¹⁾ Christoph. Varsevicius l. 2. de opt. senatore.

pewnych szańców, aże ze Gdańska także na stawienie mostu woziliśmy. Takowe błędy aby się napotem nie działy, trzebaby nam i nad Niestrem, i nad Nieprem, nad Dźwina, nad Wisłą, Narwią, Styrem, Bugiem i Przypiecią mieć szpichlerze, w którychby chowano i gotowano wszystkie *instrumenta bellica*: taki, rydle, motyki, drabiny, tarcice, dyle, mosty, powrozy, knoty, siekiery, gwoździe, łodzie składane, tramy, wozy etc., a spuszczano je tam statkami, kiedy *necessitas bellica exigit*. W tychże szpichlerzach aby i żywność składano, wezas gotując, skoro imprezę dokąd zamyślimy, nie w Krakowie ją skupując, ani w Warszawie, kędy drogość największa nad inne miasta nasze, ale po wsiach i dworach szlacheckich, wprzód niżeli się wojna z sejmu obwoła. A takim też sposobem i cekhauzy by miały być zordynowane, do których aby ustawicznie szable i siekierki hajduckie, zbroje, pancerze, szyszaki, misiurki, kopije, dardy, berdysze, strzelbę i rohatyny bez przestanku gotowano; a kiedy żołnierza przyjdzie zaciągać, aby go w skok armowano i wysyłano za granicę, nie dopiero kiedy już nieprzyjaciel na ojczyznę nastąpi. A rysztynków tych tak trzeba mieć dostatek, żebyśmy nietylko pieniądze żołnierza swego mogli uzbroić, ale też i chłopcy tamtego miejsca, kędy się wojna toczyć będzie, różnym orężem opatrzyć, i tych którzyby się do nas, nieprzyjacielowi rebelizując, uciekali, porządnie armować. Zwłaszcza te narody, które pod Turkiem są, a żadnej broni w domu swoim pod gardłem mieć nie mogą. Gdyby przeto do wojny z Turkiem przyjsć kiedy miało, niezliczoną rzecz chrześcian, którzy pod nim niewolą cierpią, na posilek byśmy zaraz mieli, tylko trzeba żebyśmy ich umieli traktować, i mieli zaraz czem uzbroić; a ciby nam przewodnikami, najeźdnikami i szpiegami najprzedniejszymi byli. O czem dostateczniej w osobnym dyskursie przed lat trzydziestą pisało się, jako i w drugim dyskursie o zniesieniu Tatarów Przekopskich. Co wszystko rzecz snadna do wykonania, tylko nam zgody, posłuszeństwa a chęci dobrowolnej potrzeba: a takowym sposobem nietylkobyśmy Tatarów w Polsce nigdy nie mieli, i Kozaków uskromili, albo raczej wyplenili wie-

cznie, alebyśmy też za pomocą bożą i narody chrześcijańskie, które pod jarzmem pogańskim dotąd jęczą, zmiłowania od Pana Boga żądając, łatwusieńko wyswobodzić mogli, nikogo z Europy na pomoc nie zaciągając, jeno samych Wenetów morzem.

A żeby tymczasem nasze domowe z tyłu granice bezpieczne były, i najazdów od pogranicznych nie cierpiały, jako się nam podczas wojny chocimskiej przydało, gdy Gustaw do Inflant wpadł niespodziewanie, przez pewne osoby wprzód Ryzany sobie spraktykowawszy, także i Elbiażany potem, — trzeba pierwej ze wszystkimi pakta na kolo odnowić, fortcami państwo opatrzyć, *et excubiis*, i kędy tego potrzeba, kolonie wolnością obdarzone założyć. Naprzykład od Moskwy pozwolić nad Nieprem i Dźwiną Niemcom pruskim nowe miasta zakładać, do których oni siła Zamorezyków z sobą pociągną, jeno im dopuścić ich trybem i zwyczajem rządzić się w wolności, jako w Holandyi żyją. Nad morzem zaś Czarnem, Oczakowa dobywszy, na rezydencyą go gubernatora tamtych krajów obrócić, (a nie jest to rzecz tak trüdna do dobywania jako Smoleńsk, bo tylko parkan gliną lepiony ma około siebie, a zameczek cegłą w okrąg murowany, ze czterma wieżoma w końcu miasta) a ztamtąd nad brzegiem morskim postępując, pozwolić Gdańszczanom kolonią sobie założyć, bo się my Polacy koło morza nie rozumiemy. Drugą Elbiażanom, Torunianom trzecią, i Królewiczanom także, a gdzie zaś Niestr do morza wpada, tam *reipublicae sumptibus* fortecę i miasto założyć, a wzgórze rzeki Niestru, jako też i Dniepru, od Oczakowa począwszy, forty małe z ziemie samej czynić (jakie są w Niderlandzie około wszystkiej Flandryi od Antwerpu począwszy) aż do osiadłych miejsc z dawna, aby w każdym forcie dziesiątek piechoty, dwaj konni, i para hakownic z bębнем było. A ci konni na każdy tydzień listy z Oczakowa od fortu do fortu podając, żeby na każdy tydzień pocztę do Kijowa odprawowali, dający znać, coby się z dzikich pól albo z morza za niebezpieczeństwa pokazywały. A żołnierz, który teraz po Polsce się włóczy wydzierając, niechby

tam ustawnie leżał pod Oczakowem i Białogrodem, *excubias pro patria* odprawując.

Więcej o tem mówić albo pisać nie zda mi się, dosyć mądrym i baczny czytelnikom namienić, ostataka sami lepiej poprawią, gdy miłością ojczyzny wzruszeni, i terażniejsze wszystkie errory statecznym swoim zezwoleniem zniosą, a nam złote lata i złoty wiek po tych turbacyach uprzykrzonych podadzą, przestrzegając tego z pilnością, aby ludzie w bojaźni bożej jako przedtem żyjąc, poczciwości, pobożności, wstydu i trzeźwości przestrzegali, a w miłości jeden ku drugiemu zaprawieni, mierność, męstwo i sprawiedliwość między sobą ojcowskim torem zachowali. Do czego abyśmy byli jaką taką pobudką z strony naszej, przymusiła nas ona sentencya mądrego niegdy i świątobliwego biskupa poznańskiego, w powszechności do wszystkich nas Polaków powiedziana: *Ea negligere, quae ad cives felices et pacatos efficiendos, quae item ad seditiosos opprimendos pertinent, non modo stultum et ignominiosum, verum etiam impium et sceleratum est iudicnadum* ¹⁾.

Lubo tedy lud ubogi i mizerni kmiotkowie po wsiach wyglądając z domów swoich, rychłoli się do nich nawróci *aureum seculum*, jedni mówią, że się go nigdy nie doczekają; a drudzy że zawsze za wstecznym biegiem obrotów niebieskich nazad się koniecznie wrócić musi, za pewne powiadają; trzeci zaś twierdzą, iż prędzej świat swój koniec weźmie, niżeli *aureum seculum* do nas przyjdzie, ponieważ co rok to gorzej, uciśki wielkie, niezmierne zdzierstwa, łupiestwa, rozbójstwa, mężobójstwa, potwarze, krzywoprzysięstwa, gwałty, najazdy, *et pressura gentium undique*. My jednak, którzy *confidimus in Domino*, i tak to rozumiemy z Dawidem świętym, że *miser cordia ejus super omnia opera ejus*, mamy tę nadzieję, że gdziebyśmy się jeno poprawić umyślili, a złe nałogi nasze, których się tu poczęści dotknęło, jako najprędzej odmienili, tedyby nie wzgardził

¹⁾ Laurent. Goslic. lib. 2 de opt. senatore.

pokorą naszą ojciec miłosierny, ale owszem na wszystkimby nam hojnie błogosławił, i dał dobre lata, pokój, zgodę, miłość i zwycięstwo z nieprzyjaciół kościoła swojego świętego, ponieważ według zdania mądrego Żydowina: *Non in parvis rebus Deus propitius auxilium afferre solet, sed tum potissimum, quando spei superest minimum* ¹⁾.

¹⁾ Joseph. Antiquit. judaic. lib. 2.

LAMENT

UTRAPIONEJ MATKI

KORONY POLSKIEJ,

JUŻ JUŻ KONAJĄCEJ,

Na syny wyrodne, złośliwe i niedbające na
rodzicielkę swoją.

Przez

KS. SZYMONA STAROWOLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

*Bono civi charior est patria, quam ipse
sibi; mavult publico, quam privato bono
consultum.*

Caesar Alexius Perusinus, in Centuria
elogiorum civium perusinornm.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

LAMENT POLSKI KONAJĄCEJ.

**Vocem meam audi secundum misericordiam tuam Domine, et
secundum iudicium tuum vivifica me. Psal. 118.**

Nieszczęsna matka, schodzę z tego świata, nie rządziwszy dziątek moich; umieram w boleściach i frasunkach, nie dawszy błogosławieństwa złośliwym synom moim; kończę naznaczony z nieba kres wieku mojego, nie mając ktoby mi z potomków moich ręką łaskawą zawarł oczy w ślup idące przy skonaniu; ktoby po wyjściu ducha mojego zaniósł mię do grobu jako matkę, żalobliwie zapłakawszy, i ludzką pobożnością wzruszony, rzucił bryłkę ziemie do grobu mojego; albo ktoby wspomniawszy na wdzięczność, żem tak wielu niegdy zacnych synów spłodziła, mogiłę nademną, jako nad Wandą królowną, albo rękawkę, jako nad Krakusem królem, na wieczną potomnym czasom pamiątkę usypał, i napisał, piramidę jaką, zaczął albo kolumnę marmurową, wystawiwszy:

Tu Polska leży, złością wyrodków zgubiona,
 Przy niej i złota wolność oraz pogrzebiona.
 W tymże dole i święta katolicka wiara
 Zakopana, i cnota przodków naszych stara.
 Obluda i niestworność, swawola zbytuczna,
 Pycha, nieposłuszeństwo, i chciwość wszeteczna
 Wszystkich stanów ludzi, i herezye sprośne,
 A przytem opresye żołnierskie nieznośne,
 Utrapioną ojczyznę gwałtem umorzyły,
 Jaszczurecze pry potomstwo, matkę swą zabiły.
 Ty co przemijasz tędy czytelniku miły,
 Jeśli cnotę miłujesz, proszę, tej mogiły
 Nie mijaj bez wiernych łez, westchnienia gorzkiego,
 A uzał się serdecznie upadku mojego.

Uboga albowiem matka *filios enutrivit, et exaltavit, ipsi autem spreverunt me* ¹⁾). Wychowałam syny koronne w dostatkach i obfitości wszelkiego dobra, a oni lekce sobie poważyli żyźność moją. Porównałam je godnością szlachećca ze wszystkimi tytułatami pogranicznymi, a oni wzgardziwszy rycerską dostojnością, książęce i margrabskie nazwiska kupować sobie u postronnych panów poczęli. Obdarzyłam je wolnością taką, jakiej okolicznych narodów najwyższych tytułów panowie nie mają, a oni ją nizacz sobie mając, niemieckich rządów jarzmo na szyję swoją zaciągnęli. Oświeciłam ich wiarą świętą powszechną katolicką, a oni poszli sobie szukać nowych sektarzów opinij, nauką apostolską wzgardziwszy, i tak wedle Izajasza świętego ²⁾): *Dereliquerunt Dominum, blasphemaverunt Sanctum Israël, abalienati sunt retrorsum*. Wystawiłam im szkołę w mieście stołecznem, aby się w niej wszelkich cnót, doskonałości, i wszystkiej pobożności chrześcijańskiej ćwiczyli; a oni królewską akademią wzgardziwszy, do Wittemberku, do Lipska, do Lejdy i do Genewy się udali, gdzie wszelkiej niezbożności, swejwoli, chytryści i obłudy nau-

¹⁾ Izajae. 1. ²⁾ Cap. 1.

czyli się. Założyłam im ćwiczenie rycerskie na Ukrainie, wojsko kwarciane postanowiwszy, a oni zaniedbawszy męstwa sławnych przodków swoich, nie pod namiotami w polu, ale po miasteczkach, w izbach i chłodnikach lata swoje trawili; nie na pograniczu od nieprzyjaciela, ale *in mediterraneo regni* leże sobie naznaczyli. Grubość obyczajów od pogan, stroje plugawe i okrucieństwo bestyalskie wzięwszy, wzgardzili szczerością staropolską, i cnotą ojców swoich, a jęli się zbytków, wszeteczeństwa, i opresyi ludzi ubogich. Dla tego *abstulit omnes magnificos meos Dominus de medio mei, vocavit adversum me tempus, ut contereret electos meos* ¹⁾). Pobrał Pan onych hetmanów walecznych, onych rycerzów odważnych, onych senatorów mądrych, onych biskupów świętobliwych. I dla tego też teraz, dziatki moje, widzicie jako: *Terra vestra deserta, civitates vestrae succensae, regionem vestram coram vobis alieni devorant* ²⁾). Nie chcieliście zachowywać obyczajów przodków waszych, i niechcieliście się uczyć dzielności rycerskiej z przykładów ludzi doświadczonych w ojczyźnie, ale nawykłszy złych nałogów i lekkości cudzoziemskiej, poczęliście się po cudzoziemsku w domu stroić, po cudzoziemsku w obozach sprawować, tryb wojowania cudzoziemski chwalić. I już nikt niechce się zwać towarzyszem albo pacholikiem, jeno korporalem, albo oficerem; nikt rotmistrzem albo pułkownikiem, jeno kapitanem albo obersztem, a kiedy kto w chleb trochę zamożysty, tedy generałem i kawalerem przednim, żeby zaraz nad nim znak jako nad hetmanem koronnym noszono, aby kiedy gdzie wjeżdza do miasta, albo do dworu, przed nim po niemiecku na chóry trąbiono, jako przed Scypionem, gdy Kartaginę zburzywszy, do Rzymu z tryumfem wjeżdżał. Porzuciliście kopie, któremiśmy wszystkim narodom straszniymi byli, a obróciliście się w karabinery, bez zbrój, bez szyszaków, bez tarcz, bez rohatyn, bez koncerzów i pałaszów, samemi tylko koletami skórzanemi, a prze-

¹⁾ Thren. 11. ²⁾ Isa. 2.

pasaniem kitajezanem chcący nieprzyjaciela ustraszyć. Niechcecie husarskich chorągwi prowadzić, aby z wami uboższe towarzystwo do stołu nie siadali, i żebyście ich za odważne jakie przysługi na wojnie nie kontentowali, ale wolicie knechty kudłate, albo dragany na kradzionych kobyłach, z kobyłami wodzić, abyście z nich pożytek sobie czynili, częścią ich żołąd do szkatuły swojej chowając, częścią przez ich ręce przyniesioną szarpaninę i rozbojem żyjąc. Dla tego mówi prorok pański ¹⁾, żeście się chwycili zdzierstwa, którzyście mieli lud ubogi od opresyi żołnierskiej uwalniać, chwyciliście się niesprawiedliwości, upominków, i rzeczy na chwałę bożą ofiarowanych. *Ecce dies Domini venit crudelis, et indignationis plenus, et irae, furorisque, ad ponendam terram in solitudinem, et peccatores ejus conterendos de ea.* Coście się czynili bohaterami, to usłyszawszy tylko o nieprzyjacielu, zostajecie tchórzami, a ujrzawszy go przed sobą, ręce opuściwszy, zaraz z placu uciekać będziecie, albowiem *Omnes manus dissolventur, et omne cor hominis contabescet et conteretur.* Nie będziecie mogli rękę podnieść na nieprzyjaciela, i broni nie będziecie mogli dobyć na niego, żeście ubogich chłopków niemili bili niewinnie, i siekli w domach ich okna, stoły, piece, skóble i kłótki do komór. *Unusquisque ad proximum suum stupebit, facies combustae vultus eorum.* Będziecie się zbiegać do gromady zapomniawszy się od strachu, pytając sąsiad sąsiada, przyjaciel przyjaciela: Dla Boga, co się dzieje, czemu się nie mogę oprzeć nieprzyjacielowi, czemuśmy tak pobledli od strachu, lubo jeszcze daleko jest od nas? Czemu nie myślimy o sobie, czemu się nie zgromadzimy do kupy, abyśmy radzili o ojczyźnie, ale jeden tam, drugi sam uciekamy, a drudzy poddają się nieprzyjacielowi, i od niego żołąd biorą, aby bracią najeżdżali, aby pustoszyli jeden drugiego? *Et pugnabit vir contra fratrem suum, et vir contra amicum suum, civitas adversus civitatem, regnum*

¹⁾ Isajae 13. Cap. 1.

adversus regnum ¹⁾). Powstaną kwarciarz przeciwko powiatowemu, a powiatowi przeciwko pułkownikom swoim, chłopci przeciwko panom, poddani przeciwko dziedzicom i dobrodziejom swoim. Czemuż? Dla tego żeście wojowali dobra duchowne, i znieważali kapłany pańskie. Pisaliście na nich prawa i konstytucye, wkładaliście pobory, czopowe, pogłównne, kontrybucye, i wioski ich zniszczyliście stacyami, które miały być wolne od wszelkich angaryj, waszemiż statutami od przyjęcia wiary świętej chrześcijańskiej excypowane.

Nie dziwujecie się tedy, że wam Pan najwyższy mówi: *Tradam Egiptum in manu Dominorum crudelium, et rex fortis dominabitur eorum*. Obciążaliście poddane wasze gorzej niżli egipską niewolą, ponoścież ją teraz sami, mając panami cudzoziemców nad sobą, i co się każdy z was czynił królem nad poddaniem swojemi, to teraz znajcie króla nad sobą, który będzie umiał ochętną swawolą waszę, *absolute* rozkazując, abyście mu z majątności waszych trybuta płacili, stacyą wozili, robocizny i podwody odprawowali; i coście w purpurach się nosili, abyście knechtom jego trzewiki robili; coście się stroili w tabiny ze złotem, abyście smołę palili, i pod wagą oddawali z wiosek waszych, a małżonki wasze co się w klejnoty ustroiwszy i bławaty różne, ni o czem jeno o delicyach, o zbytkach wszelakich myśliły, to teraz piechocie pończoszki robić muszą, i oddawać je pod liczbą, jako czyjej wiosce na kartce naznaczą. *Ecce Dominus dissipabit terram, (polonam) et nudabit, et affliget faciem ejus, et disperget habitatores ejus* ²⁾). Jedni pójdą w niewolą do Moskwy, do Szweyji, do Tatar, a drudzy na wygnaniu w nędzy i w zniewadze od sromoty pomrą, tak księża jako i świeccy, tak szlachta jako i mieszczanie, jako też i chłopkowie. *Et erit sicut populus, sic sacerdotes; et sicut servus, sic dominus ejus; sicut ancilla, sic domina ejus; sicut omnes, sic ille qui vendit; sicut faenerator,*

¹⁾ Isajae 10. ²⁾ Isajae 24.

sic is qui mutuum accipit; sicut qui repetit, sic qui debet. Nikt się przed karaniem pańskim nie umknie, nikt się bez szkody i utrapienia nie najdzie, tak senator jako i biskup, tak zakonnik jako i kupiec, tak żyd jako i heretyk, tak arendarz jako i pan dziedziczny, tak żebrak jako i rolnik, tak rzemieślnik jako i przekupień. *Dissipatione dissipabitur terra (Sarmatiae nostrae) et direptione praedabitur.* Rozproszą się jako mrówki Lachowie moi, po Szląsku, po Węgrzech, po Wołoszech, po Siedmiogrodzkiej ziemi, a ziemia ich pójdzie na szarpaninę różnym narodom. *Quia malum ego adduco ab Aquilone et contritionem magnam.* Bo ja, powiada Pan przez Jeremiasza, przywiode na nich wszystko złe z północka, i plagę nieznośną, że niechęcą opuścić złych nalogów swoich, niechęcą sprawiedliwości zachować i prawdy. A plagę przepuszczę taką, że *peribit cor regis, et cor principum, et obstupescent sacerdotes, et prophetae consternabuntur* ¹⁾). Jak skoro obaczą nieprzyjaciela następującego, zaraz się polekają wszyscy, straci serce i król i senatorowie jego, stracą śmiałość i żołnierze, i popółstwo, zgłupieją od strachu kapłani, umilkną kaznodzieje, nikt do męstwa nie pobudzi obywatelów, nikt do obrony ojezyny nie zwabi synów koronnych, nikt do pokuty za grzechy nie napomni, opuszczą ręce wszyscy, i tak jeno będą oczekiwać plagi od Boga naznaczonej, nie o sobie nie radząc. Co się też właściwało. *Ascendit leo de cubili suo, ut ponat terram tuam in solitudinem, civitates tuae vastabuntur remanentes absque habitatore.* I tak nam Ruś odjęto, Litwę opanowano, Mazowsze, Prusy i Polskę wszystkę pod jarzmo niewoli wzięto, a my się przecię poprawić niehcemy, i nieprzyjacielowi odjąć się nie myślimy, lubo nas rabują, pustoszą, i zabijają jako bydo nieme. Dziwuje się tej nieczułości naszej Jeremiasz i mówi: *Domine, percussisti eos, et non doluerunt, attrivisti eos, et renuerunt accipere disciplinam, induraverunt facies suos supra petram, et nolue-*

¹⁾ Jer. 4.

runt reverti. Co to jest Panie, że ich karzesz, a oni tego nie czują; skruszyłeś pychę ich na proch, pobrawszy im dostatki wszystkie, a oni się przecie upokorzyć majestatowi twojemu niechęcią; jużes ich w chłopy, smolarze, dziekiarze, szewce, kowale, i wieczne many obrócił, a oni przecie rozumieją się być panami, wolną szlachtą, jako przedtem, nie widzą się być niewolnikami, niechęcią się wyznać być przed tobą grzesznikami. Co to za przyczyna Panie, co za zapamiętanie takie? Odpowiada Izajasz: Przyczyny niemasz inszej jeno ta jedna: *Quia transgressi sunt leges, mutaverunt jus, dissipaverunt foedus sempiternum.* Już przestąpili we wszystkim prawie dziesięcioro boże przykazanie, i zaraz też zatem sprawiedliwość świętą sfalszowali, i przeciwko wierze starożytnej katolickiej konfederacją sobie z różnych sekt uczynili, aby każdemu wolno było imie pańskie bluźnić, jako się komu podoba, i poddanych jeszcze swoich do tego przymuszać.

Vae genti peccatrici, populo gravi iniquitate, semini nequam, filiis sceleratis ¹⁾). Biada wam przeto synowie moi będzie, jeszcze daleko większa, niżeliście teraz doznali, żeście się targnęli na Stwórcę swojego. Ważyliście się rozumkami swojemi mandata jego święte poprawiać, tajemnice opacznie wykladać, pismo święte fałszować, bluźnić Trójcę przenajświętszą, lżyć Matkę Chrystusa Pana niepokalaną, i nadewszystko przebłogosławioną, naśmiewać się z sług jego wybranych w niebie z nim królujących. Atóż wam za to ziszczą się pogroźki dawno przez proroki powiedziane. *Ecce enim dominator Dominus exercituum auferret a Jerusalem et a Juda validum et fortem; omne robur panis, et omne robur aquae, fortem et virum bellatorem, judicem et prophetam, et ariolum et senem, principem super quinquaginta, et honorabilem vultu, et consiliarium, et sapientem de architectis, et prudentem eloquii mystici* ²⁾). Szczęśliwiecie się nad okoliczne narody dziełem rycerskiem, i zwa-

¹⁾ Isajae 2. ²⁾ Isajae 3.

liście się rycerzami, kiedyście się we trzech, we czterech tysiącach, trzydziestom tysiącom pogranicznych narodów oponowali. *Persequabatur unus mille, et centum decem millia*, bo był Pan Bóg przy was; — teraz jakoście się przeciwko Bogu zastępów sprzysięgli, i swemu męstwu otrzymane wiktorye, nie jego protekcyi przypisować poczęli, mówiąc: *Manus nostra excelsa, et non Dominus fecit haec omnia* ¹⁾, tak wam Izajasz prorok kazał powiedzieć: Oto Pan nad pany, Król nad królmi, Bóg zastępów, odejmie wam tak w Polsceze jako i w Litwie ludzi rycerskich, hetmanów odważnych; ujmie wam chleba, i intratki wasze pobierze, że nie będziecie mieli co spuszczać do portów morskich, z kąd największe posiłki pieniężne dotąd miewaliście. Nie najdzie się między wami mąż do wojny, ani śmiałego serca wódz do potyczki. Nie będziecie mieli w senacie, coby sprawiedliwość miłował i zachował prawa ojczyste, i między duchownymi nie obierze się, ktoby starych onych przełożonych świątobliwości i powagi kapłańskiej przestzegał. Nie znajdziecie między sobą na zjazdach waszych ludzi sędziwych, mądrych, statecznych, ani obaczycie w miastach waszych głównych zakonników, pokorę, szczerłość i prawdę miłujących. Nie dostaniecie z pośrzedka siebie rotmistrza sprawnego, albo porucznika w dziele rycerskiem biegłego. Nie ujrzycie chłopą dorodnego, coby mu to przystał rozum i dowcip około rzeczy wojennych. Nawet i kaznodzieje mądrego, i teologa pobożnego nie usłyszycie, ale jako Paweł święty powiedział, tylko szczebiotków niewstydlivych, frantów wykrętnych, oratorów politycznych, zalotników wszetecznych, i pod płaszczykiem nabożeństwa, łapaczów majątności waszych. *Habentes speciem quidem pietatis, virtutem autem ejus abnegantes* ²⁾.

Bo też i ludzie sami niechcą prawdy słuchać, niechcą sprawiedliwości miłować. *Erit enim tempus*, tenże apostoł święty mówi, *cum sanam doctrinam non susti-*

¹⁾ Deuterom. 32. ²⁾ 2. Tim. 3.

nebunt, sed ad sua desideria coacervabunt sibi magistros prurientes auribus, et a veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur. A gdy się kapłani i zakonnicy popsują, *proficientes in pejus, errantes, et in errorem mittentes,* nie dziw, że i lud wszystek do takiej złości i swejwoli przyszedł, że musiał koniecznie Pan Bóg na nas gniew swój wylać, i tę plagę na koronę przepuścić, że i kościoły pogwałcono, i duchowne oprymowano, i senat prawie w pośmiech obrócono, i szlachtę niewolnikami poczynaiono, i wszystko pospólstwo tak z substancyi każdego złupiono, że prawie do żywego każdemu dojęto. A przecię jeszcze poprawić się ludzie niechcą, i zniżyć wyniosłej dumy swojej nie mogą, ale jako się raz na wszystko złe rozpasali, tak i teraz już zbasowanymi będąc i podeptanymi prawie od nieprzyjaciela nیکezemnego, górą przecię każą, i wygnanymi będąc, wysoce o sobie rozumieją. Podobno to już sądny dzień przybliża się, o którym Paweł święty pisząc do Tymoteusza powiada: *Erunt homines se ipsos amantes, cupidi, elati, superbi, blasphemi, parentibus non obedientes, ingrati, scelesti, sine affectione, sine pace, criminatores, incontinentes, sine benignitate, proditores, protervi, tumidi, et voluptatum amatores magis quam Dei.* Będą, powiada, ku końcowi świata ludzie, kochający się sami w sobie, chciwi, wynieśli, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, złośliwi, bez politowania, bez pokoju, potwarcy, wszeteczni, okrutni, bez dobroczynności i ludzkości, zdrajcy, uporczywi, nadęci, i bardziej rozkoszy te doczesne, niżeli Pana Boga stwórcę swojego milujący.

Gdy tedy po synach swoich matka nieszczęsna oglądam, wszystkie prawie te nieprawości złośliwych ludzi w nich wkorzenione widzę. Bo który proszę naród na świecie tak o sobie wiele rozumie, jako moi Lachowie? Kto się w sobie bardziej kocha, jako stan rycerski koronny? Kto z swoją wolnością i szlachectwem wyjeżdża, jako obywatele sarmatcy? Kto dzieła swoje bardziej przepowiada i sławę, jako żrzenica słowiańskich narodów Polacy, którzy dobrą przedtem sławę miłując, nazywali się Bogusławami, Władysławami,

Strzeżysławami, Stanisławami, Waclawami, etc., a teraz jako się chrzcic imiony cudzoziemskimi poczęli, Maxymilianami, Fryderykami, Ferdynandami, Karolami, tak i wzrostem karłami się rodzić poczęli, i w sławę dobrą zdrobniawszy, już nie swemi zasługami, ale ojcowskimi się dziełami szczytać, samych siebie za ludzi godnych i wielkich rozumieją, a drugimi, lubo bogatszymi w enoty, dla ich chudoby pogardzają, i ich *qualitates* tłumia, podłemi je subjektami nazywając, iż nie są tak koło dobrego mienia ciekawi jako oni. Nie pomniąc co Paweł święty powiedział: *Nihil intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid possimus* ¹⁾. Nagośmy się prodzili, niceśmy dostatków z sobą na ten świat nie przynieśli, i znowu nago do ziemi pójdziemy, z Jopem świętym nie z tych bogactw i dostatków naszych z sobą nie biorąc. Na które tak teraz chciwie ludzie mra, że i na Boga samego nie respektują, handlów, zarobków i zysków niecenotliwych, cnotę przedawszy, nabywają, tak świeccy jako i duchowni, tak przełożeni na dygnitarstwa, jako i zakonnicy, którzy już przysięgli na ubóstwo według reguły swojej, a przecie *turpis lucri cupidi*, szynkują, handlują, na lichwy dają, przekupują różnemi rzeczami, wioski, kamienice, folwarki, ogrody łapia, i zaś je sprzedają takim sposobem, aby się znowu do nich za rok, za trzy wracali. A kiedy to tak chciwie sprawują się ci, co *vota paupertatis emiserunt*, cóż ludzie prości, co się z nich budować mieli, nie będą łapali świata tego, mówiąc: że tak zakonnicy, tak kapłani, przełożeni czynią, co gdyby był grzech, i samiby tego nie czynili, i namby tego zakazywali. Czyli też podobno świeckim zakazują, żeby sami tem lepszy zysk na swych zarobkach mieli. Pójdźmyż do wyniosłości animuszu, jako każdy stan nad swoją kondycją żyje; chłopek przeciwi się mieszczankowi, i równa mu się suknią i sprzętem domowym, także żona i córki jego chustami białymi, czapeczkami,

¹⁾ 1. Timoth. 6.

pasami i mętlkami jedwabnymi, zwłaszcza przy mieściech większych. Mieszczanie zasię bławatami, bankietami, winami, równają się szlachcie; szlachta pacholkami, szkapami, futrami drogiemi, senatorom. Senatorowie srebrem, pałacami, klejnotami, gwardyami, królowi samemu. Król ze wszystkich intrat obnażony, żeby godności swojej mógł wystarczyć, jako zwierzchność jego niesie, urzędy i tytuły nie tym musi rozdawać, którzy by honorowi konferowanemu według powinności dosyć uczynić mogli, ale tym, którzy go dla wyniosłości swojej uporczywie dokupują się, i darują przez białogłowy upominki rozmaite. A kiedy już kto godności jakiej dopnie się, co jej pożądał, wnet w pychę tak się wyniesie, że nie będzie umiał chodzić, nie będzie umiał z ludźmi mówić, ani da przystąpić do siebie mniejszemu, jeno z ukłonami, z pochlebstwem, i z upominkiem jakim, jeśli sprawę ma jaką u niego. Że tu nie wspomnię, co o takich pysznych ludziach pogański historyk powiedział: *Ambitio multos mortales falsos fieri subegit; aliud clausum in pectore, aliud promptum in lingua habent, amicitias inimicitiasque non ex re, sed ex commodo aestimare, magisque vultum, quam ingenium habere* ¹⁾. Nie jednego, prawi, pycha uczyniła człowiekiem obłudnym, który póki na godności i przełożenstwo nie postąpił był, miany był za człowieka dobrego i szczerego: lecz jak jeno wstąpił na urząd w rzeczypospolitej, alić zaraz został inakszym; inszą rzecz myśli, inszą mówi, pokazuje się przyjacielem i nieprzyjacielem, nie żeby to tak w rzeczy było, jeno że mu tak potrzeba, aby swoje ugonił, i żeby się z twarzy pokazał być szczerym, nie z sumienia prawego. A zatem gdy się nauczy ludźmi ludzić, pocznie za czasem i z Panem Bogiem obłudnie się obchodzić, zapomniawszy, że on jest *scrutator cordis et renum*. Przetoż aby go ludzie nie mieli za bezbożnego człowieka, i przeciwko słuszności czyniącego; odmienia sobie zakon pański, opak mandata jego bo-

¹⁾ Salustius

skie tłumaczy, wolność sobie sumnienia czyni, i opuściwszy prawdziwą ewangelią, z pychy haniebną tłumaczem się pisma świętego czyni, bluźni sakramenta, znieważa święte pańskie, i samemu się Panu Bogu równym czyni.

Takowiż ludzie z młodu jeszcze rodzicom nieposłuszni bywają, nie szanują starszych, nie słuchają przełożonych, niewdzięcznymi, się dobrodziejom swoim stawiają, na wszelaką swawolę się wyuzdają, nie mają miłości przeciwko pokrewnym, nie mają respektu na ludzi spokojnych, każdego znieważają, każdego spotwarzają, zesromocają, obelżają niewinność jego, surowie się z najbliższymi przyjaciółmi obejdują, ni nad kim litości nie pokazują. Zdrajcami się ojczyzny swojej i krwi swojej, dla nadętości, dla uporu złośliwego stają. A dla rozkoszy światowej i samego Pana Boga przedadają, nie tylko wiary jego świętej katolickiej odstępują.

Co tedy przedtem Polska byłam między narodami *civitas fidelis, plena iudicii*, to teraz stałam się *speculunca latronum, barathrum iniquitatis*. Czemu Izajaszu święty? Temu, prawi, że za ojców starych *justitia habitavit in ea, nunc autem homicidae*; święci oni Polacy mieszkali w tobie, ludzie sprawiedliwi, pobożni, a teraz tylko sykofanci, zabijacy, zdziercy, łupieżcy. *Principes tui infideles, socii furum. Omnes diligunt munera, sequuntur retributiones. Pupillo non judicant, et causa viduae non ingreditur ad illos* ¹⁾. A co najgorsza, że się i poprawić nie myślą. *In ore suo pacem cum amico suo loquitur, et occulte ponit ei insidias* ²⁾. Gdy jeden z drugim rozmawia o nędzy i biedzie swojej, zaraz gdy się na swoje nieszczęście uskarża, towarzysza swego, z którym rozmawia, oszukać myśli, i podejść jakim sposobem. *Induraverunt cervicem suam, et prius operati sunt quam patres eorum* ³⁾. Już tak zakamieli we złości, że z niej powstać żadną miarą nie chcą. *A minore quippe usque ad majorem omnes avaritiae student, et a prophe-*

¹⁾ Isajae 1. ²⁾ Jerem. 9. ³⁾ Jerem. 7

ta usque ad sacerdotem cuncti faciunt dolum ¹⁾). Dla tego Pan Bóg zgniewany posłał miecz swój na nas, i obiecał nas gorzkością nasycić, rozproszywszy po cudzych narodach. *Ecce ego cibabo populum istum absinthio, et potum dabo eis aquam fellis, et dispergam eos in gentibus, quas non noverunt ipsi et patres eorum, et mittam post eos gladium, donec consumantur* ²⁾). Nakarmię ja, powiada, ten naród złośliwy i swawolny piolunem, a za napój dam im wodę żółcią zaprawną. Rozproszę ich nietylko po Szląsku, Morawie, Niemczech i Włoszech, ale też więźniowie ich napelnią wszystkie turmy moskiewskie, wszystkie tarasy szwedzkie, wszystkie bazyry pogańskie, i o których krainach ojcowie ich nie slychali, tam ich potomstwo na galery zaprzędane zapłynie, i usłyszcy język, jakiego nigdy Polacy nie slychali.

Długo nam Pan Bóg folgował, a niechcieliśmy się obaczyć. *Expectavi ut faceret iudicium, et ecce iniquitas; et justitiam, et ecce clamor* ³⁾). Oczekiwałem, mówi Pan przez Izajasza, aby też Polska obaczyła się, i czyniła sąd i sprawiedliwość na swoich sejmach, trybunałach, grodach i ziemstwach, alié miasto poprawy, co dzień to większa niesprawiedliwość, większe ukrzywdzenie ubogich, których płacz przebijał do mnie niebiosa. *Causam viduae non iudicaverunt, causam pupilli non direxerunt, et iudicium pauperum non iudicaverunt* ⁴⁾). I cokolwiek jeno zamysłili, to wszystko czynili przeciwko prawu mojemu, przeciwko słuszności przyrodzonej, dla tego tylko, żeśmy szlachta sobie wolna. *Quia lingua eorum, et adinventiones eorum contra Dominum*, mówi Jeremiasz święty, *ut provocarent oculos majestatis ejus*. Atóż teraz przyszła na nas plaga, żeśmy majestat najwyższy pobudzili do gniewu: *Ecce populus venit de terra Aquilonis*. Przypuścił na nas Pan Bóg Szweda i Moskwićina z północy. *Et gens magna consurget a finibus terrae*; niezliczone hufce kozackie wysypały się z Ukrainy na nas. Tatarzyn z Turczynem *sagittam et scutum arri-*

¹⁾ Jerem. 6. ²⁾ Jerem. 9. ³⁾ Isajae 5. ⁴⁾ Jerem. 5.

piet, crudelis est, et non miserebitur. Vox ejus quasi mare sonabit, et super equos ascendent, praeparati quasi vir ad pugnam et praelium adversum te filia Sion.

Cóż wżdy Panie synowie moi tak złego uczynili, żeś ich dał na pośmiewisko narodom wszystkim, żeś ich dał pod jarzmo tak odległemu nieprzyjacielowi, o którym ledwie kiedy słyhać było na świecie. *Posuisti nos in contradictionem vicinis nostris, et inimici nostri subsannaverunt nos* ¹⁾). Pobudzileś na nas wszystkie sąsiady nasze do wojny, wszystkie okoliczne narody nasmiewają się teraz z synów przezacnej niegdy korony polskiej, którzy straszni bywali wszystkim pogranicznym sąsiadom, nawet i odległym pogańskim monarchom. A teraz *facti sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio et illusio his, qui in circuito nostro sunt.* Widzisz Panie, jako bluźnierskie narody heretyckie, odszczepieńskie i bisurmańskie pogwałciły kościoły twoje, pomordowali kapłany twoje, pozabijali tysiącami sług twoich w wierze świętej katolickiej trwających. *Polluerunt templum sanctum tuum, posuerunt morticina servorum tuorum escas volatilibus coeli, carnes Sanctorum tuorum bestiis terrae.* Widzisz jako po wszystkich prowincjach sarmackich *ingemuerunt omnes, qui laetabantur corde* ²⁾), jako po wszystkich miastach i dworach *cessavit gaudium tympanorum, quievit sonitus laetantium, conticuit dulcedo citharae.* Jako spustoszeni od nieprzyjaciela, nie tylko terazniejszy obywatele koronni, ale i potomstwo ich nierychłe, *cum cantico non bibent vinum, amara erit potio bibentibus illum,* gdy sobie na terazniejszą opresyą wspomnią. A ty im jeszcze Panie grozisz szablą machometzańską i łukiem: *Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua* ³⁾). Powściągnij proszę surowej ręki twojej Panie, a poniżywszy za złości ich syny moje, wywyż mocną prawicą swoją sławę ich pod niebiosą. Odpuść nieprawości ich jako Bóg miłosierny. *Et propter gloriam nominis tui Domine, libera nos, et propitius*

¹⁾ Psal. 78. ²⁾ Isajae 24. ³⁾ Psal. 88.

esto peccatis nostris propter nomen tuum ¹⁾. Wspomni na miłosierdzie twoje nieskończone, a oddał tę plagę od narodu twego wybranego. *Memor esto congregationis tuae, quam possedisti ab initio* ²⁾. Wspomni na prostotę starych Polaków onych, którzy w szczerości serca mandatów twoich świętych przestrzegali, którzy od przyjęcia wiary katolickiej, zawsze się za kościół twój święty, i za wszystko chrześcijaństwo, pogańskim narodom zastawiali. *Innotescat in nationibus, coram oculis nostris, ultio sanguinis servorum tuorum, qui effusus est, introeat in conspectu tuo gemitus compeditorum*. Niech oczy nasze widzą zemstę niewinnie rozlanej krwi wybranych sług twoich, od krzywoprzysięgłych sąsiadów naszych. Niechaj ciężki płacz i wzdychanie pobranych w niewolę córek i synów koronnych przeniknie boskie uszy twoje, że w tem zagniewaniu twojem na Polskę wspomnisz na miłosierdzie twoje, jako ojciec łaskawy i dobrotliwy. *Et cum iratus fueris, misericordiae recordaberis*, abym ja utrapiona matka, po karaniu dzieciak moich wysławiała przed światem wszystkim, *quantas ostendisti mihi tribulationes multas et malas, et conversus vivificasti me, et de abyssis terrae iterum reduxisti me. Multiplicasti magnificentiam tuam, et conversus consolatus es me* ³⁾. Jakoż już miałam zginąć Polska dla nieprawości potomków moich, a tyś mię Boże wyrwał wszechmocną ręką swoją z przepaści śmierci. Podaleś mię sąsiadom moim nielitościwym, Sudermanowi, Moskwicinowi, Tatarzynowi, i rebelizującemu Kozakowi, ale na skaranie tylko, nie na zgubę, na wykorzenienie zbytków i swejwoli dzieciak moich, ale nie na zatracenie i wyniszczenie imienia polskiego. Przetoż *confitebor tibi, quoniam exaudisti me, et factus es mihi in salutem* ⁴⁾. Odpowiada pańskim imieniem tenże psalmista święty, i mówi: Sąsiadów twoich krzywoprzysięgłych, którzy powstali na cię, o Sarmacya niezwyciężona, rozproszy Bóg zastępów wielmożną ręką swoją. *Et reddet illis iniqui-*

¹⁾ Psal. 78. ²⁾ Psal. 73. ³⁾ Psal. 70. ⁴⁾ Psal. 117.

tatem ipsorum, et in malitia eorum disperdet illos ¹⁾. Skarże i buntowników kozackich, i zdrajców ojezyny wszystkich wyniszczy. *Disperdet illos Dominus Deus noster*, ale pierwej skarże złości synów twoich swawolnych. *Visitabo*, mówi, *in virga iniquitates eorum, et in verberibus peccata eorum*. Albowiem *filiu tui dereliquerunt me et jurant in his qui non sunt Dii. Saturavi eos, et moechati sunt, et in domo meretricis luxuriabantur. Unusquisque ad uxorem proximi sui hinniebat. Nunquid super his non visitabo, dicit Dominus, et in gente tali non ulciscetur anima mea* ²⁾. Synowie twoi Polsko, mówi Pan zastępów, oświeceni prawdą ewangielii przez kapłany od stolice apostołskiej na to wysłane, opuścili mię odkupiciela swojego, którym na krzyżu za wszystkich świat krew moję wylał, i przestali się odemnie Chrystusa chrześcianami zwać, i krzyżem się moim piąnować, a poczęli się pierwej zwać Hussytami, potem Luteranami, zaś Kalwinistami, Aryanami, Nowokrzeńcami, aż nakoniec i Nurkami, i co wiedzieć jakimi sektarzami od kacerczów swoich, *qui non sunt Dii*. Przeto *qui dereliquerunt Dominum, consumentur*. Dałem im do tego w moc żyzne kraje ruskie i inflantskie, zkąd napoje, korzenia, sukna, bławaty i klejnoty różne, a oni tego poczęli używać na zbytek, na wszeteczeństwo, z małżonek swoich ochędostwa nierządny białymgłowom dając, bardziej cudze żony, niżeli córki swoje strojąc, i więcej łożąc na peregrynacye do cudzych ziem, żeby się tam swąwolą i wszeteczeństwem bawili, niżeli na obronę ojezyny, na ozdobę kościoła, na zachowanie familii swojej i poratowanie upadłych bliźnich swoich. Schadzali się na bankiety do domów nierządnych, nawet i do Żydówek niewiernych. *Et peccatum suum quasi Sodoma praedicaverunt, nec absconderunt* ³⁾. Brali żony gwałtem sąsiadom i poddanym swym, kupowali drogo niewinne panienki, aby je obelżyli, a nie mieli czem więźniów wykupować z niewoli pogańskiej. Przymuszali

¹⁾ Psal. 93. ²⁾ Hier. 5. ³⁾ Isajae 2.

do grzechów służbiste małżonek swoich, i pokrewne bli-
skie, które w opiece u siebie mieli. A gdy ich o to
strofowali kapłani: *Facies sacerdotum non erubuerunt*¹⁾.
Zabijali ludzi niewinnych za leda przyczyną, i opry-
mowali ubogich, nie na sądy pańskie nie pamiętając.
Ojczyznę gdzie mogli szarpali, o jej całości niepomysła-
jąc, bliźnich oszukiwali, na sądach korrupcyę brali, i
lichwami się i zdzierstwem bogacili. *Propter hoc, ait
Dominus Deus exercituum fortis Israël: Heu consolabor
super hostibus meis, et vindicabor de inimicis meis. Et
convertam manum meam ad te, et excoquam ad purum
scoriam tuam, et auferam omne stannum tuum. Et re-
stituiam iudices tuos, ut fuerunt prius, et consiliarios tu-
os sicut antiquitus*²⁾. Dla tego mówi przez Izajasza Pan:
Nie zlituję się korono polska nad tobą, aż się pierwej
zemszczę despektu mojego, żeście mandata moje znie-
ważyli, aż wyniszczę tych wszystkich, którzy kościół
mój sprofanowali; aż wysmażę wszystkie nieprawości
tego ludu złośliwego, że nie zostanie jeno brant cnoty
chrześcijańskiej. Dopiero wam przywrócę przelozonych
ludzi sprawiedliwych i pobożnych, jacy bywali za przod-
ków waszych; dopiero dam senatorów mądrych, powa-
żnych, jakicheście za starych wieków miewali. Dam i
pokój pożądany, którymście gardzili pierwej, i tron
pomazańca waszego utwierdzą. *Manus enim mea auxi-
liabitur ei, et brachium meum confortabit eum. Nihil pro-
ficiet inimicus in eo, et filius iniquitatis non apponet no-
cere ei. Et concidam a facie ipsius inimicos ejus, et odi-
entes eum in fugam convertentur*³⁾. Będą się rebeli-
zanci lękać twarzy jego, i zdraдлиwi poddani, którzy go
nienawidzili, nie będą śmieli ukazać się przed majestat
jego. Poganie będą się strachać imienia jego, i wszy-
scy okoliczni nieprzyjaciele jego będą rzucać bronie i
chorągwie swoje pod nogi jego; albowiem wszechmocna
ręka moja będzie przy nim zawsze obecna, i zastępy
moje niebieskie będą, stawały na posiłek w każdym bo-

¹⁾ Jerem. 4. ²⁾ Isajae. 2. ³⁾ Psal. 88.

ju, gdy się kto targnie na niego. Ale pierwej omyjcie łzami nieprawości wasze, upokorzcie się przed majestatem moim, żałujcie za grzechy, pokutujcie, żyjcie pocziwie. *Lavamini, mundi estote, auferte malum cogitationum vestrarum ab oculis meis, quiescite agere perverse, discite benefacere, quaerite iudicium, subvenite oppresso, iudicate pupillo, defendite viduam* ¹⁾, to dopiero poznać miłosierdzie moje, dopiero powrócicie się do waszej swobody dawnej; dopiero obywatele twoi *conflabunt gladios suos in vomeres, et lanceas suas in falces* ²⁾. A ty Polsko schorzała, mówi Dawid święty, tymczasem *expecta Dominum, viriliter age, et confortetur cor tuum, et sustine Dominum* ³⁾. A wołaj bez przestanku z synami twoimi do Najwyższego: *Da nobis auxilium de tribulatione, quia vana salus hominis* ⁴⁾. Ratuń nas sam Boże zbawicielu nasz, w tych utrapieniach naszych, albowiem próżno się mamy spodziewać ratunku z Rakus, próżno i ze Francyi, mało nas wesprą i włoskie obietnice, i kumanie się z Perekopem, nic nie pomogą Wołosza, Węgry i Siedmigródzanie, byśmy ich najbardziej prosili, bo się oni teraz cieszą z nieszczęścia naszego, jako i wszyscy inszy pograniczni. W samym tylko Panu Bogu nadzieja, a w pokucie świętej, do której gdy się z szczerzego serca udamy, *in Deo faciemus virtutem, et ipse ad nihilum deducet tribulantes nos*. Z nieba otrzymamy posilki, z nieba dadzą nam męstwo, śmiałość, siły i serce nieustraszone, że jakośmy teraz po te lata sromotnie uciekali dla grzechów naszych, tak za pomocą Najwyższego, gdy się poprawimy w enocie, będą przed garstką naszych uciekały niezliczone hufce nieprzyjaciół naszych. Tylko z pokorą zawołajmy do Pana zastępów, broń w rękę wzięwszy: *Protector noster aspice Deus, et respice in faciem Christi tui*. Obrońco nasz niezwyciężony Chryste Zbawicielu, wejrzyj na pokorę ludu twojego utrapionego, którzy wszystkę ufność swoją i nadzieję w tobie pokładają, że przyjąwszy pla-

¹⁾ Isajae 1. ²⁾ Isajae 2. ³⁾ Psal. 26. ⁴⁾ Psal. 59.

czliwe modlitwy nasze, wyrwiesz nasz z paszczeki nieprzyjaciół naszych. Wejrzyj na pomazańca twojego Kazimierza króla naszego, który do ciebie samego ucieka się o ratunek, i woła z psalmistą świętym we dnie i w nocy: *Benedictus Dominus Deus meus, qui docet manus meas ad proelium et digitos meos ad bellum. Misericordia mea et refugium meum, susceptor meus et liberator meus. Protector meus, et in ipso speravi, qui subdit populum meum sub me* ¹⁾. A że jesteś Panie z natury twojej boskiej *patiens et multum misericors* ²⁾, proszę uboga matka Polska już już konająca, przepuść grzechy dziatkom moim zewsząd utrapionym, a gniew twój boski wylej na pogany niewierne, na heretyki złośliwe, na schizmatyki upoczywe. *Effunde indignationem tuam super gentes, quae non cognoverunt te, et super provincias, quae nomen tuum non invocaverunt* ³⁾. A syny tej zacnej korony, po rozmaitych krainach rozproszone, zgromadziwszy do ich ojczyzny, pokojem pożądanym racz miłosiernie opatrzeć, i błogosławieństwem twojem niebieskiem. *Salvos nos fac Domine Deus noster, et congrega nos de nationibus. Ut confiteamur nomini sancto tuo, et gloriemur in laude tua* ⁴⁾, śpiewając po wszystkie wieki bez przestanku: *Benedictus Dominus Deus Israël a saeculo, et usque in saeculum: Et benedictum nomen majestatis ejus in aeternum.*

Et dicet omnis populus fiat, fiat.

¹⁾ Psal. 143. ²⁾ Psal. 144. ³⁾ Jerem. 10. ⁴⁾ Psal. 105.

KAZIMIERZA KRÓLA POLSKI

W KRAKOWIE

WYDAWALNIA KSIĘGARNI POLSKIEJ

1859.

WIELKIEGO KORABIU WIELKI STERNIK,

KAZANIE

O POBOŻNOŚCI ŻYWOTA I ŚMIERCI

**NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO NIEGDY I WIECZNEJ
PAMIĘCI GODNEGO SENATORA,**

JEGO MIŁOŚCI

KS. JAKÓBA ZADZIKA,

BISKUPA KRAKOWSKIEGO, KSIĄŻĘCIA SIEWIERSKIEGO.

Przez

KS. SZYMONA STAROWOLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

WIELKI KORBAN WIELKI STRANIE

KAZANIE

O PODOBNOŚCI WYWOŁANIA

NA PRZYKŁADZIE WIELKIEGO KORBANA I WIELKIEGO

PAMIĘCI GODNEGO SENATORA

1800

W WARSZAWIE

W DROGACH KRAJOWYCH I KRAJOWYCH

W WARSZAWIE

W DROGACH KRAJOWYCH I KRAJOWYCH

1800

KAZANIE

W WARSZAWIE

W DROGACH KRAJOWYCH I KRAJOWYCH

1800

WIELKIEGO KORABIU WIELKI STERNIK, KAZANIE

NA POGRZEBIE KSIĘDZA JAKÓBA ZADZIKA,
BISKUPA KRAKOWSKIEGO, KSIĘCIA SIEWIERSKIEGO.

Fuit magnus secundum nomen suum.

(Eccles. 4.)

Mieli ten zwyczaj Rzymianie starzy, chrześciance w Panu Bogu mili, iż ludzi dobrze zasłużonych ojczyźnie, przyozdabiali tym tytułem, że ich zwali Wielkimi, lubo to z nich który w dziele rycerskiem wielkość męstwa swego pokazał, lubo też wielkość mądrości w rządzeniu rzeczypospolitej. Tak o tem Plutarchus daje świadectwo: *Romanorum priscos, non solum qui praeclara confecerunt bella, sed eos etiam, qui rempublicam consilio, virtutibusque decorarunt, Magni cognomento saepe exornavisse constat* ¹⁾. Ztąd naprzód Waleryusza onego nazwali Wielkim, który pospólstwo zaburzone naprzeciwko szlachcie i senatowi mądrą radą swoją uspokoił. Potem *Fabium Rullum qui divites quosdam ex libertis genitos e senatu amovit*. Potem Pompejusza i innych, którzy mieczem państwo rzymskie na różne części świata rozprzestrzenili byli, jako o tem macie w historykach świeckich.

¹⁾ Plutarch. in Pomp.

Lecz i kościół święty katolicki, niechcący się od tak chwalebного zwyczaju pokazywać różnym, mężów tych, którzy albo cudowną świątobliwością, albo też wysoką nauką, chrześcijaństwu wszystkiemu świecili, Wielkimi podziśdzien nazywa, i na wieczną ich ozdobę, a nam na przykład: *Magni cognomen apponit*. I tak we wszystkich pismach kościelnych zwiemy: *Gregorium Magnum*, pierwszego tego imienia papieża rzymskiego. *Basilium Magnum*, biskupa cezaryjskiego. *Antoninum Magnum*, pustelnika egipskiego. *Cassianum Magnum*, zakonnika reguły świętego Benedykta. *Albertum Magnum*, uczonego zakonu dominikańskiego skryptora, i inszych wielu bardzo, którzy albo pobożnością żywota, albo pisma swojemu i opowiadaniem ewangelii, kościół pański za dai swoich zdobili.

Między którymi możemy też słusnie policzyć i tego świeżo zmarłego pasterza naszego, na którego teraz ciało patrzymy, wielkiego niegdy biskupa tej przeznaczonej dyccezyi krakowskiej, księdza Jakóba Zadzika, wielkiego w rzeczypospolitej naszej senatora, który do inszych przymiotów sobie od Pana Boga danych, iż był z przejrzenia boskiego na chrzcie Jakóbem nazwany: *Fuit Magnus secundum nomen suum*¹⁾. A że był w sukcesyi urzędu apostolskiego posadzonym na katedrze Stanisława świętego, gdzie tak wiele ludzi zacnych i świątobliwych siedziało: *Fuit maximus in salutem electorum Dei*, tak jako niegdy *Jesus Nave* po Mojżeszcu w godności prorockiej, starając się o zbawienie dusz powierzonych sobie, według powinności i obowiązku tego zbawiennego imienia Jezus, i przewożąc je do onego portu szczęśliwości nieskończonej w tej nawie kościoła świętego, mając i sam za herb nawę morską, którą po staropolsku Korabiem zwiemy, i będąc w nim gotowym *expugnare insurgentes hostes, ut consequeretur haereditatem Israël*. Aby zwyciężywszy na tym świecie, jako na morzu jakim, wszystkie rozbójniki duszne i cielesne,

¹⁾ Eccles. 46.

mógł dopłynąć z nami dziedzictwa w królestwie niebieskim, gdzie i patron jego święty apostoł *Jacobus Major*, z pokolenia izraelskiego, przemieszkiwa za dekretem Zbawicielowym, w te słowa na wszystkie wierne swoje wydanym: *Qui fecerit et docuerit, hic Magnus vocabitur in regno caelorum* ¹⁾.

Na dzisiejszem tedy kazaniu łaskom waszym okażę, jako biskup nasz zmarły był wielkim i w kościele, i w rzeczypospolitej, nietylko z mądrej porady i nauki swojej, ale też i z uczynków świątobliwych, i godnych nieśmiertelnej pamięci. *Siquidem virtutum ejus gratia non sermonibus exponenda est, sed operibus comprobanda* ²⁾.

Przezacny nasz historyk polski, *Martinus Cromerus*, biskup warmiński, chwalać na pogrzebie świątobliwego króla Zygmunta I wysokie cnoty i prawie królewskie postęпки jego, tych słów do wszystkich synów koronnych zażywa, i mówi: *Magnorum virorum et excellenti virtute praeditorum laudes celebrare, apprime utile est vitae hominum et necessarium, ut et illis, quoad fieri potest, pro meritis suis gratia referatur, et caeteri habeant, unde virtutis et laudis exempla petant, et quoad bene merendum de suis incitentur* ³⁾. Bardzo to, powiada, jest rzecz potrzebna, ludzi wielkich w kościele bożym i ojczyźnie, pismy mądrymi wychwalać. Bo tak i onym za ich prace i odwagi wielkie, wdzięczność pokazujemy powinna, i drugim dajemy pobudkę do podobnych cnót, i naśladowania przodków swoich. A co największa, pamiątkę ich podajemy potomnym wiekom, aby wiedziano jakimi kto cnotami zarabiał sobie na sławę na świecie, i na nieśmiertelną koronę u Pana Boga.

Przetoż i biskupa naszego nieśmiertelnej pamięci godnego księdza Jakóba Zadzika, wielkiego niegdy

¹⁾ Matt. 5.

²⁾ S. Max. Hom. 39. quaest. 2. de s. Eusebio Vercellensi.

³⁾ Martin. Crom. in Orat. funeb. Sigis. I.

kretarza, wielkiego potem kanclerza, i nakoniec wielkiego ojczyzny senatora, mądre wyroki i godne postęпки, na przykład potomnym czasom, słusznie bardzo wysławiać mamy. *Qui gubernaculum fidei viriliter tenens anchoram spei, tranquilla jam in statione composuit, et plenam caelestibus divitiis et aeternis mercibus navem, optato in littore collocavit* ¹⁾. Który urodziwszy się w wierze św. katolickiej i dotrzymawszy jej mężnem sercem do ostatniego skonu, nadzieje obiecanej od Zbawiciela nagrody wiernemu robotnikowi, w szczęśliwości wiekuiętej dostąpił, zawiózłszy i tam pełen swój korab cnot świątobliwych, i zasług godnych wiekuistej korony.

Zawsze bowiem tych wysokimi cnotami Pan Bóg obdarza, których na wysokie godności wystawia: *Et illas ab eis virtutes requirit, quae maxime ad multorum salutem procurandam necessariae sunt atque utiles* ²⁾.

A że każda cnota tem udatniejsza bywa, im się w zacniejszym domu znajduje, tedy też i przewielebnemu biskupowi naszemu wielką pomocą na każdym placu było zacne urodzenie jego, że się urodził w domu Korabitów, nietylko w sieradzkim województwie, albo koronie naszej polskiej, ale we wszystkiem prawie chrześcijaństwie zawołanym. Zwłaszcza gdy sobie wspomniemy na przeznaczonego onego prymasa ojczyzny naszej Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i na wielkich onych wojowników Hieronima, Stanisława i Olbrychta, wojewodów sieradzkich, także i na innych wielu senatorów i urzędników ziemskich, tegoż herbu Korab zażywających. O których śmieie to powiedzieć możemy, w kroniki i herbarze nasze wejrzawszy, iż *omnes isti in generationibus gentis suae gloriam adepti sunt, et in diebus suis habentur in laudibus. Et nomen eorum vivit in generationem et generationem* ³⁾.

Albowiem być szlachcicem z urodzenia, jest to być wielkim człowiekiem, nietylko u nas w Polsce,

¹⁾ S. Maximus Hom. 59. quaest. 2. de s. Eusebio.

²⁾ Jo. Chris. Hom. 15. in Matt. post med.

³⁾ Eccles. 44.

ale też i po wszystkim świecie. Tak i o Jobie świętym pismo święte mówi, jako siedm dziesiąt tłumaczy wykładają: *Erat ille nobilis inter eos, qui a solis ortu*. A zaś *vulgata editio* tak ma: *Erat ille vir magnus inter omnes orientales*. Był, powiada, Job św. zacnym szlachcicem i przednim między wszystkimi ludźmi we wschodnich krajach, a że jednym słowem rzekę, wielkim człowiekiem. Czemuż? Odpowiada Dydimus św. Dla tego, prawi, iż szedł z pokolenia Abrahamowego: *Genere clarus inter omnes praedicatur, quoniam secundum carnem ex Abrahamo ducebat originem* ¹⁾.

Zkąd i naszego biskupa zmarłego, patrząc na jego wysokie cnoty i wysoką godność, słusznie z urodzenia szlacheckiego stanu pochwalić możemy, a zwłaszcza teraz, *quando nec laudantem adulatio movet, nec laudatum tenet elatio* ²⁾, ale owszem, iż wszystkim do wysokiej godności pnącym się, świeża ztąd pobudka będzie i przykład znamienity bardzo. Ponieważ cnemi postępками swemi tak w oczu wszystkiej ojczyzny prawie wiek swój i lata przepędził, *ut generis sui claritatem incomparabili gloria superaret, et acceptam a majoribus lucem, ita novo virtutis splendore cumularet, ut etiamsi nobilissimae familiae decora non protulisset, summum ipsae tamen suae genti ornamentum esse potuisset* ³⁾.

Powtórę pochwalić możemy przewielebnego biskupa naszego z głębokiej nauki, i doświadczonej w obojgu prawie, świeckiem i duchownem umiejętności, które jesteśmy się na sądach kanclerskich, relacyjnych, sejmowych, duchownych, i przy stole jego nasluchali, gdy o rozmaitych materyach z ludźmi biegłymi w naukach różnych rozsądnie bardzo dyskurował; gdy sentencye swoje rozmaitemi autorami komprobował, tak *recenti memoria, et tanto cum vigore animi*, jakoby je teraz dopiero w autorach czytał. Nie darmo tedy *Astreae lau-*

¹⁾ Didim. in Cate. grae. in Job. cap. 1.

²⁾ S. Max. Hom. 39. de s. Eusebio.

³⁾ Andr. Naug. in fun. Laured.

rea w Paryżu był ozdobiony kiedy się uczył, bo nie tylko nam Polakom był ozdobą i filarem ojczyzny względem mądrości swojej, ale i tamta akademia przeznaczona, nie mniej jako i nasza krakowska, cieszyła się z tego, iż tak wielki człowiek z ich ćwiczenia wyszedł.

Wspomnijcie sobie jako na sejmach wszystka korona *cum attentione insolita* jego sentencyj słuchiwała, jako poselska izba i senat wszystek przeznaczony u niego sesye swoje miewali, jako szukali rady zdrowej ojczyźnie od niego. Pamiętacie jako na sejmikach, *qui publicum bonum amabant*, do niego, jako do ojca, po poradę przychodzili; jako sami najjaśniejszy królowie nasi w każdej się sprawie, albo ustnie, albo listownie owego dokładali; jako wszyscy przedniejszy *in republica*, tak z korony, jako i z wielkiego księstwa litewskiego, na każdym walnym zjeździe, *ab ore illius pendebant*.

Przeżoż póki Polska Polską będzie, wielkiego biskupa naszego imie nigdy nie zaginie: *Non recedet memoria ejus*, mówi *Ecclesiasticus*, *et nomen ejus requiretur a generatione in generationem* ¹⁾.

Będą wspominać Zadzika, kiedy trudność jaka na rzeczpospolitą przypadnie; będą pragnąć mądrości jego, kiedy zdrowej rady ojczyźnie (*quod Deus avertat*) nie będzie stawało. Albowiem teraz świat schytrzał bardziej niżeli zmędrzał; wiele radniej do swego pożytku mierzą, niżeli do całości rzeczpospolitej. Przeżoż słusznie Grzegórz święty mówi: *Hujus mundi sapientia est, cor machinationibus tegere, sensum verbis velare, quae falsa sunt, vera ostendere, quae vera sunt, falsa demonstrare* ²⁾.

Nie tak nasz przewielebny biskup czynił, i nie na to dowcipu danego sobie od Pana Boga i nauki zażywał, aby nią miał być ciężki komu w ojczyźnie, albo pomiészawszy prawa i porządek [rzeczpospolitej], jako w odmęcie ryby na się łowił, a potem z kontemphem

¹⁾ Cap. 39

²⁾ D. Greg. 1. 10. cap. 16. in cap. 12 Job.

i krzywdą bliźniego *fastum suum* przed wszystkimi pokazywał. Ale na to mądrości udzielonej sobie od Pana Boga i nauki zażywał, aby był mógł *pro sua conditione et auctoritate, intermissam in regno disciplinam, projectam aequitatem, oppressam veritatem, afflictam ecclesiae dignitatem, adversus omnem licentiam, injuriam, mendacium, violentiam, quotidie magis ac magis tueri* ¹⁾.

I dla tegoż z cudzej ziemi wróciwszy się, i swoje nauki odprawiwszy, do dworu się zaraz udał, i przy wielkich niegdy w ojczyźnie naszej pieczętarzach Macieju Pstrokońskim i Wawrzyńcu Gębickim czas niemal bawiąc się, *ingenii sui specimen tanquam in theatro aliquo patriae universae* pokazał. Zaczem i prelaturami wielkimi, i sekretaryą wielką od świętej pamięci króla Zygmunta III był ozdobiony. Na którym urzędzie jako się przez lat trzynaście sprawował, jako i panu, i wszystkim obywatelom był miły, łatwo zład osadzić, iżeście go trzecim pieczętarzem zwali. I kiedy wyżej postąpił, tedy z jego grzeczności jakoby ukochając się, żarteście sobie czynili, pytając się: komu też Zadzikostwa dadzą?

Był tedy nie tylko wielkim sekretarzem według urzędu swego, ale też i wielkim człowiekiem w ojczyźnie, dla wielkiej rostopności i wielkich cnót swoich. Lecz że nie tu miał mieć kres swój, — *magnus et a natura ipsa ad honestatem conformatus animus ejus*, starał się aby mógł wyżej postąpić. *Debet enim vir bonus et doctus, atque ad res gerendas multis virtutibus instructus appetere, ut quam maxime prosit mortalium generi, ut qui sciat non se sibi natum esse, sed amicis, patriae, et religioni* ²⁾.

Prosił tedy o biskupstwo chelmskie, i dano mu. A tak też uczynił był patron jego święty *Jacobus Major*; prosił Chrystusa Pana przez matkę swoją, aby był mógł z bratem swoim Janem świętym siedzieć, jeden

¹⁾ Stanisl. Rescius epist. 18.

²⁾ Andr. Modrevius lib. de Morib. cap. 18.

na lewicy a drugi na prawicy, przy boku pańskim. I lubo to im Pan odmówił był tego, mówiąc: że nie wiecie o co prosicie, dał im to jednak za czasem, i nie tylko ich apostołami poczynił, ale też miał ich za najprzedniejszych kochanki swoje. Bo Janowi świętemu dał siedzieć podła siebie przy ostatniej wieczerzy, i usnąć na piersiach swoich boskich; a Jakóbowi świętemu okazał chwałę swoją na górze Tabor.

Wymawia go tedy autor *Imperfecti operis* ¹⁾, iż nie z ambicyi to uczynił, że się starał być przy boku pańskim, ale z doskonałej bogomyślności, iż życzył sobie królestwa niebieskiego, którego wszyscyśmy pragnąć powinni. *Non dicimus igitur quia recte mater petiit, sed hoc dicimus, quia non terrena, sed caelestia filiis suis optabat.* Tak też o przewielebnym biskupie naszym rzec możemy, kiedy się o sekretaryą naprzód, a potem o pieczęć starał, aby przez te stopnie do biskupstwa, i do senatorskiej godności miał wstęp, gdzie wielkie są okazy do zasługi królestwa niebieskiego; lubo i na tych przerzeczonych urządach *eximia imprimis censetur esse de republica et ecclesia Dei benemerendi ratio.* Dla tegoż mówimy: *Opus bonum desideravit, quia non terrena, sed caelestia optabat.*

A że ztamtąd na wyższy stołek i zacniejszą katedrę postąpił, nie gani mu tego święty Bonawentura, mówiąc: *Tales magni audent, quia magni sunt* ²⁾. Nie wzdrygają się na kłopoty, że więcej dusz paść potrzeba, i więcej poddanych rządzić, ale na to patrzą, iż więcej tem przysługi sobie u Pana Boga zjednąją. *Facilia autem ex difficillimis animi magnitudo reddit* ³⁾.

Kiedy Augustyn święty pragnął niebieskich pokarmów zażywać, myśląc sobie o onej ewangelii: *Homo quidam fecit coenam magnam, alii mu powiedziano z nieba: Cresce et manducabis* ⁴⁾; trzeba pierwej rósć i być

¹⁾ Hom. 35.

²⁾ Serm. 32. in cant.

³⁾ Jul. Caesar. lib. 2. de Bello Galico.

⁴⁾ D. Aug. lib. Confes.

wielkim, toż dopiero cię przypuszczają do stołu pańskiego. Bo tam owego drobiazgu co to nie urosli w cnoty wielkie, ale jeno zacząwszy odstąpili od nich, a udali się wszystkim sercem za światem, nie przypuszczają. *Haec coena dicitur magna, quia magnus Dominus, id est Deus Trinitas, quia magnus ibi est servitor, id est Christus; transiens enim ministrabit illis, quia magna fercula, id est gaudia aeterna, demum quia magni convivae*, mówi Hugo cardinalis ¹⁾). Wielcy tedy tam tylko będą przypuszczeni do stołu pańskiego, i doskonali w cnoty święte.

Przewielebny biskup nasz, lubo już był wielkim sekretarzem i wielkim kanclerzem potem, na chełmińskim biskupstwie osiadłszy, niechciano go jednak w chorobie jego zawołać do tego wielkiego bankietu, do nieba, ażby był urosł jeszcze większym w cnoty święte, na większe biskupstwo postąpiwszy. I lubo to i na chełmińskim siedząc nie pośledniejszemi kwitnął cnotami, *sed in simplicitate servavit innocentiam, in charitate concordiam, modestiam in humilitate, diligentiam in administratione, vigilantiam in adjuvandis laborantibus, misericordiam in fovendis pauperibus, in defendenda veritate constantiam, in disciplinae severitate censuram* ²⁾). I dał przykład z siebie gęstym w tamtej prowincyi herezykom, pobożnie jako na biskupa przynależało żyjąc, i do pobożnego życia kapłany dyecezyi swojej napominając, i kościoły ich wizytując. Dał wizerunek cudzoziemcom miłości chrześcijańskiej, Moskwę i Szwedy do pokoju prowadząc, i żeby się krew chrześcijańska dla ich uporu nie lała zobopólnie, po dwakroć przymierze z nimi zawierając. Dał przykład skromności i powagi statecznej wszystkim, którzy go znali, tak w mowie jako i w odprawowaniu najmniejszej rzeczy, nie surowości ani na domownicy, ani na poddane, albo obwinione przed sobą, nie pokazując. *Qui enim mansuetus est ac modestus, et misericors et justus, non intra se tantummodo haec recte facta concludit*, mówi pięknie Chryzo-

¹⁾ In cap. 14, Lucae.

²⁾ Venerab. Beda ser. 18. de Sanctis.

stom święty, *verum in aliorum quoque utilitatem praeclaros hos faciet effluere fontes* ¹⁾).

Dla tegoż co niekiedy święty Grzegorz nazywanecki na zalecenie świętego Bazylusza wielkiego biskupa nam podał ²⁾, toż się weryfikowało w naszym wielkim pasterzu: *Proficiebat Salvator ut aetate ita etiam sapientia, non quod haec in illo incrementum caperent (quid enim eo quod a principio perfectum erat perfectius esse possit?)*, *sed quod haec paulatim detegerentur et elucerent. Eodem modo Basilii virtutem eo tempore non incrementum sed majorem operationem accepisse arbitrator, uberiore materiam subpeditante potestate*. Bo i gdy najjaśniejszy król nasz pan miłościwy, po śmierci świętej pamięci brata swego kardynała, biskupstwo krakowskie raczył jemu konferować, wzgląd swój pański mając na jego wielkie *in ecclesia et republica merita*, za wolą bożą idąc, która *peculiariter in cordibus principum operatur, cor regis in manu Dei est*, akceptował nie dla intraty którą miał *pinguiorem*, ale aby miał większy plac *exercendae virtutis*; gdyż jako Ambroży święty powiedział: *Omnes magni, omnes sublimes montem ascendunt, non vestigiis corporalibus, sed factis sublimioribus* ³⁾.

Wielkim był nasz przewielebny biskup siedząc na katedrze chełmińskiej, wysokie nosił honory na sobie, wielkich monarchów oczy obrócił był na się: świętej pamięci króla Zygmunta III, na którego się dworze schował, i od którego jako od mądrego Salomona wielkich się cnót nauczył. Potem szczęśliwie nam panującego Władysława IV, walecznego króla. Nuż Teodora cara moskiewskiego, Achilesa szwedzkiego; Adolfa Gustawa, króla angielskiego, i sławnego króla terazniejszego francuzkiego Ludwika XIII, którzy wszyscy wzajemnie pokoju pragnąc, onemu traktowanie paktów przez listy swoje zlecali, jego w tej mierze rostopności ufali,

¹⁾ Jo. Chris. Hom. 15. in Matt. post med.

²⁾ Orat. 2.

³⁾ S. Ambr. lib. 5. Con. ment. in Lucae. cap. 6.

i za tak pracowite zawarcie pokoju w Prusiech i w Moskwie dziękując mu, zaciągali go i na dalszą pracę do Kolna, aby był powszechny pokój we wszystkim chrześcijaństwie zawarł, jako o tem listy od różnych królów do niego pisane świadczą. *Etenim quia castitatis pollebat vigore, quia abstinentiae gloriabatur angustis, quia blandimentis erat praeditus lenitatis, omnium civium in Deum provocavit affectum* ¹⁾. Że się nie uwodził afektami, że rozkoszą żadną się nie bawił, że i zbytecznych bankietów nie stroił, że z każdym się mile rozmówił, że każdą sprawę roztropnie odprawił, obrócił był Pan Bóg serca przereczonych monarchów do niego, i wszystkich ludzi co go znali, i posadził go był na najwyższym stołku, aby go miłowali, aby nań wszyscy patrzyli, a uznawali cnoty jego, jako *fuit magnus secundum nomen suum*.

O Chryste Panie! archanioł Gabryel powiedział Najświętszej Pannie: *Erit magnus coram Domino* ²⁾. Nie dla tego że szedł ze krwi króla Dawida, ze krwi tak wielu patryarchów i proroków, ale że miał być wielki w oczach Boga ojca swojego, dla zasług, które czynił za naród ludzki, naturę na się ludzką przyjąwszy. I tak to wykłada *Hugo cardinalis: Erit magnus coram Domino, quia magnae et altae vitae fuit* ³⁾. A święty zaś Ambroży te słowa uważając, każdego człowieka rozumie być wielkim i godnym bankietu Chrystusowego, którykolwiek jeno będzie wielkimi cnotami ozdobiony. *Est coram Domino magnitudo animi, magnitudo virtutis* ⁴⁾.

Nasz tedy przewielebny biskup, lubo był wielkim i w kościele bożym, i w rzeczypospolitej, siedząc na katedrze chełmińskiej, tu jednak urósł na biskupstwie krakowskiem, i tu dostąpił kresu wielkości swojej. Który dopędziwszy, poszedł do stołu Chrystusowego, gdzie

¹⁾ S. Max. Homil. 39.

²⁾ Lucac 1.

³⁾ Comment. in Lucam.

⁴⁾ D. Ambr. et Cat. s. Thom. ibid.

tylko *magni convivae* zasiadają, jako trochę wyżej z Hugona kardynała powiedzieliśmy.

Jakoż tedy rósł do królestwa niebieskiego będąc na biskupstwie krakowskiem, i rósł *abstinentia rei alienae, frugalitate rerum acquisitarum, liberali largitione rerum propriarum, administratione justitiae diligenti, vigili cura ecclesiae Dei et reipublicae, atque demum patienti supportatione aegritudinis continuae.*

Wstąpiwszy bowiem naprzód na tę katedrę krakowską, nie wziął ni od kogo szeląga złamanego od aprobacyi przywilejów, a było tak wiele set dzierżawców przywilejowanych od antecesorów jego, którzy praw swoich konfirmacyi potrzebowali od niego. Nie wziął nigdy supliki od poddanego, kiedy w nią co złota albo srebra włożono, według zwyczajów dawnych, ale kazał każdemu swoje złoto nazad wziąć, i tak zagubił u siebie ten nieprzystojny zwyczaj na inszych dworach, iż chłopka nie przypuszczano z supliką bez czerwonego złotego. Ale pomniąc na one słowa psalmisty świętego: *Et munera super innocentem non accepit*, to co mu sumnienie kazało, bez wziętku żadnego uczynił, i wejrzzał w sprawę każdego z pilnością. I kiedy kto co zawinił, winę nań na postrach raczej niżeli na skaranie pieniężną założył. Bowiem ją odpuścił zawsze ubogiemu, a kędy było co wziąć, trzecią część' pospolicie kazał wziąć miastu, na poprawę murów albo szpitala, alboli też ratusza. I kiedy mu jeden z kapłanów domowych dwadzieścia czerwonych w jednej suplice, a czterdzieści talerów od obwinionych poddanych przyniósł, prosząc aby nakazane im siedzenie w wieży odpuścił, niechciał ich przyjąć, a kazawszy im oddać, tygodniowem siedzeniem w wieży ich skarał, a potem napomniawszy jako ojciec, łaskawie ich do domów swoich puścił, którzy zdaniem wszystkich, i rocznego więzienia godni byli.

Co się tycze pomiarkowanego życia jego, tak był skromny, żeby biskupiej godności rozrzutnemi zbytka mi nie zmasał; tak był hojny, żeby senatorskiej godności, którą miał *primariam, in vilipendium* nie podał.

Miał dostatki, a nie pokazywał się z niemi, jedno tam, gdzie była tego potrzeba, to jest na zjeździe jakim publicznym, i przed cudzoziemcami. Nie bogacił powi-nych, bo wszystko co miał, miał z chleba Chrystusowego, na ubogie fundowanego; ale na naukę i na służbę każdemu z nich łożył, aby nie żebrali, i nie udali się *ad malas artes*. Nie rozdawał pochlebcom, którzy przy każdym dworze zwykli się więc bawić, ale każdemu co mu służył, czasu swego *et secundum merita* zupełnie zapłacić kazał. A tym co się mieli do nauk pocziwych, lubo mu nie byli pokrewnymi, przystojnie do cudzej ziemi nakładał, skromności każdego nauczając, i przykłady dając tak z czasów terażniejszych, jako i z czasów przeszłych. Z terażniejszych, iż niemal wszyscy kopy szukają, którzy z młodu nauczyli się żyć rozrzutnie, lubo to do wielkich w ojezynie godności przyszli, i czasu przygody nie mieliby jej czem ratować. Z dawniejszych zaś czasów, iż tak od wieków w każdym państwie bywało, że gdzie szło o reputacyą albo o całość ojezyny, tam każdy obywatel rzeczypospolitej największą odwagę majątności swej czynił. *Haec ratio ac magnitudo animorum in majoribus nostris fuit, ut cum in primatis rebus suisque sumptibus minimo contenti, tenuissimo cultu viverent, in imperio atque in publica dignitate omnia ad gloriam splendoremque revocarent. Quaeritur enim in re domestica continentiae laus, in publica dignitatis* ¹⁾.

Przeżoż cokolwiek zbioru swego mógł mieć, chował na wszelaką przygodę ojezyny, chował na ozdobę aktów publicznych, chował na fundacye różne, tak kościołów, jako i szpitalów, jako w testamencie swoim dysponował. *Hoc enim naturam non obscure unicuique indidisse cernimus, ut natali solo velit cupiatque quam maxime* ²⁾.

Lecz i za żywota jeszcze hojnie opatrzył bursę

¹⁾ Cic. pro. L. Flacco.

²⁾ Jo. Cloubuc. orat. ad Jo. Zamosc.

Jeruzalem, w której mieszkał czas niemają ucząc się w sławnej akademii krakowskiej. Opatrzył sumą znaczną potrzeby przyszej da Pan Bóg kanonizacji Kantego świętego, do którego miewał osobliwe swoje nabożeństwo. Poczynił fundusze we wszystkich prawie kościołach co przedniejszych w Polsce. Fundował suknie na ubogie w szpitalach na różnych miejscach. Wymurował kościół w Drużbinie ojczyźnie swojej, i aparatami opatrzył przystojnie. Dał sumę znaczną na wymurowanie kościoła katolickiego w Rakowie, gdzie pierwiej niezbożność aryańska kwitnęła. Zaczął i w Sieciechówku kościół murować, na którego dokończenie sumę pieniężną odkazał. Dawał jałmużny za żywota hojne do klasztorów różnych, gdziekolwiek jeno przyjechał, ale tak żeby tego nikt nie wiedział, nikt nie chwalił, jedno sam sędzia żywych i umarłych. Rozdał i po śmierci sumy znaczne na miejsca różne za duszę swoją, długi wszystkie poddanym odpuścił, których hojną prawie ręką czasu drogości zakładał. A że każda enota dopiero *post funera crescit*, tedy też i jałmużny jego, teraz kiedy już jest w grobie, odezwa się między ubogimi jako bywały hojne: *Et eleemosynas illius enarrabit omnis ecclesia sanctorum* ¹⁾.

Nie wspomnę tu kosztu nieoszacowanego prawie na poprawę biskupstwa, na okupowanie stacyj żołnierskich, na budowanie dworów i folwarków, na murowanie pałaców warszawskich i kleckiego, z których jeden na pieczętarze koronne duchowne zapisał, drugie dla ozdoby i wczasu biskupów krakowskich wystawił, pomniąc na onę mowę Kasyodora świętego, iż: *Talis Dominus esse creditur, quale ejus habitaculum comprobatur* ²⁾. *Nitorem siquidem et splendorem in aedificiis ac vestimentis servare, apud omnes gentes decori ducitur; excedere autem in iisdem, modum turpitudinis loco reputatur* ³⁾.

¹⁾ Eccles. 31.

²⁾ Cassiod. cap. 2.

³⁾ Jo. Heindestcinus in Somnio Zamoscii.

Co się tknie sądów i sprawiedliwości czynienia każdemu, tak w duchownem jako i świeckiem prawie, nasłuchala się go nietylko dycieczys ta przezacna, ale i wszystka korona prawie, gdy jego dekretami i ci się nawet kontentowali, co sprawy swoje przegrawali. Bo to na oko widzieli, iż sprawiedliwie i uważnie bardzo rozsądził, a *sapiens non odit mandata et justicias* ¹⁾, jako *Ecclesiasticus* powiada, chyba człowiek złośliwy, przewrotny, i nie bojący się Pana Boga. Wielu jednak ojcowskiem napomnieniem swoim na drogę sprawiedliwości świętej naprowadził; wielu pilnemi wizytami naprawił, a jako święty Maxymus mówi: *Et per longam in curiam peccati labe resolutos, et quadam leprae contagione perfusos, castigationibus et exortationibus expiando, Deo in se operante, mundavit* ²⁾.

O rzeczypospolitej, o kościele bożym jakie miał staranie, ztąd snadnie każdy wybaczyć może, iż żadnego sejmiku, żadnego sejmu, żadnego zjazdu publicznego nigdy nie opuścił. A nawet i w testamencie swoim tego dołożył, iż dla ustawicznych zabaw rzeczypospolitej, nie miał kiedy swoich rzeczy domowych rewidować i sporządzić, dla tego je ogółem wiernemu szafunkowi exekutorów testamentu swojego zlecił, aby dobrze za duszę jego uczynili. Mógł słusznie zażywać słów świętego Ambrożego, który o sobie pisze: *Ob diversas curas quas nostrae servitutis necessitas habet, vix mihi paucissimae guttae temporis stillantur, quas aliis rebus si impendero, contra officium meum mihi facere videor* ³⁾.

Albowiem wzajem o kościelnych prerogatywach i wolnościach, jakoweby miał pieczętowanie, świadkami są *conatus* jego na sejmach czynione, i protestacye do różnych grodów wnoszone, gdy się co *contra immunitates ecclesiae* działo; świadkami są heretycy sami, którzy o dobra kościelne z plebany przed nim się sądzili; świadkiem zniesienia aryyanizmu rakowskiego, i sprawa

¹⁾ Eccles. 31.

²⁾ S. Max. Hom. 59.

³⁾ Epist. 135.

zboru wileńskiego kalwińska. A nakoniec świadkami są listy ojca świętego samego i kardynałów różnych, którymi mu po wielokroć dziękują, za taką żarliwość domu bożego, i proszą aby w pomnożeniu chwały bożej nie ustawał, lubo już na zdrowiu schodził i prawie umierał. *Ipsę enim quotidianus defectus corruptionis quid est aliud, quam quaedam prolixitas mortis* ¹⁾). Tkwiały mu w oczach słowa Pawła świętego: *Praeter illa quae extrinsecus sunt instantia mea quotidiana sollicitudo omnium ecclesiarum* ²⁾). I lubo mogło mu na myśl przychodzić, jako niekiedy świętemu Augustynowi, który wołałby był *in secessu* żyć, niżeli *tumultuosissimas perplexitates causarum alienarum pati de negotiis saecularibus vel iudicando dirimendis, vel interveniendo praecidendis*, ale tę myśl wybijały słowa tegoż świętego doktora dalsze: *Quem tamen laborem non sine consolatione recipimus pro spe vitae aeternae, ut fructum feramus cum patientia*.

Dla tegoż że *imperatorem stantem oportet mori*, jako jeden mądry cesarz o swoim urzędzie powiedział, tedy też i nasz biskup przewielebny tak w niesposobności zdrowia swego na bóle żadne nie utyskując ustawnie pracował, *ne mors eum otiosum invenisset*, i o rzeczypospolitej, na łóżku leżąc w Warszawie, z ich m. m. pany senatorami i pany posłami ustawnie konferował; i na rezydencyi mieszkając, aby każdy miał swoją nieodwłoczną sprawiedliwość, i w chorobie największej na łóżku sądy zawsze odprawiał. A kiedy już przychodził czas rozłączenia się jego z tym mizernym światem: *Verbum misit Dominus in Jacob et cecidit in Israel* ³⁾). Pierwszego Pan Bóg posłał gońca do niego aby się gotował, chorobę nad zwyczaj większą, jako po wielkiego sługę swojego, i tak zaraz upadł przewielebny nasz patriarcha Jakób. Gdy bowiem cały dzień z wielką swoją fatygą na sądach strawił, w wieczór począł się go-

¹⁾ Georg. Homil. 37. in Evangel.

²⁾ 2. Corinth. 11.

³⁾ Isajae 9.

rzej mieć, i zacnego Korabiu swojego, także i kościoła bożego styr z ręką swoich upuścił.

Jako bowiem widzicie iż kościoły podługowato budują nakształt łodzi, i te rozdzielenia budynku kościelnego *navis major et navis minor* po łacinie zowią, to jest mniejszym i większym chórem, tak tym materialnym budynkiem dają znać ludziom prostym, iż płynącym nam przez morze tego mizernego świata do portu onej szczęśliwości niebieskiej, niemasz przewozu bezpieczniejszego, jedno kościół święty i wiara katolicka. Bo insze sekty i wiarki, w korytach dziurawych puszczają się przez to morze, i toną szkaradnie, a kościół nasz katolicki przewozi bezpiecznie jako w okręcie jakim. *Ecclesia siquidem quae nunc militat catholica nostra, nihil aliud est, powiedział wielki biskup, Horologii principum auctor, quam navis in altum et impetuosum mare profecta, quae quo acrius oppugnatur, hoc erectiore velificatur supparo*¹⁾.

Tego to okrętu kościoła świętego sternikiem najpierwszym i najprzedniejszym jest biskup rzymski papież, a drudzy wszyscy biskupi *vicarii* jego. Między którymi przewielebny też biskup nasz niepośledniejsze miejsce mając, miał nadto okręt za herb dawnych przodków domu swego, który starzy Polacy nazwali Korabiem, i był między herbownemi swojemi teraz najprzedniejszym.

Że tedy kościół święty zdołał będąc w nim sternikiem, i familią swoją, będąc między swoimi senatorami największym, cieszył się z tego i stan duchowny wszystek, i ojczyzna wszystka, iż *fuit magnus secundum nomen suum*. Lecz że to grzechy nasze sprawują, iż nam Pan Bóg z ojczyzny ludzi wielkich bierze do chwały swojej, kiedy ich najpilniej, i nam wszystkim daje ztąd przestrożę, abyśmy się poprawiali, póki plagi jakiej na nas nie spuści, — tedy i tego wielkiego biskupa i wielkiego senatora nam wziąć raczył, żebyśmy obnażeni

¹⁾ Horol. lib. I. cap. 9.

za śmiercią jego ze zdrowej rady, byli *gens absque consilio et prudentia* ¹⁾).

Tak bowiem i w domach naszych widzimy, iż gdy chłopiec ma izbę omiatać, tedy osobom zacniejszym mówi: ustąpcie z izby, byście się nie przykurzyli. Podobnym sposobem i Pan Bóg, kiedy które państwo chce skarać, aby nie patrzyli na kłopoty ojczyzny swojej, każe tym wczas ustępować z tego świata, którzy ojczyznę miłowali, jako mędrzec powiada: *Placita erat Deo anima illius, propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum* ²⁾).

Ale że prawdziwa jest przypowieść poety onego, który powiedział: *Praesentem virtutem odimus, sublata quaerimus invidi*; dla tegoż wielkość cnót i zasług przewielebnego biskupa naszego, tak w kościele bożym jako i w rzeczywistości, nie może być rozeznana, jedno za czasem po śmierci jego. Pięknie to uważył *Jochimus Abbas*, pisząc na owe dwanaście kamieni drogich, z których zrobione są bramy Jeruzalem niebieskiego, gdy o trzecim w porządku kamieniu, kalcedoniusie rzeczonym, powiada, iż znaczy Jakóba świętego większego. A ten kamień ma naturę taką, iż gdy go w izbie kto ukazuje, tedy niema glansu w sobie żadnego; ale kiedy go wyniesie na podwórze, tedy przy słońcu i maści niebieskiej, dziwny glans i resplendencją czyni. *Habet julgorem sub dio, non in do domo* ³⁾).

Przewielebny biskup nasz Jakób Zadzik, nosząc na sobie imie zacne wielkiego apostoła Jakóba świętego, był jako *calcedonius* kamień; póki żył na tym świecie i mieszkał w pałacach, nie mógł być poznany co za zacność miał w sobie, bo częścią zazdrość, częścią nienawiść, częścią też niewdzięczność ludziom wyślaniała. Ale teraz *sub dio*, kiedy go z pałacu wyniesiono na marach, kiedy stanął przed słońcem sprawiedliwości Chrystusem Jezusem, kiedy go on niedojrza-

¹⁾ Deut. 32.

²⁾ Sap. 4.

³⁾ Haym. Dedic. tompl. Append.

ły okiem śmiertelnem kolor niebieski oświecił, to dopiero każdy widzi, jako to był wielki biskup, jako wielki senator i miłośnik ojczyzny. A potomne wieki im dalej w lata pójda, tem bardziej wielkości cnót jego dziwować się będą, która jako mądry *Lipsius* powiedział: *Magis ac magis post funera crescit.*

Kończę tedy mowę moję słowy Pawła świętego, który prowincye macedońskie i greckie wszystkie objechawszy, gdy w mieście Efezie chrześcian wszystkich żegnał odjeżdżając do Jeruzalem, te słowa do nich mówił: Nauczałem was ewangelii Pana Chrystusowej, jako mi Duch święty rozkazał, i gotówem był za całość waszę zdrowie swoje położyć, którychem w żadnej rzeczy nie uszkodził żyjąc z prace rąk moich. Teraz odjeżdżam od was do Jeruzalem, zkąd pójde, jako mi Duch święty oznajmił, na różne persekucyje, na męki i na śmierć. *Et vos faciem meam amplius non videbitis* ¹⁾.

Przewielebny biskup nasz, z blisko z przeszłego sejmu, który się w septembrze odprawował, z Warszawy odjeżdżając, wszystkich senatorów koronnych i wielkiego księstwa litewskiego temi słowy żegnał: Podobno się już z sobą nie obaczymy. *Amplius non videbitis faciem meam vos omnes.* Zachowałem się wam jako *bonum civem decebat*, nikogo dowcipem tym, którym miał od Pana Boga nie oszukiwając, nikogo potencją swoją nie oprymując, nikomu przez hajduki albo kozaki na sejm jadąc w wioskach nie płacąc, ale z grosza swego i w służbi swojej skromnie żyjąc, ale we wszystkim *pro posse meo* usługując, wszystkim dobrze czyniąc, ponieważ tak sam Pan Jezus powiedzieć raczył, iż *beatius est magis dare, quam accipere* ²⁾. Przeto proszę was, nie zapominajcie mię, a proście Pana Boga za mię.

A jako dzieje apostolskie piszą, iż słysząc takie żegnanie Pawła świętego, wszyscy płakać poczęli, obla-piając go za szyję, i życząc mu od Panu Boga wszel-

¹⁾ Actor. 20.

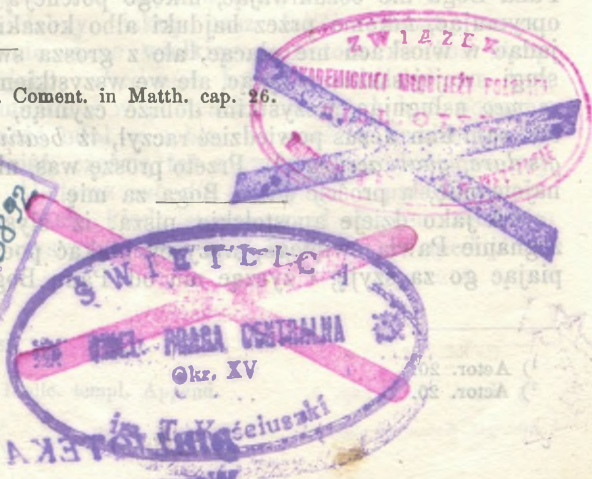
²⁾ Actor. 20.

kiego błogosławieństwa, prowadzili do okrętu, w którym miał jechać. *Magnus aulem fletus factus est omnium, et procumbentes super collum Pauli osculabantur eum. Et deducebant eum ad navem.*

Tak też i przewielebnego biskupa naszego barzo schorzałego po sejmie wszyscy żegnali, z żalem wielkim niesposobności zdrowia jego, i król jego mśc sam pan nasz młciwy, i senat jego prześwietny, i z izby poselskiej co cenniejsze persony, pilnemu staraniu jego polecając *navem reipublicae*. Ale i my domownicy jego, nie bez płaczu wielkiego rozstawaliśmy się z nim, kiedy ten okręt rządzenia kościoła świętego opuściwszy, i zacną familią Korabitów swoich, wsiadał na okręt wiary katolickiej, której przez wszystkie św. wieki swoje żarliwym był stróżem i promotorem, aby w nim jako wierzył i ufał, mógł przepłynąć *ad portum aeternitatis*, i stanąć przed najwyższym kościoła swojego rządzcą i pasterzem Chrystusem Jezusem.

Przełoż jeśli go jeszcze jaka niedoskonałość na drodze zatrzymała, proszę was wszystkich słuchaczów moich, abyście pokornem sercem wszysecy do Zbawiciela naszego za nim westchnęli, mówiąc: *Iuste Judae ultionis, Donum fac remissionis, Ante diem rationis*. A on za taką nabożną modlitwą waszą: *Gloriam a Domino tanquam dispensator fidelis et villicus utilis consequetur* ¹⁾. Amen.

¹⁾ S. Hil. Coment. in Matth. cap. 26.





10812 /

7